MAGAZYN

Druhna Paulina zginęła na S10. Sąd wydał bardzo łagodny wyrok dla sprawcy wypadku.
Str. 16

Ślub albo psikus. Małżeństwo czy partnerstwo. Do czego potrzebny jest papier?
Str. 17

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych propozycji w tygodniu



Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
45
9 770867 496056

www.pomorska.pl

Nr 259 (23.769) | Nakład: 16.949 | Wydanie 3 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 6.11.2026

78 lat

GAZETA pomorska

Relaks
Duża krzyżówka panoramiczna do kawy. Warto połamać głowę. Str. 30

Grudziądz

- Ta rana się nie goi - mówi mama Olka po rozprawie sądowej

Na końcowym etapie jest proces trzech lekarzy oskarżonych po śmierci 19-latka. Niebawem przed sądem staną też ratownicy medyczni.
Str. 12

Leczenie uzdrowiskowe

Sanatorium z ZUS i NFZ. Zadzwoń i zapytaj ekspertów o szczegóły

Wyjazd do sanatorium to zawsze szansa na poprawę zdrowia i sprawności fizycznej. Zwykle turnus trwa trzy tygodnie.
Str. 6

Bartosz K., oskarżony o wielokrotne zgwałcenie dziecka po raz pierwszy stanął przed sądem. Grozi mu nawet 20 lat więzienia. Str. 7

Geofizyka Toruń szuka gazu i ropy naftowej w Borach Tucholskich. Do połowy grudnia potrwają prace sejsmiczne w kilku gminach - m.in. na terenach miejskich. Str. 8


FOT. GEOFIZYKA TORUŃ

Fachowcy



FOT. 123RF

ZDROWIE

Pęd do szczepienia przeciw HPV. Potrzeba więcej dawek

Agnieszka Romanowicz

Pula szczepionek przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV) dla młodych dorosłych musiała być zwiększona z uwagi na bardzo duże zainteresowanie tą profilaktyką.

Od 1 października bieżącego roku trwa pilotażowy program bezpłatnych szczepień przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV), z których mogą skorzystać osoby w wieku 19-26 lat.

- Zainteresowanie jest ogromne - informuje Paweł Grzesiowski, Główny Inspektor Sanitarny. - Przed programem wydawaliśmy około 200-300 dawek szczepionki miesięcznie, a teraz nawet 3-4 tysiące dawek dziennie.

Popularność szczepień przeciw HPV wśród młodych dorosłych dotyczy również województwa kujawsko-pomorskiego.

- Ostatnio byłam na pobraniu krwi i na to szczepienie przyszły dwie dziewczyny. Pielęgniarka powiedziała im, że miały szczęście, bo jest tylu chętnych, że zaraz zabraknie szczepionek - opowiada Czytelniczka z bydgoskiego Fordonu.

- Początkowo na realizację programu w całym kraju przeznaczono 51 tysięcy dawek. Ze względu na duże zainteresowanie, decyzją ministra zdrowia, podjętą na wniosek Głównego Inspektora Sanitarnego, pula została zwiększona o kolejne 8,4 tysiąca dawek - potwierdza Kujawsko-Pomorski Inspektorat Sanitarny. - Nasz region otrzymał dodatkowo 453 dawki. To ostatnia pula dostępna w ramach tego programu.

Bezpłatne szczepienia przeciw HPV są też dla dzieci. - W naszym województwie przeciw HPV zaszczepiono już ponad jedną trzecią populacji dzieci z roczników 2010-2013 - podaje sanepid. ©℗
Więcej na str. 3

eprasa.pl 6eff82ae67

POLECAMY

JUTRO: Przepisy na potrawy z gęsiny Poniedziałek: Duża porcja sportu - relacje, komentarze

6.11.2026
Piątek

Imieniny obchodzą: Leonard, Gabriela, Feliks, Anita
Telefon alarmowy: 112

GAZETA POMORSKA

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca
Beata Busz

www.pomorska.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
gp.redakcja@polskapress.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Beata Busz: Święta w grudniu już tylko w kalendarzu

publicystka

Kiedy zapalaliśmy znicze na cmentarzach, pod jedną z galerii handlowych w regionie rozbłysła choinka. Sezon na świąteczne reklamy w TV też uważam za otwarty. Tak, nic się nie zmieniło, święta nadal są w grudniu, ale tylko w kalendarzu. Bo handlowcy świętują już od września. Wówczas to nieśmiało pojawiają się na półkach opakowane w świąteczne sreberka słodycze. Później wciskają się po cichu - między stojące na półkach znicze - bożonarodzeniowe ozdoby. Kilka dni temu sama chciałam skusić się na pewnego sympatycznego renifera, ale sprzedawczyni szepnęła mi na ucho, że mam się wstrzymać, bo za chwilę będzie... posezonowa wyprzedaż. I taka straszna myśl przemknęła mi przez głowę, czy aby renifery nie ustąpią już miejsca wielkanocnym kurczakom...

Mam takie nieodparte wrażenie, że ledwo ubrałam choinkę, a już ją rozbieram. I tak w kółko. A handlowcy sprawiają, że dni od świąt do świąt biegną jeszcze szybciej. Komercja zabija świąteczną magię.

Coraz słabiej, ale jeszcze pamiętam ją z dzieciństwa. Przygotowania do Bożego Narodzenia zaczynały się tuż przed świętami. Na zakupy szło się bez gazetek promocyjnych z marketu. W wannie pojawiał się żywy karp, na stole pomarańcze kubańskie, a choinkę ubieraliśmy dopiero w wigilijny poranek, w akompaniamencie polskich kolęd, zamiast Jingle Bells. Kiedy na niebie zaświeciła pierwsza gwiazdka, zasiadaliśmy do stołu nakrytego białym obrusem, obowiązkowo z siankiem i 12 potrawami. Później z wypiekami na twarzy wyciągało się spod choinki prezenty, które dziś chyba nie ucieszyłyby żadnego dzieciaka. I szło się na pasterkę. Ktoś powie, że jestem boomerem, że to już nie wróci, że świat się zmienia. Fakt, tylko smutno mi, że duch świąt wkręcił się w tryby marketingowej machiny. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Pomorską”

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.pomorska.pl

POGODA

dziś
10°C/-1°C

jutro
8°C/-5°C

ROZMOWA

Zmarli zaczynają do nas mówić, a firmy zarabiać na naszej tęsknocie

Mira Suchodolska (PAP)

Rozmowa z dr Katarzyną Nowaczyk-Basińską, kulturoznawczyni z Uniwersytetu Cambridge.

Zmarła moja mama. Mam jej zdjęcia, nagrania głosu, wiadomości, które do siebie pisałyśmy. Dzięki sztucznej inteligencji mogłabym stworzyć jej cyfrową kopię, z którą mogłabym porozmawiać. Czy to dobry pomysł?

To zależy. Przede wszystkim od tego, jaka była nasza relacja ze zmarłą osobą, czy jesteśmy gotowi na takie doświadczenie i czy rozumiemy, jak działa technologia, z której zamierzamy skorzystać. Musimy mieć świadomość, że nie przywracamy nikogo do życia. Tworzymy jedynie cyfrową reprezentację człowieka, którego już z nami nie ma.

Wchodzimy przy tym w przestrzeń rynku komercyjnego, który rządzi się własnymi prawami. Technologie te dotykają niezwykle delikatnej sfery ludzkiego doświadczenia - przeżywania żałoby i godzenia się ze stratą. Tymczasem wiele takich systemów powstaje bez udziału specjalistów zajmujących się żałobą. Firmy technologiczne projektują je często metodą prób i błędów. Powinniśmy zdawać sobie sprawę z ryzyka, jakie się z tym wiąże.

Ludzie od zawsze próbowali zachować kontakt ze zmarłymi. Przechowywali ich rzeczy, rozmawiali ze zdjęciami, odwiedzali groby, wywoływali duchy. Czym rozmowa z cyfrową kopią bliskiej osoby różni się od tych praktyk?

Zasadnicza różnica polega na tym, że przez wieki była to komunikacja jednostronna. To my inicjowaliśmy kontakt, decydowaliśmy o jego przebiegu i sami, czasem przy pomocy określonych rytuałów, przepracowywaliśmy doświadczenie straty.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Dr Katarzyna Nowaczyk-Basińska: - Musimy mieć świadomość, że nie przywracamy nikogo do życia. Tworzymy cyfrową reprezentację

Kiedy zapraszamy do tego procesu sztuczną inteligencję, sytuacja się zmienia. Technologia zaczyna współtworzyć nasze doświadczenie żałoby. Po raz pierwszy w historii oczekujemy, że zmarli będą nam odpowiadać, opowiadać dowcipy, uczestniczyć w przyjęciach urodzinowych, a nawet w życiu społecznym. Tak jakby śmierć wcale nie musiała oznaczać końca relacji.

Ale przecież nasz mózg może potraktować taki głos i twarz jak prawdziwą obecność bliskiej osoby. Czy potrafimy zachować dystans wobec cyfrowego zmarłego?

Najbardziej uczciwa odpowiedź, zgodna z aktualnym stanem wiedzy, brzmi: tego jeszcze nie wiemy.

Psychologowie i psychiatrzy zwracają uwagę, że części osób takie doświadczenie może przynieść korzyści. Wyobraźmy sobie sytuację, w której ktoś umiera nagle, a my nie zdążyliśmy się pożegnać, powiedzieć czegoś ważnego albo zamknąć niedokończonych spraw. Kontakt z cyfrową reprezentacją zmarłego mógłby pomóc w przepracowaniu takiej straty.

W badaniach, które prowadziłam w Polsce, Indiach i Chinach, rozmawiałam m.in. z psychologami. Dostrzegali oni możliwe korzyści, ale podkreślali również konieczność opracowania zupełnie nowych zasad bezpieczeństwa. Musimy wiedzieć, w jakich warunkach osoba przeżywająca żałobę mogłaby korzystać z takiej technologii, aby nie ucierpiał jej dobrostan psychiczny.

Wyobrażam sobie, że można się od takich rozmów z cyfrowym awatarem uzależnić. Zanim zmienię pracę, wyjdę za mąż albo się rozwiodę, będę pytała cyfrowego tatę, co powinnam zrobić.

Ryzyko uzależnienia i manipulacji jest jednym z najczęściej podnoszonych problemów. Musimy nieustannie pamiętać, że to nie nasz zmarły ojciec udziela nam rad, lecz jego wizja współtworzona przez sztuczną inteligencję.

Co więcej, systemy te uczą się i zmieniają. Po kilku latach cyfrowa reprezentacja zmarłego może wyewoluować w coś, co tylko w niewielkim stopniu przypomina pierwowzór. Będzie funkcjonować jako odrębny byt, choć użytkownik nadal może traktować ją jak bliską osobę.

Nie możemy również zapominać, że za tymi technologiami stoją firmy komercyjne, którym zależy na utrzymywaniu użytkowników w relacji z produktem. Im dłużej i częściej będziemy korzystać z usługi, tym korzystniejsze może to być dla przedsiębiorstwa.

Jak duży jest przemysł cyfrowej nieśmiertelności?

Nie jest to już niszowa ciekawostka, lecz rozwijający się rynek. Według jednego z raportów dotyczących globalnego przemysłu cyfrowego życia po śmierci, czyli Digital Afterlife Industry, jego wartość w 2026 r. szacowana jest na około 36 mld dolarów. Prognozy wskazują, że do 2030 r. może przekroczyć 60 mld dolarów. Ważnymi ośrodkami pozostają Stany Zjednoczone i Chiny, ale firmy oferujące podobne usługi działają również w Europie i innych regionach.

eprasa.pl 6eff82ae67

ZDROWIE

Jest tylu chętnych, że może zabraknąć szczepionek

Agnieszka Romanowicz

Młodzi dorośli korzystają z bezpłatnych szczepień przeciwko HPV. Zainteresowanie jest bardzo duże, także w Kujawsko-Pomorskiem.

Od 1 października bieżącego roku młode dorosłe osoby (19-26 lat) zgłaszają się do przychodni na bezpłatne szczepienia przeciw HPV. Umożliwia to pilotażowy program, uruchomiony przez Główny Inspektorat Sanitarny.

- To rozwiązanie pozwoliło odpowiedzieć na potrzeby i efektywnie wykorzystać zasoby - informuje GIS.

Pula obejmowała 51 tys. dawek, ale - w odpowiedzi na ogromne zainteresowanie pilotażem - GIS dołożył ich 8,4 tys.

- Zainteresowanie jest ogromne. Przed programem wydawaliśmy ok. 200-300 dawek miesięcznie, a teraz nawet 3-4 tys. dziennie - informuje Paweł Grzesiowski, Główny Inspektor Sanitarny.

- Ostatnio byłam na pobraniu krwi i na szczepienie przeciw HPV przyszły dwie dziewczyny. Pielęgniarka powiedziała im, że miały szczęście, bo jest tylu chętnych, że zaraz zabraknie szczepionek - opowiada Czytelniczka z bydgoskiego Fordonu.

Dołożyli 453 dawki - to ostatnia pula

- Łącznie do dystrybucji na terenie województwa kujawsko-pomorskiego przekazano 3234 dawki. Pierwsza pula obejmowała 2781, umożliwiających przeprowadzenie pełnego, trzydawkowego cyklu szczepień. Dodatkowo nasz region otrzymał 453 dawki. Jest to ostatnia pula dostępna w ramach tego programu - informuje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Bydgoszczy.

Trwa też program bezpłatnych szczepień przeciwko HPV dla dzieci i młodzieży w weiku 9-14 lat.

- W województwie kujawsko-pomorskim przeciw HPV zaszczepiono już ponad jedną trzecią populacji dzieci z roczników 2010–2013 - podaje sanepid.

- Rosnące zainteresowanie szczepieniami pokazuje, że młodzi dorośli podejmują świadome decyzje zdrowotne i poszukują skutecznych metod zapobiegania chorobom. Szczepienia stanowią jeden z najskuteczniejszych sposobów ochrony przed rakiem szyjki macicy, a także innymi nowotworami wywoływanymi przez wirus HPV, np. rakiem głowy i szyi, prącia, odbytu czy krtani - podkreśla GIS.



FOT. LESZEK KALINOWSKI

Epidemiolodzy zdecydowane zalecają szczepienia przeciw HPV

Wysoki koszt pełnego cyklu bez refundacji

W założeniach do Programu Szczepień Ochronnych na 2027 rok, który porządkuje zasady realizacji szczepień obowiązkowych i zalecanych oraz uwzględnia aktualną sytuację epidemiologiczną i rekomendacje ekspertów, brakuje jednak bezpłatnych szczepień przeciw HPV dla młodych dorosłych.

Po zakończeniu pilotażu będą one dostępne z 50-procentową refundacją. Koszt pełnego cyklu zależy od preparatu - bez refundacji waha się od 270 do 1300 zł.

Epidemiolodzy zdecydowanie zalecają szczepionki przeciw wirusowi HPV.

- Są stosowane w 125 krajach jako jeden z podstawowych elementów profilaktyki raka szyjki macicy oraz innych nowotworów wywoływanych przez HPV - podkreśla GIS. - Po 10 latach programów szczepień kraje odnotowały 90-procentową redukcję infekcji wirusem HPV oraz 90-procentowe zmniejszenie zachorowalności na brodawki narządów płciowych. Aż o 85 procent zmniejszyła się ponadto liczba patologii wysokiego stopnia szyjki macicy - zaznacza GIS.

Nie chorują na raka szyjki macicy

Przykładem może być Szkocja. Wśród młodych dorosłych mieszkanek tego kraju zaszczepionych w wieku 12-13 lat nie stwierdzono zachorowań na inwazyjnego raka szyjki macicy.

- Pełne efekty szczepień w zakresie zmniejszenia zachorowalności na raka szyjki macicy i inne nowotwory wywoływane przez wirusa HPV będą widoczne za kilkadziesiąt lat, kiedy szczepieni aktualnie nastolatkowie osiągną wiek kilkudziesięciu lat, obarczony największym ryzykiem rozwoju nowotworów - dodają epidemiolodzy.

©℗

REKLAMA 0211595935



eprasa.pl 6eff82ae67

DEMOGRAFIA

Młodzi będą się od nas wyprowadzać, będzie coraz więcej seniorów - nawet o jedną czwartą

Adam Willma

Według prognozy przytoczonej w raporcie GUS Kujawsko-Pomorskie może między 2023 a 2050 stracić około 280 tys. mieszkańców. W podmiejskich powiatach niemal podwoi się liczba seniorów.

W obu stolicach województwa liczba mieszkańców ma spaść łącznie o jedną piątą. W tym samym czasie podmiejskie części regionu będą przyciągać nowych lokatorów. Ludzie, którzy przed laty wyprowadzili się z miasta do domu z ogrodem, zaczną potrzebować bliższej przychodni, pomocy opiekuna i autobusu, którym można dojechać po zakupy.

Taki obraz najbliższych dekad wyłania się z analizy prof. Przemysława Śleszyńskiego, geografa z Polskiej Akademii Nauk. Opracowanie „Uwarunkowania i skutki depopulacji Polski" opublikowała w październiku Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej.

Autor zebrał dane o wyludnianiu kraju, migracjach oraz urodzeniach i pokazał też konsekwencje dla mieszkańców.

Region mniejszy o 280 tysięcy

Przytoczona w raporcie prognoza GUS przewiduje, że między 2023 a 2050 liczba mieszkańców Kujawsko-Pomorskiego zmniejszy się z około 1,968 mln do 1,687 mln. Ubytek wyniesie 14,3 proc. W całej Polsce prognozowany spadek jest mniejszy i sięga 9,2 proc.

Różnice między województwami będą duże. Mazowieckie ma zyskać mieszkańców, a Pomorskie i Małopolskie odnotować stosunkowo niewielkie spadki. W Świętokrzyskiem i Opolskiem ubędzie z kolei około jednej piątej ludności.

W Kujawsko-Pomorskiem szczególnie mocno skurczy się populacja powiatów zaliczonych w raporcie do kategorii miast średnich. W tej grupie przewidywany spadek wynosi 21 proc. Dla obu stolic województwa łącznie sięga 19,9 proc., a dla powiatów o dominującym charakterze typowo wiejskim 17,3 proc. Rosnąć mają przede wszystkim strefy podmiejskie. W odpowiedniej kategorii powiatów naszego regionu prognoza wskazuje wzrost o 17,7 proc. Granica miasta będzie więc coraz słabiej opisywać miejsce, w którym faktycznie toczy się życie jego mieszkańców.

Przedmieścia się zestarzeją

Za wzrostem podmiejskich miejscowości kryje się zmiana, która może szczególnie mocno obciążyć tamtejsze samorządy. Liczba mieszkańców w wieku co najmniej 65 lat ma w podmiejskiej kategorii powiatów Kujawsko-Pomorskiego wzrosnąć między 2023 a 2050 o 97 proc. Przez lata osiedla domów jednorodzinnych rozbudowywały się wraz z przeprowadzkami młodych rodzin. Potrzebne były przedszkola, szkoły, place zabaw i drogi dojazdowe. Wraz ze starzeniem się mieszkańców wzrośnie popyt na usługi opiekuńcze, rehabilitację i transport dostępny dla osób, które przestaną prowadzić samochód.

W całym województwie liczba seniorów ma zwiększyć się o jedną czwartą. W obu stolicach łącznie wzrost wyniesie zaledwie 2 proc., ale będzie mu towarzyszyć znaczny ubytek całej populacji. Osoby starsze będą zatem stanowiły większą część mieszkańców.

W skali Polski szczególnie szybko przybędzie osób w wieku 80 lat i więcej. Według omawianej w raporcie prognozy ich liczba wzrośnie między 2023 a 2050 o 82 proc. Zapotrzebowanie na codzienną pomoc będzie rosło w kraju, w którym równocześnie ubędzie osób w wieku pozwalającym pracować i świadczyć takie usługi.



FOT. PAWEŁ LACHETA

Do 2050 roku liczba mieszkańców w wieku co najmniej 65 lat w podmiejskiej kategorii powiatów w regionie ma wzrosnąć o 97 proc.

Szkoła i autobus kosztują

Mniejsza liczba mieszkańców oznacza mniej podatników i klientów lokalnych firm. Pozostają jednak drogi, latarnie, budynki publiczne i sieci, które trzeba utrzymywać.

„Choć mieszkańców ubędzie, koszty utrzymania urzędów, dróg czy oświetlenia ulicznego pozostaną niemal takie same. W efekcie utrzymanie infrastruktury w przeliczeniu na jednego mieszkańca staje się coraz droższe" - pisze prof. Przemysław Śleszyński.

Wyjazdy młodych dodatkowo osłabią lokalny rynek. Ubędzie klientów, zamykać się będą sklepy i usługi, trudniej będzie utrzymać transport. Pogarszające się warunki skłaniać będą następnych mieszkańców do przeprowadzki.

W Kujawsko-Pomorskiem autor wskazał 68 gmin, w których trwały spadek liczby ludności łączy się z nadmiernym odpływem osób w wieku 20-39 lat. Mieszka w nich około 740 tys. ludzi - ponad jedna trzecia ludności regionu. Aż 46 z tych gmin wyludniało się już przed 1990 r.

Toruń z lepszym wynikiem migracyjnym

Największe polskie aglomeracje konkurują o mieszkańców z resztą kraju. Prof. Śleszyński opisuje koncentrację ludności wokół Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Poznania i Trójmiasta. Ośrodki te przyciągają ludzi także kosztem innych dużych miast, wśród których wymienia Bydgoszcz.

Na tym tle wyróżnia się Toruń. W zestawieniu za 2024 r. znalazł się wśród dziesięciu miast na prawach powiatu z dodatnim wskaźnikiem atrakcyjności migracyjnej. Wskaźnik uwzględnia liczbę przeprowadzek oraz odległości pokonywane przez migrantów. Większą wagę mają w nim przeprowadzki z odległych miejscowości. Z kolei Bydgoszcz, Grudziądz i Włocławek uzyskały wyniki ujemne. Włocławek znalazł się wśród czterech miast z najgorszym wynikiem w przeliczeniu na mieszkańca.

Jednocześnie w Toruniu i jego otoczeniu wyraźnie spada dzietność. Dla całego miejskiego obszaru funkcjonalnego, obejmującego około 315 tys. mieszkańców, współczynnik obniżył się z 1,50 w 2017 r. do 0,94 w 2024 r. Lepszej pozycji migracyjnej Torunia towarzyszy więc spadek dzietności w mieście i jego otoczeniu.

Przyjadą nowi mieszkańcy

Przyszłą liczbę ludności zmieni również imigracja - autor przewiduje, że niedobór pracowników będzie przyciągał do Polski cudzoziemców. Napływ może częściowo uzupełniać ubytek mieszkańców, szczególnie tam, gdzie łatwiej o zatrudnienie.

Korzyści rozłożą się nierówno, bo najsilniejsze rynki pracy mają większą szansę przyciągnąć zarówno Polaków z innych regionów, jak i osoby z zagranicy. Mniejsze, odległe od metropolii miejscowości będą miały trudniejsze zadanie.

W wielu miejscowościach przybędzie również pustych domów odziedziczonych przez dzieci i wnuki mieszkające daleko od swoich rodzinnych stron. Utrzymanie tych budynków będzie kosztować, a znalezienie kupca lub najemcy stanie się trudniejsze.

Gminom pozostaną drogi i sieci prowadzące do coraz rzadziej zamieszkanych posesji.

©℗

PROGNOZA POGODY

Uwaga, to może boleć! Przed nami wyjątkowe skoki ciśnienia

Agnieszka Romanowicz

- W przyszłym tygodniu przebieg ciśnienia atmosferycznego w regionie będzie przypominał sinusoidę - zapowiada Bogdan Bąk, meteorolog z Bydgoszczy. Wielu ludzi bardzo źle znosi takie skoki.

- Prognozę pogody zaczynamy od bardzo wysokiego ciśnienia (1035hPa), później czeka nas gwałtowny spadek (998 hPa), a na koniec powrót do góry (1032 hPa) - zapowiada Bogdan Bąk.

W ślad za tym nastąpią też zmiany w pogodzie. W czasie wyżu ma być słonecznie, ale z porannymi przymrozkami. W czasie niżu - z deszczem ciągłym i przelotnym, silniejszymi podmuchami wiatru - przymrozki nie są zapowiadane.

- Osoby wrażliwe na gwałtowne zmiany pogody mogą czuć się źle przez kilka dni począwszy od połowy przyszłego tygodnia - uprzedza Bogdan Bąk.

Po 1951 r. najwyższe ciśnienie atmosferyczne w Polsce zarejestrowano w Suwałkach w grudniu 1997 r. - 1054 hPa. Najniższe wystąpiło w Łodzi i Szczecinie w lutym 1989 roku - 965 hPa.

- Nasze ciała są szczególnie czułe na gwałtowne wahania ciśnienia atmosferycznego oraz bardzo niskie i bardzo wysokie jego wartości, ponieważ nie są przystosowane do warunków skrajnych - wyjaśnia Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. - Przeciętnie wewnątrz organizmu (np. w zatokach) panuje ciśnienie takie, jak w otaczającym go środowisku. Jeśli warunki na zewnątrz zmieniają się, w ciele również.

Najwcześniej reaguje narząd słuchu. - Może być to odczuwane jako ucisk, kłucie lub dzwonienie w uszach - wyjaśniają badacze. - Czasami obserwuje się nawet przejściowe osłabienie słuchu.

Przy obniżaniu się ciśnienia rozprężają się gazy (np. w jelitach), co skutkuje bólami brzucha. - Podobnie reagować będą płyny w stawach, powodując większy nacisk na błony. Jeżeli procesy te oddziałują na tkankę w stanie zapalnym, pojawiają się bóle o charakterze reumatycznym - wyjaśnia IMGW.

Najmniej obojętni na skoki ciśnienia są meteoropaci, wrażliwi na wszelkie zmiany pogody. - Mogą odczuwać zmiany ciśnienia znacznie wcześniej i dłużej niż pozostali ludzie, już nawet 5-6 godzin przed nadejściem frontu i do 3-5 godzin po jego przejściu - podaje IMGW. ©℗

eprasa.pl 6eff82ae67

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN PALIWA SP. Z O.O. 0011598557

Partnerstwo na wymagające czasy – dlaczego niezależne stacje paliw wybierają Program Paliwa BAQ?

O wyzwaniach na rynku paliwowym, znaczeniu stabilnych dostaw oraz rozwoju niezależnych stacji – rozmowa z Ambasadorami marki Paliwa BAQ, programu realizowanego przez spółkę ORLEN Paliwa.

W ostatnich latach właściciele stacji paliw funkcjonują w rzeczywistości pełnej zmian. Wahania cen paliw, rosnące koszty działalności i coraz większe oczekiwania klientów sprawiają, że prowadzenie biznesu wymaga nie tylko rynkowej oferty, ale również sprawdzonego partnera i odpowiedniego zaplecza logistycznego.

Od ponad 13 lat Program Paliwa BAQ wspiera niezależne stacje paliw, oferując dostęp do paliw podlegających regularnym badaniom jakości oraz wsparcie operacyjne i marketingowe. Dziś Programem objętych jest blisko 500 stacji w całej Polsce, a liczba obiektów działających na poziomie Paliwa BAQ Premium zbliża się do 200.



W obecnej sytuacji rynkowej ogromne znaczenie mają dostępność paliw i przewidywalność współpracy. Co było dla Pana najważniejsze przy wyborze Programu Paliwa BAQ?

Marcin Wójcik (ATIP)

Jako przedsiębiorca szukam przede wszystkim stabilności i pewności działania. W branży paliwowej kluczowe znaczenie mają stała dostępność paliw, jakość produktu oraz zaufanie klientów. W okresach większej zmienności rynkowej szczególnie ważne jest, aby mieć partnera, na którym można polegać.

Program Paliwa BAQ daje mi poczucie bezpieczeństwa wynikające z jasnych zasad współpracy oraz regularnej kontroli jakości paliw. Dla klientów ważna jest nie tylko cena, ale również wiarygodność stacji. Potwierdzona jakość paliwa i transparentność działań pomagają budować ich zaufanie. Ważnym wyróżnikiem programu jest także nowoczesna identyfikacja wizualna, która pozytywnie wpływa na wizerunek stacji.

Jakie korzyści z uczestnictwa w Programie Paliwa BAQ dostrzega Pan z perspektywy rozwoju prywatnego biznesu?

Dariusz Czelej (DAREX)

Program Paliwa BAQ pozwala połączyć niezależność prowadzenia własnego biznesu z korzyściami wynikającymi ze współpracy z silnym partnerem. W moim przypadku przełożyło się to na większe zainteresowanie klientów i wzrost zaufania do stacji Darex, także wśród kierowców, którzy są na nich przejazdem.

Coraz więcej niezależnych właścicieli stacji dostrzega te korzyści. Program zrzesza już blisko 500 stacji w całej Polsce, a liczba obiektów działających na poziomie Premium systematycznie rośnie i zbliża się do 200.

Jako przedsiębiorca szukam partnera, który zapewnia konkurencyjne warunki współpracy, bezpieczeństwo biznesowe, sprawdzoną jakość produktu i wsparcie w rozwoju stacji. Program Paliwa BAQ daje nam te korzyści, a jednocześnie buduje zaufanie klientów do stacji Darex dzięki rozpoznawalnej marce Paliwa BAQ.

Ważnym elementem są także działania marketingowe, akcje promocyjne i konsekwentna komunikacja programu, które pomagają budować relacje z kierowcami i zwiększają ich lojalność.

Jaką rolę w codziennym funkcjonowaniu stacji odgrywają stabilne dostawy i jakość paliw?

Jarosław Paszkiewicz (EKO LUX)

Dla właściciela stacji najważniejsza jest przewidywalność. Każde zakłócenie w dostawach może oznaczać straty finansowe i utratę klientów. Dlatego współpraca oparta na stabilnych dostawach i jasnych zasadach ma ogromne znaczenie.

Program Paliwa BAQ zapewnia dostęp do paliw o potwierdzonej jakości oraz wsparcie operacyjne, które ułatwia codzienne zarządzanie stacją. Dzięki temu mogę koncentrować się na rozwoju biznesu i obsłudze klientów, mając pewność, że proces zaopatrzenia stacji funkcjonuje bez zakłóceń.

To właśnie połączenie jakości, stabilności i profesjonalnego wsparcia sprawia, że Program Paliwa BAQ jest dla mnie ważnym elementem prowadzenia biznesu.

Zmieniająca się sytuacja rynkowa sprawia, że właściciele stacji paliw coraz częściej poszukują partnerów, którzy zapewniają nie tylko dostęp do sprawdzonej jakości produktu, ale również stabilność współpracy i wsparcie w rozwoju biznesu.

Program Paliwa BAQ odpowiada na te potrzeby, łącząc bezpieczeństwo dostaw, kontrolę jakości paliw, działania marketingowe oraz doświadczenie spółki ORLEN Paliwa. Rosnąca liczba stacji uczestniczących w Programie potwierdza, że przewidywalność, zaufanie i długofalowa współpraca są dziś jednymi z najważniejszych fundamentów rozwoju niezależnych stacji paliw.

eprasa.pl 6eff82ae67

LECZENIE UZDROWISKOWE

Sanatorium z ZUS i NFZ. Zadzwoń i zapytaj

Małgorzata Stempinska

Jak wyjechać do sanatorium z NFZ, a jak skorzystać z rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS? Od czego zacząć i jakie formalności załatwić? Pytań jest wiele. Warto w poniedziałek zadzwonić do ekspertów.



FOT. 123RF

Wyjazd do sanatorium to szansa na poprawę zdrowia i sprawności fizycznej. Standardowo turnus trwa 21 dni

Wyjazd do sanatorium to szansa na poprawę zdrowia i sprawności. By wyjechać tam z NFZ, trzeba mieć e-skierowanie. Wystawia je lekarz ubezpieczenia zdrowotnego biorąc pod uwagę aktualny stan zdrowia pacjenta, uwzględniając wskazania lub przeciwwskazania oraz wpływ leczenia uzdrowiskowego na stan zdrowia pacjenta.

W ramach NFZ leczenie i zabiegi są bezpłatne, ale pacjent ponosi częściową odpłatność za zakwaterowanie i wyżywienie. Standardowy turnus trwa 21 dni. Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia w sprawie leczenia uzdrowiskowego, można z tej formy leczenia (ze względów medycznych) korzystać nie częściej niż raz na 18 miesięcy.

Sanatorium z ZUS szansą na powrót do pracy

Z kolei na rehabilitację leczniczą ZUS kierowane są przede wszystkim osoby aktywne zawodowo, które z powodu stanu zdrowia są zagrożone utratą zdolności do pracy, ale istnieje realna szansa, że po rehabilitacji ją odzyskają. Z programu mogą korzystać również osoby pobierające zasiłek chorobowy lub świadczenie rehabilitacyjne po ustaniu ubezpieczenia chorobowego albo wypadkowego, a także osoby otrzymujące rentę okresową z tytułu niezdolności do pracy. O rehabilitację mogą ubiegać się także emeryci, jeśli nadal pracują i podlegają ubezpieczeniom społecznym, np. z tytułu umowy o pracę lub umowy zlecenia.

Rehabilitacja lecznicza w ośrodku rehabilitacyjnym trwa 24 dni i nie obciąża finansowo pacjenta, bowiem to ZUS pokrywa koszty rehabilitacji, które obejmują nie tylko rehabilitację leczniczą, ale także zakwaterowanie, wyżywienie oraz opłatę uzdrowiskową. Koszty przejazdu do i z ośrodka rehabilitacyjnego ZUS refunduje do wysokości ceny biletu najtańszego środka komunikacji publicznej.

O co można pytać na dyżurze?

M.in. o to, kto może wystawić skierowanie na leczenie uzdrowiskowe finansowane przez NFZ, jak przebiega jego przekazanie do Funduszu i jak sprawdzić status skierowania oraz miejsce w kolejce. Będzie można również dowiedzieć się, od czego zależy czas oczekiwania, jak długo trwa pobyt, jakie są przeciwwskazania do leczenia uzdrowiskowego i czy można samodzielnie wybrać ośrodek lub zmienić termin wyjazdu.

Czytelnicy będą mogli także zapytać o rehabilitację leczniczą w ramach prewencji rentowej ZUS. Czy może z niej skorzystać rencista? Od czego zacząć starania o skierowanie, kto wypełnia wniosek i gdzie należy go złożyć? Czy na czas wyjazdu przysługuje zwolnienie lekarskie? Dyżur będzie okazją do wyjaśnienia różnic między wyjazdem z NFZ a rehabilitacją organizowaną przez ZUS. ©℗



Masz pytania o sanatorium? Zadzwoń!

W poniedziałek, 9 listopada, w godz. 12-14, na pytania będą odpowiadać rzeczniczki ZUS i NFZ. Wystarczy zadzwonić pod numer bezpłatnej infolinii 800 170 755.

Na pytania będą odpowiadać Krystyna Michałek (z lewej), regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim oraz Barbara Nawrocka, rzeczniczka Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. Pytania można również przesyłać mailem na adres: malgorzata.stempinska@polskapress.pl

WYDARZENIE

Forum Rolnicze 2026. W pierwszą sobotę grudnia spotkajmy się w Żninie

Lucyna Talaśka-Klich

5 grudnia, o godz. 11 rozpocznie się Forum Rolnicze „Gazety Pomorskiej". I choć będzie to trzynasta edycja tego wydarzenia wierzymy, że stanie się okazją do przekazania przede wszystkim dobrych informacji dla rolników.



FOT. PRZEMYSŁAW POPOWSKI

W minionym roku także spotkaliśmy się w Żninie, a dyskusja o przyszłości rolnictwa cieszyła się dużym zainteresowaniem

- Uczestnictwo w Forum Rolniczym „Gazety Pomorskiej" jest dla nas bardzo ważne - mówi Józef Pawela, prezes Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Bydgoszczy, który od lat jest naszym partnerem. - Podczas tego wydarzenia nasi plantatorzy mają okazję, by pozyskać wiele informacji istotnych dla ich gospodarstw. To również miejsce wymiany doświadczeń i spotkań z wieloma ekspertami z branży rolnej. Także z przedstawicielami agencji rolnych i firm dostarczających plantatorom środki do produkcji.

Po raz kolejny gościć będziemy w Hotelu Cukrownia Żnin.

Rozpoczęcie wydarzenia zaplanowaliśmy na godz. 11. Dwadzieścia minut później zacznie się debata do udziału w której zaprosiliśmy Stefana Krajewskiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz przedstawicieli najważniejszych instytucji rolniczych w Polsce. Temat: „Wielokierunkowość kontra specjalizacja: dywersyfikacja przychodów jako główny filar dla stabilności finansowej małych i średnich gospodarstw rolnych. Perspektywy także dla dużych gospodarstw."

Nie zabraknie paneli tematycznych, które odbędą się w dwóch turach. Pierwsza z nich rozpocznie się o godz. 14. Jeden z paneli dotyczyć będzie alternatywnych źródeł dochodu i tego co można zrobić, by stać się niezależnym energetycznie. Podczas drugiego będzie mowa o bezpieczeństwie żywnościowym Polski i przyszłości w produkcji żywności w dobie zagrożeń na świecie. W dwóch kolejnych porozmawiamy o stosowaniu środków ochrony roślin oraz o zarządzaniu wodą.

Cztery panele rozpoczną się z kolei o godz. 16.30. Dotyczyć będą: źródeł wsparcia inwestycyjnego, grup producenckich, zmian na globalnych rynkach oraz rewolucji technologicznej w rolnictwie.

We współorganizację naszego forum włączył się Kujawsko-Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Minikowie. Przedstawiciele tegoż ośrodka pomogli nam także w przeprowadzeniu konkursu „Rolnictwo mam w genach. Od historii gospodarstwa po plany na przyszłość". Laureatów poznamy podczas gali, która rozpocznie się o godz. 18.

Udział w forum jest bezpłatny, ale obowiązują wcześniejsze zapisy. Rozpoczną się we wtorek, 10 listopada. Lepiej się pośpieszyć, bo liczba miejsc jest ograniczona! Link do internetowych zapisów znajduje się na pomorska.pl/forum-rolnicze. ©℗

REKLAMA 0311594121

ORGANIZATOR GAZETA POMORSKA

WSPÓŁORGANIZATOR KUJAWSKO-POMORSKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO w Minikowie

PARTNER GŁÓWNY I MECENAS 2026 KOK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA; KUJAWY POMORZE; Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu; Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego; 2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI BYDGOSKIEGO MARCA 1981

SPONSORZY GENERALNI ERSTE Leasing; INTER-VAX ŻNIN; Krajowa Grupa Spożywcza

PARTNERZY SKAVSKA; SWIMER; ARiMR; Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa #KUPUJŚWIADOMIE; POLSKA IZBA GOSPODARCZA MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH; ZPBC w Bydgoszczy; drobex; drobexagro; KRUS

PARTNER MOTORYZACYJNY MG Auto Styl

PATRONAT MEDIALNY TVP3 BYDGOSZCZ; TVP info; PiK POLSKIE RADIO

eprasa.pl 6eff82ae67

PRAWO

Proces pedofila. Grozi mu 20 lat za kratami

Małgorzata Oberlan

Bartosz K., oskarżony o wielokrotne zgwałcenie dziecka w poniedziałek, 2 listopada po raz pierwszy stanął przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Sprawa jest wyjątkowo drastyczna. Mężczyźnie grozi nawet 20 lat więzienia.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Oskarżony został doprowadzony z aresztu do Sądu Okręgowego

2 listopada, poniedziałek, godzina 10. Policjanci doprowadzają z aresztu do Sądu Okręgowego w Toruniu Bartosza K. Zaraz ruszy jego proces o gwałty na dziecku, dokonane według śledczych w pierwszym kwartale 2024 roku na terenie Grudziądza.

Zanim to się jednak stanie, sędzia Remigiusz Wehner podejmuje ważną decyzję. Na wniosek grudziądzkiego prokuratora Jakuba Lamki, którego zresztą poparli wszyscy uczestnicy procesu, wyłączył jawność procesu jeszcze przed odczytaniem aktu oskarżenia.

- Wnioskowaliśmy o takie rozwiązanie przede wszystkim z uwagi na ochronę praw pokrzywdzonego małoletniego - mówi nam prokurator Magdalena Chodyna, zastępca prokuratora rejonowego w Grudziądzu. Nie kryjąc, że sprawa dotyczy drastycznej materii, na co zresztą wskazuje już sama kwalifikacja prawna zarzutów dla oskarżonego.

Z powodu wyłączenia jawności na tak wczesnym etapie procesu, nie wolno przekazywać wielu informacji - tych z sali sądowej, ale i tych dotyczących szczegółów aktu oskarżenia. Podajemy zatem tylko dozwolone fakty. - Do zgwałcenia małoletniego (poniżej lat 15) przez Bartosza K. doszło na terenie miasta Grudziądza w pierwszym kwartale roku 2024. Nie było to zdarzenie jednorazowe, tylko - w naszej terminologii - czyn ciągły. Chodzi o kilkukrotne zgwałcenie z obcowaniem płciowym i przemocą - mówi prokurator Chodyna.

Śledztwo w tej sprawie Prokuratura Rejonowa w Grudziądzu prowadziła przez 9 miesięcy. Wszczęła je 20 maja 2025 roku, a zakończyła aktem oskarżenia 27 lutego br. Cały pieczołowicie zgromadzony przez ten okres materiał dowodowy w ocenie śledczych wskazuje na winę Bartosza K.

W trakcie śledztwa między innymi przesłuchani zostali świadkowie, a pokrzywdzone dziecko - zgodnie z procedurami - zeznawało w tzw. niebieskim pokoju na terenie sądu. Pozyskano potrzebne opinie biegłych. Bartosz K. natomiast przeszedł badanie sądowo-psychiatryczne. Wynik? Był i jest całkowicie poczytalny - nic więc nie stoi na przeszkodzie ku temu, by odpowiadał przed sądem.

2 listopada proces się rozpoczął i jak piszemy na wstępie - oskarżony został przez policjantów doprowadzony z aresztu do Sądu Okręgowego w Toruniu. Nie przebywa jednak za kratami w związku z oskarżeniem o gwałcenie dziecka, ale w związku z jeszcze innym przestępstwem, o które jest podejrzany - przekazuje nam sąd.

O godzinie 10 proces się rozpoczął i za zamkniętymi drzwiami pierwsza rozprawa trwała aż 5 godzin. Do końca tzw. roboczego dnia pracy, czyli godziny 15, sąd przesłuchiwał ważnego świadka oraz Bartosza K. - Termin następnej rozprawy wyznaczono na 26 listopada - mówi Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu. - Bartosza K. sądzi skład pięcioosobowy: dwóch sędziów i trzech ławników. Sędzią referentem sprawy jest Remigiusz Wehner. Obrońcą oskarżonego natomiast jest adwokat Amalia Marczewska.

Jaka kara grozi oskarżonemu? W świetle obowiązujących przepisów - surowa. Grudziądzanin odpowiada formalnie za ciąg gwałtów na małoletnim, czyli przestępstwo z art. 197 par. 3 pkt. 2 (gwałt) w zbiegu z art. 200 Kodeksu karnego (na małoletnim). Zagrożone jest karą maksymalną 20 lat bezwzględnego więzienia, a nie mniejszą niż 3 lata izolacji.

Choć bolesny dla pokrzywdzonego dziecka i jego rodziny proces ma wyłączoną jawność, to jednak wyrok dla Bartosza K. będzie jawny. Utajnione prawdopodobnie zostanie jego uzasadnienie.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY 0211525386

Podczas choroby wydatki rosną, a dochody maleją. Jak zadbać o finansowe bezpieczeństwo rodziny?

W 2025 roku Polacy spędzili na zwolnieniach lekarskich łącznie 290,5 mln dni. Statystycznie zwolnienie otrzymał co drugi ubezpieczony, a liczba dni absencji była wyższa niż rok wcześniej. Za tymi liczbami kryją się miliony historii, bo poważna choroba lub wypadek często oznaczają spadek dochodów, nowe wydatki związane z leczeniem i konieczność reorganizacji życia całej rodziny.



Jak zadbać o budżet na czas choroby?

Poważna choroba lub wypadek dotykają tysięcy rodzin w Polsce. Niestety, problemy rzadko kończą się w chwili opuszczenia szpitala. Sytuacja zdrowotna jednego członka rodziny wpływa na życie pozostałych, zmienia się też organizacja codziennego życia. Ktoś musi częściej zajmować się dziećmi, robić zakupy, dowozić chorego na wizyty lekarskie lub przejąć obowiązki, którymi wcześniej dzieliła się cała rodzina. Ze względu na chorobę rosną też koszty utrzymania rodziny, a dochody, w związku z ograniczeniem aktywności zawodowej, spadają. W szczególnie trudnej sytuacji mogą się znaleźć osoby nieposiadające oszczędności, pracujące na umowach-zleceniach, samozatrudnieniu czy umowach o dzieło.

W takich przypadkach znaczącym wsparciem dla rodziny może się okazać ubezpieczenie na życie. Rozwiązania takie jak Warta dla Ciebie i Rodziny łączą ochronę finansową z usługami przydatnymi podczas leczenia i rekonwalescencji.

Co ważne, takim ubezpieczeniem, w ramach jednej polisy można objąć całą rodzinę.

W 2025 roku Warta wypłaciła ubezpieczonym 980 mln zł świadczeń z ubezpieczeń na życie. W tym roku ta kwota może być jeszcze wyższa, bo już w I połowie 2026 r. suma wypłat wyniosła ok. 600 mln zł. Każdego dnia do osób ubezpieczonych w Warcie trafia średnio 2 200 świadczeń.

Co ważne, ze wsparcia korzystają coraz młodsi klienci. Jak podaje Warta, co czwarty wniosek o świadczenie z tytułu poważnej choroby dotyczył osoby, która nie ukończyła 50. roku życia.

Pieniądze to nie wszystko

Pieniądze są ważne, ale nie rozwiązują wszystkich problemów. Po diagnozie poważnej choroby czy wypadku pojawiają się wyzwania organizacyjne – poszukiwanie specjalistów, planowanie kolejnych badań, organizowanie rehabilitacji. Nie powinno więc dziwić, że współczesne ubezpieczenia coraz częściej wykraczają poza samą wypłatę świadczenia.

Tu też przykładem może być Warta dla Ciebie i Rodziny, która oprócz świadczeń finansowych zapewnia też dostęp do rozbudowanego pakietu usług medycznych. Każdy członek rodziny objęty tym ubezpieczeniem może skorzystać z organizacji i pokrycia kosztów wizyt u lekarzy pierwszego kontaktu i specjalistów. Oprócz tego, do ubezpieczenia załączony jest pakiet usług assistance, który można wykorzystać m.in. na rehabilitację, opiekę pielęgniarską po hospitalizacji, a także zakup albo wypożyczenie sprzętu rehabilitacyjnego.

Choroba dotyka wszystkich członków rodziny

Warta dla Ciebie i Rodziny jest rozwiązaniem dopasowanym do potrzeb współczesnych rodzin i różnych modeli życia. W ramach jednej polisy można ubezpieczyć całą rodzinę, bez względu na jej formalny status – ochrona ubezpieczeniowa może objąć np. współmałżonka albo partnera/partnerkę, a także dzieci od 3. miesiąca do 26. r.ż. Mogą to być także dzieci małżonka lub partnera wskazanego w polisie, nawet jeśli nie zostały przysposobione przez ubezpieczonego.

Jedna rodzina, wiele potrzeb

Potrzeby związane ze zdrowiem i bezpieczeństwem finansowym zmieniają się wraz z wiekiem i sytuacją życiową. Młodzi myślą głównie o zabezpieczeniu własnej przyszłości, rodzice o ochronie najbliższych, a seniorzy o dostępie do opieki medycznej. Warta dla Ciebie i Rodziny oferuje gotowe warianty dostosowane do różnych potrzeb – dla singli, par, rodzin oraz osób 66+. Ochronę można rozszerzyć o 12 dodatkowych pakietów obejmujących m.in. choroby onkologiczne i kardiologiczne, choroby cywilizacyjne, następstwa wypadków czy zdrowie psychiczne.

Osoby, które chciałyby ubezpieczyć się na wyższe kwoty i mieć większą możliwość konfiguracji zakresu swojego ubezpieczenia, mogą skorzystać w Warcie z ubezpieczenia Warta Ochrona. Ubezpieczenie to pozwala na indywidualne dopasowanie zakresu ochrony.

Warto przygotować się na nieprzewidziane

Dłuższa choroba, pobyt w szpitalu lub poważny wypadek mogą w krótkim czasie całkowicie zmienić codzienne życie rodziny. Choć nie sposób przewidzieć wszystkich życiowych scenariuszy, można zawczasu przygotować się na ich finansowe i organizacyjne konsekwencje. Odpowiednio dobrane ubezpieczenie na życie ograniczy stres związany z niespodziewanymi wydarzeniami i pozwoli skoncentrować się na powrocie do normalnego funkcjonowania.

Szczegółowe warunki, dotyczące zakresu ubezpieczenia, wyłączenia i ograniczenia odpowiedzialności ubezpieczyciela, znajdują się w Ogólnych Warunkach Indywidualnego Ubezpieczenia na Życie Warta Dla Ciebie i Rodziny dostępnych na warta.pl oraz w placówkach TUnŻ „WARTA" S.A.

eprasa.pl 6eff82ae67

OSZUSTWO

83-letni senior z Torunia chciał ratować córkę. Oszuści wmówili mu, że ma ebolę

Łukasz Lipiński

Dramatyczny telefon z informacją o ciężkiej chorobie córki sprawił, że 83-letni mieszkaniec Torunia nie wahał się ani chwili. Usłyszał, że liczy się czas, a jego pomoc może uratować życie bliskiej osoby. Dopiero później zorientował się, że padł ofiarą oszustów.

O sprawie poinformowała podkom. Dominika Bocian z Komendy Miejskiej Policji w Toruniu. - 83-letni mieszkaniec Torunia odebrał telefon od kobiety podającej się za lekarza. Senior został poinformowany o tym, że jego córka została zakażona wirusem ebola i tylko drogi zastrzyk ratujący życie może ją ocalić. Zaniepokojony Torunianin, przekonany, że pomaga swojemu dziecku, postępował zgodnie z instrukcjami oszustów. Mężczyzna uwierzył w przedstawioną historię. Zaniepokojony losem córki wykonywał kolejne polecenia przekazywane przez rozmówców. Spakował wszystkie zgromadzone oszczędności, zarówno w złotówkach, jak i w walucie obcej, a następnie przekazał je osobie wskazanej przez oszustów.

Pieniądze odebrał mężczyzna ubrany w biały fartuch, który czekał w umówionym miejscu. Senior był przekonany, że bierze udział w akcji ratowania zdrowia swojej córki. Dopiero po czasie okazało się, że cała historia została wymyślona. 83-latek stracił w ten sposób równowartość ponad 50 tys. zł. Policjanci prowadzą postępowanie w tej sprawie i próbują ustalić sprawców.

Funkcjonariusze przypominają, że przestępcy często wykorzystują silne emocje, strach i presję czasu. Podszywają się pod lekarzy, policjantów lub członków rodziny, by skłonić rozmówców do przekazania pieniędzy.

Policja apeluje, by każdą taką informację weryfikować bezpośrednio u bliskich. ©℗



FOT. MARCIN MAKÓWKA

Policja ostrzega przed oszustami

GOSPODARKA

Geofizyka szuka gazu i ropy w Borach Tucholskich

Justyna Wojciechowska-Narloch

Czy w okolicach Serocka w gminie Pruszcz, w województwie kujawsko-pomorskim ziemia kryje złoża ropy lub gazu? Sprawdzają to od kilku tygodni specjaliści z toruńskiej Geofizyki.

W połowie października bieżącego roku rozpoczęły się prace badawcze z użyciem pojazdów wzbudzających fale sejsmiczne w Borach Tucholskich. Do połowy grudnia trwać będą w okolicach Serocka (gmina Pruszcz) oraz na terenach gmin Bukowiec, Cekcyn, Dobrcz, Drzycim, Gostycyn, Lniano, Lubiewo i Świekatowo. Obejmą także obszary miejskie - Koronowo, Pruszcz i Tucholę. Prace sejsmiczne są wykonywane przez spółkę Geofizyka Toruń na zlecenie firmy Orlen.

- Badania polegają na wysyłaniu w głąb ziemi, przez specjalistyczne pojazdy, fal sejsmicznych, które odbijają się od głębokich warstw geologicznych. Pomiar czasu upływającego od wysłania fali do jej powrotu na powierzchnię, po odpowiedniej obróbce komputerowej i interpretacji uzyskanych danych, pozwala rozpoznać i opisać budowę geologiczną badanego rejonu. Metoda ta, w uproszczeniu, przypomina badanie ultrasonograficzne (USG) - informuje Maciej Stawinoga, rzecznik Geofizyki Toruń.



FOT. GEOFIZYKA TORUŃ

Prace sejsmiczne są wykonywane przez spółkę Geofizyka Toruń na zlecenie firmy Orlen

Jak podkreśla, przed rozpoczęciem właściwych prac geofizycznych przedstawiciele spółki Geofizyka Toruń kontaktują się z właścicielami nieruchomości, na których prowadzone będą prace badawcze. Chodzi przede wszystkim o przejazdy specjalistycznych maszyn i tymczasową instalację niewielkich (10x10 cm) żółtych czujników zbierających dane. Przedstawiają planowany zakres prac oraz podpisują stosowne porozumienia w zakresie możliwości wstępu na nieruchomości.

Jak podaje firma, prace badawcze na obszarze Serocka i sąsiednich gmin nie będą powodować utrudnień dla mieszkańców i nie będą odczuwalne. Są całkowicie bezinwazyjne, nieszkodliwe dla człowieka, zwierząt i budynków. - Celem prac jest zbadanie budowy geologicznej skał znajdujących się nawet kilka kilometrów pod powierzchnią zmieni i ocena, czy może znajdować się w nich gaz i ropa naftowa. Realizowane badania są kontynuacją wcześniejszych prac geofizycznych w tym rejonie - wyjaśnia rzecznik. - Obecnie pozyskiwane są dane geofizyczne. W kolejnym etapie będą przetwarzane i interpretowane. Jest to wielomiesięczny proces. Fakt rozpoczęcia badań geofizycznych, choć istotny w procesie poszukiwania złóż gazu ziemnego i ropy naftowej, nie oznacza, że na danym terenie będą prowadzone dalsze prace rozpoznawcze lub eksploatacyjne.

Warto dodać, że Geofizyka realizuje podobne prace badawcze na Podkarpaciu, w Niemczech i Chorwacji. ©℗

SKANSEN

Olenderski Park Etnograficzny będzie miał więcej obiektów i nową ofertę

Joanna Maciejewska

Skansen w Wielkiej Nieszawce ma zostać rozbudowany o kolejne obiekty i pełnić też funkcję edukacyjną i integracyjną. Do 9 listopada 2026 roku zainteresowane osoby będą mogły podzielić się swoimi pomysłami na działania i rozwój Olenderskiego Parku Etnograficznego.

Zabytków związanych z osadnictwem olenderskim jest w Polsce bardzo dużo, jednak wiele z nich nie jest objętych odpowiednią opieką

- Nasze muzeum daje szansę na ich ocalenie i opowiedzenie historii, która miała ogromne znaczenie dla rozwoju regionu. Chcemy pokazywać dziedzictwo mennonitów i ich wyjątkowe podejście do gospodarowania oraz życia w zgodzie z naturą. Pozyskujemy kolejne obiekty i przygotowujemy ich odbudowę, aby park stawał się coraz bardziej atrakcyjnym miejscem dla zwiedzających - mówi Hubert Czachowski, dyrektor Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

- Olenderski Park Etnograficzny jest dla naszej gminy ważnym i wspólnym przedsięwzięciem - przekazaliśmy teren pod muzeum i będziemy pomagać w pozyskiwaniu kolejnych gruntów oraz przygotowaniu inwestycji. To miejsce ma ogromne znaczenie dla naszej społeczności, dlatego angażujemy się także w organizację wydarzeń i dbamy o ich wysoki poziom. Prowadzimy m.in. prace melioracyjne, aby przywrócić dawny system gospodarowania wodą i w pełni wykorzystać jego potencjał - dodaje Katarzyna Streich, wójt gminy.

Skansen ma wzbogacić się o kolejne budynki. W Wielkiej Nieszawce powstanie nowa zagroda z nowoczesną przestrzenią edukacyjną. W części mieszkalnej zagrody z Wielkiego Lubienia znajdzie się ekspozycja muzealna, a część gospodarcza zostanie przeznaczona na warsztaty, zajęcia edukacyjne i spotkania. Budynek zostanie odtworzony w pierwotnym układzie, ale zyska także nowe funkcje.

- Poza częścią mieszkalną, w której zaplanowano ekspozycję muzealną, projekt uwzględnia adaptację części gospodarczej na cele edukacyjne i nie tylko - zapowiada Anna Maślak, kierownik Olenderskiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce. – Będzie to atrakcyjne miejsce do zwiedzania, ale także spotkań dla grup zorganizowanych z przeznaczeniem na warsztaty oraz zajęcia edukacyjne.



FOT. JOANNA MACIEJEWSKA

Olenderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce ma zostać rozbudowany o kolejne obiekty

Muzeum chce - wspólnie z mieszkańcami - zdecydować, jak najlepiej ją wykorzystać i jak rozwijać ofertę Parku Olenderskiego. W tym celu 28 października 2026 roku zorganizowano spotkanie konsultacyjne. Osoby, które nie mogły w nim uczestniczyć będą miały możliwość podzielenia się swoimi opiniami w internetowej ankiecie, która udostępniona została 2 listopada i będzie aktywna do poniedziałku, 9 listopada 2026 roku. ©℗

eprasa.pl 6eff82ae67

MATERIAŁ INFORMACYJNY STOWARZYSZENIA OSÓB POKRZYWDZONYCH PRZEZ VW 0011607072

Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej XI Kadencji

Warszawa dnia 23 września 2026 r.

Szanowny Pan
Oliver Blume
Prezes Zarządu Volkswagen AG

Szanowny Panie Prezesie,

w imieniu setek tysięcy lojalnych wobec VW polskich Klientów zwracamy się w sprawie zadośćuczynienia ze strony kierowanej przez Pana firmy wobec oszukanych polskich posiadaczy aut Volkswagen, Audi, Skoda, Seat, Porsche, wyposażonych w silniki wysokoprężne oznaczone kodem EA 189 (o pojemnościach 1.2, 1.6 oraz 2.0 TDI), produkowanymi w latach 2008–2015. Chodzi o 500.000 do 600.000 aut sprzedanych na polskim rynku.

Prawdziwa emisja spalin z tego modelu silnika nie spełnia obowiązujących w Unii Europejskiej norm dotyczących dopuszczalnego poziomu tlenków azotu (NOx). Reprezentowany przez Pana koncern świadomie opracował i zamontował oprogramowanie fałszujące wyniki pomiarów emisji spalin w trakcie testów, gdy działała jedna oś samochodu ustawionego na stanowisku badawczym. To nie była pomyłka, tylko celowe działanie, potwierdzone zarzutami oszustwa handlowego na masową skalę oraz manipulacji rynkowych postawionych przez Prokuraturę wobec Pana poprzednika na funkcji Prezesa Volkswagena. Co gorsza, silniki z oszukanym oprogramowaniem produkowały fabryki należące do Volkswagena, zlokalizowane w Polsce.

Oprogramowanie nie było ujawnione w dokumentacji technicznej przekazywanej organom regulacyjnym, certyfikującym w żadnym z państw, w których Grupa Volkswagen produkuje lub sprzedaje pojazdy. Mimo ujawnienia oszustwa, nałożonych kar, w tym przez Polski Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta w kwocie ok. 74 mln zł, do dzisiaj nie sprostowano nierzetelnych parametrów.

Volkswagen AG wypłacił swoim Klientom rozsianym po całym świecie w ciągu ostatnich kilku lat równowartość co najmniej 32 miliardów euro kar i odszkodowań za tzw. Dieselgate. Jedyną grupą, która nie otrzymała do dzisiaj należnego odszkodowania są polscy Klienci. Oczekujemy na Pana niezwłoczne „przepraszam” wobec całego polskiego rynku i realnych kwot odszkodowań dla nabywców aut z silnikiem stworzonym by uzyskać nieuczciwe zyski. Pora na działanie. Polsko-niemiecka współpraca jest zbyt cenna, by kładła się na niej cieniem niezałatwiona sprawa Dieselgate.

Jako senatorowie RP nie możemy milczeć. Odwagi! Pora na czyny!

Odpowiedź na niniejsze pismo prosimy kierować na adres biura Senatora RP Tadeusza Jarmuziewicza
45-032 Opole, ul. Kominka 10/4, email: biuro@jarmuziewicz.senat.pl

Z wyrazami szacunku

Magdalena Kochan ***Jerzy Fedorowicz*** ***Stanisław Gawłowski***

Władysław Komarnicki ***Tadeusz Jarmuziewicz***

Ogłoszenie opublikowano dzięki pomocy Stowarzyszenia Osób Poszkodowanych przez Spółki Grupy Volkswagen AG
Kontakt: poszkodowani@stopvw.pl | https://www.stopvw.pl

eprasa.pl 6eff82ae67

FOKUS

• **Sejm skierował** do Komisji Finansów Publicznych projekt ustawy, która podnosi wysokość progu podatkowego

POLSKA-ROSJA

Szpiegowali na rzecz rosyjskich służb specjalnych. Zatrzymała ich ABW

Funkcjonariusze ABW zatrzymali 6 osób podejrzanych o udział w grupie przestępczej działającej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Wśród zatrzymanych jest 5 Polaków i Rosjanka

Oprac. Karolina Wrońska



FOT. JANUSZ WÓJTOWICZ

Wśród zatrzymanych przez ABW jest pięciu Polaków w wieku od 25 do 52 lat i 37-letnia Rosjanka

Tomasz Siemoniak, minister koordynator służb specjalnych, przekazał wczoraj na platformie X, że sąd pod zarzutem szpiegostwa aresztował cztery z zatrzymanych osób, a wobec dwóch pozostałych zastosowano wolnościowe środki zapobiegawcze.

„Zgromadzony materiał dowodowy wskazuje, że zatrzymani prowadzili działalność na rzecz rosyjskich służb specjalnych oraz uczestniczyli w procederze wspierającym potencjał militarny Federacji Rosyjskiej" - napisał Siemoniak.

Dodał, że według ustaleń śledztwa grupa miała nielegalnie dostarczać do Rosji znaczne ilości materiałów o przeznaczeniu wojskowym, wykorzystywanych do produkcji amunicji i systemów uzbrojenia.

Podkreślił, że w toku działań prowadzonych od 21 października do 2 listopada funkcjonariusze ABW przeszukali 21 miejsc na terenie województw: warmińsko-mazurskiego, pomorskiego i wielkopolskiego.

Prok. Przemysław Nowak, rzecznik Prokuratury Krajowej poinformował, że sześciu zatrzymanym osobom przedstawiono zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. Jej celem był wywóz z Polski do Rosji elementów uzbrojenia bez wymaganego zezwolenia. Chodzi o łuski i pociski. - Czterem podejrzanym prokurator przedstawił ponadto zarzuty działania na rzecz wywiadu Federacji Rosyjskiej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, poprzez wywożenie wskazanych łusek i pocisków do Rosji, a tym samym wzmacnianie jej potencjału militarnego - przekazał Przemysław Nowak.

Z ustaleń śledztwa wynika, że grupa działała co najmniej od czerwca 2023 r. do grudnia 2025 r. w Polsce, Litwie i Rosji. Członkowie siatki odpowiadali za zamawianie i zakup towarów, organizowanie ich odbioru oraz transport do obwodu królewieckiego.

- Zakupów dokonywano m.in. w sklepach internetowych. Do przewozu towarów wykorzystywano samochody wyposażone w ukryte skrytki. Podejrzani wielokrotnie przekraczali granicę polsko-rosyjską, a część transportów została zatrzymana przez polskie służby graniczne - przekazał prokurator Przemysław Nowak.

Dodał, że według dotychczasowych ustaleń wartość elementów amunicji kupionych i nielegalnie wywiezionych do Federacji Rosyjskiej przekracza 2 mln zł.

Śledztwo w tej sprawie prowadzą funkcjonariusze Delegatury ABW w Olsztynie pod nadzorem prokuratora z Podlaskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Białymstoku.

Siemoniak przypomniał, że w postępowaniach o szpiegostwo i dywersję – prowadzonych przez ABW od 1 stycznia 2024 roku – statusem podejrzanego objętych zostało już blisko 100 osób.

– Ta eskalacja działań, mająca związek z wojną rosyjsko-ukraińską, mająca związek z tym, że Polska wspiera Ukrainę i przez Polskę przebiegają główne korytarze transportowe powoduje reakcje Rosji – powiedział dziennikarzom Siemoniak.

Dodał, że był to nie tylko przemyt, ale wzmacniane potencjału militarnego Federacji Rosyjskiej. Wskazał też, że rosyjskie służby coraz częściej wykorzystują grupy przestępcze. – Coraz bardziej ten świat wschodnich służb zazębia się ze światem przestępczym. Z ludźmi, którzy za pieniądze są gotowi różne rzeczy robić. To wymaga od nas bardzo dużej koncentracji – zaznaczył Siemoniak. **PAP**

PRAWO

Nowe prawo antymobbingowe weszło w życie

Oprac. Alina Mazurska

5 listopada weszła w życie nowelizacja Kodeksu pracy, która ma zwiększyć ochronę pracowników przed mobbingiem. Uproszczona została m.in. definicja mobbingu.

Od teraz mobbing definiuje się jako uporczywe nękanie, przy czym ta uporczywość dotyczy zachowań, które są powtarzalne albo nawracające, albo stałe. Katalog zachowań, które mogą stanowić przejawy mobbingu, jest otwarty i nie ma już obowiązku wykazania skutku psychicznego, na przykład poczucia poniżenia albo izolacji od zespołu. Sprawcą mobbingu może być przełożony, współpracownik, ale też podwładny. Nie ma też znaczenia umowa, na podstawie której zatrudniony jest mobber. Za mobbing uznaje się też nakazywanie lub zachęcanie do niewłaściwych zachowań. Nie muszą być one intencjonalne. Nadal na ofierze spoczywać będzie obowiązek udowodnienia mobbingu przed sądem i przedstawienia dowodów. **PAP**

SEJM

Uchwała TK w sprawie budżetu wpłynęła do Sejmu

Oprac. Alina Mazurska

Do Sejmu wpłynęła wczoraj uchwała Trybunału Konstytucyjnego w sprawie budżetu tej instytucji na przyszły rok.

- Chciałem państwa poinformować, że wpłynęła decyzja członków TK dotycząca budżetu. Tę decyzję i kształt budżetu przekazałem do Komisji Finansów i będzie w związku z tym dalej procedowana - powiedział Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu.

We wtorek odbyło się zwołane przez sędzię Annę Korwin-Piotrowską Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK, podczas którego przyjęto uchwałę dotyczącą budżetu Trybunału na 2027 r. W środę w oświadczeniu na antenie TVP Info Korwin-Piotrowska poinformowała, że wysłała do Sejmu odpis tej uchwały. – Liczymy na uwzględnienie w pracach parlamentarnych wszystkich wydatków, które zaprojektowaliśmy w planie wydatków Trybunału, aby mógł realizować swoje podstawowe zadania, w tym rozpoznawanie skarg konstytucyjnych - dodała. **PAP**

KRÓTKO

Elbląg

Ukradli auto żony premiera i inne. Usłyszeli wyroki

Na kary bezwzględnego więzienia skazał w czwartek Sąd Rejonowy w Elblągu mężczyzn w procesie dotyczącym kradzieży aut, w tym Lexusa należącego do żony premiera Donalda Tuska. Łukasz W. został skazany na karę 3 lat więzienia za kradzieże samochodów, a jego pomocnik Stefan N. na karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności. Oskarżeni muszą zapłacić koszty sądowe wynoszące ponad 110 tys. zł. Wyrok nie jest prawomocny. PAP

Warszawa

Policjanci znaleźli 60 litrów płynnego narkotyku

Policjanci ze Śródmieścia znaleźli podczas kontroli drogowej ponad 60 litrów płynnego klofedronu (3-CMC), zwanego potocznie kryształem. Z takiej ilości można wytworzyć ponad 20 kilogramów gotowego narkotyku. Zatrzymany 48-letni kierowca Mercedesa usłyszał zarzuty posiadania znacznej ilości środków odurzających i substancji psychotropowych. Był już karany za przestępstwa narkotykowe. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec niego trzymiesięczny areszt. Grozi mu do 10 lat więzienia. PAP

Praca

Uczelnie potwierdzą wykształcenie kandydata

Sejmowe komisje zarekomendowały wczoraj przyjęcie noweli ustawy, która ma umożliwić pracodawcom weryfikację wykształcenia osoby ubiegającej się o pracę. W projekcie zaproponowano, by szkoły wyższe odpłatnie udzielały informacji o danych z dyplomu ukończenia studiów wydanym w postaci papierowej. PAP



FOT. ADAM JANKOWSKI

Kryzys z TK powinien służyć do poważnych rozmów o resecie konstytucyjnym, a nie do sprzedawania zegarków i żenującego karaoke

SŁAWOMIR MENTZEN,
prezes Nowej Nadziei

eprasa.pl 6eff82ae67

REKLAMA
0011597707

Piotr Całbecki

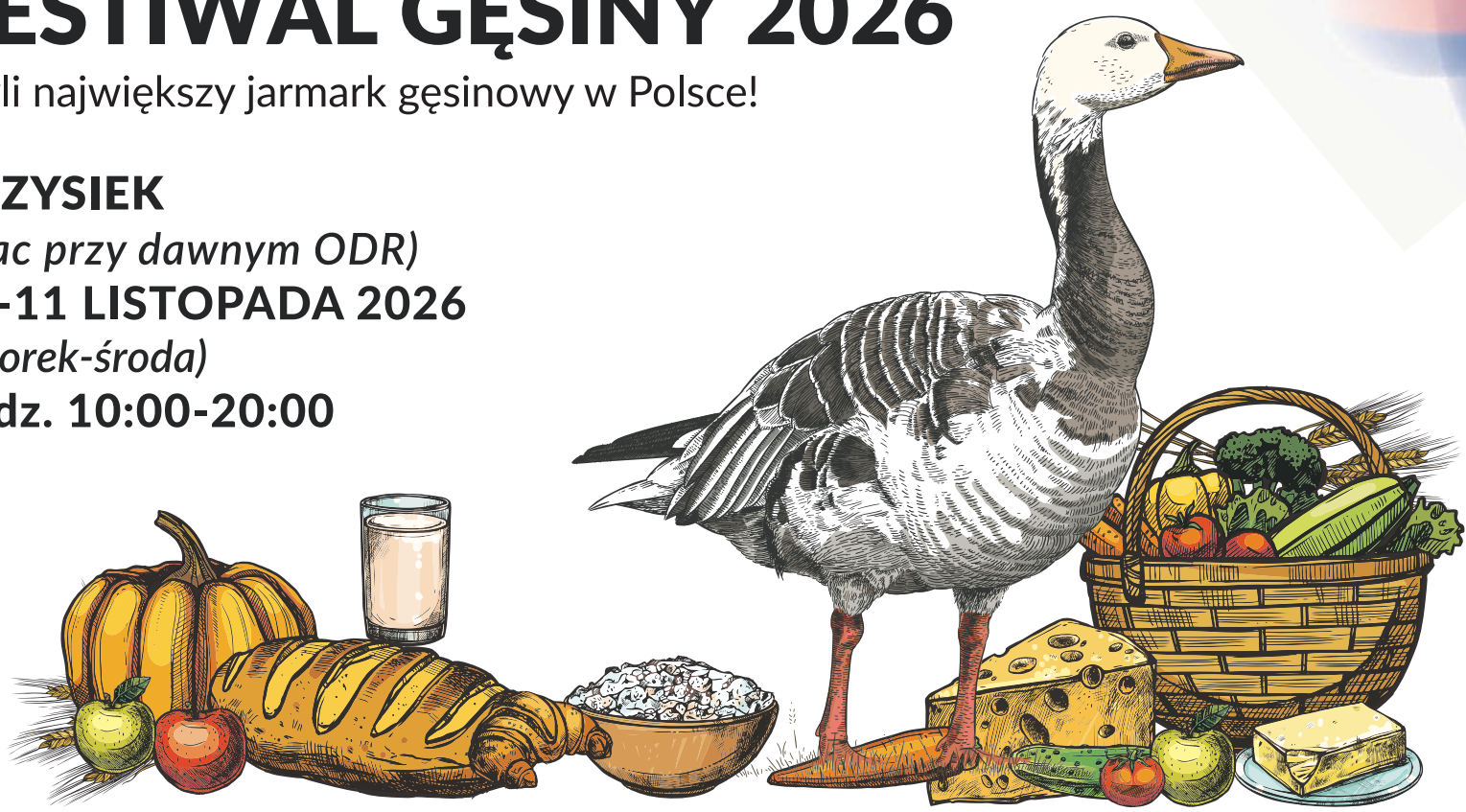
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego zaprasza na:

KUJAWSKO-POMORSKI FESTIWAL GĘSINY 2026

czyli największy jarmark gęsinowy w Polsce!

KUJAWY POMORZE

PRZYSIEK
(plac przy dawnym ODR)
10-11 LISTOPADA 2026
(wtorek-środa)
godz. 10:00-20:00



W PROGRAMIE:

GĘSINOWA ALEJA HANDLOWA

- KIERMASZ ŚWIEŻYCH TUSZEK GĘSICH I POTRAW Z GĘSINY
- REGIONALNE PRZYSMAKI I WYROBY EKOLOGICZNE
- RĘKODZIEŁO ARTYSTYCZNE W WYJĄTKOWEJ OPRAWIE
- ATRAKCYJNE KONKURSY Z NAGRODAMI I ZABAWY DLA DZIECI

JAK WYGODNIE DOJECHAĆ NA FESTIWAL:

- ALTERNATYWNY DOJAZD Z TORUNIA: PRZEZ BARBARKĘ
- DARMOWE AUTOBUSY Z TORUNIA I BYDGOSZCZY
- WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE CZASNAGESINE.PL

PREZENTACJE KULINARNE ORAZ DEGUSTACJE POTRAW

10 LISTOPADA:

11:00 i 12:30 - SÉBASTIEN MIRAUX
14:00 i 15:30 - KURT SCHELLER

11 LISTOPADA:

11:00 i 12:30 - MARCIN BUDYNEK
14:00 i 15:30 - KATARZYNA BOSACKA



BEZPŁATNE WEJŚCIÓWKI DO ODEBRANIA PODCZAS FESTIWALU W NAMIOCIE PROMOCYJNYM URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO W DNIU DANEJ PREZENTACJI. TRANSMISJA POKAZÓW KULINARNYCH NA STRONIE WWW.CZASNAGESINE.PL

www.kujawsko-pomorskie.pl
www.czasnagesine.pl
facebook.com/WojewodztwoKujawskoPomorskie
facebook.com/czasnagesine

KUJAWSKO-POMORSKA GĘSINA NA ŚWIĘTEGO MARCINA

ORGANIZATOR: SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

eprasa.pl 6eff82ae67

Grudziądz

• **Kontakt:**
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

ZAPROSZENIA

W weekend mamy: spektakle dla dorosłych i dzieci, spacery na wybiegu i... po cmentarzu

(DD)

Polecamy najciekawsze wydarzenia zaplanowane na rozpoczynający się weekend.

● „Jezioro łabędzie" - balet z muzyką Piotra Czajkowskiego - to absolutna klasyka. Bez wątpienia jest jednym z najbardziej znanych takich spektakli na świecie. W Grudziądzu wystawi go Królewski Balet Klasyczny pod dyrekcją Marcina Rolczyńskiego. - Spektakl zachwyca pięknymi kostiumami i baśniową scenografią, które doskonale oddają niezwykły klimat tej ponadczasowej opowieści - zachęcają organizatorzy. Spektakl zaplanowano na piątek, 6 listopada o g. 19. Bilety kosztują 140 zł-150 zł

● Pod szyldem Old Breakout „Tribute to Nalepa" występują muzycy legendarnej grupy Breakout: Tadeusz Trzciński i Maciej Bogusław Kubicki, a towarzyszą im równie świetni bluesmani. Aktualnie na koncertach grają kompozycje z płyty „Blues Breakout" z okazji 55-lecia tego albumu, a także inne przeboje grupy. Koncert odbędzie się w klubie „Akcent", w piątek, o g. 19. Bilety po 120 zł

● Dzień Zdrowia w „Galerii Grudziądzkiej". W sobotę kolejna odsłona akcji promującej zdrowie. W g. 11-16 mieszkańcy będą mogli bezpłatnie skonsultować się ze specjalistami i sprawdzić stan swojego zdrowia. Swoje stanowiska mieć będą: Narodowy Fundusz Zdrowia (analiza składu ciała, konsultacje dietetyczne, karty EKUZ), Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna Grudziądz (porady nt. profilaktyki chorób zakaźnych, żywności oraz szczepień ochronnych, fantomy do nauki samobadania piersi oraz alkogogle), IFMSA Poland (pomiar ciśnienia tętniczego oraz poziomu glukozy we krwi), Akademicka Grupa Ratownicza (ćwiczenie resuscytacji krążeniowo-oddechowej na fantomie oraz korzystania z defibrylatora AED, postępowania przy zakrztuszeniach). Będą też wstępne konsultacje okulistyczne i dietetyczne. Wszystko za darmo.

● Informacja Turystyczna oraz MORiW organizują niedzielny spacer z przewodnikiem PTTK. Będzie to spacer „Gdy gaśnie pamięć ludzka, dalej mówią kamienie", podczas którego uczestnicy poznają historię cmentarza ewangelickiego, odwiedzą groby znanych i zasłużonych Grudziądzan. Spacer rozpocznie się o g. 11, chętni zbiorą się przy głównej bramie cmentarza ewangelickiego, od strony wjazdu w ul. Cmentarną. Udział w spacerze jest bezpłatny, ale obowiązują wcześniejsze zapisy, których można dokonać w tymczasowej siedzibie Informacji Turystycznej przy ul. Portowej 8 (budynek E), telefonicznie pod numerem 510 938 895 lub mailowo, pisząc na adres it@it-grudziadz.pl

● W sobotę, w g. 12-16, w Spichlerzu 57 trwać będzie „Wydawka ubrań" organizowana przez stowarzyszenie „Szmargadowe serce".

● Spektakl komediowy „Terapia dla par" w sobotę zostanie dwukrotnie wystawiony w Centrum Kultury Teatr. Może on być terapią nie tylko dla bohaterów sztuki, ale również widzów. Jak zapowiadają artyści, jest to: „Porywająca podróż przez miłość, kompromisy i szanse na nowy początek". Spektakle rozpoczną się o g. 16 i 19. Bilety kosztują 168 zł-199 zł.

● Modni i przystojni panowie w „Fado Cafe". W sobotę, w kawiarni zaplanowano pokaz mody męskiej połączony z wyborami mistera - o tytuł ubiega się 10 chłopaków. Będzie okazja obejrzeć kolekcje znanych projektantów, a całości dopełni koncert Ryszarda Wolbacha i Roberta Krajewskiego. „Modna kawa w Fado" rozpocznie się o g. 18. Wstęp wolny!

● „Czerwony kapturek i wilk" to nowy spektakl dla dzieci wyreżyserowany przez niezawodnego Zbigniewa Kulwickiego, który - jak to ma w zwyczaju - sięgnął po klasyczną bajkę i... spojrzał na nią trochę inaczej, więc nie wszystko w niej będzie oczywiste. W roli głównej zobaczymy Lenę Paczkowską, utalentowaną nastolatkę z okolic Grudziądza. Spektakl zaplanowano na g. 11 w niedzielę w teatrze. Bilety kosztują 25 zł-30 zł.

● Sweet Accordion Festival już po raz 9. odbędzie się w Grudziądzu. To festiwal, wypełniony muzyką nie tylko akordeonową. Wystąpią: Maja Sikorowska z zespołem Kroke, Kamil Szafrański z grupą Trzy Struny oraz gospodarze festiwalu czyli zespół Sweet Accordion z Grudziądza. Repertuar będzie bardzo zróżnicowany: od muzyki ludowej, etnicznej poprzez standardy muzyki francuskiej, akordeonowej po jazz i piosenkę aktorską. Festiwalowy koncert odbędzie się w niedzielę, o g. 16 w klubie „Akcent". Bilety kosztują 40 zł. ©℗

SĄD

Śmierć Olka. Mama: -Ta rana nigdy się nie zagoi

Aleksandra Pasis

Proces lekarzy po tragicznej śmierci 19-letniego Olka jest na końcowym etapie. Przesłuchani zostali już wszyscy świadkowie. Kolejny termin wyznaczono na luty 2027 roku. W grudniu ruszyć ma proces ratowników medycznych wytoczony przez siostrę Olka.



FOT. ALEKSANDRA PASIS

Mama Olka, pani Małgorzata (trzyma zdjęcie syna): - W styczniu 2027 roku miną trzy lata od śmierci Olka, a żaden wyrok jeszcze nie zapadł

- Cieszymy się, że sąd oddalił wnioski dowodowe obrony, które zmierzały w rzeczywistości do przedłużenia postępowania - po zakończeniu wczorajszej rozprawy podkreślał mecenas Marcin Wąż, adwokat rodziny Olka.

Małgorzata Shahbazyan, mama 19-latka dodawała: - Dobrze się stało, ponieważ w styczniu 2027 roku miną trzy lata odkąd mój syn nie żyje, a nadal nie zapadł żaden wyrok. Chcemy, aby wreszcie sprawa się zakończyła. Przesłuchania kolejnych świadków, którzy już niewiele pamiętają z tamtego zdarzenia, nie miałoby sensu.

Dodajmy, że obrona anestezjologa Marka O. - jednego z trzech oskarżonych w sprawie lekarzy - wnosiła o przesłuchanie oddziałowej SOR-u na okoliczność dostępności i sprawności aparatury oraz lekarki - kardiologa. Oba wnioski sędzia Beata Malinowska odrzuciła. Sąd zarządził, że z pytaniami odnośnie sprzętu zwróci się bezpośrednio do szpitala, a obrona i oskarżyciele będą mogli też dołączyć swoje pytania.

Podczas wczorajszej rozprawy uzupełniająco przesłuchiwana była jedna z ratowniczek medycznych z SOR-u, która uczestniczyła w reanimacji Olka. Podkreślała, z całą stanowczością, zwracając się w stronę mamy 19-latka, pani Małgorzaty: - To była heroiczna walka o życie Olka.

Przypomnijmy. Na ławie oskarżonych o narażenie młodego chłopaka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia oskarżeni są trzej lekarze: Sławomir B. z karetki, Marek O. anestezjolog i Maksym D. lekarz dyżurny SOR-u. Grozi im do 5 lat więzienia. Szereg nieprawidłowości, jakich dopuścili się podczas akcji ratunkowej wykazali biegli.

Olek zmarł w wyniku wykrwawienia się, po tym jak nadział się na metalowy pręt płotu I LO podczas ucieczki przed policją. Nie udzielono mu odpowiedniej pomocy.

Jeśli w lutym 2027 roku biegli rozwieją wszelkie wątpliwości sądu oraz stron, można będzie się spodziewać zamknięcia przewodu sądowego i oczekiwać na wyrok.

- To jest rana, która nigdy się nie zagoi. Każda rozprawa, każde wracanie do materiałów, każde przesłuchanie świadka tę ranę odnawia. Niemniej, będę dalej toczyła walkę - zaznaczała w rozmowie z „Pomorską" Małgorzata Shahbazyan.

Natomiast w grudniu 2026 r. przed sądem staną ratownicy z karetki: Aleksander S. i Tomasz L. To z powodu prywatnego aktu oskarżenia, który złożyła Lidia Shahbazyan, siostra Olka. - Chodzi o zachowania jakich wobec pokrzywdzonego dopuścili się ratownicy, czyli naruszenia nietykalności, wręcz pastwienia się nad nim i nieludzkiego traktowania - przypomina mecenas Marcin Wąż.
©℗

KRÓTKO

Wokół remontów

Utrudnienia w ruchu na osiedlu Mniszek i przy dworcu PKP

W poniedziałek, 9 listopada w życie wejdą zmiany w organizacji ruchu w Mniszku, związane z kolejnym etapem remontu ulic na osiedlu. Na ul. Podhalańskiej oraz Sportowców zostaną wprowadzone obustronne zakazy zatrzymywania się pojazdów. Ma to zapewnić miejsce, aby mogły nimi przejeżdżać ciężarówki i autobusy MZK.

Właśnie tymi ulicami kursować będą autobusy dojeżdżające do pętli na osiedlu Mniszek. To spowoduje, że nieczynny będzie przystanek dla wysiadających przy ul. Droga Kujawska. W przeciwnym kierunku - czyli w stronę centrum miasta - autobusy z Mniszka wyjeżdżać będą zwykłą trasą.

- W związku z wydłużonymi trasami mogą wystąpić opóźnienia w kursowaniu linii autobusowych, w szczególności w pierwszych dniach obowiązywania zmian - uprzedza Wydział Transportu Urzędu Miejskiego w Grudziądzu.

Natomiast strażnicy miejscy uprzedzają: - Pojazdy pozostawione w miejscach objętych zakazem będą usuwane z drogi na koszt ich właścicieli, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Natomiast w związku z remontem dworca kolejowego, od dziś (piątek, 6 listopada) tymczasowo przeniesiony będzie przystanek autobusowy, który ustawiono przy dworcu tymczasowym, czyli około 70 metrów w kierunku ul. Włodka. Zamontowany ma tutaj zostać także biletomat. W okolicę przystanku przesunięte zostanie także przejście dla pieszych. Urzędnicy apelują do kierowców, aby nie parkowali samochodów w obrębie tymczasowej lokalizacji przystanku.

(DD)

eprasa.pl 6eff82ae67

Fake newsy. Kradzież tożsamości i manipulacje w Golubiu-Dobrzyniu– **Str. 22; 20-21**

PULS *regionów*

Trójpodzieleni – **Str. 14-15**



BT/PPG

eprasa.pl 6eff82ae67

POLITYKA

Materska-Sosnowska: Na konflikcie wokół Trybunału straciliśmy przede wszystkim my jako obywatele

– Jeśli piątkowe wydarzenia służą tylko przejęciu TK przez sędziów wybranych przez obecny Sejm, to jest to absolutna kompromitacja obozu władzy. Jeżeli jednak za nimi pójdzie próba odblokowania TK, to może wtedy będzie jakaś przestrzeń do nowego rozdania – mówi doktor Anna Materska-Sosnowska, politolożka z Uniwersytetu Warszawskiego

Dorota Kowalska

Czemu Donald Tusk podjął właśnie teraz decyzję o zrobieniu porządku w Trybunale Konstytucyjnym?

Zaznaczam, że wszystko to są moje poglądy i opinie, a nie instytucji, które afiliuję. Myślę, że jest kilka powodów. Istniejący pat nikomu i niczemu nie służył. Zbliżają się wybory i ruszyła cała machina z tym związana. Po drugie, dlatego że teraz nadarzyła się do tego okazja. Donald Tusk odebrał sygnał od prezydenta – ten nie przyjmuje przysięgi od sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybranych przez obecny Sejm albo przyjmuje je wybiórczo, więc premier zdecydował się działać. Skoro padła deklaracja, że po wybraniu Macieja Berka na sędziego TK sprawa Trybunału zostanie rozwiązana, to trzeba to zrobić. To kwestia pokazania pewnej sprawczości. Poza tym, Donald Tusk zapowiedział na początku tego sezonu, że „przestanie być grzeczny". Czy był lepszy moment i sposób na załatwienie kwestii Trybunału Konstytucyjnego? Myślę, że tak, ale to politycy podejmują decyzje i biorą za nie odpowiedzialność, nawet jeśli wpływają na decyzje tylko w sposób pośredni.

Może jednak wzywanie policji, która kordonem otoczyła Trybunał Konstytucyjny, nie było potrzebne? Źle to wyglądało!

Trzymajmy się faktów – policję wezwali sędziowie, którzy czuli się zagrożeni, a nie politycy koalicji rządzącej, jak twierdzą niektórzy.

Prezydent zawrócił z drogi do Senegalu, wszedł do Trybunału Konstytucyjnego. To było, pani zdaniem, dobre zagranie z jego strony?

Zawrócenie z drogi do Senegalu, tak – to było dobre zagranie. Takie postawienie się, zaznaczenie swojej obecności, to zdecydowanie dobry ruch, przede wszystkim osobiście dla prezydenta, bo pokazuje, kto jest liderem na prawicy. Prezydent wszedł w „starcie" nie tylko z Trybunałem, nie tylko z premierem, ale również objął parasolem ochronnym całą prawicę, prawda? Stara się być jej patronem, liderem, więc w tym sensie to było przemyślane działanie. Samo jego wejście do Trybunału, sposób, w jaki to zrobił, zachowanie, pewnie dla części wyborców również jest oznaką sprawczości. Ale to w żaden sposób nie może być oceniane pozytywnie.

Właśnie, bo dla części wyborców to było jednak nie do przyjęcia, pojawiły się głosy: pałacowy bokser. Wtargnięcie Karola Nawrockiego na teren Trybunału Konstytucyjnego, odpychanie sędzi, stwierdzenie, że właściwie sędzią nie jest – nie wszystkim się to podobało. Pomijając już zachowanie współpracowników prezydenta, którzy w TK czuli się jak u siebie w domu.

Tak jak powiedziałam: dla części wyborów zachowanie prezydenta świadczy o tym, że jest sprawczy, dla części jego wejście do TK było niepotrzebne i niewłaściwe. Jeszcze gdyby pan Karol Nawrocki podjął jakąś próbę dyskusji, negocjacji, uspokojenia sporu. Nie. W ten sposób zagrał w grę, którą też mu wystawiono, dlatego że pogwałcił zasadę niezawisłości sądu. Do tego wziął ze sobą przewodniczącego Sądu Najwyższego. Więc mamy absolutne złamanie reguł. Z jednej strony pogwałcenie zasady właśnie niezależności i niezawisłości sądów, z drugiej strony brak jakiejkolwiek próby wyjścia z zaistniałej sytuacji, oprócz siłowego. To oczywiście tylko konflikt podgrzewa, a nie niweluje. Ma pani rację: zachowanie współpracowników prezydenta to nie są obrazki, które powinniśmy oglądać.

Jak pani myśli, kto na sporze wokół Trybunału Konstytucyjnego bardziej zyskał: opozycja czy strona rządząca? Czy w ogóle ktoś zyskał?

W moim przekonaniu dzisiaj nikt na tym nie zyskał, bo to tylko etap. I pytanie, co oceniamy. Obrazki? Słowa? Sprawczość? Łatwiej powiedzieć, kto stracił.

Więc kto stracił?

Straciliśmy przede wszystkim my jako obywatele. I mówię to całkiem serio. Mówienie, że w ten sposób, w jaki zrobiła to koalicja rządząca, nie przywróci się legitymizacji TK, to prawda. Oczywiście, że się nie przywróci, tylko że tej praworządności już dawno nie było. Zgadzam się z tymi, którzy mówią o resecie, ale to musiałby być reset sięgający daleko wstecz, nie tego, co było przed piątkiem, tylko tak naprawdę zmiana ustawy, która jest już od dawna przygotowana. Zawetował ją Andrzej Duda i leży od dwóch lat. Powtarzam: moim zdaniem sens ma jedynie głęboki reset, czyli cofamy się wszyscy, jeżeli byłoby to możliwe. Wtedy faktycznie to, co się wydarzyło, można by nazwać krokiem przejściowym. Inna sprawa, że w ogóle piątkowe wydarzenia czytam jako krok przejściowy do jakiegoś następnego etapu planu koalicji rządowej. Jeżeli to będzie tylko przejęcie TK przez sędziów wybranych przez obecny Sejm i uniemożliwienie pracy panu Święczkowskiemu, to jest to absolutnie kompromitacja i przegrana obozu władzy. Jeżeli jednak za tymi wydarzeniami pójdzie próba odblokowania TK i analiza tych skarg, które od lat czekają na rozpatrzenie, to może wtedy będzie jakaś przestrzeń do nowego rozdania.

Mam wrażenie, że temat Trybunału Konstytucyjnego jest bardzo na rękę prawicy, bo mniej mówi się o jej podziale, o procesie Karola Nawrockiego z Onetem. Prawica zmobilizowała swój elektorat dzięki tej sytuacji.

Nie byłabym w tej kwestii tak optymistyczna. Mówimy o wydarzeniach, które były w piątek, a nie minął nawet tydzień. Pod TK prawica wyglądała na zjednoczoną, to prawda, świadczyły o tym zwłaszcza słowa Jarosława Kaczyńskiego. Ale te wydarzenia wytyczyły też bardzo mocno oś polaryzacyjną. Więc już nie tylko nasze wyjście z Unii Europejskiej, co zapowiedział Jarosław Kaczyński. Teraz jest jeszcze druga oś polaryzacji – Trybunał Konstytucyjny. Obie największe partie polityczne zagrały na konsolidację swoich elektoratów. I teraz tak: czy to faktycznie zjednoczenie prawicy? Zdjęcie Kaczyńskiego z Braunem, pojawienie się pod TK Korwin-Mikkego, pozostałych liderów prawicy to jedno, ale tak naprawdę tak silna polaryzacja jest szkodliwa dla małych podmiotów: one tracą, nie zyskują. Więc pytanie, w jaki sposób za chwilę będą próbowały odbudować swoje poparcie, pokazać swoją odrębność. Czy przyklepią hasło: „Bronimy Święczkowskiego!", czyli zmiany, które zaproponował i wprowadził kiedyś PiS? Konfederacja nie była z nimi zgodna, więc tak naprawdę cała ta rozgrywka dopiero się zaczyna, a nie kończy.

Ale wydarzenia pod Trybunałem Konstytucyjnym pewne kwestie wyjaśniły. Wszyscy zastanawiali się, czy Jarosław Kaczyński, Mateusz Morawiecki byliby w stanie stworzyć koalicję z Grzegorzem Braunem. Okazuje się, że tak.

To zostało dość jednoznacznie pokazane – pełna zgoda. Tylko że to również łączy przeciwników takiej koalicji. Na pewno można powiedzieć, że dzisiaj jest bliżej do paktu senackiego prawicy niż dalej. Ale za chwilę odezwą się ambicje poszczególnych graczy. Bo kto będzie wyznaczał miejsca na listach wyborczych? Ile będzie tych miejsc? Więc, powtarzam, tak naprawdę cała ta układanka dopiero się zaczyna, a nie kończy.
Na pewno po tych wszystkich obrazkach, jakie zobaczyliśmy pod Trybunałem Konstytucyjnym, możemy powiedzieć, że osłabła pozycja Jarosława Kaczyńskiego. Nie jest jedyny po tej stronie sceny politycznej, nie jest głównym liderem. Rośnie za to pozycja prezydenta. W tym momencie trzeba jeszcze powiedzieć o dwóch kwestiach. Po pierwsze – przypomnijmy sobie, jakie były podziały i jakie były reakcje na działania związane z Trybunałem dziesięć lat temu i komu wtedy spadało poparcie, a komu rosło. Zakładam, że Platformie może jednak drgnąć w sondażach, dlatego że twardy elektorat będzie zadowolony z jej działań, bo premier pokazał sprawczość, ale elektorat swingujący już niekoniecznie. Tak samo będzie po prawej stronie sceny politycznej. Nawet jeżeli wzrośnie poparcie dla PiS-u, to spadnie tym mniejszym ugrupowaniom.

Jednak fakt, iż PiS z Braunem, Morawieckim, Konfederacją stanęli ramię w ramię, wbrew pozorom może zniechęcić część wyborców do głosowania na prawicę, chociażby na Rozwój Plus i ludzi Mateusza Morawieckiego, bo będą wiedzieli, jaka czeka nas koalicja. Nie uważa pani?

To prawda, mówiłam o tym. Dlatego to jest naprawdę bardzo ważny moment dla różnych ugrupowań. Teraz trzeba będzie podejmować decyzje o tym, jak będzie się szło do wyborów. Jeżeli to będzie wspólna lista, to wiele nazwisk się na niej nie pojawi. Jeżeli to będą osobne listy, to po piątku wyborcy mogą dojść do wniosku: „Po co głosować na małych, jak można na dużego, skoro i tak są razem?". Tak, sezon polityczny można uznać za otwarty z mocnym przytupem.

Karol Nawrocki walczy o rząd dusz dla prawicy, natomiast ma też kłopoty wizerunkowe. Umówmy się: jego proces z Onetem pokazuje prezydenta z trochę innej strony. To zaszkodzi prezydentowi, pani zdaniem?

Nie na prawicy. Proces z Onetem nie jest o Karolu Nawrockim.

eprasa.pl 6eff82ae67



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Dr Materska-Sosnowska: Sprawa TK to kwestia pokazania sprawczości. Donald Tusk wcześniej zapowiedział, że „przestanie być grzeczny"

Proces z Onetem jest tak naprawdę o honorze dziennikarzy i o ich rzetelności, co wykazują póki co. Czy nie wiedzieliśmy przed wyborami o sytuacji z Sopotu, nie wiedzieliśmy tego, że Karol Nawrocki był ochroniarzem i jak się zachowywał? Czy nie wiedzieliśmy o kawalerce pana Jerzego? Czy nie wiedzieliśmy o wynajętym hotelu przy muzeum? Czy nie wiedzieliśmy o bardzo rozpasanych podróżach pana Nawrockiego jako prezesa IPN? Przecież to wszystko wiedzieliśmy. Czy coś tu jest zaskoczeniem?

Czyli myśli pani, że popularność Karola Nawrockiego na tym nie ucierpi?

W mojej ocenie nie, dlatego że tutaj także mamy takie solidne pęknięcie. Lekko ponad połowa Polaków zagłosowała na Karola Nawrockiego. Dzisiaj w okolicach połowy respondentów uważa go za najlepszego prezydenta, a prawie drugie tyle tak nie uważa.

Tylko sondaże Karol Nawrocki ma kiepskie jak na prezydenta, który sprawuje swój urząd niewiele ponad rok. W każdym razie wszyscy jego poprzednicy cieszyli się w tym czasie większym szacunkiem i zaufaniem Polaków.

Bo jest słabym prezydentem. Dlatego że jest prezydentem, i to też powiedzmy, który potrafi wejść siłowo do Trybunału, potrafi krzyczeć: „Idzie prezydent" i nic z tego nie wynika. Prezydent nie zachowuje się jak głowa państwa, nie zachowuje się jak arbiter. Tylko albo siłowo, albo wcale. Nie zawsze wszystko da się rozwiązać siłowo. Więcej, oprócz tego, że może krzyczeć „weto" i to robi, wetuje również ustawy, które nam, obywatelom, są potrzebne i na których my przy ich braku cierpimy, bez względu na to, czy jesteśmy wyborcami, czy nie jesteśmy wyborcami prezydenta. Nie ma żadnego konstruktywnego przekazu z Pałacu Prezydenckiego. Mało tego, Karol Nawrocki bardzo często odnosi się do swojego przyjaciela Donalda Trumpa, a widzimy, jak spadają notowania Trumpa i sympatia w Polsce do niego. Karol Nawrocki ma różne pomysły żywcem ściągnięte z Waszyngtonu, jak z tą rocznicę zaprzysiężenia – miało być wielkie show jak u Trumpa. Nie wydaje mi się, żeby to budowało Karolowi Nawrockiemu zwolenników.

O współpracy prezydenta z rządem, zwłaszcza po tym, co stało się w Trybunale Konstytucyjnym, trudno rozmawiać. Tej współpracy nie było. Wydaje się, że nie będzie jej jeszcze bardziej.

Tej współpracy absolutnie nie było. Prezydent zapowiedział przy wyborach, że jego celem jest zniszczenie rządu Donalda Tuska, odsunięcie go od władzy i cały czas to robił. W związku z tym nie było i nie będzie takiej współpracy. Mało tego, prezydent posuwa się do naprawdę antypaństwowych działań i nie wypełnia zadań głowy państwa. Nawet jeżeli prawica przejmie władzę, to co? Połowę państwa i połowę społeczeństwa zlikwiduje? Czy będzie się starała wcisnąć ją pod tak zwany but? Nie tak powinno się sprawować urząd w państwie.

Chyba nie ma najmniejszych szans, żeby te dwie połówki, te dwie Polski dogadały się ze sobą, głównie z powodu polityków, prawda?

Oczywiście, że politycy bardzo wykorzystują i podgrzewają polaryzację. Tylko to także od nas jako społeczeństwa zależy, czy się porozumiemy, czy nie. I oczywiście, zawsze jest tak, że w wyborach wygrywają raz jedni, raz drudzy. Tylko pytanie, co będzie za kolejne cztery lata, co będzie za kolejne pięć lat? W jaki sposób z tego wyjdziemy? Bo dzisiaj jestem w stanie sobie wyobrazić, że po tym wszystkim, w momencie, w jakim jesteśmy, kolejne wybory naprawdę będą wyborami demokratycznymi. One dadzą nam również przestrzeń na powstawanie nowych partii czy na alternację władzy. Pytanie tylko, w jakim kierunku pójdziemy. To wszystko to są procesy, ale one się dzieją. I oczywiście, są wydarzenia w dziejach państw, kiedy to porozumienie przychodzi szybciej. Nie zapominajmy, jak niebezpiecznie jest za naszą wschodnią granicą.

Jak pani myśli, jak będzie wyglądał ten najbliższy rok do wyborów parlamentarnych? To będzie rok konfliktu, narastającej polaryzacji?

Moim zdaniem – tak. Piątek już to pokazał. Z polaryzacji politycy biorą polityczne paliwo. Ale przede wszystkim, niestety, ta sytuacja – i wewnętrzna, i zewnętrzna – absolutnie dostarcza nam emocji. Pytanie, jak je ukierunkujemy, jak je wykorzystamy.

Mówi się, że o wyniku wyborów zazwyczaj decydują głosy niezdecydowanych. Co zadecyduje o tym, na kogo zagłosują, pani zdaniem?

Na to pytanie pani nie odpowiem. Możemy się umówić na rozmowę wiosną i wtedy zobaczymy, w jakiej jesteśmy sytuacji. To, co w Polsce już widać, co nam najbardziej doskwiera, to oczywiście ekonomia i rosnące koszty życia. Pytanie, czy poradzi sobie z tym rząd.

To problem całej Europy, protesty niezadowolonych od tygodni przelewają się przez Stary Kontynent.

Oczywiście. Tu nie jesteśmy jakoś odmienni od naszych sąsiadów czy innych Europejczyków. Nie jesteśmy pępkiem świata, nie jesteśmy też wyizolowani z tego świata. Ta złożoność problemów, złożoność konfliktów i kryzysów jest tak duża, że dopiero przez poskładanie tego wszystkiego w całość widzimy, w jakiej rzeczywistości żyjemy. To są naczynia połączone. Dlatego tak niebezpieczny jest konflikt między najważniejszymi organami władzy. Proszę zobaczyć, jeżeli wchodzimy w taki głęboki konflikt personalny, to w którymś momencie widzimy działanie przeciwko państwu. Jaki był sens wetowania programu SAFE? Brak mianowania na stopnie oficerskie, niemianowanie sędziów. W sytuacji, jaką mamy, prezydent nie dokonuje nominacji ambasadorów, ba, jeszcze ich odwołuje. To nie są działania na rzecz państwa. Od tego też nie można abstrahować.

Ale myśli pani, że prezydent Nawrocki nie zdaje sobie sprawy, że nie zawsze działa na rzecz państwa?

Myślę, że nie interpretuje tego tak lub tego tak nie czyta. Uważa, że to jest jego walka z premierem, a nie z rządem Rzeczpospolitej. Tu trzeba by się było też odwołać do jego wywiadu w „Rzeczpospolitej". Przedstawił w nim swoją wizję prezydentury. To nie była wizja prezydenta arbitra, zwolennika obowiązującego systemu i jego najważniejszego przedstawiciela. Tam tej wizji absolutnie nie ma. Nie widzę żadnej konstruktywnej wizji prezydenta. Jest nie, jest weto. Czasami jest jakaś odpowiedź, ale to nie jest coś, co posuwałoby nas do przodu, a to jest reaktywne.

Czyli ambicje własne ponad dobro obywateli. Tak pani uważa?

To pani powiedziała.

Zadałam tylko pytanie.

Tak to wygląda. Nie widać u prezydenta innego pomysłu na prezydenturę.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dr Anna Materska-Sosnowska

Politolożka Uniwersytetu Warszawskiego. Członkini Zarządu Fundacji im. Stefana Batorego, Rady CBOS, a także Kolegium Historyczno-Programowego Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku.

eprasa.pl 6eff82ae67

PRAWO

Druhna Paulina zginęła na S10 pod Toruniem. Rodzina: „Ten wyrok jest nie do przyjęcia!”

26-letnia Paulina, druhna OSP, zginęła tragicznie na drodze ekspresowej S10 rok temu. Sprawcą dramatu był 70-letni kierowca Mercedesa: wyprzedzał na wariata, na liczniku miał 125 hm/h i doprowadził do czołowego zdarzenia. Sąd w Toruniu wydał bardzo łagodny wyrok w zawieszeniu, który od razu zaskarżyła rodzina

Małgorzata Oberlan



FOT. KPM PSP TORUŃ



FOT. KPM PSP TORUŃ

26-letnia Paulina siedziała za kierownicą auta marki Kia, Mercedesa prowadził 70-letni kierowca

Do tej tragedii doszło dokładnie 5 października 2025 roku. Wskutek czołowego zdarzenia zginęła na miejscu zaledwie 26-letnia Paulina ze wsi Burzyn (pow. tarnowski) w Małopolsce. Niczym nie zawiniła.

Sprawcą śmiertelnego wypadku bez wątpliwości był 70-letni Jerzy W., kierowca Mercedesa - orzekł we wrześniu br. Sąd Rejonowy w Toruniu. Ale dał seniorowi wielki kredyt zaufania. Skazał go na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata próby.

26-letnia Paulina, druhna OSP ratująca innych ludzi, miłośniczka górskich wypraw, pracująca w schronisku na Hali Łabowskiej, miała przed sobą całe życie. Była silna i odważna, miała w razie czego solidny fach w rękach (była z wykształceniem budowlańcem), ale bliscy najbardziej zapamiętali jej wielkie serce i pasję - do górskich szczytów, pożarnictwa i motoryzacji.

Życie młodej kobiety skończyło się nagle, gdy z naprzeciwka uderzył w nią z impetem rozpędzony do 125 km/h samochód Jerzego W.

Najbliżsi członkowie rodziny Pauliny są teraz zszokowani i oburzeni w ich przekonaniu łagodnym wyrokiem dla sprawcy. Jako oskarżyciele posiłkowi w procesie od razu powiedzieli: nie zgadzamy się! Wnieśli apelację. Co będzie dalej?

Za duża prędkość i wyprzedzanie „na wariata”

Jak doszło do wypadku? To była niedziela, 5.10.2025 r., około godz. 8.30 rano. Droga S10 tuż za rogatkami miasta - odcinek między węzłami Toruń Zachód a Toruń Południe, na terenie gminy Wielka Nieszawka. Pogodnie, bez mgły i deszczu. Paulina siedziała za kierownicą auta marki Kia, a jechali z nią jeszcze znajomi pasażerowie. Prowadziła spokojnie, miała doświadczenie jako kierowca. Krytycznego poranka nie popełniła żadnego błędu, nie złamała żadnego przepisu, absolutnie niczym nie zawiniła. Dlaczego zginęła?

Nieoczekiwanie przed jej autem pojawił się Mercedes. Jego 70-letni kierowca, po pierwsze, jechał za szybko, bo na liczniku miał przynajmniej 125 km/h (dozwolona tutaj prędkość to 100 km/h.). Po drugie, wyprzedzał pojazd jadący przed nim „na wariata”, jak to się potocznie określa. Tak doprowadził do czołowego zdarzenia. Biegły sądowy, prokuratura i Sąd Rejonowy w Toruniu nie mieli wątpliwości: to on był jedynym sprawcą wypadku.

- Przyczynami wypadku były: niezachowanie szczególnej ostrożności przy manewrze wyprzedzania, nieupewnienie się, że ma dostatecznie dużo miejsca do jego wykonania i nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu jadącej z naprzeciwka pojazdem Kia Paulinie P. Innymi słowy - złe ocenienie odległości przy manewrze wyprzedzania. Kolejną przyczyną była prędkość, z jaką się poruszał Jerzy W. (125 km/h przy dozwolonej 100 km/h) - przekazuje nam prokurator Joanna Becińska, kierująca Prokuraturą Rejonową Toruń Wschód.

Na miejscu dramatu szybko pojawiły się służby ratunkowe. Lądował śmigłowiec LPR. Dramatyczna walka o życie 26-letniej kobiety skończyła się jednak porażką, mimo dużych wysiłków przy reanimacji. Paulina zmarła.

Pokrzywdzonych w tym wypadku było jednak więcej. Do szpitala trafiło sześć osób, niektóre ciężko ranne. Byli to pasażerowie prowadzonej przez Paulinę Kii, ale też pasażerka innego pojazdu.

- Kierowca Mercedesa został przebadany przez policjantów na zawartość alkoholu w organizmie. Był trzeźwy - przekazała od razu mediom asp. Dominika Bocian.

Dostał wyrok w zawieszeniu, Rodzina wstrząśnięta

- Każdy taki niemyślnie spowodowany, a tragiczny w skutkach wypadek to najczęściej dramat obu stron: ofiary i sprawcy - podkreśla często prokurator rejonowa Joanna Becińska. Często, bo rejonie działania tej prokuratury (czyli na S10) do wypadków dochodzi regularnie.

Jerzy W., dziś już 71-letni kierowca, za spowodowanie śmiertelnego wypadku miał proces przed wspomnianym Sądem Rejonowym w Toruniu. Oskarżała go nie tylko prokuratura, ale i oskarżyciele posiłkowi - trzej najbliżsi członkowie rodziny zmarłej Pauliny. Wyrok, który sąd ogłosił 3 września 2026, roku zszokował rodzinę. Jerzy W. został uznany za winnego zarzucanych mu czynów i skazany na rok więzienia w zawieszeniu na 3 lata próby i 5-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Orzeczono też częściowe zadośćuczynienie dla rodziny.

Tymczasem za wypadek ze skutkiem śmiertelnym grozi w Polsce kara do 8 lat bezwzględnego więzienia i nawet 15-letni zakaz kierowania. Członkowie rodziny Pauliny dokładnie takiej maksymalnej kary się żądają. Od razu zaskarżyli wyrok. A prokuratura? Ona wyrok i karę dla sprawcy zaakceptowała, apelacji nie wniosła. -Oskarżony ma 71 lat, jest osobą niekaraną. Przyznał się do zarzuconego czynu, wyraził skruchę i przeprosił pokrzywdzonych - zaznacza prokurator rejonowa Joanna Becińska.

Powyższe okoliczności miały także duży wpływ na łaskawość sądu pierwszej instancji. Czy ten, który rozpatrywać będzie apelację, również da Jerzemu W. ogromny kredyt zaufania? Czas pokaże.

- Apelacja oskarżycieli posiłkowych (3 członków rodziny zmarłej) skierowana jest do Sądu Okręgowego w Toruniu, ale za pośrednictwem Sądu Rejonowego w Toruniu. Akta sprawy jeszcze tam się znajdują. Obowiązkiem tego sądu jest zawiadomienie poprzez pocztę o przyjęciu apelacji: prokuratora, obrońców, pełnomocników, a także strony (oskarżony, oskarżyciel posiłkowy). Po otrzymaniu informacji o zawiadomieniu powyższych podmiotów (tzw. „zwrotki”) Sąd Rejonowy niezwłocznie przekaże akta z apelacją sądowi odwoławczemu. Wtedy wyznaczymy termin rozprawy odwoławczej - przekazuje nam sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu.

W bólu pogrążeni bliscy, przyjaciele, strażacy, schronisko

Paulina pochowana została na cmentarzu parafialnym w swojej rodzinnej wsi Burzyn w Małopolsce. Rozpacz na pogrzebie i po niej trudno opisać. Zostały liczne opisy, wspomnienia 26-latki, kondolencje. Specjalnie żegnali ją strażacy miejscowej OSP, a także schronisko górskie na Hali Łabowskiej.

- Zginęła, pozostawiając po sobie niewyobrażalną pustkę i ból, ale także ogrom dobra, które zdążyła dać innym. Była młodą, silną, odważną i przebojową kobietą. Kochała góry - z pasją zdobywała Koronę Gór Polski, a górskie szlaki były jej drugim domem. Jej serce na zawsze pozostało związane ze Schroniskiem Górskim na Hali Łabowskiej, gdzie pracowała do końca swojego życia, służąc strudzonym turystom z uśmiechem, życzliwością i oddaniem.

Obdarzona wieloma talentami i niezwykłą pracowitością. Z wykształcenia budowlaniec, z pasji i umiejętności – hydraulik, pracownik mieszalni lakierów, prawdziwa złota rączka. Fascynowała ją motoryzacja, była miłośniczką dwóch kółek i wszystkiego, co dawało poczucie wolności -tak opisują Paulinę bliscy i znajomi we wspomnieniu (na portalu pomnikpemięci.pl).

Jak podkreślają, Paulina była osobą o ogromnym sercu. - Żyła według zasady: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”, realizując ją jako członkini OSP - zawsze gotowa nieść pomoc innym, bez względu na porę i okoliczności. Była ukochaną córką, siostrą, ciocią, matką chrzestną. Podporą rodziny, najukochańszą, niezastąpioną. Kobietą o złotym sercu, której dobroć, siła i obecność na zawsze pozostaną w pamięci i sercach tych, którzy mieli szczęście ją znać - kończą bliscy. ©℗

Droga śmierci

26-letnia druhna OSP to już kolejna ofiara na trasie ekspresowej S10 na terenie Kujawsko-Pomorskiego.

Droga generalnie łączy Szczecin z Warszawą, więc biegnie przez trzy województwa. Tam, gdzie zginęła Paulina, nazywana jest „drogą śmiercią”. Szczególnie wiele tragedii wydarzyło się na odcinku między Toruniem a Bydgoszczą. Dziś droga ta jest rozbudowywana, co także poprawić ma bezpieczeństwo na niej. Kierowcy przekraczający prędkość i ryzykujący przy wyprzedzaniu będą jednak zagrożeniem w każdych okolicznościach.

eprasa.pl 6eff82ae67

SPOŁECZEŃSTWO



FOT. ARCHIWUM/POLSKA PRESS

Kochamy się i papier nie jest nam do niczego potrzebny - tak mówią osoby w związkach partnerskich

Ślub albo psikus? Małżeństwo czy partnerstwo?

Wspólne mieszkanie, dzielenie codziennych obowiązków i budowanie przyszłości bez obrączek - coraz więcej par nie potrzebuje formalnego potwierdzenia swoich uczuć. Ale fiskus nie przymknie oka na takie relacje. Miłość jest prywatną sprawą, ale pieniądze i podatki... już nie. „Nasze prawo nie widzi konkubinatu, dlatego w pozamałżeńskich finansach łatwo o błąd, który może - naprawdę! - słono kosztować”

Agnieszka Domka-Rybka

- Dobrze wam się żyje w konkubinacie? - zapytałam córkę koleżanki, na potrzeby tego artykułu. Od kilku lat mieszka ze swoim chłopakiem i, póki co, nie planują żadnego ślubu.

- Jak ja nie znoszę słowa konkubinat, kojarzy mi się z kombinatem (śmiech). Już wolę życie „na kocią łapę”, a najbardziej pasuje mi związek partnerski - odpowiedziała Antonina, szczupła blondynka, lat 27. - Kochamy się z Mateuszem i papier nie jest nam do niczego potrzebny. Dzieci na razie nie chcemy mieć, niedawno skończyliśmy studia. Wynajmujemy małe mieszkanie, ale chcemy kupić własne. To co, że nie jesteśmy małżeństwem? Dowiadywaliśmy się, że warto podpisać w takiej sytuacji umowę w formie aktu notarialnego na zasadzie współwłasności ułamkowej, ponieważ jako osoby w związku nieformalnym nie tworzymy automatycznie wspólnoty majątkowej. Mamy trochę odłożonych pieniędzy, ale i tak będziemy musieli wziąć kredyt. Z tego, co się orientowaliśmy, możemy zaciągnąć wspólny. Banki traktują partnerów, po prostu, jak niespokrewnionych współkredytobiorców.

Bierzcie ślub albo psikus?

Antonina i Mateusz przekonują, że świadomie prowadzą wspólne pożycie bez sformalizowania związku. Takich par jest coraz więcej. Niestety, nie ma nowszych danych niż te, które pochodzą z ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego GUS - w 2021 roku w Polsce w konkubinacie żyło blisko 900 tysięcy par, co w przeliczeniu na osoby wychodziło ok. 1,8 mln osób i dawało 8 proc. ogółu rodzin w kraju. Od NSP minęło pięć lat, więc dziś na pewno te liczby są dużo wyższe.

Dlaczego ludzie rezygnują z małżeństwa i nawet mają dzieci w w związkach partnerskich? - pytam Tomasza Marcysiaka, profesora socjologii Uniwersytetu WSB Merito w Toruniu.

- Mój ulubiony socjolog Peter Berger pisał dawno temu, że małżeństwo nie jest instynktem, lecz instytucją społeczną. W jego ujęciu oznacza to, że ludzie mogą odczuwać potrzebę miłości, bliskości i tworzenia rodziny, ale sposób realizowania tych potrzeb jest w dużym stopniu kształtowany przez społeczeństwo - odpowiada socjolog. - Patrząc na Polskę sprzed transformacji ustrojowej, można dodać, że małżeństwo było również wspierane przez silne normy i mechanizmy kontroli społecznej. Jesteście razem? To bierzcie ślub albo psikus! Mówiąc dokładniej, w latach 80. małżeństwo stanowiło niemal oczywisty element biografii dorosłego człowieka. W 1980 roku zawarto w Polsce ponad 307 tysięcy małżeństw, a zaledwie 4,8 procent dzieci rodziło się poza nimi. Dziś ten ostatni wskaźnik zbliża się do 30 procent. Gołym okiem widać więc, że zmieniły się społeczne reguły określające, w jaki sposób należy tworzyć rodzinę.

Profesor Uniwersytetu WSB Merito w Toruniu mówi, że w przeszłości ludzie częściej musieli tłumaczyć się z tego, dlaczego żyją razem bez ślubu: - Dziś taki model życia jest nie tylko znacznie bardziej akceptowany, ale też coraz rzadziej spotyka się ze społecznym piętnem. Inaczej mówiąc, coraz częściej przyjmujemy go jako coś całkowicie normalnego, ponieważ instytucja małżeństwa, która przez dziesięciolecia wyznaczała niemal obowiązkową drogę do życia rodzinnego, z czasem stała się przedmiotem indywidualnego wyboru. I tu, trochę przypomina mi się słynna scena z „Misia” Stanisława Barei: „Nie mamy pańskiego płaszcza i co nam pan zrobi?”. Dzisiaj para żyjąca bez ślubu mogłaby powiedzieć społeczeństwu: „Nie mamy aktu małżeństwa. I co nam zrobicie?”

Niby nic, a jednak...

Wielka miłość i rygor formalny

Bo, niestety, w tej sprawie jest również druga, gorsza strona medalu. W świetle prawa osoby żyjące w konkubinacie są traktowane jako obce. Brak formalnego związku niesie za sobą konsekwencje medyczne, majątkowe czy podatkowe.

W luźnych związkach nie ma automatycznego dostępu do informacji i dokumentacji medycznej swojego partnera ze względu na bezwzględny obowiązek zachowania tajemnicy lekarskiej.

Brak statusu małżeństwa przekłada się również bezpośrednio na codzienne finanse. Związek „na kocią łapę” wyklucza wspólny PIT, ogranicza zwolnienia z podatku od darowizn i wymaga drobiazgowego dokumentowania codziennych przelewów.

- Nasz system podatkowy wciąż nie widzi konkubinatu, dlatego w codziennym zarządzaniu majątkiem łatwo o błąd - ostrzega Mikołaj Gendaszyk, radca prawny w e-pity. - W relacjach z urzędem skarbowym na takich osobach ciąży rygor formalny. W małżeństwie sam akt stanu cywilnego eliminuje większość wątpliwości, a partnerzy muszą dodatkowo dokumentować wszelkie relacje majątkowe, nakłady na nieruchomości czy fakt poniesienia wspólnych wydatków. Zwykły przelew bez jednoznacznego tytułu wskazującego na pokrycie kosztów wspólnego życia fiskus może uznać za opodatkowaną darowiznę. Najprostszym sposobem ochrony jest precyzyjne opisywanie przelewów oraz zachowywanie imiennych rachunków.

Partnerzy mogą chronić swoje finanse m.in. przez:

- przemyślany podział ulgi na dzieci – rozdzielenie odliczenia prorodzinnego w zależności od dochodów i progu podatkowego każdego z rodziców;

- prawidłowe rozliczanie ulgi mieszkaniowej i termomodernizacyjnej - wykazanie faktycznie poniesionych nakładów przez każdego ze współwłaścicieli nieruchomości;

- prawidłowe tytułowanie przelewów bankowych - oddzielenie wspólnych kosztów utrzymania od czynności podlegających przepisom o darowiznach.

Oto kilka praktycznych przykładów, jakie prawa mają mąż i żona, a jakie np. Antonina i Mateusz?

Wspólny PIT w małżeństwie to pełne prawo do wspólnego rozliczenia dochodów. Pozwala na oszczędności, zwłaszcza, gdy jeden z małżonków nie zarabia lub wchodzi w drugi próg podatkowy (32 proc.). Z kolei w związku nieformalnym nie istnieje prawo do wspólnego rozliczenia. Każdy z partnerów musi rozliczać się indywidualnie, niezależnie od dysproporcji w dochodach.

W przypadku wspólnego konta małżonków przelewy i zasilenia rachunku są neutralne podatkowo w ramach majątku wspólnego. Brakuje ryzyka uznania przelewu za darowiznę. Zaś w konkubinacie posiadanie wspólnego konta nie tworzy współwłasności. Wypłata lub użycie pieniędzy partnera na własne cele powyżej 5 733 zł to opodatkowana darowizna lub świadczenie w naturze albo nieodpłatne świadczenie.

W kwestii dziedziczenia i spadku, małżonek dziedziczy z ustawy w pierwszej kolejności obok dzieci lub rodziców zmarłego. Dziedziczenie jest w pełni zwolnione z podatku (Grupa 0). W konkubinacie nie ma dziedziczenia ustawowego. Partner dziedziczy tylko na podstawie testamentu. Od spadku musi zapłacić podatek według skali dla III grupy (do 20 proc.).

Jeśli chodzi o podatek od spadków i darowizn, małżonkowie są Grupą 0, czyli są całkowicie zwolnieni z tego podatku bez limitu kwotowego. Jest tylko jeden warunek - zgłoszenie tego faktu do US na druku SD-Z2; jest na to pół roku. Partnerzy zaś to III grupa podatkowa (osoby obce). Kwota wolna wynosi 5 733 zł na 5 lat. Nadwyżka opodatkowana jest stawką od 12 do 20 procent.

Gdy mąż i żona mają wspólny kredyt hipoteczny, odpowiadają solidarnie. Spłata rat z majątku wspólnego jest obojętna podatkowo. Osoby żyjące bez ślubu również odpowiadają solidarnie wobec banku. Ale, jeżeli jeden partner spłaca całą ratę za drugiego, może powstać opodatkowany dług lub darowizna.

Plus, że np. pieniądze zgromadzone na subkoncie w ZUS oraz na rachunku w OFE, mogą trafić nie tylko do najbliższej rodziny.

- O tym, kto je otrzyma, decyduje przede wszystkim sam ubezpieczony, wskazując za życia osoby uprawnione. Może to być nie tylko małżonek, dziecko, ale również osoba niespokrewniona, np. partner - podpowiada Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

* Miłość nie wymaga urzędowego stempla, ale fiskus nie kieruje się romantycznymi względami. Dla skarbówki konkubinat to nie małżeństwo, a tę różnicę można odczuć... przede wszystkim w portfelu. ©℗

eprasa.pl 6eff82ae67

LUDZIE STĄD

Bydgoszcz. Czwarta, odwzajemniona miłość Leonarda Pietraszaka. Tu 6 listopada 1936 roku wszystko się zaczęło

- Zapamiętam chyba do końca życia - dziesiąty dzień, jedenastego miesiąca, dwunastego roku. Zatyka mnie, nie mogę mówić... Jestem zawodowo od dawna poza Bydgoszczą, ale nigdy nie przestałem być Bydgoszczaninem

Hanka Sowińska

Tak 14 lat temu, odsłaniając swój Autograf na ul. Długiej, mówił wzruszony Leonard Pietraszak, dla przyjaciół Lolek. Gdyby żył, dziś obchodziłby 90. urodziny. Odszedł 1 lutego 2023 r.

- Dziękuję Kapitule, że zechciała się pochylić nad moją osobą. Kapituło kochana, do końca życia będę Wam wdzięczny! Wiwat Bydgoszczanie, wiwat Bydgoszcz! – na te słowa uwielbianego aktora, licznie zgromadzona na Długiej publiczność, odpowiedziała gromkimi brawami. To był wielki powrót Pietraszaka do miasta urodzenia. Znakomity aktor teatralny i filmowy, znawca i kolekcjoner malarstwa młodopolskiego, miłośnik krakowskich kolorystów odsłonił swoją tabliczkę w Alei Bydgoskich Autografów 10.11.2012 r. (w 2010 r. „Gazeta Pomorska" zaproponowała, by filmowy bankier Gustaw Kramer, bohater serii Juliusza Machulskiego „Vabank" i „Vabank II, czyli riposta" został uhonorowany Autografem; tak się stało, tyle że 2 lata później).

Choć wciągnął go „wielki świat" nigdy nie porzucił rodzinnego miasta. Tu miał bliskich, których odwiedzał, tu 7.02.2023 r. odbył swoją ostatnią „ziemską podróż", by spocząć w grobie ukochanej mamy Janiny z Dmowskich na Cmentarzu Starofarnym.

- Wszystko, co dla mnie ważne, zaczęło się w Bydgoszczy – podkreślał Pietraszak wielokrotnie.

Urodził w kamienicy przy ul. Gdańskiej 95. Będąc uczniem Szkoły Podstawowej nr 20 im. Jana Matejki, poznał prace Leona Wyczółkowskiego - do muzeum „Pana z Gościeradza" prowadził swoich uczniów nauczyciel plastyki. W mieście nad Brdą dostrzeżono jego aktorskie predyspozycje – kiedy zaczął swoją krótką przygodę ze Studiem Teatralnym, zetknął się z aktorem Hieronimem Konieczką (jest patronem Teatru Polskiego w Bydgoszczy) i reżyserką Irmą Czaykowską. To oni zasugerowali, by próbował sił w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

Małe gniazdeczko Pietraszaków

Pierwsze, w którym „Lolek" się urodził, było na Gdańskiej 95. Okazała kamienica stoi do dziś. Do mieszkania pod nr. 7a Janina i Aleksander, rodzice przyszłego aktora, wprowadzili się z dwójką dzieci krótko przed narodzinami Leonarda. Aleksander, były żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza otrzymał wtedy przydział do 61. Pułku Piechoty.

- Małe to nasze gniazdeczko było – wspominał w 2015 r. Jolancie Zielaznej, dziennikarce „Gazety Pomorskiej" zdradził, że „od jakiegoś czasu zagląda na Gdańską 95. – Urocza pani Irenka przyjmuje mnie jak rodzinę...

Drugi adres – Grunwaldzka 40. Czas niemieckiej okupacji, podczas której Janina Pietraszak z córką Marią i Leonardem znaleźli schronienie w niewielkim lokalu, który wcześniej był sklepikiem. Aktor długo nie chciał opowiadać o wojennym koszmarze. M.in. o tym, że z kanką wędrował z Grunwaldzkiej na Chrobrego, gdzie była fabryka makaronu. – Mama i inne pracujące tam kobiety dostawały zupę. Wynosiły je swoim dzieciom. Było biednie, głodno.

Od notek w IKP po sceniczny debiut

Po wojnie na Gdańską już nie wrócili, za to w 1946 r. z Anglii do rodziny powrócił Aleksander Pietraszak. Lolek skończył na Okolu podstawówkę i III Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza (1954 r.). Już w ogólniaku próbował pisać do Ilustrowanego Kuriera Polskiego. Krótkie to były notki, za które jednak redakcja płaciła parę groszy. Leonard uznał, że jego przyszłością będzie dziennikarstwo. Wybrał Uniwersytet Warszawski, zdał egzamin, jednak z braku miejsc nie został studentem.

Potem była krótka przygoda z chemią na UMK w Toruniu, walki na bokserskim ringu (pod wpływem Feliksa Stamma) i praca w Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej. To wtedy zobaczył ogłoszenie Studia Teatralnego. Taki był początek teatralno-filmowej edukacji „chłopaka z Okola", który posłuchał rad Konieczki i Czaykowskiej. W 1959 r. z wyróżnieniem ukończył łódzką „Filmówkę".

Sceniczną karierę rozpoczął w poznańskich teatrach – Dramatycznym i Polskim. W połowie lat 60. trafił do Warszawy. Zanim dostał angaż do wymarzonego teatru, minęło kilkanaście lat. W tym czasie, za sprawą telewizyjnych seriali (m.in. w „Czarnych chmurach" zagrał płk. Krzysztofa Dowgirda, w „Czterdziestolatku" wcielił się w postać dr. Karola Stelmacha, przyjaciela Stefana Karwowskiego) zyskał sławę. Jednak zawodową miłością „numer 1" był teatr. Pragnął dołączyć do zespołu Teatru Ateneum im. Stefana Jaracza. Tak się stało w 1977 r. Na deskach Ateneum spędził ponad 30 lat.

„Ubzdurane miłości" młodego Leonarda

Przed laty w rozmowie z Anną Retmaniak, dziennikarką Polskiego Radia Pietraszak ujawnił, że jako młody człowiek „ubzdurał sobie", iż ma w życiu trzy główne miłości: teatr, jazz i... kiszone ogórki! Życie zweryfikowało tę dziwną listę – miejsce pierwsze zajęła Wanda Majerówna, żona aktora, na drugiej pozycji znalazło się malarstwo, na trzeciej - teatr. Pani Wanda pytana o męża zapewniała, że „ceni sobie dom, do którego przynosi kwiaty, nie z okazji, lecz dla ich urody".

Miłość do malarstwa, jak sam przyznawał, miała swoje korzenie w Bydgoszczy. Zauroczenie w nastoletnim wieku twórczością Wyczółkowskiego, w dorosłym życiu „wybuchło" fascynacją polskim malarstwem przełomu XIX i XX w. - Zaczęło się przed Kulisiewiczem. Malarstwem interesowałem się już w Poznaniu, dokąd trafiłem po skończeniu łódzkiej „Filmówki". Wtedy jednak nie miałem pieniędzy, które mógłbym inwestować w sztukę – wspominał w rozmowie z „Pomorską" w 2014 r.

Pierwszym, prawdziwym obrazem, którym mógł się Pietraszak cieszyć jak dziecko była olejna praca Marii Chudoby-Wiśniewskiej (nagroda w plebiscycie jednej z gazet na najlepszego aktora Poznania). Szczęście początkującemu hobbyście sprzyjało. - W Warszawie mieszkałem drzwi w drzwi z Tadeuszem Kulisiewiczem (znakomity rysownik, grafik - przyp. red.). Jak każdy artysta, tak i Tadeusz niechętnie rozstawał się ze swoimi pracami. Ale robił wyjątki, łamał się, dlatego udało mi się pozyskać trochę jego dzieł – wspominał. Nie krył, że po okresie zauroczenia grafikami Kulisiewicza i zaczęło mu brakować... kolorów. Tak zrodziła się fascynacja twórczością Jana Szancenbacha, potem Jana Stanisławskiego i jego utalentowanych uczniów z „krakowskiej szkoły pejzażowej".

- Zadałem sobie wiele trudu, chcąc poznać twórczość Stanisławskiego. Śledziłem wystawy, aukcje i wszelkie informacje, które o nim i o jego uczniach wówczas się ukazywały. Z wielkim trudem i zachodem powstawała ta kolekcja. Rzecz w tym, że tych obrazów na rynku bardzo brakowało.

Zdradził, że obrazy traktuje jak partnerów. - Rozmawiam z nimi. Kiedy ma się pojawić nowe dzieło, staję przed naszą galerią i mówię: - Kochani, za chwilę przyjedzie ten a ten, przyjmijcie go z honorami...

Pytany, który obraz Stanisławskiego jest tym ukochanym, wymienił „Maj w ogrodzie".

Ze zbieraną latami kolekcją prac Jana Stanisławskiego i jego uczniów Wanda i Leonard Pietraszakowie postanowili rozstać się w 2014 r. To wtedy zapadła decyzja, że z „sentymentu do miasta urodzenia" cenny zbiór trafi do Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego. Musiało minąć 7 lat, zanim Honorowy Obywatel Bydgoszczy (tytuł nadany aktorowi w 2018 r.), w imieniu żony i swoim, mógł oficjalnie otworzyć galerię w odrestaurowanym gmachu przy Gdańskiej 4 (czerwiec 2021 r.).

•••

Uchwałą Rady Miasta Bydgoszczy rok 2026 jest Rokiem Leonarda Pietraszaka. Wczoraj w gmachu Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego przy ul. Gdańskiej 4 otwarto wystawę „Leonard Pietraszak. Aktor, kolekcjoner, Bydgoszczanin". Dziś w Miejskim Ośrodku Kultury odbędą się „Urodziny Leonarda", godz. 17.30.



FOT. ARCHIWUM MOB

Leonard Pietraszak na tle kolekcji podarowanej miastu. - Wybraliśmy z żoną bydgoskie muzeum, bo jego patronem jest wspaniały artysta Leon Wyczółkowski

Leonarda Pietraszaka wspomina Marian Opania, aktor Teatru Ateneum:

- Był moim najbliższym przyjacielem. Był tak urokliwy, dowcipny, jednocześnie szarmancki dla dam. Sam urok. Znakomity aktor. Wystarczy wspomnieć Kramera w „Vabank" czy pułkownika Dowgirda w „Czarnych chmurach". Nie wiedziałem, że pochodził z Bydgoszczy. Myślałem, że jest z Poznania, ponieważ stamtąd była jego pierwsza żona. Wiem natomiast, że w Bydgoszczy mają Go uhonorować - rozbudowują operę, będzie kino „Leonard".

eprasa.pl 6eff82ae67

AUTOREKLAMA
0011607994

„ENERGIA Z POLSKI – LOCAL FIRST”

7 grudnia zapraszamy do Gdańska na Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First”

Polskie firmy już budują nowoczesną energetykę, a ich udział może być jeszcze większy. O tym, jak to osiągnąć, będziemy rozmawiać podczas kolejnej odsłony najważniejszego cyklu wydarzeń o polonizacji łańcuchów dostaw

Mateusz Tkarski

Nad Bałtykiem trwają cztery gigantyczne inwestycje: budowa pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej „Lubiatowo-Kopalino” oraz program Morskich Farm Wiatrowych na Bałtyku z portem instalacyjnym. Dodatkowo ruszyła budowa Głębokowodnego Terminala Kontenerowego w Świnoujściu oraz rozbudowa nowej sieci przesyłowej 400 kV (tzw. szyny północnej PSE), czyli potężnej linii energetycznej.

Local content w praktyce

O co toczy się gra w zapewnienie jak najwyższego współczynnika local content w inwestycjach infrastrukturalnych, obrazuje niedawno otwarta inwestycja w porcie gdańskim, związana z łańcuchem dostaw dla morskiej energetyki wiatrowej.

Terminal T5 to strategiczna inwestycja, która wzmacnia bezpieczeństwo energetyczne Polski oraz tworzy warunki do większego udziału krajowych firm w transformacji energetycznej. Będzie bazą instalacyjną dla morskich farm wiatrowych na Bałtyku. Został zrealizowany przez spółkę Istrana, w której 85 procent udziałów posiada fundusz PFR FI FIZ AN, a pozostałe 15 proc. należy do Baltic Hub. Kosztował 1,2 mld zł, a większość z tych pieniędzy zarobiły polskie firmy.

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun podkreślił znaczenie inwestycji dla rozwoju krajowego przemysłu i budowy silnych polskich łańcuchów dostaw.

– To miejsce jest najlepszym dowodem, że idea local content działa w praktyce. Dzięki największym inwestycjom energetycznym możemy jednocześnie wzmacniać bezpieczeństwo państwa, rozwijać polską gospodarkę i tworzyć realne szanse dla krajowych przedsiębiorstw. Mamy największy boom inwestycyjny w historii. To jest ogromna szansa na wzmacnianie pozycji Polski w Unii Europejskiej i na świecie – powiedział minister Wojciech Balczun. – Local content nie oznacza protekcjonizmu, lecz świadome i efektywne wykorzystywanie potencjału polskich firm. Dzisiejsza inwestycja pokazuje, że potrafimy realizować ambitne projekty z udziałem polskich wykonawców, projektantów i podwykonawców, budując odporność gospodarki oraz kontrolę nad kluczowymi łańcuchami dostaw – dodał minister.



FOT. PPG

Forum odbywa się pod honorowym patronatem ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna



FOT. NDI

Terminal T5 to przykład udziału polskich firm w strategicznych inwestytcjach

Generalnym wykonawcą inwestycji była firma NDI z Pomorza, która przeprowadziła rozległe prace hydrotechniczne. Do utworzenia nowej powierzchni inwestycyjnej wykorzystano około 3,5 mln metrów sześciennych piasku. Do budowy ścian obudowy terminala zużyto około 12 tysięcy ton stali, a do wykonania konstrukcji żelbetowych nabrzeży około 35 tys. m sześc. betonu.

Cel – jak najwyższy udział polskich firm

Przed polskimi firmami jeszcze wiele podobnych wyzwań. Ogromne inwestycje związane z budową energetyki morskiej wkroczą dopiero w drugą fazę programu. Zasadnicza budowa elektrowni jądrowej zacznie się za dwa lata. Do wzięcia są setki miliardów złotych w ramach zamówień na towary, technologie i usługi.

Local content nie oznacza protekcjonizmu, lecz świadome i efektywne wykorzystanie potencjału polskich firm

WOJCIECH BALCZUN,
minister aktywów państwowych

Właśnie temu, jak nie przespać tej ogromnej szansy, w jaki sposób firmy mogą dotrzeć do zleceniodawców, jakie możliwości inicjowania polskiego łańcucha dostaw ma rząd i władze lokalne, poświęcony jest cykl wydarzeń „Energia z Polski – Local First”. W jednym miejscu spotykają się ministrowie, prezesi spółek Skarbu Państwa i setki firm, które chcą uczestniczyć w największych projektach inwestycyjnych w Polsce.

Uczestnicy otrzymują wiedzę dotyczącą norm technicznych, certyfikacji, procedur zakupowych, przygotowywania ofert, negocjowania umów oraz finansowego zabezpieczania inwestycji. Jest to szczególnie istotne dla małych i średnich przedsiębiorstw, dla których barierą w dostępie do dużych projektów często nie jest brak kompetencji, lecz skala formalności, wymagania kapitałowe, konieczność przedstawienia gwarancji i utrudniony kontakt z osobami odpowiadającymi za zakupy.

Już 7 grudnia w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku odbędzie się kolejna odsłona wydarzenia, które organizujemy wspólnie z Ministerstwem Aktywów Państwowych.

Zakres tematyczny i rejestracja na Forum Polskich Dostawców 7 grudnia w ECS w Gdańsku są dostępne na www.energiazpolski.pl



eprasa.pl 6eff82ae67

SPOŁECZEŃSTWO

Dlaczego wierzymy w fake newsy? Prof. Stasiuk-Krajewska: Czasem łatwiej odrzucić dowody niż własną wizję świata

Najłatwiej uwierzyć w wiadomość, która potwierdza to, co już myślimy. Daje satysfakcję, wzmacnia poczucie własnej wartości i powoduje, że świat znów wydaje się zrozumiały – wyjaśnia dr hab. Karina Stasiuk-Krajewska, profesor Uniwersytetu SWPS, CEDMO



Anita Czupryn

Zna Pani mechanizmy manipulacji, ale czy zawsze potrafi się im oprzeć? Kiedy na przykład ostatnio pomyślała pani: „A jednak dałam się nabrać”?

Staram się zachować czujność i być może arogancko to zabrzmi, raczej nie daję się nabierać.

Jak Pani zareagowała na zdjęcie przedstawiające prezydenta Nawrockiego przepychającego się z sędziami w Trybunale Konstytucyjnym? W jego prawdziwość uwierzyli politycy, a okazało się sztucznie wygenerowane.

Tutaj musimy być precyzyjni. Mamy film i kadry z tego filmu, które pokazują tę sytuację. I one, o ile mi wiadomo, są prawdziwe. Mamy także przerobione przez sztuczną inteligencję zdjęcie (lub zdjęcia), które są podobne, ale nie identyczne. Te przeróbki są nieprawdziwe. Na te zdjęcia nie dałam się nabrać, też dlatego, że szybko zareagowały instytucje i osoby, które uważam za specjalistów w dziedzinie sprawdzania informacji i którym ufam. Generalnie w tej chwili moje podejście do wszystkiego, co widzę w mediach, zwłaszcza do tego, co wygląda sensacyjnie, jest takie, że na początku roboczo zakładam, że nie potraktuję tego jako czegoś absolutnie wiarygodnego, dopóki sama nie sprawdzę albo w inny sposób nie upewnię się, że to prawda. Korzystam z różnych źródeł. Są osoby, organizacje i instytucje, do których analiz i opinii w tym zakresie mam zaufanie. Zatem to zdjęcie przerobione przez AI to nie był moment, w którym pomyślałam: „Kurczę, dałam się nabrać”. Moja czujność wzmogła mi się momentalnie ze względu na sytuację, napięcie, emocje, różne interesy polityczne i polaryzację, z którymi mamy tu-taj do czynienia. Natomiast, co ciekawe, dałam się nabrać, jak mnóstwo innych osób, na narrację, że ukraiński atak spowodował rozbicie i zniszczenie farmy rosyjskich botów i trolli, w związku z czym będziemy mieć mniej dezinformacji w internecie. Pamiętam ten pierwszy moment, kiedy pomyślałam: „Fajnie!”. Byłam akurat przed wystąpieniem dotyczącym bezpieczeństwa informacyjnego i uznałam, że mam świetny przykład, który dorzucę do prezentacji. Na szczęście tego nie zrobiłam. Przyznam szczerze, że powstrzymałam się w ostatnim momencie, myśląc: „Mam dziesięć minut, już nie będę nic zmieniać, nie mam czasu dokładnie sprawdzić, o co chodzi”. Poszłam na spotkanie i tam rzeczywiście wiele osób było mocno podekscytowanych tym newsem. Zaraz potem okazało się jednak, że ta optymistyczna narracja o ograniczeniu rosyjskiej dezinformacji się nie potwierdziła.

Co zadziałało, że w to uwierzyliśmy?

Zadziałał złożony mechanizm. Po pierwsze, zobaczyłam coś, co chciałam zobaczyć. Spełniło się moje oczekiwanie, że w końcu rosyjskie trolle „dostały za swoje”. Została zniszczona infrastruktura i wreszcie możemy czuć się lepiej, bezpieczniej. Dlatego w to na chwilę uwierzyłam. Do tego doszedł słynny wykres, który wyglądał profesjonalnie. Nazwiska i nazwy instytucji również pozornie sprawiały wrażenie wiarygodności. Wreszcie sama sprawa nie była jednoznaczna, bo do pewnego stopnia rzeczywiście mogliśmy mówić o szkodach. Nie było tak, że nic się nie stało. Natomiast hurraoptymistyczna narracja, że odtąd będziemy mieć mniej dezinformacji, się nie potwierdziła. To był ten moment, kiedy rzeczywiście, w pierwszym odruchu, dałam się nabrać. Jednak zanim uwiarygodniłam tę informację włączeniem jej do swojego wystąpienia, poczekałam. I okazało się, że słusznie. To jest to, co zawsze powinniśmy robić – na początek poczekać, potem sprawdzić.

Wiele osób udostępnia w internecie niesprawdzone wiadomości natychmiast.

Problem jest szerszy i głębszy. Weźmy dosyć świeży przykład, przy którym pojawiło się sporo dezinformacji: ataki z użyciem noża, tak zwane ataki nożowników w szkołach. Proszę zobaczyć, co się działo. W social mediach jesteśmy przyzwyczajeni, że dostajemy informacje bardzo szybko. Jeśli jakieś służby wstrzymują się z przekazaniem wiadomości, od razu się irytujemy, formułujemy oskarżenia, budujemy w sobie poczucie, że ktoś chce coś przed nami ukryć. A przecież sprawdzenie informacji wymaga czasu. Oczywiście nie zawsze tak jest, ale w wielu przypadkach, chociażby takich ataków czy sytuacji, kiedy spadł pocisk albo dron i dyskutowaliśmy, do kogo należał, odpowiedzialna komunikacja polega na tym, że zanim wypuścimy komunikat, sprawdzamy informacje. Z drugiej strony to oczekiwanie buduje u odbiorców niepokój: ktoś chce coś ukryć, coś naprawdę musi być na rzeczy. Wtedy momentalnie sięgamy do tak zwanych alternatywnych źródeł informacji.

Tam wszystko jest szybko, ale bardzo często niesprawdzone. Fałszywe nagranie z francuskich zamieszek pokazywało płonące ulice i nietkniętą księgarnię. Taki obraz pasuje do wyobrażenia, że kultura wygrywa.

Tak. Daje nam poczucie, że coś jednak przetrwa ten chaos, tę rewolucję.

Inny przykład to stare nagranie wyrzucenia flagi unijnej przez okno parlamentu w Budapeszcie. Pochodzi z 2014 r., a ponownie rozpowszechniano je w 2026 r. Jak zmienia się sens prawdziwego obrazu, kiedy odbierze mu się datę?

W tym kontekście to już nie jest prawdziwy obraz. Powiedzmy to jasno: jeśli umieszczamy obraz w fałszywym kontekście, to nie pokazuje on prawdy o danej sytuacji. To nie jest film z 2026 r., więc nie pokazuje rzeczywistości 2026 r. Jest to jeden z podstawowych sposobów manipulacji. Manipulacją jest nie tylko wytwarzanie czegoś za pomocą sztucznej inteligencji, lecz także umieszczanie materiału w innym kontekście. Do sprawdzania takich rzeczy przydają się właśnie narzędzia odwrotnego wyszukiwania obrazem czy bezpłatnie udostępniane narzędzie InVID. Pozwalają one sprawdzić, w jakich innych kontekstach występował dany obraz albo film. Wtedy widzimy, że materiał nie pochodzi z 2026 r., tylko z 2014 r. To jeden z najprostszych, najszybszych sposobów wstępnego sprawdzenia, czy ktoś nie próbuje nami manipulować.

Zapytałam Panią na początku o własne doświadczenie, bo czytelnik może pomyśleć: skoro badaczka dezinformacji daje się zwieść, jakie szanse mają ludzie bez jej wiedzy i nawyków?

Powtórzę jeszcze raz, jakkolwiek arogancko to zabrzmi: mam poczucie, że odkąd zaczęłam naukowo zajmować się dezinformacją, czyli od dobrych kilku, może już nawet kilkunastu lat, jestem bardziej odporna, bardziej czujna i w tym sensie bardziej odporna. Chcę jednak wyraźnie powiedzieć: nie trzeba zajmować się naukowo dezinformacją przez kilkanaście lat i studiować skomplikowanych teorii czy rozbudowanych badań. Podstawowa odporność jest prosta na poziomie, powiedzmy, narzędziowym. W większości przypadków wykorzystanie narzędzi pozwalających sprawdzić, czy coś jest dezinformacją, nie wymaga nadzwyczajnych kompetencji ani ogromnego nakładu czasu i wysiłku. Oczywiście zdarzają się bardziej skomplikowane sytuacje, ale często może pomóc choćby proste wyszukiwanie obrazem. Mamy też narzędzia pozwalające ocenić, czy coś zostało wygenerowane przez sztuczną inteligencję. Nie dają stuprocentowej pewności, ale wskazują prawdopodobieństwo. Jeśli jest ono wysokie, powinna się nam zapalić czerwona lampka. Narzędzia, o których mówię, to często proste mechanizmy dostępne w wyszukiwarkach albo wtyczki do przeglądarek. Wystarczy jedno czy dwa kliknięcia. Bardzo dobrą pracę wykonują weryfikatorzy informacji, tak zwani fact-checkerzy. Mamy też dostęp do specjalnej wyszukiwarki Google Fact Check, w której możemy wpisać temat i zobaczyć, czy jakaś organizacja factcheckingowa już go dla nas nie sprawdziła. Chociażby na przykładach, które pani podała, widać, że te organizacje zachowują czujność i sprawdzają istotne rzeczy. Na poziomie czysto operacyjnym, narzędziowym sprawdzanie dezinformacji nie jest aż tak trudne. Gorzej z mechanizmami psychologicznymi.

Z emocjami?

Z emocjami, a także z tym, że ktoś potwierdza naszą wizję świata, nasze oczekiwania wobec rzeczywistości. To przykład, który podałam. Wtedy trzeba włączyć jakiś rodzaj autokontroli. I to jest trudne.

Jak to się dzieje, że czytamy informację i od razu myślimy: „Tak, to musi być prawda”?

Jest tu kilka wątków. Na bardzo wielu przykładach, również na moim, widać, i mamy mnóstwo badań na ten temat, że dużo szybciej i chętniej wierzymy przekazom potwierdzającym naszą wizję świata. To fundamentalne. Jeśli widzę coś, co potwierdza moją ocenę osoby czy sytuacji, uwierzę w to znacznie szybciej niż w coś sprzecznego z moją wizją świata. Druga rzecz: jeśli coś oddziałuje na moje emocje, również rośnie prawdopodobieństwo, że uznam to za wiarygodne. Przy czym to oddziaływanie może być pozytywne albo negatywne. Pozytywne to satysfakcja czy inne „dobre” emocje. Ale mamy też badania pokazujące, że bardzo silnym motywatorem udostępniania treści z mediów społecznościowych jest oburzenie. Coś mnie denerwuje, więc mam potrzebę podzielenia się tym. Udostępniam przekaz i on idzie dalej w świat.

Co jeszcze otwiera nas na dezinformację?

eprasa.pl 6eff82ae67

Uprzedzenia i stereotypy. Są one fundamentem przekazów dezinformacyjnych, przekazów wprowadzających w błąd. Ten mechanizm wiąże się z potwierdzaniem przekonań, ale jest nieco głębszy. Jeśli coś potwierdza moje uprzedzenie wobec grupy etnicznej czy politycznej albo lęk, który wobec niej czuję, szybciej w to uwierzę. Mam już w głowie konstrukcję, do której treść przekazu po prostu się dopasowuje. Możemy sobie nawet wyobrazić taki „klik": wszystko pasuje, moja wizja świata się potwierdza. Unikam dzięki temu czegoś, co psychologowie nazywają dysonansem poznawczym. Mówiąc krótko: w naszej interpretacji świata wszystko powinno się ze wszystkim zgadzać – wtedy czujemy się bezpiecznie. Kiedy przestaje się zgadzać, zaczynamy odczuwać dyskomfort.

A jak się zgadza, to mówimy z satysfakcją: „Wiedziałam! Od początku miałam rację".

To kolejna rzecz, którą chciałam wymienić: poczucie satysfakcji. Wiąże się z wcześniejszymi elementami, ale nie jest tym samym. Czyli: mówiłam coś, ludzie niezbyt mi wierzyli albo traktowali mnie jak osobę kierującą się uprzedzeniami. A tu proszę: znalazłam historię, która potwierdza, że jest dokładnie tak, jak myślałam. Buduję na tym również poczucie własnej wartości: jednak się nie myliłam. Tyle osób mówiło mi, że nie mam racji, że upraszczam, a tu proszę – znalazło się potwierdzenie mojego poglądu czy opinii.

Dezinformacji ulegają też dziennikarze, choć przecież zawodowo zadają pytania, sprawdzają informacje i szukają potwierdzenia w różnych źródłach. Dlaczego?

Dziennikarze też są ludźmi, warto więc raczej mówić o pewnych mechanizmach instytucjonalnych. Mam dosyć duże doświadczenie w badaniu etyki i profesjonalizmu dziennikarskiego oraz w dyskusjach na ten temat. Mamy tu, jak wiadomo, podstawowy wymóg obiektywizmu. Zawsze jednak mówię studentom, że to drogowskaz: dążmy do niego, ale nikt z nas, również dziennikarz, nigdy nie będzie w stu procentach obiektywny. Mamy swoje poglądy na świat i trudno się temu dziwić. Profesjonalne dziennikarstwo wypracowało jednak wiele narzędzi pomagających zachować obiektywizm, choćby wysłuchiwanie różnych stron konfliktu. Nie wypracowało jeszcze do końca standardowych metod radzenia sobie z zalewem przekazów dezinformacyjnych. Nawet te narzędzia technologiczne, o których wspominałam, nie wszędzie zostały włączone do pracy redakcyjnej. Druga rzecz: jako medioznawcy mówimy, że system medialny w Polsce jest spolaryzowany. Media mają swoje tożsamości, odwołują się do pewnych wizji świata. W tym kontekście działa dokładnie ten sam mechanizm, który przed chwilą opisałam. Media reprezentujące określoną tożsamość chętniej pokazują zgodne z nią przekazy, ponieważ tego oczekują ich odbiorcy.

A odbiorcy są przekonani, że dzięki swoim mediom znają prawdę, podczas gdy inni jeszcze nie przejrzeli na oczy.

Oczywiście. Proponuję studentom taki eksperyment: proszę zobaczyć przekazy z mediów o jednej, a następnie o innej tożsamości. Te wizje świata są różne. Nawet nie uważałabym tego za coś godnego potępienia, dopóki nie dochodzi do celowej manipulacji. W medioznawstwie mamy metaforę mediów jako okna na świat – żadne medium, choćby z powodów technicznych, nie może pokazać wszystkiego. Zawsze dochodzi do wyboru tematu, perspektywy. Absolutnie nieprzekraczalną granicą jest jednak celowa manipulacja, celowe dobieranie faktów z określoną intencją. Będę się też upierać przy kwestii języka. Może nie nazwę go językiem nienawiści, bo to byłoby za dużo powiedziane, ale językiem etykietującym, wartościującym. Generowanie, podtrzymywanie, zaognianie i podsycanie konfliktów, poprzez użycie takiego języka, to również coś, czego media powinny robić.

Widzę, jak znajomi mi dziennikarze na platformach społecznościowych różne niepokoje związane z jakimś wydarzeniem łatwo zamieniają w szukanie winnego. Choćby obciążają imigrantów odpowiedzialnością za wszystko, co złe. Jak wykorzystują to ludzie świadomie wprowadzający innych w błąd?

Najprostsza sytuacja to wytworzenie fałszywego przekazu i celowe puszczenie go w świat ze złą intencją (czego profesjonalni dziennikarze raczej nie robią). W Polsce mówimy przede wszystkim o Rosji, ale są też inni aktorzy dezinformacyjni, na przykład Chiny czy Indie. W takiej sytuacji przekaz zostaje celowo wytworzony i możemy udowodnić (albo z dużym prawdopodobieństwem twierdzić), że stoją za nim konkretne działania czy konkretne pieniądze tak zwanych „złych aktorów". Są jednak sytuacje trudniejsze do kontrolowania, obserwowania, a być może także do zachowania wobec nich dystansu. Chodzi na przykład o „podbijanie", popularyzowanie w mediach społecznościowych określonych narracji. Mamy trwającą od lat rosyjską kampanię, której analitycy nadali zbiorczą nazwę Doppelgänger, czyli „sobowtór", realizowaną różnych państwach Europy Zachodniej. Jedna z jej odsłon wyglądała tak, że konta udostępniały w mediach społecznościowych treści z mediów instytucjonalnych. Był link, zdjęcie premiera, prezydenta czy innej znanej osoby, jakaś niejednoznaczna wypowiedź. To, co istotne, działo się jednak w komentarzach. Pojawiał się cały zalew sztucznie lub celowo generowanych komentarzy, które kierunkowały interpretację zjawiska w określony sposób. Inny przykład:



FOT. 123RF

Stasiuk-Krajewska: Odrzucanie przekazów podważających światopogląd jest mechanizmem unikania dysonansu poznawczego. Jeśli ten dysonans się pojawia, muszę pomyśleć: może nie miałam racji? To trudne doświadczenie, zaburza poczucie własnej wartości

mamy dane pokazujące, że rosyjska dezinformacja podsyca narracje pojawiające się w społeczeństwach demokratycznych przed wyborami: że wiarygodność wyborów będzie ograniczona, ktoś nam je „ukradnie", „sfałszuje", czegoś nie dopatrzy. To wygodne narracje dla rosyjskiej propagandy, ponieważ podważają sens podstawowej procedury demokratycznej, jaką są wybory. Przykładów jest wiele. Niektóre są proste i oczywiste, jak filmiki ewidentnie wygenerowane za pomocą sztucznej inteligencji. Inne trudniej rozpoznać i trudniej się wobec nich zdystansować.

Co się dzieje, kiedy pokazujemy komuś dowody, że informacja jest nieprawdziwa, a on nadal obstaje przy swoim? Czego broni?

Poczucia bezpieczeństwa poznawczego. Tego, żeby nie pojawił się dysonans poznawczy.

Czyli własnej racji?

To jest bardziej skomplikowane. Nie chodzi nawet o rację. Odrzucanie przekazów podważających mój światopogląd jest właśnie mechanizmem unikania dysonansu poznawczego. Jeśli ten dysonans się pojawia, muszę pomyśleć: może nie miałam racji? Może świat nie jest tak prosty, jak mi się wydawało? To trudne doświadczenie, bo zaburza poczucie bezpieczeństwa i własnej wartości. Proszę zauważyć, że budujemy je w dużym stopniu na przekonaniu, że rozumiemy świat, wiemy, co się w nim dzieje. Mam skonstruowaną stabilną wizję rzeczywistości, wszystko mi się ze wszystkim „spina" i wiąże – tak działa na przykład teoria spiskowa. Jeśli nagle mam przyjąć informację podważającą tę wizję, tracę poczucie bezpieczeństwa.

Zdarza się, że ktoś pokazuje dowód, że wiadomość była fałszywa, a taka osoba i tak nie zmieni zdania.

Tak. Czasem dana osoba może przyjąć, że pojedyncza informacja jest nieprawdziwa, ale nie zmienia to jej podejścia do rzeczywistości. Ktoś powie: „Dobrze, niech już będzie. Ten konkretny przekaz, że ktoś z Ukrainy na kogoś napadł, rzeczywiście był nieprawdziwy. Ale to przecież nie zmienia faktu, że i tak Ukraińcy napadają". Tak funkcjonuje narracja – to jest ogólny sposób myślenia o świecie. Ostatnio dużo się o tym mówi: prostowanie pojedynczych nieprawdziwych informacji ma ogromne znaczenie, ale powinny mu towarzyszyć działania zapobiegające właśnie opisanemu wyżej mechanizmowi: przyjmuję, że coś jest nieprawdą, lecz nie zmieniam podejścia do rzeczywistości. Potrafimy sobie skonstruować takie wyjaśnienie: „Tym razem ktoś przesadził, może rzeczywiście coś niepotrzebnie wymyślił, ale nie zmienia to faktu, że ogólnie to jest prawda, tak jest". Nadal więc wierzymy w swoje uogólnione przekonanie, mimo odrzucenia danego przekazu jako fałszywego.

A jak samej wycofać się z czegoś, co udostępniłam z przekonaniem i czego później publicznie broniłam, kiedy okazało się nieprawdą?

Mam odpowiedź, choć jestem świadoma, że może być mało realistyczna: przede wszystkim należy się wycofać. Po prostu powiedzieć, że dałam się nabrać. Moja obserwacja dotyczy raczej osób publicznych, ale być może dałoby się ją przełożyć również na prywatne kontakty: generalnie media społecznościowe dobrze reagują, kiedy ktoś przyznaje się do błędu. Być może jesteśmy już tak zmęczeni arogancją, powtarzaniem pewnych tez i niechęcią osób publicznych do przyznawania się do pomyłek, że dobrze przyjmujemy taką komunikację jak przyznanie się do błędu. Możemy zresztą pomyśleć o codziennym życiu. Ktoś przychodzi do nas i mówi: „Przepraszam, nie miałem racji, pomyliłem się". Raczej reagujemy na taką sytuację pozytywnie niż negatywnie, doceniamy odwagę, otwartość, uczciwość. Ale, co muszę podkreślić, zamiast później przepraszać, lepiej po prostu nie udostępniać. Zastanowić się na początku, a nie post factum. To zawsze łatwiejsze. Ale jeśli już się zdarzyło takie udostępnienie, to mimo tego oczywistego oporu, wstydu, nie należy bać się przyznania do błędu.

Co zmienia sztuczna inteligencja, kiedy zdjęcie czy nagranie nie wystarcza już za dowód?

Zmienia dużo, przede wszystkim na poziomie technicznym. Nie oznacza to, że zmiana jest mało istotna. Wszystkie mechanizmy, o których mówiłam, pozostają. Natomiast dzięki sztucznej inteligencji dezinformację łatwiej produkować, wygląda ona bardziej wiarygodnie. Kiedyś wytworzenie nieprawdziwego obrazu wymagało dużych kompetencji. Dzisiaj nie potrzeba ani szczególnych umiejętności. Dlatego jest tych przekazów tak dużo, że rzeczywiście możemy mówić o zalewie.

Jak więc w tym zalewie odsiewać ziarno od plew, skoro sprawdzanie zabiera czas?

To prawda. Z drugiej strony pojawiają się również coraz lepsze narzędzia, które pozwalają sprawdzać przekazy, co do których mamy podejrzenia. Poza tym, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia ze sztuczną inteligencją czy nie, powinniśmy stosować te same podstawowe zasady. Nazwijmy je higieną cyfrową czy higieną kontaktu z przekazami medialnymi: dystans, ostrożność, to, co psychologowie nazywają myśleniem wolnym. Wiem, że to może być mało realistyczne, ale warto powtarzać te recepty, ponieważ takie postępowanie naprawdę zmienia perspektywę. Paradoksalnie pojawienie się sztucznej inteligencji może zwiększyć czujność odbiorców. Oczywiście to powoduje zmniejszenie zaufania do tego, co widzimy w mediach. Uważam jednak, że ostatecznie zwiększanie czujności odbiorców jest pozytywne.

Czy w tym wszystkim widzi pani również szansę dla rzetelnego dziennikarstwa?

Być może także w tym kontekście pojawi się wspomniany pozytywny efekt. Chcę myśleć optymistycznie: że porządnie zrobione materiały dziennikarskie będą cieszyły się większym zainteresowaniem i szacunkiem, właśnie na zasadzie odrzucenia tego, co „na szybko", czasami byle jak generuje sztuczna inteligencja.

eprasa.pl 6eff82ae67

MEDIA PRZECIWKO DEZINFORMACJI

Fake newsy, kradzież tożsamości i manipulacje w Golubiu-Dobrzyniu

„Redakcje" i samozwańczy redaktorzy pojawiają się w ilościach hurtowych. Często to ludzie bez elementarnej wiedzy dotyczącej prawa prasowego czy chociażby znajomości zasad ortografii na poziomie szkoły podstawowej. Przerażające, że są nośnikami fake newsów, zwykle służących kampanii wyborczej. Tak jest m. in. w Golubiu-Dobrzyniu. Były już wyroki skazujące w tych sprawach. Nasza redakcja przystąpiła do ogólnopolskiej akcji Media Przeciwko Dezinformacji. Pokazujemy fake i sposoby jak mu nie ulegać

Karolina Rokitnicka

Pracuję w wydawnictwach od ponad 20 lat, jestem absolwentką filologii polskiej i mam wyczulony nos na pewne aspekty w mediach, ale często słyszę „od ludzi na mieście", że oni rzeczywiście w niektóre „rewelacje" uwierzyli.

Przez wiele lat Cezar Maćkiewicz (jako mieszkaniec, radny i pracownik Urzędu Miasta Golubia-Dobrzynia) wydawał rozmaite publikacje (m. in. „Prywatny Folwark"), które uderzały m.in. w urzędników, lokalne władze i ich rodziny. Najpierw były papierowe gazetki, później też działania w internecie. Po agresywnej kampanii i wygranej w wyborach na burmistrza przez Mariusza Piątkowskiego w 2014 r. Cezar Maćkiewicz znalazł zatrudnienie w... Urzędzie Miasta - jako doradca burmistrza i kierownik jednego z wydziałów. Roman Tasarz, który był burmistrzem Golubia-Dobrzynia w latach 2002-14, kilkukrotnie pozwał Cezara Maćkiewicza. Są wyroki pokazujące, że samorządowiec był pomawiany, a jego dobra osobiste zostały naruszone.

- To już „musztarda po obiedzie" – mówił o ostatnim z wyroków Roman Tasarz. - Chcę jednak, by mieszkańcy wiedzieli, że to w celu zniszczenia mnie jako konkurenta w staraniu się o fotel burmistrza, M. Piątkowski zatrudnił C. Maćkiewicza jako swojego doradcę. Oczywiście, także „za zasługi" w plugawieniu mnie, gdy pełniłem jeszcze fun-kcję burmistrza. Podatników owo „zatrudnienie" kosztowało kilkaset tysięcy złotych. Równolegle mierzyłem się z różnymi donosami do rozmaitych służb i instytucji, które skończyły się na stwierdzeniu mojej niewinności, ale pochłonęły sporo czasu i pieniędzy. Wielokrotnie byłem też ofiarą manipulacji w lokalnym tygodniku. Tytuł na pierwszej stronie grzmiał „Tasarz z wyrokiem", a na końcu pojawiło się zdanie, że sąd umorzył sprawę. Najgorzej walczyć z półprawdami. Wielokrotnie dochodziłem swojej racji, zderzając się ze ścianą.

Bywały jednak sukcesy walki o prawdę. Sąd nałożył kary finansowe na Cezarego Maćkiewicza oraz zobowiązał go, by w lokalnym tygodniku zamieścił oświadczenie i przeprosiny, a w nich m. in. taką treść: „Zarówno moja wypowiedź, jak i publikacje zawierają informacje nieprawdziwe o Romanie Tasarzu, sugerujące, iż dopuszczał się on działań korupcyjnych i protekcji oraz wzbogacał się kosztem miasta Golubia-Dobrzynia, co narusza dobra osobiste Romana Tasarza w postaci godności, czci i dobrej sławy. Jednocześnie przepraszam Romana Tasarza za użycie wobec niego obraźliwych i uwłaczających zwrotów."

Nibykurier

Minęło kilka lat, ale stare metody wracają jak bumerang. W 2024 r. zaczęli do mnie dzwonić ludzie zaskoczeni i oburzeni, że „Kurier Golubsko-Dobrzyński" (którego kiedyś byłam redaktor naczelną) wskazuje jedynego właściwego kandydata na burmistrza Golubia-Dobrzynia (co ciekawe M. Piątkowskiego - tego, który zatrudnił w urzędzie skazanego za pomówienia C. Maćkiewicza) i hejtuje innych... Mieli pretensje do mnie - o brak obiektywizmu, stronniczość, niektórzy zapowiadali procesy... Jak się okazało, w oficjalnych rejestrach (nawet w Bibliotece Narodowej) nadal widniałam jako redaktor naczelna tego tytułu, który został przez nas zawieszony! Znalazłam na Facebooku profil „Kurier Golubsko-Dobrzyński". Pomyślałam, że może wydawca go reaktywował, ale treści tam pojawiające się nijak miały się do rzeczywistości i dziennikarskiej etyki. Szybko ustaliłam, że to nie był „nasz Kurier". Mimo tego, na profilu zamieszczono post (pod którym byłam podpisana z imienia i nazwiska), kierujący do mojego artykułu. Chyba chodziło o to, by się uwiarygodnić, a może zrzucić na mnie odpowiedzialność za atak na konkretnych ludzi. Doszło do kradzieży tożsamości. Nazwisk innych „redaktorów" na profilu nie było. Ktoś podpisywał się jako „Redakcja" i „Gazeta". Jednak w świetle prawa redakcja musi być zarejestrowana, mieć adres, redaktora naczelnego... Wówczas w wykazie czasopism mieliśmy tylko jeden „Kurier Golubsko-Dobrzyński", ten z 2013 r., który tworzyłam. Ten nowy Kurier gazetą nigdy nie był, a jako redakcja wtedy nie był zarejestrowany. Podjęłam próby polubownego załatwienia sprawy. Wysłałam dwa e-maile do „Redakcji" rzekomego „Kuriera Golubsko-Dobrzyńskiego". Domagając się odpowiedzi na pytania: czy ma zarejestrowane czasopismo pod nazwą „Kurier golubsko-dobrzyński", gdzie mieści się wspomniana na stronie „Redakcja" Kuriera, kto jest redaktorem naczelnym rzekomego „Kuriera"; ponadto - publikacji komunikatu: „Ten profil nie ma nic wspólnego z „Kurierem Golubsko-Dobrzyńskim", tytułem legalnie zarejestrowanym w Sądzie Okręgowym w Toruniu (nr rejestru 400/1, w 2013 roku), którego redaktorem naczelnym była Karolina Rokitnicka, a wydawcą MTS MEDIA Damian Stachowicz"; a także - zaprzestania używania nazwy „Kurier Golubsko-Dobrzyński".



FOT. SCREEN Z FB

To nowy profil Wspólne Sprawy GD na Facebooku. Typówka dla manipulacji, czyli rzekomy skandal, ale bez odpowiedzi na elementarne zasady dziennikarskiego tekstu - kto, gdzie?

Pomówienia i manipulacje

Otrzymałam trzy e-maile ze strony Kuriera, pod którymi nikt się nie podpisał, mimo że o to poprosiłam. Moje postulaty nie zostały spełnione. Zostałam pomówiona m.in. o wywieranie nacisku, zastraszanie, próbę ograniczenia swobód obywatelskich zagwarantowanych w Konstytucji, naruszenia dóbr. Zabroniono mi napisać trzeciego maila (cyt. pisownia oryginalna): „Rzadamy natychmiastowego zaprzestania nękania nas i rzucania bezpodstawnych oskarrzeń. Kolejny Pani meil potraktujemy jako uporczywe nękanie i sprawa zostanie zgłoszona na policję". Zamiast merytorycznych odpowiedzi, nieco zmodyfikowano stronę, wycofano część treści, a także opublikowano post pomawiający mnie i firmę, którą obecnie reprezentuję, zarzucając rzeczy, które nie miały miejsca (cyt. pisownia oryginalna): „rozpoczęły się bezpardonowe ataki zakulisowe na naszą witrynę. Ataki te i zastraszanie pochodzą od jednego z kandydatów w wyborach samorządowych oraz Panią „redaktor" lokalnych gazet i portali. Polegają one na pomawianiu i straszeniu sądami. Powołując się na znajomościach m.in. w Urzędzie Wojewódzkim, próbuje się nam zamknąć usta".

To oczywiste pomówienia! Nie mam znajomości w Urzędzie Wojewódzkim, nigdy się na takie nie powoływałam, a ponadto UW w przypadku kradzieży tożsamości nie jest właściwym organem do rozstrzygnięcia sprawy. Moje maile dowodzą, że złożyłam po prostu trzy prośby, by polubownie załatwić problemy wywołane przez osobę/y, które założyły i prowadzą portal pod nazwą Kurier Golubsko-Dobrzyński, wykorzystując tytuł, który został zarejestrowany w 2013 r. Moim zdaniem to kradzież, złamanie prawa przez twórców portalu: działania Redakcji bez zarejestrowania w sądzie okręgowym (wykroczenie w zakresie Prawa Prasowego, zagrożone karą grzywny w wysokości do 5 tys. zł), przestępstwo podszywania się pod inny tytuł i kradzież - „porwanie czasopisma" (przestępstwo z art. 190a § 2 k.k.), a także pomówienia i kłamstwa. Po moim „szumie" portal usunął część treści, część zmienił, wprowadził jednak kolejne, którymi mnie pomawiał, a także zarejestrował tytuł. Sąd Okręgowy zaznaczył, że „nasz Kurier" został wykreślony z rejestru i „wzmianka o utracie ważności dziennika lub czasopisma umożliwia zarejestrowanie innego dziennika o podobnym lub identycznym tytule". No cóż, przy tej interpretacji można zarejestrować stare tytuły przez osoby trzecie. Czy to etyczne, budować coś na czyimś dorobku, bez jego wiedzy i zgody?

Początkowo Komenda Powiatowa Policji w Golubiu-Dobrzyniu na moje zgłoszenie stwierdziła, że „czyn nie zawiera znamion wykroczenia". Jednak Komendant Wojewódzki uznał moje zażalenie za zasadne, stwierdzając, że nie „przeprowadzono szeregu podstawowych czynności". W ich toku zalecono mi wytoczenie procesu cywilnego o podszywanie, ale nie ustalono osoby, przeciwko której powinnam wystąpić. Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Golubiu-Dobrzyniu, który nie uwzględnił mojego zażalenia, a w uzasadnieniu czytamy, że „zbieżność nazwy czasopisma z nazwą profilu (...) nie świadczy o podszywaniu się". Ani słowa nie było o publikacji postów jako ja, ale nie przeze mnie... Odpuściłam, bo stało się najważniejsze – moje nazwisko zostało usunięte z tego profilu jako rzekomej autorki postów i niejaki pan Mariusz Kacprzyk zarejestrował ten tytuł i tym samym odpowiada za wszelkie pojawiające się tam treści.

Przed nami kolejna kampania wyborcza i znów mamy „rewelacyjne newsy". Pojawił się nowy profil Wspólne Sprawy GD na Facebooku. Zdaniem części mieszkańców, służy on do walki politycznej. Czytamy tu: „Za waszymi plecami toczy się już polityczna gra! Do wyborów samorządowych jeszcze 3 lata ale już zaczął się polityczny handel. Uaktywniły się niektóre osoby i grupy. Nie dajcie się zwieźć! Przyglądajcie się uważnie, by nie zostać rozegranym!". Typówka dla manipulacji, czyli rzekomy skandal, ale bez odpowiedzi na elementarne zasady dziennikarskiego tekstu - kto, gdzie, kiedy, w jakich okolicznościach? Stałym elementem dezinformacji jest szokujące hasło i deklaracja szczegółów wkrótce, ale to nigdy nie następuje.

Czytamy też „Golub-Dobrzyń w rękach architekta, któremu wolno wszystko" z sugestią pomysłów „kolorowania zabytków", w nawiązaniu do poprawy estetyki w mieście przez burmistrz Dominikę Piotrowską oraz trwającego remontu domku podcieniowego. Jest tu także grafika z nazwą Golub-Dobrzyń, choć żaden element nie jest z miasta.

Burmistrz Golubia-Dobrzynia Dominika Piotrowska: - Doświadczyłam sytuacji, w których moje wypowiedzi przedstawiano w zmienionym kontekście, a niektórym wydarzeniom nadawano znaczenie, którego nigdy nie miały. W jednej ze spraw dotyczących publikacji internetowych zdecydowałam się podjąć kroki prawne. ©℗

eprasa.pl 6eff82ae67

NASZA HISTORIA

Strzelił pierwszego gola w piłkarskiej lidze. Paweł Gumowski, as TKS Toruń

W 2027 roku minie 100 lat od pierwszej bramki zdobytej w meczu piłkarskiej polskiej ligi. Historyczny gol został strzelony w Toruniu przez Pawła Gumowskiego. Maciej Neumann i Marcin Rygielski odkryli nieznane fakty z biografii piłkarza.

Daniel Ludwiński

Historia polskiego futbolu skrywa fascynujące karty, a akurat ta opowieść jest na wskroś toruńska - zarówno z czysto sportowego, jak i ludzkiego punktu widzenia.

O tym, że Paweł Gumowski z TKS Toruń jest autorem pierwszego gola w historycznym pierwszym sezonie polskiej ligi w 1927 roku, wiadomo już od dłuższego czasu - bramka padła w meczu TKS-u z Polonią Warszawa granym na stadionie na Bydgoskim Przedmieściu, po wojnie doskonale znanym jako stadion żużlowy. 3 kwietnia 1927 roku Torunianie wygrali z Polonią 4:3, a Gumowski zdobył bramkę już w 6. minucie.

W tym samym czasie toczyło się spotkanie w Łodzi, ale tam na pierwszego gola trzeba było poczekać pół godziny dłużej.

Gazety pisały

Informacje o meczu podawała prasa z epoki, natomiast o samym Gumowskim dostępne były tylko strzępki informacji - aż do teraz.

W najnowszym numerze zajmującego się historią futbolu internetowego pisma „Korner", biuletynu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Historyków i Statystyków Piłki Nożnej, Maciej Neumann i Marcin Rygielski opublikowali wyniki swoich poszukiwań i badań nad postacią Gumowskiego. Efekt jest arcyciekawy, zaczynając już od tego, że zagadką jest nawet... pisownia nazwiska zawodnika.

- Dotychczasowy publikowano biogramy, w których znana była właściwie tylko data urodzenia, wymieniano kluby, w których grał, gdzie też nie wszystko się do końca zgadzało, może poza jego meczami zagranymi na najwyższym poziomie ligowym, czyli w TKS-ie i w Polonii Warszawa, bo to akurat jest dość nieźle opracowane. Natomiast reszta informacji była szczątkowa, a momentami nawet błędna, jakby chociażby informacja o śmierci w latach 60. - mówi Maciej Neumann.

Maciej Neumann i Marcin Rygielski dotarli m.in. do rodziny Pawła Gumowskiego - okazało się, że jego najmłodsza córka zmarła dopiero kilka miesięcy temu, w 2026 roku.

- Wiedzieliśmy wcześniej tylko, że po 1941 roku wyjechał do Niemiec, żył w Rostocku i tam zmarł w latach 60. Najpierw Marcinowi, a później mnie, udało się jednak skontaktować z Archiwum Miejskim w Rostocku, a także z zarządem tamtejszego cmentarza. Obie te instytucje były nam bardzo pomocne. Napisałem do nich jako pracownik naukowy Książnicy Kopernikańskiej, więc podejrzewam, że dlatego potraktowali mnie życzliwiej niż np. dziennikarza TVP, który kiedyś też próbował się z nimi kontaktować. Udało się dostać akt zgonu Gumowskiego - okazało się, że zmarł dopiero w 1978 roku. Dostałem też informacje o jego żonie, dzieciach. To wszystko udało się uzupełnić kwerendą archiwalną wykonaną w księgach stanu cywilnego w Toruniu - zajął się tym Marcin, który jest dobry w tego typu genealogicznych tematach. Odszukaliśmy rodzeństwo Pawła, ich małżonków, dzieci. Okazało się, że w dotychczasowych biogramach nie zgadzała się nawet liczba braci - podawano, że był rzekomy brat Ludwik, a w ogóle takiego nie było, z kolei Henryk, który miał być piłkarzem, w rzeczywistości zmarł jako kilkumiesięczne dziecko - opowiada o poszukiwaniach Neumann.

Gumowski czy Gomowski?

Rozmaite opracowania podają, że autor pierwszego gola w historii polskiej ligi nazywał się Gumowski. Na grobowcu w Rostocku widnieje tymczasem nazwisko Gomowski i ono też powtarza się we wszelkiego rodzaju dokumentach z czasów jego życia, w tym przedwojennych z Torunia, dotyczących zarówno jego, jak i rodziny. Przyszły piłkarz urodził się w 1901 roku i dorastał oraz żył w mieście zarówno polsko- jak i niemieckojęzycznym.

Tu, na Pomorzu, tak jak na Śląsku kwestie narodowościowe były momentami dość skomplikowane.

Dotychczas publikowano szczątkowe biogramy Gumowskiego: data urodzin, kluby, w których grał - tu też sporo jest błędów - i... do tego nieprawdziwa data śmierci

MACIEJ NUEMANN



FOT. ARCHIWUM

Zdjęcie Pawła Gumowskiego z jego toruńskich czasów

Żeby naprawdę określić czyjeś poczucie przynależności narodowej, trzeba by tę osobę zapytać. W przypadku Gumowskiego możemy spróbować coś ustalić tylko na podstawie poszlak.

Przed 1920 roku, czyli zanim tutaj nastała Polska, Gumowscy byli rodziną niemiecką - dwóch braci było powołanych do niemieckiej armii, walczyło w czasie I wojny światowej, jeden z nich wtedy zaginął. Wszyscy płynnie mówili po niemiecku, nawet forma nazwiska Gomowski, której tak naprawdę używali na co dzień, też może o tym świadczyć. Jest masa dokumentów, na których Paweł i jego bracia są zapisani jako Gomowscy, tak samo widnieją w międzywojennych księgach adresowych, tak też sami się podpisywali. Równolegle w prasie funkcjonowała wersja przez „u", z którą Paweł jednak nie walczył - nie było sprostowań, że w relacji z meczu podano, że grał Gumowski.

A wracając do Niemiec - w 1920 roku jeden ze starszych braci Pawła wybrał opcję niemiecką i wyjechał z Torunia. Paweł zdecydował się pozostać w Polsce. Początkowo uczył w niemieckiej szkole podstawowej, bo była taka w Toruniu, a gdy została zamknięta, to przeszedł do polskiego szkolnictwa i po polsku uczył polskie dzieci jako polski nauczyciel. Oznacza to, że musiał mieć jakąś identyfikację z Polską. Grał też w polskim klubie, jakim był TKS Toruń, dla polskich kibiców, chociaż w Grudziądzu i w Bydgoszczy były także kluby niemieckie, w których teoretycznie mógłby zagrać. Z drugiej jednak strony w 1939 roku gładko stał się Niemcem, uczył w niemieckich szkołach, a potem w czasie wojny, już po 1941 roku, wyjechał do Rostocku.

- Dlaczego w tym konkretnie momencie, czy coś go do tego zmusiło? Jego dwaj bracia, Franciszek i Adolf, w lutym 1945 roku zostali potraktowani przez Rosjan jako Niemcy i wywiezieni z Torunia na Syberię, przy czym Adolf prawdopodobnie próbował ucieczki i podczas tej ucieczki został zastrzelony. Franciszek wrócił do Torunia, ale wcześniej jego żona i dzieci wyjechały do Niemiec i stamtąd wyemigrowały do USA.

Po powrocie Franciszek miał proces przed sądem karnym, bo był oskarżany o podpisanie niemieckiej listy narodowościowej i o przynależność do SA. Z tego zarzutu go uniewinniono - nie udało się znaleźć żadnych dokumentów ani żadnego świadka, który by potwierdził, że rzeczywiście do tego SA mógł należeć. Wielu świadków, co ciekawe też świadków oskarżenia, nie tylko obrony, broniło natomiast Franciszka i mówiło, że choć w czasie II wojny światowej był nauczycielem niemieckim, to jednak z Polakami rozmawiał po polsku, pomagał im, był im chętny i uczynny - przybliża historię piłkarza i jego rodziny Maciej Neumann.

Właśnie szkolna karta Pawła Gumowskiego (pozostańmy przy tej formie nazwiska, bo się najbardziej przyjęła) pozwoliła odnaleźć w toruńskim archiwum najwięcej danych: w 20-leciu międzywojennym uczył w szkole przy Jęczmiennej; był nauczycielem śpiewu i „ćwiczeń cielesnych", czyli odpowiednika dzisiejszego wychowania fizycznego.

Rodzina w Niemczech

A co udało się ustalić w Rostocku? W ostatnich tygodniach Maciej Neumann i Marcin Rygielski znaleźli w internetowym serwisie rostockiej gazety nekrolog informujący o śmierci Eleonory Weidler, z domu Gomowski, której pogrzeb odbył się we wrześniu. Okazało się, że była to najmłodsza córka piłkarza, urodzona już po jego wyjeździe z Torunia.

- Napisałem do tej gazety, to taki ich odpowiednik „Nowości". Spytałem, czy mogą przekazać mój list osobie, która umieściła na ich łamach nekrolog. Ku mojemu zaskoczeniu po kilku dniach odezwał się pan Robert, który napisał, że jest synem Eleonory i wnukiem Pawła. Dziadka pamięta słabo, bo ten zmarł, gdy Robert był dzieckiem. Wiedział, że dziadek przed wojną grał w piłkę, ale nie miał pojęcia, że jest historyczną postacią i strzelcem pierwszego gola w polskiej lidze. Wnuk mieszka już poza Rostockiem, w Erfurcie - wyjaśnia Marcin Rygielski.

Historyczny gol padł w barwach TKS Toruń, ale wcześniej Gumowski bronił barw innych miejskich drużyn - SC Vistula, VfB, Czarnych, Sokoła, a na koniec lat 20. trafił do warszawskiej Polonii. Do Torunia wrócił jeszcze do Toruńskiego Klubu Lawn-Tenisowego, by w latach 30. zająć się pracą trenerską w Gryfie i później KS ZS Strzelec. W 1935 roku wrócił na boisko najwyższej klasy rozgrywkowej, ale jako... sędzia - poprowadził mecz Warta Poznań - Warszawianka.

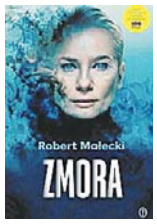
- Poszukiwania, które prowadziliśmy z Marcinem, zrobiły według mnie kolosalny krok naprzód, jeśli chodzi o tę postać. Traktowałem szukanie śladów Gumowskiego nie tylko jako poszukiwanie piłkarza, ale też człowieka. To ciekawa historia postaci z epoki, w której po prostu wszystko się narodowościowo przenikało. Dla innych historyków piłki nożnej to piłkarz, który strzelił historyczną bramkę, a dla mnie to ktoś, kto jest związany z Toruniem i kto jest częścią naszej lokalnej historii. Co ważne, cały czas pozostaje uchylona furtka do dalszych badań. Może po wojnie Gumowski pracował w Rostocku jako trener? Może rodzina ma jakieś dalsze dokumenty, powojenne zdjęcia, wspomnienia? - kończy Maciej Neumann.

100. rocznica pierwszej ligowej bramki, którą zdobył Paweł Gumowski, minie 3 kwietnia przyszłego roku.

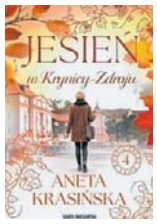
Do tematu będziemy wracali - rocznica ma być bowiem w Toruniu odpowiednio upamiętniona.

eprasa.pl 6eff82ae67

DO POCZYTANIA



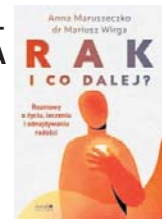
ROBERT MAŁECKI „ZMORA”
Powrót do Torunia oraz propozycja udziału w programie o zaginięciach dzieci zmuszają Kamę do konfrontacji z mrocznymi wydarzeniami z dzieciństwa. Jeden z odcinków ma być poświęcony historii Piotrka Janochy, chłopca, który zniknął bez śladu w 1986 roku. Kama jako jedna z ostatnich widziała go żywego. Komisarz Lesław Korcz szybko odkrywa błędy i zaniedbania w dawnym śledztwie.
Wyd. Literackie, Kraków 2026, 49,90 zł



ANETA KRASIŃSKA „JESIEŃ W KRYNICY-ZDROJU”
Paulina pochodzi z Kamienia Krajeńskiego, ale od dawna mieszka w Warszawie i przez lata zapracowała na ugruntowaną pozycję w świecie medialnym. Z zaangażowaniem wykonuje obowiązki dziennikarki w wydawnictwie „Lustro”. Jej nastawienie całkowicie się zmienia, gdy przełożony wymaga od niej wyjazdu do Krynicy-Zdroju. Niepocieszona z zadania zbiera materiały na temat uzdrowiska.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



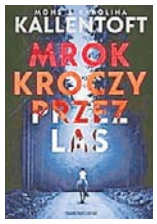
KRZYSZTOF KRAJEWSKI-SIUDA , MAŁGORZATA TERLIKOWSKA „CIAŁO. LĘK. PRZYJEMNOŚĆ Z PSYCHIATRĄ O SEKSUALNOŚCI I RELIGII”
Małgorzata Terlikowska wraz z prof. Krzysztofem Krajewskim-Siudą, lekarzem psychiatrą, przyglądają się temu, co ukształtowało nasze podejście do spraw seksu, w jaki sposób wpłynęły na to wychowanie, kultura i religia. Zastanawiają się nad przyczynami zaburzeń i nad tym, jakie warunki wpływają na rozwój przemocy seksualnej.
Wyd. WAM, Kraków 2026, 52,90 zł



ANNA MARUSZECZKO , MARIUSZ WIRGA „RAK. I CO DALEJ? ROZMOWY O ŻYCIU, LECZENIU I ODNAJDYWANIU RADOŚCI”
Światowej klasy psychoonkolog dr Mariusz Wirga, w rozmowie z dziennikarką Anną Maruszeczko, pokazuje, jak świadomie wspierać proces leczenia i odnajdywać wewnętrzną siłę. Mówi o przechodzeniu przez kryzysy, o nadziei pozbawionej złudzeń, o relacjach oraz o śmierci, której nie trzeba wypierać.
Wyd. Mando Inside, Kraków 2026, 49,90 zł



IDA ŻMIJEWSKA „U KSIĘCIA PANA. PIECZĘĆ LOSU”
1803 rok, Jabłonna. Hrabina Róża Pasławska jest młoda, bogata i piękna. Niestety los poskąpił jej tego, na czym zależy jej najbardziej - miłości własnego męża. Kiedy hrabia Dominik Pasławski musi wyjechać do Wiednia, zostawia ją w letniej rezydencji swego przyjaciela, księcia Józefa Poniatowskiego. Pewnej nocy Róża znajduje w swoim pokoju ciało nieznanego mężczyzny.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



MONS KALLENTOFT , KALLENTOFT KAROLINA „MROK KROCZY PRZEZ LAS”
Widok, który mu się ukazał, nie przypominał niczego, co widział wcześniej. W ciągu dnia w lasach za Nässjö odnaleziono utopionego ogiera i zamordowanego nastolatka. Komendant policji Alexander Stenborg, który został zmuszony do odejścia ze sztokholmskiej policji w upokarzających okolicznościach, początkowo nie łączy tych dwóch wydarzeń.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 54,90 zł



AGNIESZKA SZUBERT „ROZLICZENIE”
W spokojnej willowej dzielnicy Szczecina zostają odnalezione zwłoki starszego małżeństwa. Początkowo wszystko wskazuje na samobójstwo rozszerzone, ale pierwsze ustalenia policji szybko wykluczają tę hipotezę. Aspirant Agata Stolarz odkrywa, że pociski w ciałach ofiar pochodzą z tej samej broni, z której dwadzieścia trzy lata wcześniej zastrzelono małżeństwo i ich dwunastoletniego syna.
Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 49,90 zł



ANNA STRYJEWSKA „SYN WIATRU. KOCHANEK CISZY”
Szymon po wyjściu z więzienia wraca do świata, którego już nie poznaje. Jego ukochany wujek Antoni nie żyje, małżeństwo legło w gruzach, wspólnik okazał się zdrajcą, a rodzinna firma budowana przez lata ciężkiej pracy, musi zostać sprzedana. Kiedy wydaje się, że został sam, pomocną dłoń wyciąga do niego Roman Zalewski - tajemniczy mężczyzna, który czuwał z ukrycia nad jego losem.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



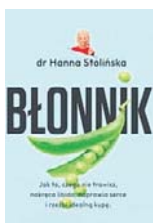
EWA DĄBROWSKA „DIETA DR EWY DĄBROWSKIEJ®. FENOMEN SAMOUZDRAWIAJĄCEGO SIĘ ORGANIZMU. JAK WSPOMÓC POSTEM TERAPIĘ NOWOTWORÓW”
W książce znajdziesz: wyjaśnienie przyczyn rozwoju chorób nowotworowych, wpływ odżywiania na funkcjonowanie organizmu, wskazówki i przepisy dotyczące zastosowania diety w okresie leczenia i po nim, historie osób, które podczas leczenia wprowadziły zmiany w żywieniu.
Wyd. WAM, Kraków 2026, 59,90 zł



MACIEJ WOJTASIK „WEGAŃSKA TAJLANDIA. PRZEPISY KUCHNI TAJSKIEJ ORAZ INNYCH KRAJÓW AZJI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ”
Książka kucharska prezentująca wegańskie przepisy z Tajlandii, Laosu, Kambodży, Wietnamu i Malezji. Autorzy prezentują kilkadziesiąt przepisów na dania takie jak pad thai z wodnym szpinakiem, tajskie wegańskie curry czy laotańska khao soi. Wszystkie przetestowane w ich restauracjach.
Wyd. Buchmann Warszawa 2026, 79,99 zł



GRZEGORZ GŁUSZAK, MAREK SIEWERT „SPRAWA PAPAŁY. NAJWIĘKSZA PORAŻKA POLSKIEJ POLICJI”
25 czerwca 1998 roku na parkingu przed blokiem został zastrzelony były komendant główny policji generał Marek Papała. Marek Siewert, policjant, który na polecenie najwyższych władz trzykrotnie badał tę sprawę, doskonale wie, kto zabił. Dziś, już na emeryturze rozprawia się z teorią o wielkim polityczno-biznesowym spisku.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 59,99 zł



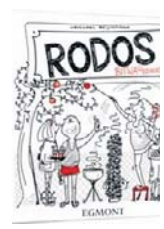
DR HANNA STOLIŃSKA „BŁONNIK. JAK TO, CZEGO NIE TRAWISZ, NAKRĘCA LIBIDO, NAPRAWIA SERCE I RZEŹBI IDEALNĄ KUPĘ”
Autorka rozprawia się z największymi mitami żywieniowymi i pokazuje, dlaczego liczenie kalorii to za mało, czemu suplement z apteki nie zastąpi prawdziwego jedzenia oraz jak błonnik działa niczym naturalny „Ozempic”, wspierając uczucie sytości i zdrową masę ciała.
Wyd. Muza, Warszawa 2026, 54,90 zł



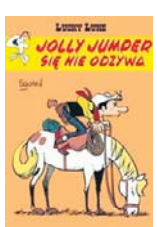
MARCIN MARGIELEWSKI „POLICJANT Z DUBAJU”
Ich pięcioletni synek w czasie wycieczki zniknął z oczu niani. Saeed nie może osobiście uczestniczyć w dochodzeniu, ale stawia na nogi całą dubajską policję. Rozpoczyna się dramatyczna walka z czasem... Strzegący bezpieczeństwa emiratu policjanci mają za zadanie skutecznie walczyć z przestępstwami, a potem milczeć na ich temat. Po to, by nie wystraszyć turystów.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



JOANNA JAX „SYN ZAKONNICY”
Zakazana miłość z czasów wojny, między oficerem niemieckim i siostrą zakonną. Owocem tego związku jest dziecko, które po latach dowiaduje się prawdy o swoich rodzicach i próbuje odzyskać tożsamość, jednak wciąż napotyka na mur milczenia. Kluczem do rozwiązania zagadki jest pamiętnik zakonnicy, który pisała przez niemal całe życie, a który po jej śmierci znika w tajemniczych okolicznościach.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



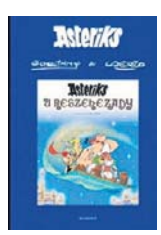
GRZEGORZ REJCHTMAN „RODOS”
Witamy w rodzinnych ogródkach działkowych otoczonych siatką! Każdy gracz wciela się w działkowicza, który pragnie stworzyć największą i najpiękniejszą działkę na terenie RODOS. Celem jest posiadanie jak największego obszaru sąsiadujących ze sobą grządek tego samego rodzaju (czyli koloru) na koniec gry. Pomidory kontra sałata - walka o najpiękniejszy ogródek trwa!
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 129,99 zł



GUILLAUME BOUZARD „LUCKY LUKE. JOLLY JUMPER SIĘ NIE ODZYWA”
Lucky Luke ma poważny problem, bo Jolly Jumper się na niego obraził i nic nie mówi. Tymczasem Samotny Kowboj dostaje od prokuratora nietypowe zadanie: musi się dowiedzieć, dlaczego jeden z braci Daltonów prowadzi w więzieniu głodówkę. Lucky Luke nawet nie podejrzewa, że pakuje się w śmiertelnie niebezpieczne kłopoty...
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 39,99 zł



PEYO „SMERFY I HALLOWEEN. ŚWIAT SMERFÓW”
Czy Smerfy obchodzą Halloween? Oczywiście! Zwłaszcza Smerfiki. A że maluchom nie brakuje szalonych halloweenowych pomysłów, zdołają się zemścić na złej czarownicy z lasu. W kolejnych upiornych historiach pojawią się duszki nawiedzające ruiny opactwa, Gargamel jako czarny demon, mroczny cień czy psotne odbicia z magicznych luster.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł



RENÉ GOSCINNY , ALBERT UDERZO „ASTERIKS. ASTERIKS U RESZEHEZADY”
Ogromny kłopot trapi barda Kakofoniksa - za każdym razem, gdy inicjuje śpiew, w galijskiej wiosce zaczyna padać deszcz! Jego przypadłość okazuje się jednak zbawieniem dla innych. W dalekich Indiach, gdzie panuje susza, jego dar może być nieoceniony i uratować mieszkańców tej krainy od klęski, sprowadzając obfite opady.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 59,99 zł



OPR. ZBIOROWE „KLASYCZNE BAŚNIE DISNEYA. LIS I PIES”
Przeznaczona dla małych i dużych czytelników komiksowa adaptacja wspaniałej filmowej opowieści! Młody lis Tod i szczeniak Miedziak spędzają każdą wolną chwilę na wspólnej zabawie w chowanego wśród leśnych zakamarków. Jednak z czasem ich drogi zaczynają się rozchodzić: Miedziak dorasta i staje się psem myśliwskim szkolonym do tropienia lisów takich jak Tod.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł



AMANDA LI „NIESAMOWITA DOLINA MUMINKÓW”
W Dolinie Muminków panuje poruszenie. Przyjechał cyrk! Mała Mi zaprzyjaźnia się z krokodylem. Ryjek wyrusza na przygodę i odnajduje niesamowity skarb. Bobek zostaje komisarzem i tropi zaginioną książkę Tatusia Muminka. Ale co to? Ktoś chce zbudować w Dolinie kolej i wyburzyć dom Muminków! Czy przyjaciele znajdą sposób, żeby go uratować?
Wyd. Znak Emotikon, Kraków 2026, 59,99 zł

eprasa.pl 6eff82ae67

MISTRZOWIE AGRO 2026

Zobaczcie uczestników Mistrzów Agro, którzy awansowali do finału wojewódzkiego tej akcji

Za nami pierwszy etap rywalizacji w wielkim plebiscycie rolniczym Mistrzowie Agro 2026 - i moc oddanych głosów na jego fantastycznych uczestników. - Przed nimi walka o zwycięstwo w województwie - wyjaśnia dziennikarka Katarzyna Adamczyk. Jak dodaje: - Do etapu wojewódzkiego plebiscytu awansowali uczestnicy reprezentujący różne środowiska i kategorie, ale wszystkich łączy jedno: zaangażowanie w sprawy ważne dla mieszkańców wsi i małych miejscowości.

Rolnik, sołtys, liderka i lider społeczności, leśniczy, koło gospodyń wiejskich, wypoczynek blisko natury, sołectwo... - Każdy z uczestników tych plebiscytowych kategorii ma własną historię, doświadczenia i pomysły na działanie. Opisywaliśmy je na naszych łamach oraz stronie internetowej, gdzie regularnie przedstawialiśmy uczestników tegorocznej edycji plebiscytu Mistrzowie Agro - wyjaśnia Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej.

Czytaliście już więc rozmowy o zawodowych wyborach, codziennej pracy i zainteresowaniach uczestników plebiscytu. Były prezentacje kół gospodyń wiejskich. - A dziś, po raz drugi, oddajemy pierwszeństwo zdjęciom. Tym razem prezentujemy część kandydatów, którzy awansowali do etapu wojewódzkiego - wyjaśnia redakcyjna opiekunka akcji.

Jak dodaje dziennikarka, opisując prezentacje zdjęciowe uczestników akcji: - To właśnie oni zdobyli poparcie czytelników w swoich kategoriach i mają szansę sięgnąć po tytuł Mistrza Agro 2026 w skali całego naszego województwa.

Ten etap akcji jeszcze wyraźniej pokazuje, jak wielu aktywnych i inspirujących ludzi działa w całym naszym regionie. - Pamiętajmy, że za każdym awansem do etapu wojewódzkiego stoją nie tylko głosy, ale przede wszystkim codzienna praca. Czasami bardzo widoczna w mediach, czasami mniej widowiskowa, ale zawsze wykonywana z pasji i poczucia odpowiedzialności, często z radością, po godzinach i całym sercem - podkreśla Katarzyna Adamczyk. - Prezentacja uczestników wojewódzkiego etapu naszego plebiscytu, którzy w ostatnich tygodniach zdobyli uznanie mieszkańców, to okazja, aby zobaczyć osoby, które często są dobrze znane lokalnym społecznościom, choć na co dzień nie zawsze znajdują się w centrum uwagi. A jak znamy ich działalność, słyszymy o organizowanych przez nich inicjatywach czy sukcesach, to rzadko zatrzymujemy się na chwilę, by poznać ludzi stojących za tym wszystkim - uważa Katarzyna Adamczyk. - Patrząc na uczestników etapu wojewódzkiego, którzy reprezentują różne kategorie plebiscytu, pamiętajcie, że głosowanie na naszych Mistrzów Agro już trwa i można wspierać swoich faworytów w walce o wygraną.

A po etapie wojewódzkim będzie finał ogólnopolski! Zwycięzcy największego plebiscytu rolniczego w Polsce odbiorą prestiżowe nagrody podczas uroczystej gali, której wyjątkową oprawę zapewni jedno z najważniejszych wydarzeń branży rolniczej w Polsce - XXXII Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej AGROTECH w Kielcach.

Więcej o akcji na:
pomorska.pl/agro



Koło Gospodyń Wiejskich Roku
KGW w Elgiszewie, gmina Ciechocin



Koło Gospodyń Wiejskich Roku
KGW Pniewickie Serca, Pniewite, gmina Lisewo



Koło Gospodyń Wiejskich Roku
KGW Gospodynie znad Jeziora-Kopczyn, gmina Mogilno



Lider Społeczności Roku
Piotr Wolny, Lipno, wikariusz Parafii bł. Michała Kozala BM



Liderka Społeczności Roku
Justyna Sobczak, Wierzchosławice, Atelier Piękna Justyna



Rolnik Roku
Piotr Makowski, Jankowice



Rolnik Roku
Mariusz Balcerzak, Pruszcz



Rolnik Roku
Radosław Stasiewicz, Bukowiec



Sołtys Roku
Robert Przybył, Sołectwo Żygląd, gmina Papowo Biskupie



Sołtys Roku
Sandra Beyger, Sołectwo Elgiszewo, gmina Ciechocin



Sołtys Roku
Jadwiga Nawra, Sołectwo Wola Stanomińska, gmina Dąbrowa Biskupia



Wypoczynek Blisko Natury Roku
Sobieraj Glamping, Konotopie

Patroni honorowi:
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski
ARiMR Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
Partnerzy plebiscytu:
Expo Kielce exhibition & congress centre
agrotech
Patronat regionalny:
Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach

eprasa.pl 6eff82ae67

TORUŃ

Enklawa na Jakubskim Przedmieściu się zmienia

Marek Nienartowicz

Enklawa z czterema wzniesionymi lata temu domami to ciekawy obrazek z Jakubskiego Przedmieścia. Jej otoczenie intensywnie się zmienia.



FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Droga ta wiodła niegdyś do młyna Trzeposz. Od niego wzięła się jej nazwa

Enklawa znajduje się przy Drodze Trzeposkiej. Tworzą ją nieduże domy pod numerami 8, 10, 12 i 14. Droga wiodła niegdyś do młyna Trzeposz. Od niego wzięła się jej nazwa. Budynek po młynie nadal stoi nad Wisłą, na Winnicy. Na początku XX wieku przestał pełnić tę funkcję. Stał się budynkiem mieszkalnym. A tradycja młyna jest piękna, sięga 1259 roku. Z tego roku - jak podaje portal internetowy TorunTour.pl - pochodzi najstarsza pisana wzmianka o Trzeposzu.

- Wiodąca do młyna Droga Trzeposka łączyła niegdyś go z ulicą Łukową. Była więc sporej długości. Dziś mamy tylko jej fragment - opowiada pan Zygmunt.

Droga Trzeposka znajdowała się na obrzeżu miasta, a z czasem na obrzeżu centrum miasta. Popadała w zapomnienie.

- Jeszcze niedawno żyliśmy tu jak na wsi, bez kanalizacji. Klimat był tu podobny do tego na Dębowej Górze - mówi mieszkanka tej części Torunia.

Otoczenie Drogi Trzeposkiej dekady temu zaczęło obrastać obiektami przemysłowymi. Przede wszystkim tymi znajdującymi się w bezpośrednim sąsiedztwie, należącymi do Metronu. Niedaleko stąd było do "opatrunków", zakładów mięsnych, chłodni czy produkującego słodkości Kopernika.

Przebudowa wiaduktu i nieformalny objazd

Na Drogę Trzeposką zaglądali ci, którzy odprowadzali i odbierali dzieci z funkcjonującego przy niej przedszkola. Była to placówka Metronu. Od lat w budynku po niej działa Przedszkole Niepubliczne "Bim-Bam-Bino".

Droga Trzeposka była w fatalnym stanie. Pełna nierówności, pokryta płytami. Bez jezdni i chodnika. Nie tylko z tego powodu nie było łatwo tu dotrzeć. Wjazd w Drogę Trzeposką i wyjazd z niej znajdował się od strony ulicy Żółkiewskiego, noszącej w tzw. czasach słusznie minionych nazwę 22 Lipca. Na południowym krańcu była „ślepa". Wtajemniczeni oczywiście wiedzieli, jak tędy można się przedostać. Korzystali z tej wiedzy ponad 20 lat temu, w czasie przebudowy położonego niedaleko wiaduktu Kościuszki.

Droga Trzeposka w nowej odsłonie

Sytuacja na i wokół Drogi Trzeposkiej zaczęła się zmieniać z upadkiem niektórych z zakładów przemysłowych w jej pobliżu. Efektem tego był przyjęty w 2016 roku przez władze Torunia miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla tej części Jakubskiego Przedmieścia. Na terenach poprzemysłowych dopuszczono zabudowę mieszkaniową. Kilkupiętrowe budynki zwane apartamentowcami wzniesione zostały na obszarze po zakładach mięsnych.

Tak powstał obszar intensywnej, wielorodzinnej zabudowy mieszkaniowej. Konieczne stało się zapewnienie dojazdu do niej. W latach 2023-2024 zbudowany został brakujący, długi na 110 metrów południowy fragment Drogi Trzeposkiej oraz prostopadły do niej odcinek ulicy Pająkowskiego.

Tak to Droga Trzeposka, przy „współudziale" ulic Pająkowskiego i Targowskiej w cywilizowany sposób spina ulice Żółkiewskiego i Lubicką oraz Szosę Lubicką. Równolegle zaczęła znikać z powierzchni ziemi znajdująca się przy niej zabudowa po Metronie. Kolejne nieruchomości po tym zakładzie Urząd Miasta Torunia zaczął wystawiać do przetargów. To droga do obrastania enklawy apartamentowcami.

Nieruchomość przy Drodze Trzeposkiej 2 kupiła firma Murapol. Po wyburzeniu budynków po Metronie (kuźni i odlewni oraz stacji serwisowej wodomierzy) wznosi tu siedmiopiętrowy apartamentowiec. W planach są podobne inwestycje przy Drodze Trzeposkiej 16 i 16a. W przyszłym roku pod tym ostatnim adresem budowę pięcio- lub sześciopiętrowego budynku ma zacząć spółka Budlex. Przy Drodze Trzeposkiej 16 inwestycję planuje Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa. Z obu nieruchomości zniknęła w obecnym roku zabudowa po halach produkcyjnych Metronu.

W tym otoczeniu wysokich budynków mieszkalnych pozostanie wspomniana enklawa czterech domów przy Drodze Trzeposkiej, pod numerami 8, 10, 12 i 14. Stoją w rzędzie po jej wschodniej stronie. To budynki dwukondygnacyjne, powstałe przed II wojną światową. Są własnością prywatną i miejską. Do miasta należy budynek przy Drodze Trzeposkiej 14. Administruje nim Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Toruniu.

- Budynek mieszkalny przy Drodze Trzeposkiej 14 jest sukcesywnie remontowany. Przeprowadzono w nim zmianę sposobu ogrzewania z piecowego na gazowe, wykonano remonty zwolnionych mieszkań w celu ich dalszego zasiedlenia. Prace zostały wykonane przy udziale środków zewnętrznych, m.in. z Funduszu Dopłat - wyjaśnia Marcin Centkowski, rzecznik prasowy prezydenta Torunia.

Na miejskiej nieruchomości przy Drodze Trzeposkiej 14 stoją też dwa budynki gospodarcze. Zaplanowano ich rozbiórkę. Wydział Inwestycji i Remontów Urzędu Miasta Torunia właśnie szuka wykonawcy tego zadania. Kolejnej rozbiórki, przy Drodze Trzeposkiej, tym razem niewielkich budynków gospodarczych, można więc spodziewać się w najbliższych tygodniach.

- Powodem jest zły stan techniczny obu budynków gospodarczych - dodaje Marcin Centkowski.

Zmiany w otoczeniu enklawy przy Drodze Trzeposkiej zajdą też po wschodniej stronie. Tu do zagospodarowania są inne nieruchomości po Metronie.

©℗

ZAPROSZENIE

Śpiąca Królewna wraca na afisz. To opowieść nie tylko dla najmłodszych

Joanna Maciejewska

Na deski Teatru Baj Pomorski wraca „Śpiąca Królewna". Opowieść nie tylko ilustruje baśń braci Grimm. Dotyka także ważnego tematu - lęku przed snem jawiącym się jako coś przerażającego. To baśń pełna symboli, w której coś dla siebie znajdą zarówno dzieci, jak i dorośli.

Ostatnia premiera poprzedniego sezonu - „Śpiąca Królewna" w reżyserii Pawła Paszty - wraca w listopadzie 2026 roku na scenę Baja Pomorskiego w Toruniu.

Przedstawienie oparte na baśni braci Grimm grane będzie od 5 do 8 listopada. Na cztery pierwsze spektakle bilety już się rozeszły, ale wciąż są wolne miejsca na 7 i 8 listopada (godz. 12). Spektakl trwa 50 minut.

W baśniowej krainie widzowie spotkają Króla, Królową i ich córkę Różę. Jej długo wyczekiwanym narodzinom towarzyszyła wielka radość. Szybko została jednak zmącona, bowiem już w dniu pojawienia się na świecie, Królewna dotknięta została klątwą głoszącą, że w dniu piętnastych urodzin ukłuje się wrzecionem i zapadnie w stuletni sen. W całym królestwie spalono wrzeciona, a Róża otrzymała garść nakazów i zakazów. Wszystko po to, by zapobiec spełnieniu nieszczęsnej przepowiedni.

Jednak klątwa to klątwa, wróżba musi się wypełnić... I tak też się dzieje! Róża dociera do wieży, w której pewna tajemnicza Staruszka przędzie len. Królewna dotykając wrzeciona rani się w palec i natychmiast upada. Wraz z nią zasypia całe królestwo.

- Czym jednak w swej istocie jest ten sen? Może to po prostu czas dojrzewania, czas nieuchronnej względem wszystkich nas zmiany, której czasami tak bardzo się boimy - czytamy w informacji o spektaklu.

- Dotyczy on przede wszystkim tytułowego snu, który trwać ma aż 100 lat, a zatem stanowi coś niewyobrażalnego, coś bardzo bliskiego śmierci. Odnosić jednak może on się również do choroby bądź też trudnej sytuacji, takiej jak rozwód rodziców czy pierwsza wycieczka na kolonie. Zawsze mamy tu na myśli widmo czegoś, co po prostu nas przeraża – mówi Paweł Paszta, reżyser spektaklu.



FOT. OLEK URBAŃSKI

Spektakl „Śpiąca Królewna" w Teatrze Baj Pomorski miał premierę 19 kwietnia 2026 roku

Spektakl przeznaczony jest dla widzów od 5. roku życia. To ciekawa propozycja także dla starszych i dorosłych widzów. Kim stanie się Królewna Róża po upływie stu lat? Czy odnajdzie swoje przeznaczenie?

- Śpiąca Królewna to baśń pełna symboli. Inaczej odbierają ją dzieci, a inaczej dorośli. W tym spektaklu każdy znajdzie i zyska coś dla siebie – dodaje Mariusz Wójtowicz, aktor kreujący w przedstawieniu rolę Żaby.

W spektaklu występują lalki bunraku, muppety oraz jawajki.

Przedstawienie zostanie pokazane także w grudniu, a dokładnie 30 grudnia o godz. 12 i godz. 16. Bilety na oba spektakle są dostępne.

©℗

eprasa.pl 6eff82ae67

REGION

Sadzą setki drzew przy drogach pod Świeciem, Brodnicą, Toruniem

oprac. Justyna Gólczyńska

Ponad 350 drzew posadzono przy drodze wojewódzkij łączącej powiaty świecki i tucholski. Kolejne nasadzenia planowane są w powiatach brodnickim i rypińskim.



FOT. MIKOŁAJ KURAS DLA UMWKP

351 drzew posadzono przy drodze wojewódzkiej łączącej powiaty świecki i tucholski

Przy drogach wojewódzkich w Kujawsko-Pomorskiem trwa odtwarzanie przydrożnych alei.

Jednym z miejsc, gdzie zakończono już prace, jest droga wojewódzka nr 240 przebiegająca przez powiaty świecki i tucholski. Wzdłuż trasy posadzono łącznie 351 drzew, w tym: 196 lip, 108 klonów, 47 jarzębów. Nowe nasadzenia pojawiły się też w gminach m.in. Kęsowo, Tuchola, Lubiewo oraz Bukowiec.

W najbliższym czasie prace obejmą drogę wojewódzką nr 543 w powiecie brodnickim. Na odcinku między Jabłonowem Pomorskim a Grzybnem zaplanowano posadzenie 85 drzew, w tym 63 lip i 22 jarzębów.

Nowe drzewa pojawią się również przy drodze wojewódzkiej nr 557 w gminie Rypin. Na trasie prowadzącej od granicy miasta do Balina zostanie posadzonych 70 lip. W tym roku prowadzone są tam remonty fragmentów dróg między Starym Kobrzyńcem i Nadróżem oraz Makówcem i Janiszewem.

Jedne z największych nasadzeń zaplanowano przy drodze wojewódzkiej nr 553 w powiecie toruńskim. Na odcinku między Dębinami a Różankowem pojawi się: 239 lip, 42 głogi, 1380 krzewów.

Nasadzenia prowadzone są w ramach programu samorządu województwa, którego celem jest nie tylko poprawa estetyki krajobrazu, ale także wzmocnienie lokalnych ekosystemów i uzupełnienie zieleni usuwanej podczas modernizacji dróg.

Jak podkreśla Piotr Całbecki, marszałek województwa, drzewa pełnią ważną funkcję przy trasach komunikacyjnych. Ograniczają siłę wiatru, chronią glebę przed erozją, a także tworzą schronienie dla wielu gatunków ptaków i owadów.

Do nasadzeń wykorzystywane są duże sadzonki. Na wysokości 1,3 metra ich pnie muszą mieć co najmniej 20 centymetrów obwodu.

Prace o wartości około 1,5 mln zł realizuje Gospodarstwo Szkółkarskie Henryka Hincy z Dobrzycy. Inwestycja jest finansowana ze środków programu Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza 2021-2027. ©℗

KRÓTKO

Świecie-Chełmno

Pieszy na S5. Szedł lewym pasem, obok pędziły auta

Mężczyznę idącego ekspresową trasą S5 z jezdni na wysokości Morska zabrali policjanci z powiatu świeckiego. 44-latek... szedł w stronę domu w okolicach Chełmna.

W niedzielę, 1 listopada, około g. 5 policjanci ze Świecia otrzymali od kierowców jadących trasą S5 informacje, że właśnie widzieli idącego nią... pieszego! Mężczyzna szedł lewym pasem jezdni, na którym auta jeżdżą najszybciej.

We wskazane miejsce pognał radiowóz. I rzeczywiście - na wysokości wsi Morsk, funkcjonariusze zobaczyli 44-letniego mieszkańca powiatu chełmińskiego, który szedł z Nowych Marz i zamierzał dojść w okolice Chełmna, gdzie mieszka. Pokonał już co najmniej kilka kilometrów. - Zachowanie 44-latka było skrajnie nieodpowiedzialne, nie dość, że poruszał się drogą objętą zakazem ruchu pieszych, to był niewidoczny dla pojazdów, ponieważ nie posiadał żadnego elementu odblaskowego - oceniają policjanci z komendy w Świeciu. 44-latek został odwieziony przez policjantów w bezpieczne miejsce. Dostał mandat za naruszenie przepisów ruchu drogowego. **(DD)**

REKLAMA 0011601370

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Kruszwica Kolegiacka 12F, Inowrocław Św. Ducha 53, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl 6eff82ae67

FILM

Rozpoczyna się 34. Festiwal ToruńCAMERIMAGE

Justyna Wojciechowska-Narloch

Pokazem filmu „Artificial" Luki Guadagnino rozpocznie się w sobotę, 7 listopada ToruńCAMERIMAGE. Dla uczestników festiwalu po raz pierwszy otwarte zostanie Studio Filmowe, czyli część powstającego Europejskiego Centrum Filmowego CAMERIMAGE.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Ekipa przygotowująca ToruńCAMERIMAGE przed Centrum Kulturalno-Kongresowym Jordanki

Tegoroczny ToruńCAMERIMAGE to 9 sekcji konkursowych, 8 sekcji pozakonkursowych i ponad 200 projekcji. Festiwalowe wydarzenia odbywać się będą w kilku miejscach - m.in. w CKK Jordanki, Centrum Sztuki Współczesnej, Teatrze Horzycy i Fundacji Tumult.

Tradycją festiwalu jest nagradzanie najlepszych twórców filmowych. Tym razem Nagrodę THR Visionary in Cinematography otrzyma Janusz Kamiński, jeden z najbardziej wpływowych operatorów filmowych współczesnego kina. Nagroda przyznawana została przez The Hollywood Reporter. Natomiast Darren Aronofsky, jeden z najbardziej wyrazistych i bezkompromisowych reżyserów współczesnego kina, otrzyma Nagrodę dla Reżysera. To twórca takich filmów jak „Requiem dla snu", „Zapaśnik", „Czarny łabędź" i „Wieloryb".

Przyznano też Nagrodę dla Montażysty. Odbierze ją Joe Walker, który od lat współpracuje ze Steve'em McQueenem i Denisem Villeneuve'em. To jego dziełem są m.in. obie części „Diuny". Nagroda ToruńCAMERIMAGE za Osiągnięcia w Dziedzinie Wideoklipu powędruje do Hype Williamsa. Wśród artystów, z którymi współpracował są m.in. Tupac Shakur, Missy Elliott, Busta Rhymes, Mary J. Blige, Jay-Z, Dr. Dre, Beyoncé.

Do Konkursu Głównego zakwalifikowano 15 tytułów. O Złotą Żabę powalczą filmy uznanych twórców. Steven Spielberg i Janusz Kamiński powracają z „Dniem Objawienia", a Paweł Pawlikowski i Łukasz Żal zaprezentują „Ojczyznę". Zobaczymy też produkcję „Dziki koń dziewięć" Martina Mcdonagha i Bena Davisa. Będzie też też „Projekt Hail Mary" Phila Lorda, Christophera Millera i Greiga Frasera czy „Wiklinowy mąż" Alexa Hustona Fischera, Eleanor Wilson i Lola Crawley'a. Wśród polskich filmów, oprócz wspomnianej już „Ojczyzny", w Konkursie Głównym znalazły się także „Przez ścianę" Macieja Sobieszczańskiego ze zdjęciami Jolanty Dylewskiej oraz „Ulya" Viesturs Kairišs ze zdjęciami Wojciecha Staronia. Na liście konkursowej są także: „Behemot!", „Czarna kula", „Growth of the Soil", „Kobieta nieznana", „Minotaur", „The Mosquito Bowl", „Narodzenie Króla. Zero A.D." oraz „Visitation".

Podobnie jak przed rokiem będzie specjalna sekcja Filmowe Kujawy i Pomorze. Widzowie zobaczą tu produkcje realizowane w regionie oraz przy wsparciu Kujawsko-Pomorskiego Funduszu Filmowego. Będą to m.in. „Całopalenie" w reżyserii Krzysztofa Zanussiego i „Dobry chłopiec" Jana Komasy.

O godz. 17 w niedzielę, 8 listopada zaplanowano wernisaż wystawy „Wajda na nowo" i „Wajda na nowo - suplement" autorstwa Andrzeja Pągowskiego. W otwarciu ekspozycji w siedzibie Fundacji Tumult weźmie udział autor plakatów.

W tym roku na festiwal wrócą warsztaty. Jak zapowiadają organizatorzy wydarzenia, odbędą się w Studiu Filmowym powstającego w Toruniu Europejskiego Centrum Filmowego CAMERIMAGE. „Choć jego pełne oddanie do użytku planowane jest na połowę 2027 roku, już tej jesieni otworzymy je dla uczestników festiwalu. Podczas tegorocznej edycji planujemy przeprowadzić co najmniej dwa warsztaty z wykorzystaniem ściany LED. Będą one okazją do poznania możliwości nowoczesnych technologii filmowych, a zarazem zapowiedzią tego co Studio Filmowe zaoferuje twórcom w przyszłości" - informują organizatorzy festiwalu.

Odbywający się od 1993 roku festiwal podczas tegorocznej edycji po raz pierwszy ma w nazwie Toruń. Rada Miasta Torunia przychyliła się do propozycji prezydenta Pawła Gulewskiego, by miasto stało się sponsorem tytularnym wydarzenia.

©℗

REKLAMA 0011609144



REKLAMA 0011608562

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

jako Starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Skarbu Państwa:

Lp.	Położenie	Oznaczenie nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Stawka wywoławcza za 1 m² w zł /netto/	Wysokość wadium
1.	ul. Bohaterów Kragujewca	Działka nr 13 o pow. 0,0047 ha w obrębie 481, zapisana w KW nr BY1B/00004168/0	Nieruchomość przeznaczona pod tereny przylegające do budynków mieszkalnych wielorodzinnych	- 0,22 zł/m²* dla terenu przeznaczonego pod tereny przylegające do budynków mieszkalnych wielorodzinnych	12,72 zł Termin wpłaty wadium: 2.12.2026 r.

*Stawka wywoławcza za 1 m² nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych. Do stawki ustalonej w przetargu doliczony zostanie należny podatek VAT, zgodnie z ustawą z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2026 r. poz.1263 t.j.).

- **Termin i miejsce przetargu: 10.12.2026 r. o godz. 10.30** w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pok. 16.
- **Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
  - tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15,
  - strony internetowe:
    http://www.bydgoszcz.pl (w zakładce Miejskie działki)
    http://bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)
    http://bip.bydgoszcz.uw.gov.pl (w zakładce Ogłoszenia)
- **Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać • w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A, parter, pokój nr 5, w godzinach 8°° - 16°° (pon., czw.); 8°° - 18°° (wt.); 8°° - 14°° (pt.).

REKLAMA 0011608547

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

jako Starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Skarbu Państwa:

Lp.	Położenie	Oznaczenie nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Stawka wywoławcza za 1 m² w zł /netto/	Wysokość wadium
1.	ul. Białogardzka	Działka nr 6 o pow. 0,0047 ha w obrębie 484, zapisana w KW nr BY1B/00191333/5	Nieruchomość przeznaczona pod zieleń oraz pod wiatę na pojemniki do segregacji odpadów domowych	- 0,88 zł/m²* dla terenu przeznaczonego pod tereny zieleń - 2,87 zł/m²* dla terenu przeznaczonego pod cel składowo magazynowy w II strefie - śmietnik	242,85 zł Termin wpłaty wadium: 2.12.2026 r.

*Stawka wywoławcza za 1 m² nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych. Do stawki ustalonej w przetargu doliczony zostanie należny podatek VAT, zgodnie z ustawą z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2026 r. poz.1263 t.j.).

- **Termin i miejsce przetargu:10.12.2026 r. o godz. 10.00** w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pok. 16.
- **Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
  - tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15,
  - strony internetowe:
    http://www.bydgoszcz.pl (w zakładce Miejskie działki)
    http://bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)
    http://bip.bydgoszcz.uw.gov.pl (w zakładce Ogłoszenia)
- **Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A, parter, pokój nr 5, w godzinach 8°° - 16°° (pon., czw.); 8°° - 18°° (wt.); 8°° - 14°° (pt.).

eprasa.pl 6eff82ae67

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

MIESZKANIE, I piętro, 3 pokoje, drobny remont, Kraszewskiego, Toruń 789-198-511

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

MOTOCYKLE SPRZEDAM

CHOPPER Honda Shadow VT 750 2009, wyślę zdjęcia. 601-248-601

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA Eko-Tech zatrudni pracowników fizycznych do budowy sieci wodociągowych i kanalizacyjnych z umiejętnością obsługi niwelatora. Kontakt telefoniczny - 602 366 169

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 502-587-823

Zdrowie

INNE

Laryngolog Bydgoszcz prywatnie dr n. med. Łukasz Kluczyński Wolne terminy, tel. 500-560-561. Zapisy codziennie!

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Matrymonialne

POZNAM Panią do 47 lat, Toruń Tel. 505-921-381

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

PŁODY ROLNE

KUPUJĘ ZBOŻA tel. 602 114 212

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI Rosa odchowane, 669395474.

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

KURY nioski dowóz 600539790

SPRZEDAM gęsi owsiane 781090241

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. www.memoria.pl

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, Gniewkowo Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

DWA koła z oponami zimowymi na felgach 15 cali 5x100 do Golfa i innych. cena 150 zł tel. 508429585 Solec -Ku

FELGI stalowe 2 szt. 15 cali 5x100 do GOLFA i innych cena 10 zł tel. 508429585 Solec Kuj.

KUCHNIĘ gazowo-elektryczną BEKO sprzedam cena 300 zł tel. 508429585 Solec-Kuj.

KURY młode kokoszki mają 21 tygodni 40 zł za sztukę, Przysiek gmina Dobre powiat Radziejów 663-240-915

SPRZEDAM kaczki 5-tygodniowe po 27 zł/szt. Kol. Bodzanowska 724911195

SPRZEDAM kaczki biegusy z czubkami 120 zł sztuka do negocjacji 722 171 469 Radziejów

SPRZEDAM parkę kaczek cal duck 120 zł 722 171 469 Radziejów

SPRZEDAM pekiny kaczor 60 zł/szt. kaczka 50 zł/szt. numer telefonu: 881-676-845 Powiat Aleksandrowski

SPRZEDAM pekiny kaczor 60 zł/szt. kaczka 50 zł/szt. numer telefonu: 881-676-845 Powiat Aleksandrowski

TRUSKAWKI sadzonki z pola możliwość wysyłki Topólka cena 0,90 gr tel. 600665136 powiat Radziejów

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleciszbez wychodzenia z domuprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011609783

"Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności, która nas obezwładnia i zabiera w nieznane"

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ŚP

Bogdana Koprka

składają

Mariola i Adam Łukawscy z Rodziną

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011609250

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399, poz. 875 i poz. 912),

podaje do publicznej wiadomości,

że w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicach ogłoszeń, a także na stronie internetowej: http://bip.um.bydgoszcz.pl, zamieszczono wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Bydgoszczy, położonych przy ul. Fordońskiej 422 i ul. Polanka 9, przeznaczonych do użyczenia na rzecz Fundacji Inkubator Społeczny.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia 6.11.2026 r. do dnia 27.11.2026 r.

REKLAMA 0011608554

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

Jako Starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Skarbu Państwa:

Lp.	Położenie	Oznaczenie nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Stawka wywoławcza za 1 m² w zł /netto/	Wysokość wadium
1.	Józefa Bronikowskiego	Działka nr 4/4 o pow. 0,3575 ha w obrębie 49 zapisana w KW nr BY1B/00197760/9 (Przetarg dotyczy części nieruchomości o powierzchni 260,00 m²)	Nieruchomość przeznaczona pod uprawy ogrodnicze dla własnych potrzeb i obiekty znajdujące się na terenach wydzierżawianych	0,44 zł/m²* dla terenu przeznaczonego pod uprawy ogrodnicze 3,41 zł/m²* dla terenu przeznaczonego pod obiekty znajdujące się na terenach wydzierżawianych pod uprawy ogrodnicze i zieleń	179,24 zł Termin wpłaty wadium: 2.12.2026 r.

*Stawka wywoławcza za 1 m² nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych. Do stawki ustalonej w przetargu doliczony zostanie należny podatek VAT, zgodnie z ustawą z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2026 r. poz. 1263 t. j.).

- **Termin i miejsce przetargu: 10.12.2026 r. o godz. 11.00** w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pok. 16.
- **Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
  - tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15,
  - strony internetowe:
    http://www.bydgoszcz.pl (w zakładce Miejskie działki)
    http://bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)
    http://bip.bydgoszcz.uw.gov.pl (w zakładce Ogłoszenia)
- **Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A, parter, pokój nr 5, w godzinach 8°° - 16°° (pon., czw.); 8°° - 18°°(wt.); 8°° - 14°° (pt.).

REKLAMA 0011608564

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

jako Starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Skarbu Państwa:

Lp.	Położenie	Oznaczenie nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Stawka wywoławcza za 1 m² w zł /netto/	Wysokość wadium
1.	ul. Wojska Polskiego	Działka nr 4/5, w obrębie 132, zapisana w KW nr BY1B/00024075/7 (Przetarg dotyczy części nieruchomości o powierzchni 18 m²)	Nieruchomość przeznaczona pod garaż	3,82 zł/m²* dla terenu przeznaczonego pod garaż	84,57 zł Termin wpłaty wadium: 2.12.2026 r.

*Stawka wywoławcza za 1 m² nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych. Do stawki ustalonej w przetargu doliczony zostanie należny podatek VAT, zgodnie z ustawą z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2026 r. poz. 1263 t.j.).

- **Termin i miejsce przetargu: 10.12.2026 r. o godz. 11.30** w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pok. 16.
- **Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
  - tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15,
  - strony internetowe:
    http://www.bydgoszcz.pl (w zakładce Miejskie działki)
    http://bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)
    http://bip.bydgoszcz.uw.gov.pl (w zakładce Ogłoszenia)
- **Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać • w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A, parter, pokój nr 5, w godzinach 8°° - 16°° (pon., czw.); 8°° - 18°° (wt.); 8°° - 14°° (pt.).

eprasa.pl 6eff82ae67

rodzaj sita / ogół zagadnień
czeski Ursus
długa, nudna mowa / gra w karty z czterema dżokerami
szef wyższej uczelni
mgła nad moczarami
przyrząd geodezyjny
mityczny olbrzym / kwiat ozdobny
pracownik pomocniczy
w portfelu Irańczyka
średniowieczny kronikarz
cenna trawa pastewna / górna część tułowia
łotr, łajdak / twórczy polot
najwyższa góra Pienin
w parze z pasywami
miano, określenie
żelazny to glejt
znak, wróżba
niemiecka rzeka / gaz palny
jazda, konnica
formacja piłkarska
Michał Probierz
stop żelaza z węglem
w parze z anodą / odkryta weranda
duże miasto w Turcji
tylna część szyi
autor utworów pisanych prozą
Tatrzański ... Narodowy
występował razem z Flapem
czeskie miasto nad Odrą
tłuszcz roślinny
model Kia, auta z Korei Południowej
dzielony na czworo
owoc tarniny / górotwór / pies Stasia i Nel
znak zodiaku
na dnie szklanki / lodowa tafla
mądra córka Zeusa
koleżanka Bolka i Lolka
uroczysty strój
ocena skoku Kamila Stocha
placek na paschę
rodzaj fryzury / kawa zbożowa
zespół trzech muzyków
spec od środowiska pracy
namaszczenie biskupa
... Hood / zbudował arkę
ostatni ... mody
podróż, włóczęga
żądlący owad / gatunek sardyny
upomnienie za wykroczenie
prezydencki sprzeciw
ruchoma w kompasie
gatunek krasnodrzewu
miękki metal / wyciągana do zgody
ważna w historii
dogmat, aksjomat
wyciąg stoczniowy
nad parapetem
hebrajski raj
staropolska odwaga
święty byk egipski
włoski wulkan
imię Pugaczowej
zydel dla szewca
pojemnik na kliszę
zastawienie drogi
kosmetyk do policzków
ryba z wąsami
kamień ozdobny
aktywa finansowe
gatunek pszenicy
cesarski fotel
porcja dla martena
lewy dopływ Warty
zasadnicza w wojsku
okucie żeglarskie
rzeczywistość
roślina warzywna
nocny strój bobasa
odmiana esperanto
... MacGraw, aktorka
narzędzie żeńca
Jan Długosz
np. Fiat Panda
niezbyt śmieszny dowcip
wyspa na Oceanie Indyjskim
kormorany i gile
ludowy taniec śląski
młotem lub dyskiem
niski głos kobiecy
kraj z Ottawą
historyjka obrazkowa
do wbijania gwoździ
imię palindrom / rodak
rzecz nietykalna
mocny trunek z Azji
w zestawie lego
Czesław, piosenkarz
szklane pojemniki
gaz do jarzeniówek
głos króla sawanny
rzadki pierwiastek chemiczny
myśliwska broń Indian / Jan, malarz
szerokie ramiona
etiopski książę / matka Kastora
schronienie dla uchodźcy
stolica kraju fiordów
pokój w hotelu
zbytnia pewność siebie
autko wyścigowe
zielony użytek
zboże chlebowe
dopływ Dunaju / imię Sari
efekt pracy górnika
konty-nent z Laosem
religia oparta na Koranie
lina okrętowa
przedporcie / głos zegara
komisja konkursowa
... Lozano, trener
matka Persefony
zjazd organizacji
podwodny radar
ostra krawędź

AUTOPROMOCJA 0310992631

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.pomorska.pl

SŁOWNIK: BOLA, IWASI, KALIFAKTOR, MAURITIUS, OROGEN.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – myśl Mikołaja Gogola.

ROZWIĄZANIE: SNY RZADKO MÓWIĄ PRAWDĘ.

eprasa.pl 6eff82ae67

PIŁKA NOŻNA

Mecz przyjaźni i derby na bydgoskich stadionach

Dariusz Knopik

Zapowiada się ciekawy weekend dla sympatyków futbolu w regionie kujawsko-pomorskim. Warto wybrać się na stadiony, tym bardziej, że do zakończenia rundy jesiennej coraz bliżej



FOT. DARIUSZ BLOCH

Zawisza i Olimpia są bardzo blisko siebie w tabeli. Obie ekipy liczą na komplet punktów w niedzielę

Piłkarze Betclic 2. Ligi rozegrają 15. kolejkę. Zarówno Zawisza Bydgoszcz jak i Olimpia Grudziądz swoje mecze rozegrają w niedzielę. Pierwsi podejmą GKS Tychy, a drudzy zagrają na wyjeździe z rezerwami Legii Warszawa.

Na stadionie przy ul. Gdańskiej dojdzie do meczu przyjaźni, bo kibice obu drużyn są ze sobą zaprzyjaźnieni, ale na boisku walka będzie na całego. Zawiszanie po dwóch ostatnich zwycięstwach mając 22 punkty awansowali na czwartą pozycję, ale do drugich Tyszan tracą już pięć punktów. Jeśli marzą o pościgu za nimi, to muszą wygrać. Przypomnijmy, że dwa pierwsze miejsca na koniec sezonu premiowane są bezpośrednim awansem. Zespoły z miejsc 3-6 zagrają w dwustopniowych barażach, a promocję do Betclic 1. Ligi wywalczy tylko jeden zespół.

Wygrana niebiesko-czarnych jest też wskazana z tego powodu, że przewaga nad resztą stawki za nimi nie jest duża. Nad miejscem barażowym, ale utrzymanie bydgoski zespół ma tylko cztery punkty przewagi, a nad strefą spadkową zaledwie o trzy więcej.

O sile GKS świadczą doświadczeni gracze tacy jak: Damian Kądzior, Paweł Olkowski czy Igor Łasicki. W Tychach wszyscy marzą, aby po roku przerwy wrócić do Betclic 1. Ligi.

Pamiętajmy jednak, że Zawisza potrafił ograć GKS rok temu w STS Pucharze Polski, a skład rywali niewiele się od tego meczu zmienił. Wszyscy liderzy zostali w Tychach. Bydgoszczanie z kolei to mocniejsza ekipa niż wtedy.

Początek meczu o godz. 19.30. Transmisja w TVP 3 oraz w internecie na stronie sport.tvp.pl, a także w aplikacjach TVP Sport i TVP VOD.

Rezerwy są nieobliczalne

W takiej samej sytuacji jak Zawisza jest Olimpia, która ma tyle samo punktów, ale zajmuje szóstą lokatę. Jej najbliżsi rywale to dziesiąta ekipa w stawce, która traci do biało-zielonych tylko trzy punkty. To pokazuje jak ważne będzie spotkanie rozgrywane w Urszulinie gdzie mieści się Legia Training Center.

Rezerwy legionistów są nieobliczalne. W ostatnich sześciu meczach odniosły cztery zwycięstwa, a po razie zremisowały i przegrały. Na swoim obiekcie legioniści są bezkompromisowi, albo wygrywają (cztery razy), albo przegrywają (trzy mecze).

Warto dodać, że prócz grupy uzdolnionej młodzieży jest kilku doświadczonych graczy jak: Mateusz Możdżeń, Adam Ryczkowski czy Antonio Colak.

Grudziądzanie baczną uwagę będą musieli zwrócić na Bekema Bickiego, który z siedmioma golami jest trzecim najskuteczniejszym graczem całej Betclic 2. Ligi.

Mecz rozpocznie się o godz. 12. Transmisja na stronie pzpnplus.pl.

Drugi raz o prymat w regionie

Zespoły Betclic 3. Ligi Grupa 2 rozegrają 16. kolejkę. W niej na czoło wysuwają się derby województwa kujawsko-pomorskiego, w których Chemik Bydgoszcz podejmie Elanę Toruń. To będzie drugi mecz o prymat w regionie. W pierwszym Elana na własnym stadionie uległa Wdzie Świecie 0:1. Trzecie derby Wda - Chemik w przyszłą sobotę.

Chemicy to dopiero 14. zespół w tabeli. Elana zajmuje 8. miejsce. Obie ekipy dzieli pięć punktów. To zwiastuje duże emocje. Dodajmy, że goście są niepokonani od siedmiu spotkań (cztery zwycięstwa, trzy remisy). Z kolei gospodarze ciągle czekają na pierwszą wygraną na swoim boisku. Formalnie mają zapisane jedno zwycięstwo, ale otrzymali je walkowerem, bo w meczu z Kluczevią Stargard na boisku był remis 3:3., a w ekipie rywali zagrał nieuprawniony zawodnik.

Początek meczu na stadionie przy ul. Glinki w sobotę o godz. 12.

Godzinę później Wda, która jest czwarta w tabeli zagra na wyjeździe z przedostatnią Victorią Września i jest zdecydowanym faworytem.

15. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - sobota: Victoria Czernikowo - Start Pruszcz (godz. 11), Kujawiak Kowal - Unia Solec Kujawski (11), Mustang Ostaszewo - Tłuchowia Tłuchowo (11), Cuiavia Inowrocław - Rawys Raciąż (13.30), Skrwa Skrwilno - Pogoń Mogilno (14), Noteć Gębice - Pomorzanin Toruń (14), Orlęta Aleksandrów Kujawski - Lech Rypin (14), Sparta Brodnica - Łokietek Brześć Kujawski (14), Unia Wąbrzeźno - Wisła Dobrzyń nad Wisłą (14). ©℗

PIŁKA NOŻNA

W najlepszej lidze świata polskie gole i dwa historyczne pogromy

Dariusz Knopik

W końcu z dobrej strony w meczach Ligi Mistrzów pokazali się Polacy.

Polscy kibice obserwujący mecze w najlepszej lidze świata mogli w końcu mieć powody do zadowolenia. W latach poprzednich gole strzelał głównie Robert Lewandowski. Teraz znalazł następców.

Zdobywanie bramek przez Polaków zaczął we wtorkowy wieczór Piotr Zieliński, który ustalił wynik na 3:0 dla Interu Mediolan w wyjazdowym meczu przeciwko Feyenoordowi Rotterdam. „Zielu" grał do 75. minuty

Dzień później celnymi główkami popisali się Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Dzięki ich trafieniom FC Porto pokonało Napoli 4:1, odnosząc pierwsze zwycięstwo i zdobywając pierwsze punkty w tej edycji. Obaj zagrali cały mecz. Oskar Pietuszewski był rezerwowym.

Wiktor Nowak strzelił honorowego gola dla Slavii Praga w przegranym 1:2 spotkaniu przeciwko Arsenalowi. Nowak i Oskar Kubiak zaliczyli całe spotkanie.

Także cały mecz zagrał Tymoteusz Puchacz, ale Sabah Baku uległ na wyjeździe Vikingowi Stavanger 1:4.

Wydarzeniem tej serii gier były dwa historyczne pogromy. Como na wyjeździe rozbiło Lens aż 9:1, a Paris Saint-Germain też w delegacji rozgromił Villarreal 6:0.

Jedyną drużyną z kompletem zwycięstw prócz Paryżan, którzy bronią trofeum, jest Real Madryt, który odwrócił losy meczu wyjazdowego z AEK Ateny, wygrywając 3:2.



FOT. PAP/EPA

Jan Bednarek i Jakub Kiwior (z prawej) mają powody do zadowolenia

Wyniki i strzelcy 4. kolejki Ligi Mistrzów: Szachtar Donieck - Sporting Lizbona 0:1 (Issa Doumbia 59); **Galatasaray Stambuł - VfB Stuttgart 2:0** (Aleksiej Batrakow 12, 15); **Atletico Madryt - Bayern Monachium 0:2** (Lennart Karl 54, Konrad Laimer 74); **Barcelona - Aston Villa 3:0** (Lamine Yamal 7, Raphinha 52, 64); **Feyenoord Rotterdam - Inter Mediolan 0:3** (Yann Bisseck 8, Francesco Pio Esposito 34, Piotr Zieliński 54); **Lask Linz - Slovan Bratysława 4:0** (Kasper Jorgensen 19, 37, Robert Ljubicić 44, Samuel Adeniran 48); **Manchester United - Roma 3:2** (Bruno Fernandes 58 karny, Matheus Cunha 83, 86 - Matias Soule 11, Donyell Malen 18 karny); **Villarreal - Paris Saint-Germain 0:6** (Joao Neves 9, Desire Doue 12, Senny Mayulu 13, Fabian Ruiz 17, 50, David Boly 78); **AEK Ateny - Real Madryt 2:3** (Aboubakary Koita 12, Stavros Pilios 75 - Jude Bellingham 32, Kylian Mbappe 78, Federico Valverde 90+2); **Fenerbahce Stambuł - Liverpool 3:2** (Mason Greenwood 29, Archie Brown 73, Vedat Muriqi 79 - Trey Nyoni 25, Alexander Isak 69); **Borussia Dortmund - Betis Sewilla 2:1** (Fabio Silva 49, Konstantinos Karetsas 72 - Aitor Ruibal 67); **FC Porto - Napoli 4:1** (Jan Bednarek 11, Gabri Veiga 71, Jakub Kiwior 80, Samu Aghehowa 90 karny - Scott McTominay 43); **PSV Eindhoven - Club Brugge 1:2** (Kodai Sano 54 - Nicolo Tresoldi 25, Carlos Forbs 65); **RB Lipsk - Manchester City 2:3** (Ridle Baku 49, Antonio Nusa 61 - Castello Lukeba 37 samobójcza, Enzo Fernández 58, Erling Haland 78); **Lens - Como 1:9** (Ruben Aguilar 65 - Tassos Douvikas 7, 32, 57, Nico Paz 40, Lucas Da Cunha 47, Marc-Oliver Kempf 53, Mattia Liberali 62, Martin Baturina 69, Matteo Papaccioli 90+1); **Slavia Praga - Arsenal 1:2** (Wiktor Nowak 90 - Noni Madueke 9, Viktor Gyökeres 38); **Viking Stavanger - Sabah Baku 4:1** (Erik Botheim 27, 90+4, Zlatko Tripić 69, Henrik Falchener 81 - Orphé Mbina 11); **Bodo/Glimt - Lille 0:0.**

Czołówka: 1. PSG (12 pkt.), 2. Real (12), 3. Arsenal (10), 4. Como (9), 5. Barcelona (9), 6. Aston Villa (9), 7. Man. City (9), 8. Liverpool (9),.... 36. Slovan (0).

eprasa.pl 6eff82ae67

Sport

Hokej. Mateusz Zieliński, Mikołaj Syty i Eryk Schafer z KH Energa Toruń grają w reprezentacji Polski w turnieju Sosnowiec Cup. Dziś Biało-Czerwoni zagrają z Włochami (20.00), a w sobotę z Wielką Brytanią (14.45). Transmisje w TVP Sport.

ŻUŻEL

Abramczyk Polonia rozstaje się z Kaiem Huckenbeckiem. „To nie jest łatwe pożegnanie"

Magdalena Zimna

Zawsze będziesz ważną częścią naszej historii - zapewnili przedstawiciele Abramczyk Polonii, żegnając się z zawodnikiem.

O tym, że po awansie do PGE Ekstraligi dla Huckenbecka zabraknie miejsca w bydgoskiej drużynie, wiadomo było od dawna. Polonia musiała się wzmocnić, sięgnęła po Maxa Fricke, Ryana Douglasa i Bastiana Pedersena, a z klubem pożegnali się Huckenbeck, Aleksandr Łoktajew i junior Kacper Andrzejewski.

Pożganie z pierwszym z tej grupy było wyjątkowo trudne. Mówił o tym Jerzy Kanclerz. - I z naszej i z jego strony, widziałem to po nim. Są zawodnicy, z którymi mam bardzo dobre relacje również poza torem, ale taki jest sport i czasem się trzeba pożegnać - podkreślał prezes Polonii, opowiadając o kulisach transferowego rynku.

Teraz Niemca klub oficjalnie pożegnał w swoich mediach społecznościowych.

- Kai, dziękujemy! Przez ostatnie lata stałeś się ważną częścią Polonii Bydgoszcz. Razem przeżywaliśmy wielkie emocje, cieszyliśmy się ze zwycięstw i wspólnie pokonywaliśmy trudniejsze momenty. Zawsze mogliśmy liczyć na twoje zaangażowanie i profesjonalizm - podkreślili przedstawiciele klubu. - Dziś nasze drogi się rozchodzą, choć nie jest to łatwe pożegnanie. Speedway bywa nieprzewidywalny, a przed nami nowe wyzwania, ale to nie zmienia faktu, że na zawsze pozostaniesz częścią naszej historii. Dziękujemy za każdy wspólny sezon, każdy zdobyty punkt i wszystkie chwile, które razem przeżyliśmy. Życzymy ci powodzenia i wielu sukcesów w dalszej karierze!

Kai Huckenbeck ma pozostać w Metalkas 2. Ekstralidze. Jego nowym pracodawcą ma być finałowy rywal Abramczyk Polonii z tego sezonu - PSŻ Poznań.



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Team Kaia Huckenbecka przenosi się z Bydgoszczy do Poznania

KRÓTKO

Siatkówka

BKS i Pałac zagrają w Łuczniczce o wygrane

W weekend kolejne emocje siatkarskie w Bydgoszczy. Już w piątek o godz. 18.30 w ramach 9. kolejki Tauron 1. Ligi BKS w Łuczniczce podejmie Spartę Grodzisk Mazowiecki. Bydgoszczanie podejdą do tego spotkania w dobrych humorach po poniedziałkowej wyjazdowej wygranej z MCKiS Jaworzno. Podopieczni Serhija Kapelusa po tym zwycięstwie awansowali na 11. miejsce w tabeli. Ich piątkowi rywale są trzy lokaty niżej. BKS wyprzedza Spartę o cztery punkty więc wygrana jest potrzebna.

W sobotę o godz. 20.30 Pałac podejmie #Volley Wrocław w ramach 6. kolejki Tauron Ligi Kobiet. Bydgoszczanki po dwóch porażkach z rzędu spadły na siódmą lokatę. Ich rywalki są przedostatnie w tabeli i jeszcze nie wygrały meczu, choć mają dwa punkty po porażkach 2:3, dlatego warto wrócić do zwycięskiej serii i powalczyć o poprawę miejsca w stawce. Dodajmy, że CUK Anioły Toruń w Tauron 1. Lidze i Sokół & Hagric Mogilno w Tauron Lidze Kobiet swoje mecze rozegrają dopiero w poniedziałek.

DK

KOSZYKÓWKA

Jedni szukają, drudzy czekają. Tylko Asta zagra u siebie

Joachim Przybył

Arriva Lotto Toruń intensywnie szuka dwóch nowych graczy, Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz rozgląda się na rynku, a Anwil Włocławek czeka na powrót kontuzjowanych graczy. W weekend kolejne mecze.

W Toruniu czas zmian nastał już kilkanaście dni temu. Efektowne zwycięstwo z wicemistrzem Polski uspokoiło sytuację wokół drużyny, ale nie zmieniło planów w klubie. Pewną informacją są poszukiwania środkowego, którego brakuje pod koszami w Twardych Piernikach. Na razie taką rolą dzielą się Damian Kulig i Bennet Vander Plas.

Czy to będzie jedyna zmiana w Twardych Piernikach?

Ostatnio pojawiły się plotki, jakoby do Torunia mógłby wrócić Michael Ertel. Obwodowy miał doskonały sezon w Toruniu dwa lata temu. Wtedy wspólnie z Viktorem Gaddeforsem poprowadził Twarde Pierniki w play off, sensacyjnie eliminując w finale fazy play in Śląsk Wrocław. Rozgrywający notował średnio ponad 18 punktów przy ponad 40-procentowej skuteczności za 3 oraz 5 asyst.

Po tak udanym sezonie Amerykanin podpisał lukratywny kontrakt z Hong Kong Bulls. Wywalczył mistrzostwo chińskiej ligi NBL, przy okazji zgarniając tytuły MVP finałów i najlepszego obrońcy roku

W tym sezonie wylądował w azerskim Sabah BC. Pokusą były solidne pieniądze i występy w europejskich pucharach. Ertelowi wiedzie się średnio w Lidze Mistrzów FIBA, w trzech meczach notował ledwie po 4,5 pkt. Lepiej spisuje się w lidze azerskiej (13,3 pkt i 4 as.). Sam koszykarz chętnie by się przeniósł do Torunia, Arriva Lotto bardzo chce go odzyskać, ale negocjacje łatwe nie będą na ich efekty musimy jeszcze chwilę poczekać.

W sobotę Twarde Pierniki zagrają we Wrocławiu ze Śląskiem. Gospodarze także mają problem ze stabilną formą i bilans 3-2.

Początek meczu w sobotę o godz. 19.30. Transmisja na kanale PLK na Youtube.

Nowego zawodnika mogą się wkrótce spodziewać kibice w Bydgoszczy. Wiadomo, że w składzie jest luka po poważnej kontuzji Kacpra Kłaczka. Bydgoski klub rozgląda się za wzmocnieniem, ma to być zawodnik, który poradzi sobie na pozycjach trzy i cztery. Na razie wszystko wskazuje na to, że będzie to szósty obcokrajowiec, na polskim rynku brakuje gracza, który pasowałby do poszukiwanego profilu.

Na razie bez wzmocnień bydgoszczanie w piątek zaczną serię trzech domowych meczów starcie ze Startem Lublin. Rywale mają na koncie tylko jedno zwycięstwo (76:73 z Arką Gdynia), co z pewnością jest sporym rozczarowaniem w Lublinie.

Początek meczu w Bydgoszczy w piątek o godz. 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.



FOT. DARIUSZ BLOCH

Kibice Asty liczą dziś na wiele punktów Jaydena Taylora

We Włocławku czekają na powrót kontuzjowanych graczy. Pierwszy w kolejce jest Jack Forrest, ale na pewno nie nastąpi to jeszcze w ten weekend, nieco dłużej potrwa powrót do pełnej formy fizycznej Josiaha Stronga. Trener Vedran Bosnić niecierpliwie odlicza dni do jego powrotu, bo cały czas musi zmagać się z krótką rotacją przy grze na dwóch frontach, a jednocześnie nie ma wielkiego zaufanie do polski zmienników i niewiele korzysta z Mateusza Szlachetki, Dawida Słupińskiego i Bartosza Łazarskiego. Bardzo mocno eksploatowani są zwłaszcza Manu Lecomte i Samuel Hines.

W sobotę Anwil czeka bardzo trudne zadanie: wyjazdowe starcie z Dzikami w Warszawie. Rywale świetnie spisują się w PGE PLK (bilans 4-1) oraz FIBA Europe Cup (4-1), w ostatniej kolejce Dziki gładko poradziły sobie z Legią Warszawa.

Początek meczu w Warszawie w sobotę o godz. 17.30. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Anwil wiele czasu na przygotowania do tego meczu nie miał. W środę włocławianie wy grali w dalekim Mostarze swój drugi mecz w ENBL. To był przeciętny występ ekipy Vedrana Bosnicia i skórę uratował im Samuel Hines (11/16 z gry). Kolejny mecz w ENBL Anwil zagra 17 listopada na wyjeździe z chorwackim zespołem Alkar Sinj.

ŻRJNIJSKI 1992 MOSTAR - ANWIL WŁOCŁAWEK 78:84 (14:20, 22:18, 18:22, 24:24)

Żrinjski: Anderson 30 (3), Mikavica 14 (2), Milivojević 13 (2), Tomasević 4, Range 3 oraz Vuković 8, Protrka 4, Williams 2.

Anwil: Hines 29 (1), Lecomte 11, 5 as., Wójcik 9, Freeman 4, Szlachetka 1 oraz Edwin 14, 8 zb., Vanwijn 6, Brenk 5 (1), Słupiński 5.

eprasa.pl 6eff82ae67

MAGAZYN

Druhna Paulina zginęła na S10. Sąd wydał bardzo łagodny wyrok dla sprawcy wypadku.
Str. 16

Ślub albo psikus. Małżeństwo czy partnerstwo. Do czego potrzebny jest papier?
Str. 17

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych propozycji w tygodniu



Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
45
9 770867 496056

www.pomorska.pl

Nr 259 (23.769) | Nakład: 16.949 | Wydanie 1 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 6.11.2026

78 lat

GAZETA pomorska

Relaks
Duża krzyżówka panoramiczna do kawy. Warto połamać głowę. Str. 30

Inowrocław

Jak ożywić centrum miasta? To temat długiej dyskusji

Pewne jest jedno. Inowrocławskiemu Rynkowi i przyległym ulicom nie przywróci się już dawnej, handlowej funkcji.
Str. 12

Leczenie uzdrowiskowe

Sanatorium z ZUS i NFZ. Zadzwoń i zapytaj ekspertów o szczegóły

Wyjazd do sanatorium to zawsze szansa na poprawę zdrowia i sprawności fizycznej. Zwykle turnus trwa trzy tygodnie.
Str. 6

Bartosz K., oskarżony o wielokrotne zgwałcenie dziecka po raz pierwszy stanął przed sądem. Grozi mu nawet 20 lat więzienia. Str. 7

Geofizyka Toruń szuka gazu i ropy naftowej w Borach Tucholskich. Do połowy grudnia potrwają prace sejsmiczne w kilku gminach - m.in. na terenach miejskich. Str. 8


FOT. GEOFIZYKA TORUŃ

Fachowcy



FOT. 123RF

ZDROWIE

Pęd do szczepienia przeciw HPV. Potrzeba więcej dawek

Agnieszka Romanowicz

Pula szczepionek przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV) dla młodych dorosłych musiała być zwiększona z uwagi na bardzo duże zainteresowanie tą profilaktyką.

Od 1 października bieżącego roku trwa pilotażowy program bezpłatnych szczepień przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV), z których mogą skorzystać osoby w wieku 19-26 lat.

- Zainteresowanie jest ogromne - informuje Paweł Grzesiowski, Główny Inspektor Sanitarny. - Przed programem wydawaliśmy około 200-300 dawek szczepionki miesięcznie, a teraz nawet 3-4 tysiące dawek dziennie.

Popularność szczepień przeciw HPV wśród młodych dorosłych dotyczy również województwa kujawsko-pomorskiego.

- Ostatnio byłam na pobraniu krwi i na to szczepienie przyszły dwie dziewczyny. Pielęgniarka powiedziała im, że miały szczęście, bo jest tylu chętnych, że zaraz zabraknie szczepionek - opowiada Czytelniczka z bydgoskiego Fordonu.

- Początkowo na realizację programu w całym kraju przeznaczono 51 tysięcy dawek. Ze względu na duże zainteresowanie, decyzją ministra zdrowia, podjętą na wniosek Głównego Inspektora Sanitarnego, pula została zwiększona o kolejne 8,4 tysiąca dawek - potwierdza Kujawsko-Pomorski Inspektorat Sanitarny. - Nasz region otrzymał dodatkowo 453 dawki. To ostatnia pula dostępna w ramach tego programu.

Bezpłatne szczepienia przeciw HPV są też dla dzieci. - W naszym województwie przeciw HPV zaszczepiono już ponad jedną trzecią populacji dzieci z roczników 2010-2013 - podaje sanepid. ©℗
Więcej na str. 3

eprasa.pl 6eff82ae67

LECZENIE UZDROWISKOWE

Sanatorium z ZUS i NFZ. Zadzwoń i zapytaj

Małgorzata Stempinska

Jak wyjechać do sanatorium z NFZ, a jak skorzystać z rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS? Od czego zacząć i jakie formalności załatwić? Pytań jest wiele. Warto w poniedziałek zadzwonić do ekspertów.



FOT. 123RF

Wyjazd do sanatorium to szansa na poprawę zdrowia i sprawności fizycznej. Standardowo turnus trwa 21 dni

Wyjazd do sanatorium to szansa na poprawę zdrowia i sprawności. By wyjechać tam z NFZ, trzeba mieć e-skierowanie. Wystawia je lekarz ubezpieczenia zdrowotnego biorąc pod uwagę aktualny stan zdrowia pacjenta, uwzględniając wskazania lub przeciwwskazania oraz wpływ leczenia uzdrowiskowego na stan zdrowia pacjenta.

W ramach NFZ leczenie i zabiegi są bezpłatne, ale pacjent ponosi częściową odpłatność za zakwaterowanie i wyżywienie. Standardowy turnus trwa 21 dni. Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia w sprawie leczenia uzdrowiskowego, można z tej formy leczenia (ze względów medycznych) korzystać nie częściej niż raz na 18 miesięcy.

Sanatorium z ZUS szansą na powrót do pracy

Z kolei na rehabilitację leczniczą ZUS kierowane są przede wszystkim osoby aktywne zawodowo, które z powodu stanu zdrowia są zagrożone utratą zdolności do pracy, ale istnieje realna szansa, że po rehabilitacji ją odzyskają. Z programu mogą korzystać również osoby pobierające zasiłek chorobowy lub świadczenie rehabilitacyjne po ustaniu ubezpieczenia chorobowego albo wypadkowego, a także osoby otrzymujące rentę okresową z tytułu niezdolności do pracy. O rehabilitację mogą ubiegać się także emeryci, jeśli nadal pracują i podlegają ubezpieczeniom społecznym, np. z tytułu umowy o pracę lub umowy zlecenia.

Rehabilitacja lecznicza w ośrodku rehabilitacyjnym trwa 24 dni i nie obciąża finansowo pacjenta, bowiem to ZUS pokrywa koszty rehabilitacji, które obejmują nie tylko rehabilitację leczniczą, ale także zakwaterowanie, wyżywienie oraz opłatę uzdrowiskową. Koszty przejazdu do i z ośrodka rehabilitacyjnego ZUS refunduje do wysokości ceny biletu najtańszego środka komunikacji publicznej.

O co można pytać na dyżurze?

M.in. o to, kto może wystawić skierowanie na leczenie uzdrowiskowe finansowane przez NFZ, jak przebiega jego przekazanie do Funduszu i jak sprawdzić status skierowania oraz miejsce w kolejce. Będzie można również dowiedzieć się, od czego zależy czas oczekiwania, jak długo trwa pobyt, jakie są przeciwwskazania do leczenia uzdrowiskowego i czy można samodzielnie wybrać ośrodek lub zmienić termin wyjazdu.

Czytelnicy będą mogli także zapytać o rehabilitację leczniczą w ramach prewencji rentowej ZUS. Czy może z niej skorzystać rencista? Od czego zacząć starania o skierowanie, kto wypełnia wniosek i gdzie należy go złożyć? Czy na czas wyjazdu przysługuje zwolnienie lekarskie? Dyżur będzie okazją do wyjaśnienia różnic między wyjazdem z NFZ a rehabilitacją organizowaną przez ZUS. ©℗



Masz pytania o sanatorium? Zadzwoń!

W poniedziałek, 9 listopada, w godz. 12-14, na pytania będą odpowiadać rzeczniczki ZUS i NFZ. Wystarczy zadzwonić pod numer bezpłatnej infolinii 800 170 755.

Na pytania będą odpowiadać Krystyna Michałek (z lewej), regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim oraz Barbara Nawrocka, rzeczniczka Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. Pytania można również przesyłać mailem na adres: malgorzata.stempinska@polskapress.pl

WYDARZENIE

Forum Rolnicze 2026. W pierwszą sobotę grudnia spotkajmy się w Żninie

Lucyna Talaśka-Klich

5 grudnia, o godz. 11 rozpocznie się Forum Rolnicze „Gazety Pomorskiej". I choć będzie to trzynasta edycja tego wydarzenia wierzymy, że stanie się okazją do przekazania przede wszystkim dobrych informacji dla rolników.



FOT. PRZEMYSŁAW POPOWSKI

W minionym roku także spotkaliśmy się w Żninie, a dyskusja o przyszłości rolnictwa cieszyła się dużym zainteresowaniem

- Uczestnictwo w Forum Rolniczym „Gazety Pomorskiej" jest dla nas bardzo ważne - mówi Józef Pawela, prezes Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Bydgoszczy, który od lat jest naszym partnerem. - Podczas tego wydarzenia nasi plantatorzy mają okazję, by pozyskać wiele informacji istotnych dla ich gospodarstw. To również miejsce wymiany doświadczeń i spotkań z wieloma ekspertami z branży rolnej. Także z przedstawicielami agencji rolnych i firm dostarczających plantatorom środki do produkcji.

Po raz kolejny gościć będziemy w Hotelu Cukrownia Żnin.

Rozpoczęcie wydarzenia zaplanowaliśmy na godz. 11. Dwadzieścia minut później zacznie się debata do udziału w której zaprosiliśmy Stefana Krajewskiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz przedstawicieli najważniejszych instytucji rolniczych w Polsce. Temat: „Wielokierunkowość kontra specjalizacja: dywersyfikacja przychodów jako główny filar dla stabilności finansowej małych i średnich gospodarstw rolnych. Perspektywy także dla dużych gospodarstw."

Nie zabraknie paneli tematycznych, które odbędą się w dwóch turach. Pierwsza z nich rozpocznie się o godz. 14. Jeden z paneli dotyczyć będzie alternatywnych źródeł dochodu i tego co można zrobić, by stać się niezależnym energetycznie. Podczas drugiego będzie mowa o bezpieczeństwie żywnościowym Polski i przyszłości w produkcji żywności w dobie zagrożeń na świecie. W dwóch kolejnych porozmawiamy o stosowaniu środków ochrony roślin oraz o zarządzaniu wodą.

Cztery panele rozpoczną się z kolei o godz. 16.30. Dotyczyć będą: źródeł wsparcia inwestycyjnego, grup producenckich, zmian na globalnych rynkach oraz rewolucji technologicznej w rolnictwie.

We współorganizację naszego forum włączył się Kujawsko-Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Minikowie. Przedstawiciele tegoż ośrodka pomogli nam także w przeprowadzeniu konkursu „Rolnictwo mam w genach. Od historii gospodarstwa po plany na przyszłość". Laureatów poznamy podczas gali, która rozpocznie się o godz. 18.

Udział w forum jest bezpłatny, ale obowiązują wcześniejsze zapisy. Rozpoczną się we wtorek, 10 listopada. Lepiej się pośpieszyć, bo liczba miejsc jest ograniczona! Link do internetowych zapisów znajduje się na pomorska.pl/forum-rolnicze. ©℗

REKLAMA 0311594121

ORGANIZATOR GAZETA POMORSKA

WSPÓŁORGANIZATOR KUJAWSKO-POMORSKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO w Minikowie

PARTNER GŁÓWNY I MECENAS 2026 KOK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA; KUJAWY POMORZE; Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu; Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego; 2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI BYDGOSKIEGO MARCA 1981

SPONSORZY GENERALNI ERSTE Leasing; INTER-VAX ŻNIN; Krajowa Grupa Spożywcza

PARTNERZY SKAVSKA; SWIMER; ARiMR; Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa #KUPUJŚWIADOMIE; POLSKA IZBA GOSPODARCZA MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH; ZPBC w Bydgoszczy; drobex; drobexagro; KRUS

PARTNER MOTORYZACYJNY MG Auto Styl

PATRONAT MEDIALNY TVP3 BYDGOSZCZ; TVP info; PiK POLSKIE RADIO

eprasa.pl 6eff82ae67

PRAWO

Proces pedofila. Grozi mu 20 lat za kratami

Małgorzata Oberlan

Bartosz K., oskarżony o wielokrotne zgwałcenie dziecka w poniedziałek, 2 listopada po raz pierwszy stanął przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Sprawa jest wyjątkowo drastyczna. Mężczyźnie grozi nawet 20 lat więzienia.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Oskarżony został doprowadzony z aresztu do Sądu Okręgowego

2 listopada, poniedziałek, godzina 10. Policjanci doprowadzają z aresztu do Sądu Okręgowego w Toruniu Bartosza K. Zaraz ruszy jego proces o gwałty na dziecku, dokonane według śledczych w pierwszym kwartale 2024 roku na terenie Grudziądza.

Zanim to się jednak stanie, sędzia Remigiusz Wehner podejmuje ważną decyzję. Na wniosek grudziądzkiego prokuratora Jakuba Lamki, którego zresztą poparli wszyscy uczestnicy procesu, wyłączył jawność procesu jeszcze przed odczytaniem aktu oskarżenia.

- Wnioskowaliśmy o takie rozwiązanie przede wszystkim z uwagi na ochronę praw pokrzywdzonego małoletniego - mówi nam prokurator Magdalena Chodyna, zastępca prokuratora rejonowego w Grudziądzu. Nie kryjąc, że sprawa dotyczy drastycznej materii, na co zresztą wskazuje już sama kwalifikacja prawna zarzutów dla oskarżonego.

Z powodu wyłączenia jawności na tak wczesnym etapie procesu, nie wolno przekazywać wielu informacji - tych z sali sądowej, ale i tych dotyczących szczegółów aktu oskarżenia. Podajemy zatem tylko dozwolone fakty. - Do zgwałcenia małoletniego (poniżej lat 15) przez Bartosza K. doszło na terenie miasta Grudziądza w pierwszym kwartale roku 2024. Nie było to zdarzenie jednorazowe, tylko - w naszej terminologii - czyn ciągły. Chodzi o kilkukrotne zgwałcenie z obcowaniem płciowym i przemocą - mówi prokurator Chodyna.

Śledztwo w tej sprawie Prokuratura Rejonowa w Grudziądzu prowadziła przez 9 miesięcy. Wszczęła je 20 maja 2025 roku, a zakończyła aktem oskarżenia 27 lutego br. Cały pieczołowicie zgromadzony przez ten okres materiał dowodowy w ocenie śledczych wskazuje na winę Bartosza K.

W trakcie śledztwa między innymi przesłuchani zostali świadkowie, a pokrzywdzone dziecko - zgodnie z procedurami - zeznawało w tzw. niebieskim pokoju na terenie sądu. Pozyskano potrzebne opinie biegłych. Bartosz K. natomiast przeszedł badanie sądowo-psychiatryczne. Wynik? Był i jest całkowicie poczytalny - nic więc nie stoi na przeszkodzie ku temu, by odpowiadał przed sądem.

2 listopada proces się rozpoczął i jak piszemy na wstępie - oskarżony został przez policjantów doprowadzony z aresztu do Sądu Okręgowego w Toruniu. Nie przebywa jednak za kratami w związku z oskarżeniem o gwałcenie dziecka, ale w związku z jeszcze innym przestępstwem, o które jest podejrzany - przekazuje nam sąd.

O godzinie 10 proces się rozpoczął i za zamkniętymi drzwiami pierwsza rozprawa trwała aż 5 godzin. Do końca tzw. roboczego dnia pracy, czyli godziny 15, sąd przesłuchiwał ważnego świadka oraz Bartosza K. - Termin następnej rozprawy wyznaczono na 26 listopada - mówi Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu. - Bartosza K. sądzi skład pięcioosobowy: dwóch sędziów i trzech ławników. Sędzią referentem sprawy jest Remigiusz Wehner. Obrońcą oskarżonego natomiast jest adwokat Amalia Marczewska.

Jaka kara grozi oskarżonemu? W świetle obowiązujących przepisów - surowa. Grudziądzanin odpowiada formalnie za ciąg gwałtów na małoletnim, czyli przestępstwo z art. 197 par. 3 pkt. 2 (gwałt) w zbiegu z art. 200 Kodeksu karnego (na małoletnim). Zagrożone jest karą maksymalną 20 lat bezwzględnego więzienia, a nie mniejszą niż 3 lata izolacji.

Choć bolesny dla pokrzywdzonego dziecka i jego rodziny proces ma wyłączoną jawność, to jednak wyrok dla Bartosza K. będzie jawny. Utajnione prawdopodobnie zostanie jego uzasadnienie.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY 0211525386

Podczas choroby wydatki rosną, a dochody maleją. Jak zadbać o finansowe bezpieczeństwo rodziny?

W 2025 roku Polacy spędzili na zwolnieniach lekarskich łącznie 290,5 mln dni. Statystycznie zwolnienie otrzymał co drugi ubezpieczony, a liczba dni absencji była wyższa niż rok wcześniej. Za tymi liczbami kryją się miliony historii, bo poważna choroba lub wypadek często oznaczają spadek dochodów, nowe wydatki związane z leczeniem i konieczność reorganizacji życia całej rodziny.



Jak zadbać o budżet na czas choroby?

Poważna choroba lub wypadek dotykają tysięcy rodzin w Polsce. Niestety, problemy rzadko kończą się w chwili opuszczenia szpitala. Sytuacja zdrowotna jednego członka rodziny wpływa na życie pozostałych, zmienia się też organizacja codziennego życia. Ktoś musi częściej zajmować się dziećmi, robić zakupy, dowozić chorego na wizyty lekarskie lub przejąć obowiązki, którymi wcześniej dzieliła się cała rodzina. Ze względu na chorobę rosną też koszty utrzymania rodziny, a dochody, w związku z ograniczeniem aktywności zawodowej, spadają. W szczególnie trudnej sytuacji mogą się znaleźć osoby nieposiadające oszczędności, pracujące na umowach-zleceniach, samozatrudnieniu czy umowach o dzieło.

W takich przypadkach znaczącym wsparciem dla rodziny może się okazać ubezpieczenie na życie. Rozwiązania takie jak Warta dla Ciebie i Rodziny łączą ochronę finansową z usługami przydatnymi podczas leczenia i rekonwalescencji.

Co ważne, takim ubezpieczeniem, w ramach jednej polisy można objąć całą rodzinę.

W 2025 roku Warta wypłaciła ubezpieczonym 980 mln zł świadczeń z ubezpieczeń na życie. W tym roku ta kwota może być jeszcze wyższa, bo już w I połowie 2026 r. suma wypłat wyniosła ok. 600 mln zł. Każdego dnia do osób ubezpieczonych w Warcie trafia średnio 2 200 świadczeń.

Co ważne, ze wsparcia korzystają coraz młodsi klienci. Jak podaje Warta, co czwarty wniosek o świadczenie z tytułu poważnej choroby dotyczył osoby, która nie ukończyła 50. roku życia.

Pieniądze to nie wszystko

Pieniądze są ważne, ale nie rozwiązują wszystkich problemów. Po diagnozie poważnej choroby czy wypadku pojawiają się wyzwania organizacyjne – poszukiwanie specjalistów, planowanie kolejnych badań, organizowanie rehabilitacji. Nie powinno więc dziwić, że współczesne ubezpieczenia coraz częściej wykraczają poza samą wypłatę świadczenia.

Tu też przykładem może być Warta dla Ciebie i Rodziny, która oprócz świadczeń finansowych zapewnia też dostęp do rozbudowanego pakietu usług medycznych. Każdy członek rodziny objęty tym ubezpieczeniem może skorzystać z organizacji i pokrycia kosztów wizyt u lekarzy pierwszego kontaktu i specjalistów. Oprócz tego, do ubezpieczenia załączony jest pakiet usług assistance, który można wykorzystać m.in. na rehabilitację, opiekę pielęgniarską po hospitalizacji, a także zakup albo wypożyczenie sprzętu rehabilitacyjnego.

Choroba dotyka wszystkich członków rodziny

Warta dla Ciebie i Rodziny jest rozwiązaniem dopasowanym do potrzeb współczesnych rodzin i różnych modeli życia. W ramach jednej polisy można ubezpieczyć całą rodzinę, bez względu na jej formalny status – ochrona ubezpieczeniowa może objąć np. współmałżonka albo partnera/partnerkę, a także dzieci od 3. miesiąca do 26. r.ż. Mogą to być także dzieci małżonka lub partnera wskazanego w polisie, nawet jeśli nie zostały przysposobione przez ubezpieczonego.

Jedna rodzina, wiele potrzeb

Potrzeby związane ze zdrowiem i bezpieczeństwem finansowym zmieniają się wraz z wiekiem i sytuacją życiową. Młodzi myślą głównie o zabezpieczeniu własnej przyszłości, rodzice o ochronie najbliższych, a seniorzy o dostępie do opieki medycznej. Warta dla Ciebie i Rodziny oferuje gotowe warianty dostosowane do różnych potrzeb – dla singli, par, rodzin oraz osób 66+. Ochronę można rozszerzyć o 12 dodatkowych pakietów obejmujących m.in. choroby onkologiczne i kardiologiczne, choroby cywilizacyjne, następstwa wypadków czy zdrowie psychiczne.

Osoby, które chciałyby ubezpieczyć się na wyższe kwoty i mieć większą możliwość konfiguracji zakresu swojego ubezpieczenia, mogą skorzystać w Warcie z ubezpieczenia Warta Ochrona. Ubezpieczenie to pozwala na indywidualne dopasowanie zakresu ochrony.

Warto przygotować się na nieprzewidziane

Dłuższa choroba, pobyt w szpitalu lub poważny wypadek mogą w krótkim czasie całkowicie zmienić codzienne życie rodziny. Choć nie sposób przewidzieć wszystkich życiowych scenariuszy, można zawczasu przygotować się na ich finansowe i organizacyjne konsekwencje. Odpowiednio dobrane ubezpieczenie na życie ograniczy stres związany z niespodziewanymi wydarzeniami i pozwoli skoncentrować się na powrocie do normalnego funkcjonowania.

Szczegółowe warunki, dotyczące zakresu ubezpieczenia, wyłączenia i ograniczenia odpowiedzialności ubezpieczyciela, znajdują się w Ogólnych Warunkach Indywidualnego Ubezpieczenia na Życie Warta Dla Ciebie i Rodziny dostępnych na warta.pl oraz w placówkach TUnŻ „WARTA" S.A.

eprasa.pl 6eff82ae67

Inowrocław

• **Biuro Ogłoszeń**
tel. 52 357 76 14

GMINA INOWROCŁAW

Podczas festiwalu w Łojewie Pascal Brodnicki pokaże, jak przyrządzić danie z gęsiny

(FI)

W niedzielę, 8 listopada, Łojewo zaprasza na III Festiwal Gęsi. Jego gwiazdą będzie Pascal Brodnicki.

- Przed nami wyjątkowe wydarzenie, w którym kujawska tradycja spotka się z kulinarną pasją, a gęsina zagości w centrum uwagi - zachęcają do odwiedzenia Łojewa organizatorzy imprezy.

Jak wspomnieliśmy, gościem specjalnym festiwalu będzie Pascal Brodnicki, znany kucharz, osobowość telewizyjna i pasjonat gotowania, który udowadnia, że w kuchni nie ma miejsca na nudę. Pojawi się więc doskonała okazja, by spojrzeć na tradycyjną gęsinę z zupełnie nowej perspektywy.

A oto program III Festiwalu Gęsi w Łojewie: 12.00 - otwarcie imprezy, 12.20-12.50 - występ zespołu ludowego Kłopocianie, 12.30-14.45 - pokaz kulinarny Pascala Brodnickiego, 14.35 - 15.35 - występ zespołu White Sky, 16.00 - zakończenie imprezy.

Podczas festiwalu czynne będą stoiska z produktami regionalnymi, rękodziełem oraz potrawami z gęsiny.



FOT. DOMINIK FIJAŁKOWSKI

Przysmaki z gęsiny serwować będą też Koła Gospodyń Wiejskich

GMINA INOWROCŁAW

Młodzi pingpongiści z Góry powalczą w finale wojewódzkim

(FI)

Sportowy sukces uczniów Szkoły Podstawowej im. Polskich Olimpijczyków w Górze. Zakwalifikowali się do udziału w wojewódzkim finale Kujawsko-Pomorskich Igrzysk Dzieci w Tenisie Stołowym, który odbędzie się w Świeciu.

Jak informuje gmina Inowrocław, 4 listopada w Tłuchowie odbyły się półfinałowe rozgrywki Kujawsko-Pomorskich Igrzysk Dzieci w Tenisie Stołowym. Do rywalizacji przystąpiło łącznie 10 drużyn dziewcząt i chłopców, które wcześniej wywalczyły awans na szczeblu powiatowym.

Wśród najlepszych znaleźli się młodzi tenisiści stołowi ze Szkoły Podstawowej im. Polskich Olimpijczyków w Górze. A byli to: Aleksander Krąż, Jakub Krupnicki i Leon Michalski.

- Nasi reprezentanci zaprezentowali doskonałe przygotowanie, koncentrację i sportową determinację. Od pierwszego do ostatniego spotkania pewnie pokonywali rywali, kończąc turniej z imponującym bilansem, bez przegranego meczu i straty seta - słyszymy w Urzędzie Gminy Inowrocław.

Aleksander, Jakub i Leon wywalczyli prawo udziału w wojewódzkim finale Kujawsko-Pomorskich Igrzysk Dzieci w Tenisie Stołowym, który odbędzie się w przyszłym tygodniu w Świeciu. Po doskonałym występie w Tłuchowie uczniowie szkoły w Górze rozbudzili spore apetyty. Oczekiwania są duże. Jadą do Świecia, jako pretendenci do medalu. Razem z Czytelnikami „Pomorskiej" życzymy im wymarzonego podium.

MIASTO I JEGO PROBLEMY

Parkingi wielopoziomowe i nowe życie. Wizja centrum

Anna Grochowina

Czy centrum Inowrocławia da się jeszcze ożywić? Zdaniem Bartosza Ogórkowskiego, członka Społecznej Rady Gospodarczej oraz Komitetu Rewitalizacji Miasta Inowrocławia, dyskusję o przyszłości śródmieścia należy zacząć od zaakceptowania faktu, że nie wróci ono do swojej dawnej funkcji.

W debacie o kondycji centrum regularnie pojawiają się te same argumenty: zamykające się sklepy, pustostany, zaniedbane kamienice, konkurencja ze strony galerii handlowych czy niedobór miejsc parkingowych. Często pojawiają się też pytania o odpowiedzialność za obecny stan rzeczy.

- Centrum Inowrocławia nie odzyska dawnego życia, jeśli będziemy próbowali przywrócić mu dawną funkcję. Być może właśnie od tego powinniśmy zacząć całą dyskusję – uważa Bartosz Ogórkowski.

Jak podkreśla, zmiany zachodzące w śródmieściach nie są zjawiskiem typowym wyłącznie dla Inowrocławia. Podobne procesy od kilku dekad obserwowane są w wielu małych i średnich miastach Europy.

- To, co dzieje się w Inowrocławiu, to nie jest wyłącznie nasz lokalny problem. To proces, który od początku lat 90. dotyka małych i średnich miast w całej Europie. Zmieniły się przyzwyczajenia konsumentów, sposób robienia zakupów i organizacja handlu – mówi.

Jego zdaniem dużym uproszczeniem byłoby sprowadzenie całego problemu do działalności Galerii Solnej.

- Galeria była ważnym punktem zwrotnym, ale nie początkiem tych zmian. Twierdzenie, że „zabiła" centrum, nie oddaje skali i złożoności procesów, które zachodzą od lat - ocenia.

Według Bartosza Ogórkowskiego przyszłość centrum nie powinna opierać się na próbie odbudowy dawnego handlowego charakteru.

- Musimy zaakceptować jedno: centrum nie będzie już głównym miejscem handlu. Potrzebuje nowej funkcji i pomysłu na siebie – przekonuje.



FOT. UM INOWROCŁAWIA

Według Bartosza Ogórkowskiego przyszłość centrum nie powinna opierać się na próbie odbudowy dawnego handlowego charakteru

W jego ocenie śródmieście powinno stać się przestrzenią spotkań, gastronomii, usług i wydarzeń kulturalnych. Szczególną szansę dla miasta widzi w potencjale uzdrowiskowym.

- Inowrocław nie stanie się nagle masowym kierunkiem turystycznym dla całej Polski. Mamy jednak coś wyjątkowego – uzdrowisko. Kuracjusze są tutaj przez cały rok. Powinniśmy stworzyć ofertę, która zachęci ich do odwiedzania centrum miasta, korzystania z restauracji, kawiarni czy lokalnych usług – mówi.

Członek Społecznej Rady Gospodarczej zwraca uwagę, że możliwości samorządu są ograniczone. Choć miasto może inwestować w przestrzeń publiczną, zieleń czy wydarzenia, większość nieruchomości w śródmieściu znajduje się w prywatnych rękach.

Jego zdaniem jednym z najważniejszych, a jednocześnie rzadko poruszanych problemów jest polityka czynszowa właścicieli lokali.

- Często oczekiwania finansowe są całkowicie oderwane od realiów rynku. Zdarza się, że właściciel woli pozostawić lokal pusty, niż obniżyć czynsz. Z drugiej strony przedsiębiorca nie chce inwestować w remont bez gwarancji powodzenia. W ten sposób powstaje błędne koło - tłumaczy.

Jak dodaje, rozwiązaniem mogłyby być mechanizmy zachęcające do remontów i aktywizacji nieruchomości, na przykład ulgi podatkowe dla właścicieli odnawiających kamienice lub ożywiających lokale usługowe.

W dyskusji o centrum regularnie powraca również temat parkingów. Bartosz Ogórkowski uważa, że w przypadku miasta powiatowego nie można ignorować potrzeb kierowców.

- Dla wielu mieszkańców okolicznych gmin samochód jest podstawowym środkiem transportu. Dlatego potrzebujemy rozsądnych rozwiązań, między innymi parkingów wielopoziomowych w pobliżu centrum – podkreśla.

Jednocześnie zaznacza, że nie chodzi o uprzywilejowanie jednej grupy użytkowników miasta.

- Potrzebna jest równowaga między kierowcami, pieszymi, rowerzystami i transportem publicznym. Nie możemy odcinać mieszkańców od śródmieścia – dodaje.

Zdaniem Bartosza Ogórkowskiego zamiast koncentrować się na szukaniu winnych, warto rozpocząć szerszą rozmowę o kierunku rozwoju miasta.

- Zamiast kolejny raz rozliczać decyzje sprzed lat, zacznijmy rozmawiać o tym, jaki Inowrocław ma być za 10, 20 czy 30 lat i jakie działania trzeba podjąć już dziś, aby taką przyszłość zbudować – podsumowuje. ©℗

eprasa.pl 6eff82ae67

Uprzedzenia i stereotypy. Są one fundamentem przekazów dezinformacyjnych, przekazów wprowadzających w błąd. Ten mechanizm wiąże się z potwierdzaniem przekonań, ale jest nieco głębszy. Jeśli coś potwierdza moje uprzedzenie wobec grupy etnicznej czy politycznej albo lęk, który wobec niej czuję, szybciej w to uwierzę. Mam już w głowie konstrukcję, do której treść przekazu po prostu się dopasowuje. Możemy sobie nawet wyobrazić taki „klik": wszystko pasuje, moja wizja świata się potwierdza. Unikam dzięki temu czegoś, co psychologowie nazywają dysonansem poznawczym. Mówiąc krótko: w naszej interpretacji świata wszystko powinno się ze wszystkim zgadzać – wtedy czujemy się bezpiecznie. Kiedy przestaje się zgadzać, zaczynamy odczuwać dyskomfort.

A jak się zgadza, to mówimy z satysfakcją: „Wiedziałam! Od początku miałam rację".

To kolejna rzecz, którą chciałam wymienić: poczucie satysfakcji. Wiąże się z wcześniejszymi elementami, ale nie jest tym samym. Czyli: mówiłam coś, ludzie niezbyt mi wierzyli albo traktowali mnie jak osobę kierującą się uprzedzeniami. A tu proszę: znalazłam historię, która potwierdza, że jest dokładnie tak, jak myślałam. Buduję na tym również poczucie własnej wartości: jednak się nie myliłam. Tyle osób mówiło mi, że nie mam racji, że upraszczam, a tu proszę – znalazło się potwierdzenie mojego poglądu czy opinii.

Dezinformacji ulegają też dziennikarze, choć przecież zawodowo zadają pytania, sprawdzają informacje i szukają potwierdzenia w różnych źródłach. Dlaczego?

Dziennikarze też są ludźmi, warto więc raczej mówić o pewnych mechanizmach instytucjonalnych. Mam dosyć duże doświadczenie w badaniu etyki i profesjonalizmu dziennikarskiego oraz w dyskusjach na ten temat. Mamy tu, jak wiadomo, podstawowy wymóg obiektywizmu. Zawsze jednak mówię studentom, że to drogowskaz: dążmy do niego, ale nikt z nas, również dziennikarz, nigdy nie będzie w stu procentach obiektywny. Mamy swoje poglądy na świat i trudno się temu dziwić. Profesjonalne dziennikarstwo wypracowało jednak wiele narzędzi pomagających zachować obiektywizm, choćby wysłuchiwanie różnych stron konfliktu. Nie wypracowało jeszcze do końca standardowych metod radzenia sobie z zalewem przekazów dezinformacyjnych. Nawet te narzędzia technologiczne, o których wspominałam, nie wszędzie zostały włączone do pracy redakcyjnej. Druga rzecz: jako medioznawcy mówimy, że system medialny w Polsce jest spolaryzowany. Media mają swoje tożsamości, odwołują się do pewnych wizji świata. W tym kontekście działa dokładnie ten sam mechanizm, który przed chwilą opisałam. Media reprezentujące określoną tożsamość chętniej pokazują zgodne z nią przekazy, ponieważ tego oczekują ich odbiorcy.

A odbiorcy są przekonani, że dzięki swoim mediom znają prawdę, podczas gdy inni jeszcze nie przejrzeli na oczy.

Oczywiście. Proponuję studentom taki eksperyment: proszę zobaczyć przekazy z mediów o jednej, a następnie o innej tożsamości. Te wizje świata są różne. Nawet nie uważałabym tego za coś godnego potępienia, dopóki nie dochodzi do celowej manipulacji. W medioznawstwie mamy metaforę mediów jako okna na świat – żadne medium, choćby z powodów technicznych, nie może pokazać wszystkiego. Zawsze dochodzi do wyboru tematu, perspektywy. Absolutnie nieprzekraczalną granicą jest jednak celowa manipulacja, celowe dobieranie faktów z określoną intencją. Będę się też upierać przy kwestii języka. Może nie nazwę go językiem nienawiści, bo to byłoby za dużo powiedziane, ale językiem etykietującym, wartościującym. Generowanie, podtrzymywanie, zaognianie i podsycanie konfliktów, poprzez użycie takiego języka, to również coś, czego media powinny robić.

Widzę, jak znajomi mi dziennikarze na platformach społecznościowych różne niepokoje związane z jakimś wydarzeniem łatwo zamieniają w szukanie winnego. Choćby obciążają imigrantów odpowiedzialnością za wszystko, co złe. Jak wykorzystują to ludzie świadomie wprowadzający innych w błąd?

Najprostsza sytuacja to wytworzenie fałszywego przekazu i celowe puszczenie go w świat ze złą intencją (czego profesjonalni dziennikarze raczej nie robią). W Polsce mówimy przede wszystkim o Rosji, ale są też inni aktorzy dezinformacyjni, na przykład Chiny czy Indie. W takiej sytuacji przekaz zostaje celowo wytworzony i możemy udowodnić (albo z dużym prawdopodobieństwem twierdzić), że stoją za nim konkretne działania czy konkretne pieniądze tak zwanych „złych aktorów". Są jednak sytuacje trudniejsze do kontrolowania, obserwowania, a być może także do zachowania wobec nich dystansu. Chodzi na przykład o „podbijanie", popularyzowanie w mediach społecznościowych określonych narracji. Mamy trwającą od lat rosyjską kampanię, której analitycy nadali zbiorczą nazwę Doppelgänger, czyli „sobowtór", realizowaną różnych państwach Europy Zachodniej. Jedna z jej odsłon wyglądała tak, że konta udostępniały w mediach społecznościowych treści z mediów instytucjonalnych. Był link, zdjęcie premiera, prezydenta czy innej znanej osoby, jakaś niejednoznaczna wypowiedź. To, co istotne, działo się jednak w komentarzach. Pojawiał się cały zalew sztucznie lub celowo generowanych komentarzy, które kierunkowały interpretację zjawiska w określony sposób. Inny przykład:



FOT. 123RF

Stasiuk-Krajewska: Odrzucanie przekazów podważających światopogląd jest mechanizmem unikania dysonansu poznawczego. Jeśli ten dysonans się pojawia, muszę pomyśleć: może nie miałam racji? To trudne doświadczenie, zaburza poczucie własnej wartości

mamy dane pokazujące, że rosyjska dezinformacja podsyca narracje pojawiające się w społeczeństwach demokratycznych przed wyborami: że wiarygodność wyborów będzie ograniczona, ktoś nam je „ukradnie", „sfałszuje", czegoś nie dopatrzy. To wygodne narracje dla rosyjskiej propagandy, ponieważ podważają sens podstawowej procedury demokratycznej, jaką są wybory. Przykładów jest wiele. Niektóre są proste i oczywiste, jak filmiki ewidentnie wygenerowane za pomocą sztucznej inteligencji. Inne trudniej rozpoznać i trudniej się wobec nich zdystansować.

Co się dzieje, kiedy pokazujemy komuś dowody, że informacja jest nieprawdziwa, a on nadal obstaje przy swoim? Czego broni?

Poczucia bezpieczeństwa poznawczego. Tego, żeby nie pojawił się dysonans poznawczy.

Czyli własnej racji?

To jest bardziej skomplikowane. Nie chodzi nawet o rację. Odrzucanie przekazów podważających mój światopogląd jest właśnie mechanizmem unikania dysonansu poznawczego. Jeśli ten dysonans się pojawia, muszę pomyśleć: może nie miałam racji? Może świat nie jest tak prosty, jak mi się wydawało? To trudne doświadczenie, bo zaburza poczucie bezpieczeństwa i własnej wartości. Proszę zauważyć, że budujemy je w dużym stopniu na przekonaniu, że rozumiemy świat, wiemy, co się w nim dzieje. Mam skonstruowaną stabilną wizję rzeczywistości, wszystko mi się ze wszystkim „spina" i wiąże – tak działa na przykład teoria spiskowa. Jeśli nagle mam przyjąć informację podważającą tę wizję, tracę poczucie bezpieczeństwa.

Zdarza się, że ktoś pokazuje dowód, że wiadomość była fałszywa, a taka osoba i tak nie zmieni zdania.

Tak. Czasem dana osoba może przyjąć, że pojedyncza informacja jest nieprawdziwa, ale nie zmienia to jej podejścia do rzeczywistości. Ktoś powie: „Dobrze, niech już będzie. Ten konkretny przekaz, że ktoś z Ukrainy na kogoś napadł, rzeczywiście był nieprawdziwy. Ale to przecież nie zmienia faktu, że i tak Ukraińcy napadają". Tak funkcjonuje narracja – to jest ogólny sposób myślenia o świecie. Ostatnio dużo się o tym mówi: prostowanie pojedynczych nieprawdziwych informacji ma ogromne znaczenie, ale powinny mu towarzyszyć działania zapobiegające właśnie opisanemu wyżej mechanizmowi: przyjmuję, że coś jest nieprawdą, lecz nie zmieniam podejścia do rzeczywistości. Potrafimy sobie skonstruować takie wyjaśnienie: „Tym razem ktoś przesadził, może rzeczywiście coś niepotrzebnie wymyślił, ale nie zmienia to faktu, że ogólnie to jest prawda, tak jest". Nadal więc wierzymy w swoje uogólnione przekonanie, mimo odrzucenia danego przekazu jako fałszywego.

A jak samej wycofać się z czegoś, co udostępniłam z przekonaniem i czego później publicznie broniłam, kiedy okazało się nieprawdą?

Mam odpowiedź, choć jestem świadoma, że może być mało realistyczna: przede wszystkim należy się wycofać. Po prostu powiedzieć, że dałam się nabrać. Moja obserwacja dotyczy raczej osób publicznych, ale być może dałoby się ją przełożyć również na prywatne kontakty: generalnie media społecznościowe dobrze reagują, kiedy ktoś przyznaje się do błędu. Być może jesteśmy już tak zmęczeni arogancją, powtarzaniem pewnych tez i niechęcią osób publicznych do przyznawania się do pomyłek, że dobrze przyjmujemy taką komunikację jak przyznanie się do błędu. Możemy zresztą pomyśleć o codziennym życiu. Ktoś przychodzi do nas i mówi: „Przepraszam, nie miałem racji, pomyliłem się". Raczej reagujemy na taką sytuację pozytywnie niż negatywnie, doceniamy odwagę, otwartość, uczciwość. Ale, co muszę podkreślić, zamiast później przepraszać, lepiej po prostu nie udostępniać. Zastanowić się na początku, a nie post factum. To zawsze łatwiejsze. Ale jeśli już się zdarzyło takie udostępnienie, to mimo tego oczywistego oporu, wstydu, nie należy bać się przyznania do błędu.

Co zmienia sztuczna inteligencja, kiedy zdjęcie czy nagranie nie wystarcza już za dowód?

Zmienia dużo, przede wszystkim na poziomie technicznym. Nie oznacza to, że zmiana jest mało istotna. Wszystkie mechanizmy, o których mówiłam, pozostają. Natomiast dzięki sztucznej inteligencji dezinformację łatwiej produkować, wygląda ona bardziej wiarygodnie. Kiedyś wytworzenie nieprawdziwego obrazu wymagało dużych kompetencji. Dzisiaj nie potrzeba ani szczególnych umiejętności. Dlatego jest tych przekazów tak dużo, że rzeczywiście możemy mówić o zalewie.

Jak więc w tym zalewie odsiewać ziarno od plew, skoro sprawdzanie zabiera czas?

To prawda. Z drugiej strony pojawiają się również coraz lepsze narzędzia, które pozwalają sprawdzać przekazy, co do których mamy podejrzenia. Poza tym, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia ze sztuczną inteligencją czy nie, powinniśmy stosować te same podstawowe zasady. Nazwijmy je higieną cyfrową czy higieną kontaktu z przekazami medialnymi: dystans, ostrożność, to, co psychologowie nazywają myśleniem wolnym. Wiem, że to może być mało realistyczne, ale warto powtarzać te recepty, ponieważ takie postępowanie naprawdę zmienia perspektywę. Paradoksalnie pojawienie się sztucznej inteligencji może zwiększyć czujność odbiorców. Oczywiście to powoduje zmniejszenie zaufania do tego, co widzimy w mediach. Uważam jednak, że ostatecznie zwiększanie czujności odbiorców jest pozytywne.

Czy w tym wszystkim widzi pani również szansę dla rzetelnego dziennikarstwa?

Być może także w tym kontekście pojawi się wspomniany pozytywny efekt. Chcę myśleć optymistycznie: że porządnie zrobione materiały dziennikarskie będą cieszyły się większym zainteresowaniem i szacunkiem, właśnie na zasadzie odrzucenia tego, co „na szybko", czasami byle jak generuje sztuczna inteligencja.

eprasa.pl 6eff82ae67

ŻNIN

Kwestowali, by uratować cenny grobowiec


FOT. IWONA GÓRALCZYK


FOT. IWONA GÓRALCZYK


FOT. IWONA GÓRALCZYK

Iwona Góralczyk

31 października i 1 listopada 2026 roku, przy wejściu na cmentarz farny w Żninie, zorganizowano drugą kwestę na rzecz ratowania grobowca Rodziny Rychlewskich.

Inicjatorami akcji byli Żnińskie Towarzystwo Kultury, Urząd Miejski i Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego koło w Żninie.

Akcja ratowania grobowca Rodziny Rychlewskich trwa od ubiegłego roku. Wówczas, podczas pierwszej kwesty trwającej trzy dni, Żninianie i goście wrzucili do puszek ponad 21 tysięcy złotych, a także walutę obcą, wśród której były m. in. kilka euro, korona czeska, kilka tajskich batów czy kilka chorwackich kun.

Staraniem pracowników gminy, m.in. Moniki Andruszkiewicz i Aleksandra Kranca, udało się przeprowadzić pierwsze prace przy grobowcu.

W br. zorganizowana została druga kwesta. Tym razem trwała dwa dni. Puszek było czternaście, wolontariuszy kilkudziesięciu, w tym duża grupa druhów OSP Żnin z dziećmi, przedstawiciele PTTK ze Żnina, pracownicy gminy i jednostek podległych, wolontariusze z Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego i Żnińskiego Towarzystwa Kultury.

We wtorek, 3 listopada, w godzinach wieczornych, podliczono zebrane pieniądze. Druga kwesta w Żninie przyniosła dokładnie 15 053,82 zł i dwa euro.

- To wielki sukces Państwa, a dla nas olbrzymia radość. Dziękuję wszystkim, którzy wsparli zbiórkę, a także tym, którzy zaangażowali się w jej organizację - skomentował Marek Wilgórski, prezes Żnińskiego Towarzystwa Kultury.

Przypomnijmy. Kaplica - grobowiec Rychlewskich to jeden z najstarszych nagrobków na żnińskim cmentarzu. Pochodzi z II poł. XIX w. Znajduje się w gminnej ewidencji zabytków i niestety z każdym rokiem jego stan techniczny ulegał pogorszeniu.

Grobowiec stanowi element pamięci o wyjątkowych mieszkańcach Żnina. Kazimierz Rychlewski był komendantem miasta od 1 stycznia 1919 r. Podczas Powstania Wielkopolskiego dowodził oddziałem. Z kolei Janusz Janusz Rychlewski był pisarzem, dramaturgiem, publicystą i żołnierzem.

LISEWO KOŚCIELNE

Uroczystość z udziałem prymasa

(FI)

W najbliższą niedzielę w Lisewie Kościelnym odbędzie się uroczystość z okazji 100. rocznicy postawienia na miejscowy cmentarzu niecodziennej piety.

Jest ona nie tylko symbolem wiary, ale także szczególnym miejscem pamięci, na którym umieszczono marmurowe tablice z ponad 80 nazwiskami mieszkańców, którzy zginęli w latach 1914 - 1920.

Niedzielną uroczystość rozpocznie o godz. 15 msza św. pod przewodnictwem prymasa Polski Wojciecha Polaka. Uświetni ją występ Chóru Kameralnego Pro Arte. Przewidziano także wystąpienie, którego tematem będzie walka o wyzwolenie Kujaw spod zaborów.

Następnie uczestnicy mszy przejdą na cmentarz pod pietę. Tam odśpiewany zostanie hymn Polski. Zaplanowano też apel poległych, przemówienia, składanie kwiatów i wspólne odśpiewanie roty.

Uroczystość zakończy spotkanie w świetlicy wiejskiej w Lisewie Kościelnym.

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011505536

Fono-Medica aparaty słuchowe Iwona Król

FONO MEDICA APARATY SŁUCHOWE IWONA KRÓL

CENTRUM NOWOCZESNEJ DIAGNOSTYKI SŁUCHU

ŻNIN ul. Szpitalna 30 (Poradnie Specjalistyczne Szpital)
MOGILNO ul. Kościuszki 10 (SP ZOZ)
STRZELNO ul. Michelsona 2 (NZOZ MEDICA)
JANOWIEC WLKP. ul. Gnieźnieńska 4

✆ 605 217 271 www.fono-medica.gniezno.pl

REKLAMA 0011605991

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53 Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F
Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22
tel. 52/357-16-04, 52/357-53-41
e-mail: inluctu1@interia.pl www.inluctu.pl

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Małgorzata Matuszak





* Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem
* Zapewniamy pełen zakres usług
* Oferujemy bezgotówkowy system rozliczania kosztów (ZUS, KRUS, policja, wojsko, więziennictwo)
* Dysponujemy własną chłodnią w Kruszwicy
* Jesteśmy producentem trumien - trumny już od 300 zł
* Baldachim i winda nagrobna GRATIS
* Dom Pogrzebowy w Kruszwicy



FIRMA GODNA ZAUFANIA

Miło nam poinformować, że otrzymaliśmy z Centrum Badania Opinii Klientów certyfikat FIRMA GODNA ZAUFANIA za nieposzlakowaną opinię, etykę w prowadzeniu działalności biznesowej oraz rzetelne podejście do zobowiązań wobec Klientów i Kontrahentów

eprasa.pl 6eff82ae67

LUDZIE

Powiat inowrocławski znów ma Społecznych Opiekunów Zabytków

(AG)

Po ponad trzech dekadach w powiecie inowrocławskim ponownie ustanowiono funkcję Społecznego Opiekuna Zabytków. Objęli ją Łukasz Waszak i Mateusz Gapski, członkowie Stowarzyszenia Genealogów i Regionalistów Polskich „Korzenie".

Informację o powołaniu nowych Społecznych Opiekunów Zabytków przekazało Stowarzyszenie „Korzenie". Decyzję o ustanowieniu Łukasza Waszaka i Mateusza Gapskiego na tym stanowisku podpisała atarosta inowrocławski Wiesława Pawłowska. Wniosek w tej sprawie złożył Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Jak podkreślają przedstawiciele stowarzyszenia, nominacje mają wymiar historyczny. Ostatnim Społecznym Opiekunem Zabytków działającym na terenie powiatu inowrocławskiego był prof. Zenon Kopeć, znany regionalista, badacz i społecznik, którego działalność zakończyła się w 1990 roku.

Przedstawiciele stowarzyszenia podkreślają, że funkcja nie ma wyłącznie charakteru honorowego. To przede wszystkim zobowiązanie do aktywnego działania na rzecz ochrony materialnego dziedzictwa regionu.

- Historia zatoczyła koło. Po ponad trzech dekadach społeczna opieka nad zabytkami w powiecie inowrocławskim ponownie nabiera realnego wymiaru – napisali członkowie stowarzyszenia „Korzenie", gratulując członkom nominacji.



FOT. SGIRP „KORZENIE"/GMINA MOGILNO

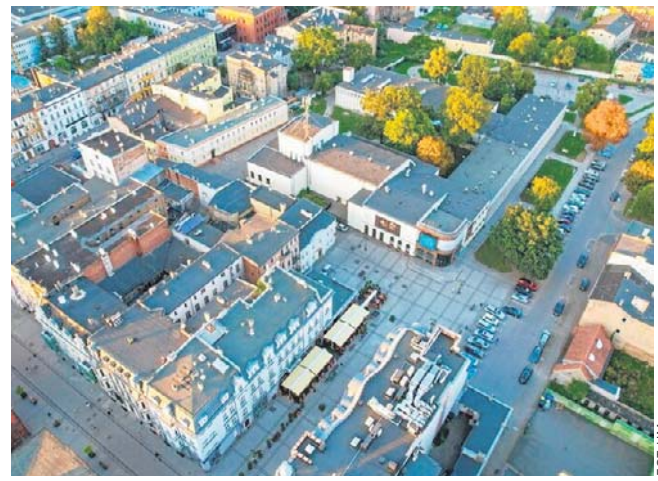
Powrót funkcji może oznaczać większe lokalne zaangażowanie w ochronę zabytków i historii regionu

ARCHEOLOGIA

Georadar sprawdza, co kryje się pod historycznym centrum miasta

(AG)

W centrum Inowrocławia prowadzone są badania archeologiczne z wykorzystaniem georadaru. Specjaliści sprawdzają, co znajduje się pod powierzchnią ziemi, bez konieczności wykonywania wykopów.



FOT. UM

Dzięki wykorzystaniu georadaru możliwe będzie m. in. zlokalizowanie dawnych obiektów w centrum miasta

Dwudniowe badania rozpoczęły się wczoraj, a zakończą się dziś. Prowadzone są w godz. 11-15. Dzięki wykorzystaniu georadaru możliwe będzie określenie układu warstw archeologicznych oraz zlokalizowanie pozostałości dawnych obiektów, w tym elementów o charakterze architektonicznym. To nieinwazyjna metoda badawcza, która pozwala zajrzeć pod ziemię bez naruszania znajdujących się tam struktur. Uzyskane wyniki mogą pomóc lepiej poznać historię centrum miasta i wskazać miejsca wymagające dalszych analiz.

Choć obecnie nie wiadomo, jakie dokładnie obiekty mogą zostać zidentyfikowane podczas badań, georadar pozwala wykryć między innymi pozostałości dawnych fundamentów, murów, piwnic czy historycznych układów zabudowy. Centrum Inowrocławia ma wielowiekową historię, dlatego każda tego typu analiza może dostarczyć nowych informacji o przeszłości miasta.

Wyniki badań mogą być także pomocne przy planowaniu przyszłych inwestycji i prac prowadzonych w śródmieściu.

REKLAMA

0011601370

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Kruszwica Kolegiacka 12F, Inowrocław Św. Ducha 53, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl 6eff82ae67

Sport

Hokej. Mateusz Zieliński, Mikołaj Syty i Eryk Schafer z KH Energa Toruń grają w reprezentacji Polski w turnieju Sosnowiec Cup. Dziś Biało-Czerwoni zagrają z Włochami (20.00), a w sobotę z Wielką Brytanią (14.45). Transmisje w TVP Sport.

ŻUŻEL

Abramczyk Polonia rozstaje się z Kaiem Huckenbeckiem. „To nie jest łatwe pożegnanie"

Magdalena Zimna

Zawsze będziesz ważną częścią naszej historii - zapewnili przedstawiciele Abramczyk Polonii, żegnając się z zawodnikiem.

O tym, że po awansie do PGE Ekstraligi dla Huckenbecka zabraknie miejsca w bydgoskiej drużynie, wiadomo było od dawna. Polonia musiała się wzmocnić, sięgnęła po Maxa Fricke, Ryana Douglasa i Bastiana Pedersena, a z klubem pożegnali się Huckenbeck, Aleksandr Łoktajew i junior Kacper Andrzejewski.

Pożganie z pierwszym z tej grupy było wyjątkowo trudne. Mówił o tym Jerzy Kanclerz. - I z naszej i z jego strony, widziałem to po nim. Są zawodnicy, z którymi mam bardzo dobre relacje również poza torem, ale taki jest sport i czasem się trzeba pożegnać - podkreślał prezes Polonii, opowiadając o kulisach transferowego rynku.

Teraz Niemca klub oficjalnie pożegnał w swoich mediach społecznościowych.

- Kai, dziękujemy! Przez ostatnie lata stałeś się ważną częścią Polonii Bydgoszcz. Razem przeżywaliśmy wielkie emocje, cieszyliśmy się ze zwycięstw i wspólnie pokonywaliśmy trudniejsze momenty. Zawsze mogliśmy liczyć na twoje zaangażowanie i profesjonalizm - podkreślili przedstawiciele klubu. - Dziś nasze drogi się rozchodzą, choć nie jest to łatwe pożegnanie. Speedway bywa nieprzewidywalny, a przed nami nowe wyzwania, ale to nie zmienia faktu, że na zawsze pozostaniesz częścią naszej historii. Dziękujemy za każdy wspólny sezon, każdy zdobyty punkt i wszystkie chwile, które razem przeżyliśmy. Życzymy ci powodzenia i wielu sukcesów w dalszej karierze!

Kai Huckenbeck ma pozostać w Metalkas 2. Ekstralidze. Jego nowym pracodawcą ma być finałowy rywal Abramczyk Polonii z tego sezonu - PSŻ Poznań.



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Team Kaia Huckenbecka przenosi się z Bydgoszczy do Poznania

KRÓTKO

Siatkówka

BKS i Pałac zagrają w Łuczniczce o wygrane

W weekend kolejne emocje siatkarskie w Bydgoszczy. Już w piątek o godz. 18.30 w ramach 9. kolejki Tauron 1. Ligi BKS w Łuczniczce podejmie Spartę Grodzisk Mazowiecki. Bydgoszczanie podejdą do tego spotkania w dobrych humorach po poniedziałkowej wyjazdowej wygranej z MCKiS Jaworzno. Podopieczni Serhija Kapelusa po tym zwycięstwie awansowali na 11. miejsce w tabeli. Ich piątkowi rywale są trzy lokaty niżej. BKS wyprzedza Spartę o cztery punkty więc wygrana jest potrzebna.

W sobotę o godz. 20.30 Pałac podejmie #Volley Wrocław w ramach 6. kolejki Tauron Ligi Kobiet. Bydgoszczanki po dwóch porażkach z rzędu spadły na siódmą lokatę. Ich rywalki są przedostatnie w tabeli i jeszcze nie wygrały meczu, choć mają dwa punkty po porażkach 2:3, dlatego warto wrócić do zwycięskiej serii i powalczyć o poprawę miejsca w stawce. Dodajmy, że CUK Anioły Toruń w Tauron 1. Lidze i Sokół & Hagric Mogilno w Tauron Lidze Kobiet swoje mecze rozegrają dopiero w poniedziałek.

DK

KOSZYKÓWKA

Jedni szukają, drudzy czekają. Tylko Asta zagra u siebie

Joachim Przybył

Arriva Lotto Toruń intensywnie szuka dwóch nowych graczy, Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz rozgląda się na rynku, a Anwil Włocławek czeka na powrót kontuzjowanych graczy. W weekend kolejne mecze.

W Toruniu czas zmian nastał już kilkanaście dni temu. Efektowne zwycięstwo z wicemistrzem Polski uspokoiło sytuację wokół drużyny, ale nie zmieniło planów w klubie. Pewną informacją są poszukiwania środkowego, którego brakuje pod koszami w Twardych Piernikach. Na razie taką rolą dzielą się Damian Kulig i Bennet Vander Plas.

Czy to będzie jedyna zmiana w Twardych Piernikach?

Ostatnio pojawiły się plotki, jakoby do Torunia mógłby wrócić Michael Ertel. Obwodowy miał doskonały sezon w Toruniu dwa lata temu. Wtedy wspólnie z Viktorem Gaddeforsem poprowadził Twarde Pierniki w play off, sensacyjnie eliminując w finale fazy play in Śląsk Wrocław. Rozgrywający notował średnio ponad 18 punktów przy ponad 40-procentowej skuteczności za 3 oraz 5 asyst.

Po tak udanym sezonie Amerykanin podpisał lukratywny kontrakt z Hong Kong Bulls. Wywalczył mistrzostwo chińskiej ligi NBL, przy okazji zgarniając tytuły MVP finałów i najlepszego obrońcy roku

W tym sezonie wylądował w azerskim Sabah BC. Pokusą były solidne pieniądze i występy w europejskich pucharach. Ertelowi wiedzie się średnio w Lidze Mistrzów FIBA, w trzech meczach notował ledwie po 4,5 pkt. Lepiej spisuje się w lidze azerskiej (13,3 pkt i 4 as.). Sam koszykarz chętnie by się przeniósł do Torunia, Arriva Lotto bardzo chce go odzyskać, ale negocjacje łatwe nie będą na ich efekty musimy jeszcze chwilę poczekać.

W sobotę Twarde Pierniki zagrają we Wrocławiu ze Śląskiem. Gospodarze także mają problem ze stabilną formą i bilans 3-2.

Początek meczu w sobotę o godz. 19.30. Transmisja na kanale PLK na Youtube.

Nowego zawodnika mogą się wkrótce spodziewać kibice w Bydgoszczy. Wiadomo, że w składzie jest luka po poważnej kontuzji Kacpra Kłaczka. Bydgoski klub rozgląda się za wzmocnieniem, ma to być zawodnik, który poradzi sobie na pozycjach trzy i cztery. Na razie wszystko wskazuje na to, że będzie to szósty obcokrajowiec, na polskim rynku brakuje gracza, który pasowałby do poszukiwanego profilu.

Na razie bez wzmocnień bydgoszczanie w piątek zaczną serię trzech domowych meczów starcie ze Startem Lublin. Rywale mają na koncie tylko jedno zwycięstwo (76:73 z Arką Gdynia), co z pewnością jest sporym rozczarowaniem w Lublinie.

Początek meczu w Bydgoszczy w piątek o godz. 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.



FOT. DARIUSZ BLOCH

Kibice Asty liczą dziś na wiele punktów Jaydena Taylora

We Włocławku czekają na powrót kontuzjowanych graczy. Pierwszy w kolejce jest Jack Forrest, ale na pewno nie nastąpi to jeszcze w ten weekend, nieco dłużej potrwa powrót do pełnej formy fizycznej Josiaha Stronga. Trener Vedran Bosnić niecierpliwie odlicza dni do jego powrotu, bo cały czas musi zmagać się z krótką rotacją przy grze na dwóch frontach, a jednocześnie nie ma wielkiego zaufanie do polski zmienników i niewiele korzysta z Mateusza Szlachetki, Dawida Słupińskiego i Bartosza Łazarskiego. Bardzo mocno eksploatowani są zwłaszcza Manu Lecomte i Samuel Hines.

W sobotę Anwil czeka bardzo trudne zadanie: wyjazdowe starcie z Dzikami w Warszawie. Rywale świetnie spisują się w PGE PLK (bilans 4-1) oraz FIBA Europe Cup (4-1), w ostatniej kolejce Dziki gładko poradziły sobie z Legią Warszawa.

Początek meczu w Warszawie w sobotę o godz. 17.30. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Anwil wiele czasu na przygotowania do tego meczu nie miał. W środę włocławianie wy grali w dalekim Mostarze swój drugi mecz w ENBL. To był przeciętny występ ekipy Vedrana Bosnicia i skórę uratował im Samuel Hines (11/16 z gry). Kolejny mecz w ENBL Anwil zagra 17 listopada na wyjeździe z chorwackim zespołem Alkar Sinj.

ŻRJNIJSKI 1992 MOSTAR - ANWIL WŁOCŁAWEK 78:84 (14:20, 22:18, 18:22, 24:24)

Żrinjski: Anderson 30 (3), Mikavica 14 (2), Milivojević 13 (2), Tomasević 4, Range 3 oraz Vuković 8, Protrka 4, Williams 2.

Anwil: Hines 29 (1), Lecomte 11, 5 as., Wójcik 9, Freeman 4, Szlachetka 1 oraz Edwin 14, 8 zb., Vanwijn 6, Brenk 5 (1), Słupiński 5.

eprasa.pl 6eff82ae67

MAGAZYN

Druhna Paulina zginęła na S10. Sąd wydał bardzo łagodny wyrok dla sprawcy wypadku.
Str. 16

Ślub albo psikus. Małżeństwo czy partnerstwo. Do czego potrzebny jest papier?
Str. 17

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych propozycji w tygodniu



Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
45
9 770867 496056

www.pomorska.pl

Nr 259 (23.769) | Nakład: 16.949 | Wydanie 2 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 6.11.2026

78 lat

GAZETA pomorska KUJAWSKA

Relaks

Duża krzyżówka panoramiczna do kawy. Warto połamać głowę. Str. 30

Włocławek

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie SOR-u we Włocławku

Prokuratura Okręgowa prowadzi śledztwo w sprawie możliwych nieprawidłowości finansowych. Szpital wydał oficjalne oświadczenie.
Str. 12

Leczenie uzdrowiskowe

Sanatorium z ZUS i NFZ. Zadzwoń i zapytaj ekspertów o szczegóły

Wyjazd do sanatorium to zawsze szansa na poprawę zdrowia i sprawności fizycznej. Zwykle turnus trwa trzy tygodnie.
Str. 6

Bartosz K., oskarżony o wielokrotne zgwałcenie dziecka po raz pierwszy stanął przed sądem. Grozi mu nawet 20 lat więzienia. Str. 7

Geofizyka Toruń szuka gazu i ropy naftowej w Borach Tucholskich. Do połowy grudnia potrwają prace sejsmiczne w kilku gminach - m.in. na terenach miejskich. Str. 8



FOT. GEOFIZYKA TORUŃ

Fachowcy



FOT. 123RF

ZDROWIE

Pęd do szczepienia przeciw HPV. Potrzeba więcej dawek

Agnieszka Romanowicz

Pula szczepionek przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV) dla młodych dorosłych musiała być zwiększona z uwagi na bardzo duże zainteresowanie tą profilaktyką.

Od 1 października bieżącego roku trwa pilotażowy program bezpłatnych szczepień przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV), z których mogą skorzystać osoby w wieku 19-26 lat.

- Zainteresowanie jest ogromne - informuje Paweł Grzesiowski, Główny Inspektor Sanitarny. - Przed programem wydawaliśmy około 200-300 dawek szczepionki miesięcznie, a teraz nawet 3-4 tysiące dawek dziennie.

Popularność szczepień przeciw HPV wśród młodych dorosłych dotyczy również województwa kujawsko-pomorskiego.

- Ostatnio byłam na pobraniu krwi i na to szczepienie przyszły dwie dziewczyny. Pielęgniarka powiedziała im, że miały szczęście, bo jest tylu chętnych, że zaraz zabraknie szczepionek - opowiada Czytelniczka z bydgoskiego Fordonu.

- Początkowo na realizację programu w całym kraju przeznaczono 51 tysięcy dawek. Ze względu na duże zainteresowanie, decyzją ministra zdrowia, podjętą na wniosek Głównego Inspektora Sanitarnego, pula została zwiększona o kolejne 8,4 tysiąca dawek - potwierdza Kujawsko-Pomorski Inspektorat Sanitarny. - Nasz region otrzymał dodatkowo 453 dawki. To ostatnia pula dostępna w ramach tego programu.

Bezpłatne szczepienia przeciw HPV są też dla dzieci. - W naszym województwie przeciw HPV zaszczepiono już ponad jedną trzecią populacji dzieci z roczników 2010-2013 - podaje sanepid. ©℗

Więcej na str. 3

eprasa.pl 6eff82ae67

LECZENIE UZDROWISKOWE

Sanatorium z ZUS i NFZ. Zadzwoń i zapytaj

Małgorzata Stempinska

Jak wyjechać do sanatorium z NFZ, a jak skorzystać z rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS? Od czego zacząć i jakie formalności załatwić? Pytań jest wiele. Warto w poniedziałek zadzwonić do ekspertów.



FOT. 123RF

Wyjazd do sanatorium to szansa na poprawę zdrowia i sprawności fizycznej. Standardowo turnus trwa 21 dni

Wyjazd do sanatorium to szansa na poprawę zdrowia i sprawności. By wyjechać tam z NFZ, trzeba mieć e-skierowanie. Wystawia je lekarz ubezpieczenia zdrowotnego biorąc pod uwagę aktualny stan zdrowia pacjenta, uwzględniając wskazania lub przeciwwskazania oraz wpływ leczenia uzdrowiskowego na stan zdrowia pacjenta.

W ramach NFZ leczenie i zabiegi są bezpłatne, ale pacjent ponosi częściową odpłatność za zakwaterowanie i wyżywienie. Standardowy turnus trwa 21 dni. Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia w sprawie leczenia uzdrowiskowego, można z tej formy leczenia (ze względów medycznych) korzystać nie częściej niż raz na 18 miesięcy.

Sanatorium z ZUS szansą na powrót do pracy

Z kolei na rehabilitację leczniczą ZUS kierowane są przede wszystkim osoby aktywne zawodowo, które z powodu stanu zdrowia są zagrożone utratą zdolności do pracy, ale istnieje realna szansa, że po rehabilitacji ją odzyskają. Z programu mogą korzystać również osoby pobierające zasiłek chorobowy lub świadczenie rehabilitacyjne po ustaniu ubezpieczenia chorobowego albo wypadkowego, a także osoby otrzymujące rentę okresową z tytułu niezdolności do pracy. O rehabilitację mogą ubiegać się także emeryci, jeśli nadal pracują i podlegają ubezpieczeniom społecznym, np. z tytułu umowy o pracę lub umowy zlecenia.

Rehabilitacja lecznicza w ośrodku rehabilitacyjnym trwa 24 dni i nie obciąża finansowo pacjenta, bowiem to ZUS pokrywa koszty rehabilitacji, które obejmują nie tylko rehabilitację leczniczą, ale także zakwaterowanie, wyżywienie oraz opłatę uzdrowiskową. Koszty przejazdu do i z ośrodka rehabilitacyjnego ZUS refunduje do wysokości ceny biletu najtańszego środka komunikacji publicznej.

O co można pytać na dyżurze?

M.in. o to, kto może wystawić skierowanie na leczenie uzdrowiskowe finansowane przez NFZ, jak przebiega jego przekazanie do Funduszu i jak sprawdzić status skierowania oraz miejsce w kolejce. Będzie można również dowiedzieć się, od czego zależy czas oczekiwania, jak długo trwa pobyt, jakie są przeciwwskazania do leczenia uzdrowiskowego i czy można samodzielnie wybrać ośrodek lub zmienić termin wyjazdu.

Czytelnicy będą mogli także zapytać o rehabilitację leczniczą w ramach prewencji rentowej ZUS. Czy może z niej skorzystać rencista? Od czego zacząć starania o skierowanie, kto wypełnia wniosek i gdzie należy go złożyć? Czy na czas wyjazdu przysługuje zwolnienie lekarskie? Dyżur będzie okazją do wyjaśnienia różnic między wyjazdem z NFZ a rehabilitacją organizowaną przez ZUS. ©℗



Masz pytania o sanatorium? Zadzwoń!

W poniedziałek, 9 listopada, w godz. 12-14, na pytania będą odpowiadać rzeczniczki ZUS i NFZ. Wystarczy zadzwonić pod numer bezpłatnej infolinii 800 170 755.

Na pytania będą odpowiadać Krystyna Michałek (z lewej), regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim oraz Barbara Nawrocka, rzeczniczka Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. Pytania można również przesyłać mailem na adres: malgorzata.stempinska@polskapress.pl

WYDARZENIE

Forum Rolnicze 2026. W pierwszą sobotę grudnia spotkajmy się w Żninie

Lucyna Talaśka-Klich

5 grudnia, o godz. 11 rozpocznie się Forum Rolnicze „Gazety Pomorskiej". I choć będzie to trzynasta edycja tego wydarzenia wierzymy, że stanie się okazją do przekazania przede wszystkim dobrych informacji dla rolników.



FOT. PRZEMYSŁAW POPOWSKI

W minionym roku także spotkaliśmy się w Żninie, a dyskusja o przyszłości rolnictwa cieszyła się dużym zainteresowaniem

- Uczestnictwo w Forum Rolniczym „Gazety Pomorskiej" jest dla nas bardzo ważne - mówi Józef Pawela, prezes Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Bydgoszczy, który od lat jest naszym partnerem. - Podczas tego wydarzenia nasi plantatorzy mają okazję, by pozyskać wiele informacji istotnych dla ich gospodarstw. To również miejsce wymiany doświadczeń i spotkań z wieloma ekspertami z branży rolnej. Także z przedstawicielami agencji rolnych i firm dostarczających plantatorom środki do produkcji.

Po raz kolejny gościć będziemy w Hotelu Cukrownia Żnin.

Rozpoczęcie wydarzenia zaplanowaliśmy na godz. 11. Dwadzieścia minut później zacznie się debata do udziału w której zaprosiliśmy Stefana Krajewskiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz przedstawicieli najważniejszych instytucji rolniczych w Polsce. Temat: „Wielokierunkowość kontra specjalizacja: dywersyfikacja przychodów jako główny filar dla stabilności finansowej małych i średnich gospodarstw rolnych. Perspektywy także dla dużych gospodarstw."

Nie zabraknie paneli tematycznych, które odbędą się w dwóch turach. Pierwsza z nich rozpocznie się o godz. 14. Jeden z paneli dotyczyć będzie alternatywnych źródeł dochodu i tego co można zrobić, by stać się niezależnym energetycznie. Podczas drugiego będzie mowa o bezpieczeństwie żywnościowym Polski i przyszłości w produkcji żywności w dobie zagrożeń na świecie. W dwóch kolejnych porozmawiamy o stosowaniu środków ochrony roślin oraz o zarządzaniu wodą.

Cztery panele rozpoczną się z kolei o godz. 16.30. Dotyczyć będą: źródeł wsparcia inwestycyjnego, grup producenckich, zmian na globalnych rynkach oraz rewolucji technologicznej w rolnictwie.

We współorganizację naszego forum włączył się Kujawsko-Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Minikowie. Przedstawiciele tegoż ośrodka pomogli nam także w przeprowadzeniu konkursu „Rolnictwo mam w genach. Od historii gospodarstwa po plany na przyszłość". Laureatów poznamy podczas gali, która rozpocznie się o godz. 18.

Udział w forum jest bezpłatny, ale obowiązują wcześniejsze zapisy. Rozpoczną się we wtorek, 10 listopada. Lepiej się pośpieszyć, bo liczba miejsc jest ograniczona! Link do internetowych zapisów znajduje się na pomorska.pl/forum-rolnicze. ©℗

REKLAMA 0311594121

ORGANIZATOR GAZETA POMORSKA

WSPÓŁORGANIZATOR KUJAWSKO-POMORSKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO w Minikowie

PARTNER GŁÓWNY I MECENAS 2026 KOK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA; KUJAWY POMORZE; Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu; Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego; 2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI BYDGOSKIEGO MARCA 1981

SPONSORZY GENERALNI ERSTE Leasing; INTER-VAX ŻNIN; Krajowa Grupa Spożywcza

PARTNERZY SKAVSKA; SWIMER; ARiMR; Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa #KUPUJŚWIADOMIE; POLSKA IZBA GOSPODARCZA MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH; ZPBC w Bydgoszczy; drobex; drobexagro; KRUS

PARTNER MOTORYZACYJNY MG Auto Styl

PATRONAT MEDIALNY TVP3 BYDGOSZCZ; TVP info; PiK POLSKIE RADIO

eprasa.pl 6eff82ae67

PRAWO

Proces pedofila. Grozi mu 20 lat za kratami

Małgorzata Oberlan

Bartosz K., oskarżony o wielokrotne zgwałcenie dziecka w poniedziałek, 2 listopada po raz pierwszy stanął przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Sprawa jest wyjątkowo drastyczna. Mężczyźnie grozi nawet 20 lat więzienia.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Oskarżony został doprowadzony z aresztu do Sądu Okręgowego

2 listopada, poniedziałek, godzina 10. Policjanci doprowadzają z aresztu do Sądu Okręgowego w Toruniu Bartosza K. Zaraz ruszy jego proces o gwałty na dziecku, dokonane według śledczych w pierwszym kwartale 2024 roku na terenie Grudziądza.

Zanim to się jednak stanie, sędzia Remigiusz Wehner podejmuje ważną decyzję. Na wniosek grudziądzkiego prokuratora Jakuba Lamki, którego zresztą poparli wszyscy uczestnicy procesu, wyłączył jawność procesu jeszcze przed odczytaniem aktu oskarżenia.

- Wnioskowaliśmy o takie rozwiązanie przede wszystkim z uwagi na ochronę praw pokrzywdzonego małoletniego - mówi nam prokurator Magdalena Chodyna, zastępca prokuratora rejonowego w Grudziądzu. Nie kryjąc, że sprawa dotyczy drastycznej materii, na co zresztą wskazuje już sama kwalifikacja prawna zarzutów dla oskarżonego.

Z powodu wyłączenia jawności na tak wczesnym etapie procesu, nie wolno przekazywać wielu informacji - tych z sali sądowej, ale i tych dotyczących szczegółów aktu oskarżenia. Podajemy zatem tylko dozwolone fakty. - Do zgwałcenia małoletniego (poniżej lat 15) przez Bartosza K. doszło na terenie miasta Grudziądza w pierwszym kwartale roku 2024. Nie było to zdarzenie jednorazowe, tylko - w naszej terminologii - czyn ciągły. Chodzi o kilkukrotne zgwałcenie z obcowaniem płciowym i przemocą - mówi prokurator Chodyna.

Śledztwo w tej sprawie Prokuratura Rejonowa w Grudziądzu prowadziła przez 9 miesięcy. Wszczęła je 20 maja 2025 roku, a zakończyła aktem oskarżenia 27 lutego br. Cały pieczołowicie zgromadzony przez ten okres materiał dowodowy w ocenie śledczych wskazuje na winę Bartosza K.

W trakcie śledztwa między innymi przesłuchani zostali świadkowie, a pokrzywdzone dziecko - zgodnie z procedurami - zeznawało w tzw. niebieskim pokoju na terenie sądu. Pozyskano potrzebne opinie biegłych. Bartosz K. natomiast przeszedł badanie sądowo-psychiatryczne. Wynik? Był i jest całkowicie poczytalny - nic więc nie stoi na przeszkodzie ku temu, by odpowiadał przed sądem.

2 listopada proces się rozpoczął i jak piszemy na wstępie - oskarżony został przez policjantów doprowadzony z aresztu do Sądu Okręgowego w Toruniu. Nie przebywa jednak za kratami w związku z oskarżeniem o gwałcenie dziecka, ale w związku z jeszcze innym przestępstwem, o które jest podejrzany - przekazuje nam sąd.

O godzinie 10 proces się rozpoczął i za zamkniętymi drzwiami pierwsza rozprawa trwała aż 5 godzin. Do końca tzw. roboczego dnia pracy, czyli godziny 15, sąd przesłuchiwał ważnego świadka oraz Bartosza K. - Termin następnej rozprawy wyznaczono na 26 listopada - mówi Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu. - Bartosza K. sądzi skład pięcioosobowy: dwóch sędziów i trzech ławników. Sędzią referentem sprawy jest Remigiusz Wehner. Obrońcą oskarżonego natomiast jest adwokat Amalia Marczewska.

Jaka kara grozi oskarżonemu? W świetle obowiązujących przepisów - surowa. Grudziądzanin odpowiada formalnie za ciąg gwałtów na małoletnim, czyli przestępstwo z art. 197 par. 3 pkt. 2 (gwałt) w zbiegu z art. 200 Kodeksu karnego (na małoletnim). Zagrożone jest karą maksymalną 20 lat bezwzględnego więzienia, a nie mniejszą niż 3 lata izolacji.

Choć bolesny dla pokrzywdzonego dziecka i jego rodziny proces ma wyłączoną jawność, to jednak wyrok dla Bartosza K. będzie jawny. Utajnione prawdopodobnie zostanie jego uzasadnienie.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY 0211525386

Podczas choroby wydatki rosną, a dochody maleją. Jak zadbać o finansowe bezpieczeństwo rodziny?

W 2025 roku Polacy spędzili na zwolnieniach lekarskich łącznie 290,5 mln dni. Statystycznie zwolnienie otrzymał co drugi ubezpieczony, a liczba dni absencji była wyższa niż rok wcześniej. Za tymi liczbami kryją się miliony historii, bo poważna choroba lub wypadek często oznaczają spadek dochodów, nowe wydatki związane z leczeniem i konieczność reorganizacji życia całej rodziny.



Jak zadbać o budżet na czas choroby?

Poważna choroba lub wypadek dotykają tysięcy rodzin w Polsce. Niestety, problemy rzadko kończą się w chwili opuszczenia szpitala. Sytuacja zdrowotna jednego członka rodziny wpływa na życie pozostałych, zmienia się też organizacja codziennego życia. Ktoś musi częściej zajmować się dziećmi, robić zakupy, dowozić chorego na wizyty lekarskie lub przejąć obowiązki, którymi wcześniej dzieliła się cała rodzina. Ze względu na chorobę rosną też koszty utrzymania rodziny, a dochody, w związku z ograniczeniem aktywności zawodowej, spadają. W szczególnie trudnej sytuacji mogą się znaleźć osoby nieposiadające oszczędności, pracujące na umowach-zleceniach, samozatrudnieniu czy umowach o dzieło.

W takich przypadkach znaczącym wsparciem dla rodziny może się okazać ubezpieczenie na życie. Rozwiązania takie jak Warta dla Ciebie i Rodziny łączą ochronę finansową z usługami przydatnymi podczas leczenia i rekonwalescencji.

Co ważne, takim ubezpieczeniem, w ramach jednej polisy można objąć całą rodzinę.

W 2025 roku Warta wypłaciła ubezpieczonym 980 mln zł świadczeń z ubezpieczeń na życie. W tym roku ta kwota może być jeszcze wyższa, bo już w I połowie 2026 r. suma wypłat wyniosła ok. 600 mln zł. Każdego dnia do osób ubezpieczonych w Warcie trafia średnio 2 200 świadczeń.

Co ważne, ze wsparcia korzystają coraz młodsi klienci. Jak podaje Warta, co czwarty wniosek o świadczenie z tytułu poważnej choroby dotyczył osoby, która nie ukończyła 50. roku życia.

Pieniądze to nie wszystko

Pieniądze są ważne, ale nie rozwiązują wszystkich problemów. Po diagnozie poważnej choroby czy wypadku pojawiają się wyzwania organizacyjne – poszukiwanie specjalistów, planowanie kolejnych badań, organizowanie rehabilitacji. Nie powinno więc dziwić, że współczesne ubezpieczenia coraz częściej wykraczają poza samą wypłatę świadczenia.

Tu też przykładem może być Warta dla Ciebie i Rodziny, która oprócz świadczeń finansowych zapewnia też dostęp do rozbudowanego pakietu usług medycznych. Każdy członek rodziny objęty tym ubezpieczeniem może skorzystać z organizacji i pokrycia kosztów wizyt u lekarzy pierwszego kontaktu i specjalistów. Oprócz tego, do ubezpieczenia załączony jest pakiet usług assistance, który można wykorzystać m.in. na rehabilitację, opiekę pielęgniarską po hospitalizacji, a także zakup albo wypożyczenie sprzętu rehabilitacyjnego.

Choroba dotyka wszystkich członków rodziny

Warta dla Ciebie i Rodziny jest rozwiązaniem dopasowanym do potrzeb współczesnych rodzin i różnych modeli życia. W ramach jednej polisy można ubezpieczyć całą rodzinę, bez względu na jej formalny status – ochrona ubezpieczeniowa może objąć np. współmałżonka albo partnera/partnerkę, a także dzieci od 3. miesiąca do 26. r.ż. Mogą to być także dzieci małżonka lub partnera wskazanego w polisie, nawet jeśli nie zostały przysposobione przez ubezpieczonego.

Jedna rodzina, wiele potrzeb

Potrzeby związane ze zdrowiem i bezpieczeństwem finansowym zmieniają się wraz z wiekiem i sytuacją życiową. Młodzi myślą głównie o zabezpieczeniu własnej przyszłości, rodzice o ochronie najbliższych, a seniorzy o dostępie do opieki medycznej. Warta dla Ciebie i Rodziny oferuje gotowe warianty dostosowane do różnych potrzeb – dla singli, par, rodzin oraz osób 66+. Ochronę można rozszerzyć o 12 dodatkowych pakietów obejmujących m.in. choroby onkologiczne i kardiologiczne, choroby cywilizacyjne, następstwa wypadków czy zdrowie psychiczne.

Osoby, które chciałyby ubezpieczyć się na wyższe kwoty i mieć większą możliwość konfiguracji zakresu swojego ubezpieczenia, mogą skorzystać w Warcie z ubezpieczenia Warta Ochrona. Ubezpieczenie to pozwala na indywidualne dopasowanie zakresu ochrony.

Warto przygotować się na nieprzewidziane

Dłuższa choroba, pobyt w szpitalu lub poważny wypadek mogą w krótkim czasie całkowicie zmienić codzienne życie rodziny. Choć nie sposób przewidzieć wszystkich życiowych scenariuszy, można zawczasu przygotować się na ich finansowe i organizacyjne konsekwencje. Odpowiednio dobrane ubezpieczenie na życie ograniczy stres związany z niespodziewanymi wydarzeniami i pozwoli skoncentrować się na powrocie do normalnego funkcjonowania.

Szczegółowe warunki, dotyczące zakresu ubezpieczenia, wyłączenia i ograniczenia odpowiedzialności ubezpieczyciela, znajdują się w Ogólnych Warunkach Indywidualnego Ubezpieczenia na Życie Warta Dla Ciebie i Rodziny dostępnych na warta.pl oraz w placówkach TUnŻ „WARTA" S.A.

eprasa.pl 6eff82ae67

Włocławek

• **Kontakt:**
redakcja.wloclawek@pomorska.pl

KWESTA

Blisko 6,5 tysiąca złotych trafiło do puszek podczas kwesty na cmentarzu

opr. MG

Dzięki hojności mieszkańców podczzas kwesty prowadzonej na cmentarzu 1 listopada udało się zebrać 6425,42 złotych. Środki zostaną przeznaczone na remont i renowację nagrobka pułkownika Wojciecha Gromczyńskiego, dowódcy obrony Włocławka w sierpniu 1920 roku.

Zbiórkę tradycyjnie zorganizowano 1 listopada na włocławskim Cmentarzu Komunalnym. Wolontariusze kwestowali na rzecz zachowania lokalnego dziedzictwa historycznego, zachęcając odwiedzających nekropolię do wsparcia ważnej inicjatywy.

Jak poinformował Urząd Miasta łącznie do puszek trafiło 6425,42 zł. Najwyższą kwotę podczas zbiórki zgromadził prezydent Włocławka Krzysztof Kukucki, którego puszka zasiliła kwestę kwotą 1139,14 zł.

- Zebraliśmy blisko 6,5 tysiąca złotych. To naprawdę bardzo dobry wynik biorąc pod uwagę, że zbieraliśmy tylko trzy godziny zbieraliśmy pieniądze. Bardzo wam dziękuję. Dobrze wykorzystamy te środki - zapewnia Krzysztof Kukucki, prezydent Włocławka.

W akcję na Cmentarzu Komunalnym przy al. Chopina zaangażowali się również posłowie, radni, działacze społeczni oraz członkowie Włocławskiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych Eurointegracja, które było organizatorem wydarzenia. Współorganizatorem kwesty był także Urząd Miasta Włocławek.

Celem tegorocznej zbiórki jest remont i renowacja nagrobka pułkownika Wojciecha Gromczyńskiego, dowódcy obrony Włocławka podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Dzięki ofiarności mieszkańców możliwe będzie podjęcie prac mających na celu zachowanie miejsca pamięci związanego z historią miasta.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy wsparli inicjatywę, wrzucając datki do kwestarskich puszek. Każda wpłata przybliża do realizacji celu tegorocznej zbiórki i pomaga w ochronie lokalnego dziedzictwa. ©℗



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

Zbiórka na cmentarzu komunalnym we Wszystkich Świętych

PROKURATURA

Ponad 3,2 mln zł strat na SOR? Trwa śledztwo w tej sprawie

Joanna Maciejewska

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie nieprawidłowości finansowych w szpitalu. Śledczy sprawdzają, czy w latach 2021-2026 poświadczano nieprawdę i zaniżano kategorie rozliczeniowe pacjentów na SOR-ze. Szkodę majątkowo wstępnie oszacowano na minimum 3,24 mln zł. Szpital wydał oficjalne oświadczenie w tej sprawie.



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

Paweł Rudnicki złożył zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. W październiku Prokuratura Okręgowa wszczęła śledztwo

Prokuratura Okręgowa we Włocławku prowadzi śledztwo w sprawie nieprawidłowości finansowych w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Włocławku. Rozpoczęło się 29 października. Chodzi o niedopełnienie w krótkich odstępach czasu, w okresie od 1 stycznia 2021 do 30 czerwca 2026, z góry powziętym zamiarem, obowiązków dotyczących nadzoru nad prawidłowością sprawozdań finansowych i poświadczania nieprawdy. Zaniżanie kategorii rozliczeniowych pacjentów wynikało - jak informuje prokuratura - z chęci osiągnięcia korzyści majątkowych. - Przez osoby zobowiązane na podstawie umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi oraz działalnością gospodarczą szpitala, obowiązków w zakresie nadzoru nad prawidłowością i rzetelnością sprawozdawczości medyczno-finansowej świadczeń realizowanych w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym (SOR) oraz poświadczania nieprawdy, co do okoliczności mających znaczenie prawne, przez osoby uprawnione do wystawiania dokumentów przy weryfikacji obowiązujących procedur dot. dokumentacji szpitalnej i tym samym zaniżania kategorii rozliczeniowych pacjentów w celu osiągnięcia korzyści majątkowej - informuje prokurator Małgorzata Kręcicka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej we Włocławku.

Z informacji przekazanych przez prokuraturę wynika, że wstępnie szacowane starty mogą wynosić 3,24 mln zł. Prokurator Małgorzata Kręcicka zaznacza, że działania te prowadziły do wyrządzenia szkody majątkowej w wielkich rozmiarach, tj. w wysokości co najmniej 3 245 92932 złotych. Chodzi o czyn z art. 296 § 1 i 3 k.k. w zb. z art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. Postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciwko komuś. Nikomu na tym etapie nie postawiono zarzutów.

Śledztwo wszczęto po zawiadomieniu dotyczącym możliwości popełnienia przestępstwa, które w sierpniu złożył Paweł Rudnicki, wiceprezes Ruchu Narodowego Kujawsko-Pomorskie. Przed złożeniem zawiadomienia zorganizował konferencję prasową, na której wysunął wiele zarzutów pod adresem lecznicy. Dotyczyły one m. in.: pełnienia dyżurów na telefon na Oddziale Okulistyki i dużych rozliczeń finansowych na tym oddziale, a także działania SOR-u i możliwych strat finansowych.

2 listopada, w związku w prowadzonym postępowaniem przygotowawczym w sprawie rzekomych nieprawidłowości w zakresie rozliczania świadczeń, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny wydał oficjalne oświadczenie.

Oświadczenie podpisane przez dyrektora WSS we Włocławku publikujemy poniżej w całości:

„Wobec pojawiających się w przestrzeni publicznej informacji co do wszczęcia przez Prokuraturę Okręgową we Włocławku postępowania przygotowawczego w następstwie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożonego co do rzekomych nieprawidłowości związanych z rozliczeniami świadczeń w zakresie działalności Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, Szpital wskazuje co następuje: 1) o podjęciu w/w decyzji związanej z wszczęciem postępowania Szpital powziął informację ze źródeł ogólnodostępnych, jako że żadnych formalnych dokumentów nie doręczono Szpitalowi do chwili publikacji niniejszego oświadczenia, nadto nie zostały podjęte w tym zakresie żadne czynności procesowe, co do których Szpital posiadałby wiedzę; 2) Szpital deklaruje pełną otwartość oraz gotowość do współpracy z Prokuraturą Okręgową we Włocławku, celem dokonania rzetelnych i wnikliwych ustaleń faktycznych, dzięki czemu możliwe będzie ukazanie, iż formułowane zarzuty nie mają jakichkolwiek podstaw; 3) Szpital wskazuje nadto, iż z uwagi na fakt tajemnicy postępowania przygotowawczego nie będzie udzielał jakichkolwiek informacji w sprawie podejmowanych czynności, na rzecz jakichkolwiek podmiotów, ani przedstawicieli prasy, zatem kierowanie do Szpitala jakichkolwiek zapytań w przedmiotowym zakresie nie będzie skutkować udzieleniem żadnych informacji.

Konkludując Szpital wskazuje, iż złożone zawiadomienie stanowi w jego ocenie przejaw nie tylko niezrozumienia przez składających je zagadnienia, którego dotyczy, lecz jest próbą wzbudzania niezdrowych emocji podyktowaną zapewne chęcią zaistnienia lub zgromadzenia kapitału politycznego, co Szpital postrzega jako karygodne.

Szpital wskazuje przy tym, iż w jego ocenie zaistniały stan rzeczy jest pokłosiem błędnych tez oraz zarzutów, bez jakiejkolwiek analizy danych źródłowych, co z kolei skutkowało wysnuciem wadliwych i chybionych oskarżeń pod adresem Szpitala i jego personelu.

Szpital ufa, iż organ, jakim jest Prokuratura Okręgowa po dokonaniu wnikliwej oraz analitycznej oceny procesu rozliczeniowego dostrzeże, iż złożone zawiadomienie jest niczym innym, aniżeli zbiorem chybionych zarzutów bez pokrycia w faktach”. ©℗

KRÓTKO

Samorząd

W poniedziałek dyżur włocławskich radnych

W najbliższy poniedziałek, 9 listopada, będzie kolejny dyżur włocławskich radnych w Urzędzie Miasta przy Zielonym Rynku, sala nr 5 na parterze w budynku „A”. W godzinach 14-16 dyżurować będą radni z okr. nr 2 - osiedle „Kazimierza Wielkiego”: Krzysztof Grządziel, Joanna Hofman-Kupisz, Rafał Sobolewski, Ewa Szczepańska, Janusz Ziółkowski. Telefon kontaktowy do radnych w godzinach dyżuru: 54 414 46 64.
(JM)

Edukacja

Akcja czytelnicza w Miejskiej Bibliotece

Program „Mała książka – wielki człowiek” realizowany jest przez Instytut Książki ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzieci w wieku przedszkolnym, które odwiedzą bibliotekę otrzymają wyprawkę czytelniczą, w której skład wchodzi jedna z trzech książek („Przywitanie lata”, „Rita i koń”, „Bobuś”) oraz Karta Małego Czytelnika. Za każdą wizytę w bibliotece i wypożyczenie choć jednej książki, mały czytelnik dostaje naklejkę. Po zebraniu dziesięciu otrzyma imienny dyplom. **(JM)**

eprasa.pl 6eff82ae67

Uprzedzenia i stereotypy. Są one fundamentem przekazów dezinformacyjnych, przekazów wprowadzających w błąd. Ten mechanizm wiąże się z potwierdzaniem przekonań, ale jest nieco głębszy. Jeśli coś potwierdza moje uprzedzenie wobec grupy etnicznej czy politycznej albo lęk, który wobec niej czuję, szybciej w to uwierzę. Mam już w głowie konstrukcję, do której treść przekazu po prostu się dopasowuje. Możemy sobie nawet wyobrazić taki „klik": wszystko pasuje, moja wizja świata się potwierdza. Unikam dzięki temu czegoś, co psychologowie nazywają dysonansem poznawczym. Mówiąc krótko: w naszej interpretacji świata wszystko powinno się ze wszystkim zgadzać – wtedy czujemy się bezpiecznie. Kiedy przestaje się zgadzać, zaczynamy odczuwać dyskomfort.

A jak się zgadza, to mówimy z satysfakcją: „Wiedziałam! Od początku miałam rację".

To kolejna rzecz, którą chciałam wymienić: poczucie satysfakcji. Wiąże się z wcześniejszymi elementami, ale nie jest tym samym. Czyli: mówiłam coś, ludzie niezbyt mi wierzyli albo traktowali mnie jak osobę kierującą się uprzedzeniami. A tu proszę: znalazłam historię, która potwierdza, że jest dokładnie tak, jak myślałam. Buduję na tym również poczucie własnej wartości: jednak się nie myliłam. Tyle osób mówiło mi, że nie mam racji, że upraszczam, a tu proszę – znalazło się potwierdzenie mojego poglądu czy opinii.

Dezinformacji ulegają też dziennikarze, choć przecież zawodowo zadają pytania, sprawdzają informacje i szukają potwierdzenia w różnych źródłach. Dlaczego?

Dziennikarze też są ludźmi, warto więc raczej mówić o pewnych mechanizmach instytucjonalnych. Mam dosyć duże doświadczenie w badaniu etyki i profesjonalizmu dziennikarskiego oraz w dyskusjach na ten temat. Mamy tu, jak wiadomo, podstawowy wymóg obiektywizmu. Zawsze jednak mówię studentom, że to drogowskaz: dążmy do niego, ale nikt z nas, również dziennikarz, nigdy nie będzie w stu procentach obiektywny. Mamy swoje poglądy na świat i trudno się temu dziwić. Profesjonalne dziennikarstwo wypracowało jednak wiele narzędzi pomagających zachować obiektywizm, choćby wysłuchiwanie różnych stron konfliktu. Nie wypracowało jeszcze do końca standardowych metod radzenia sobie z zalewem przekazów dezinformacyjnych. Nawet te narzędzia technologiczne, o których wspominałam, nie wszędzie zostały włączone do pracy redakcyjnej. Druga rzecz: jako medioznawcy mówimy, że system medialny w Polsce jest spolaryzowany. Media mają swoje tożsamości, odwołują się do pewnych wizji świata. W tym kontekście działa dokładnie ten sam mechanizm, który przed chwilą opisałam. Media reprezentujące określoną tożsamość chętniej pokazują zgodne z nią przekazy, ponieważ tego oczekują ich odbiorcy.

A odbiorcy są przekonani, że dzięki swoim mediom znają prawdę, podczas gdy inni jeszcze nie przejrzeli na oczy.

Oczywiście. Proponuję studentom taki eksperyment: proszę zobaczyć przekazy z mediów o jednej, a następnie o innej tożsamości. Te wizje świata są różne. Nawet nie uważałabym tego za coś godnego potępienia, dopóki nie dochodzi do celowej manipulacji. W medioznawstwie mamy metaforę mediów jako okna na świat – żadne medium, choćby z powodów technicznych, nie może pokazać wszystkiego. Zawsze dochodzi do wyboru tematu, perspektywy. Absolutnie nieprzekraczalną granicą jest jednak celowa manipulacja, celowe dobieranie faktów z określoną intencją. Będę się też upierać przy kwestii języka. Może nie nazwę go językiem nienawiści, bo to byłoby za dużo powiedziane, ale językiem etykietującym, wartościującym. Generowanie, podtrzymywanie, zaognianie i podsycanie konfliktów, poprzez użycie takiego języka, to również coś, czego media powinny robić.

Widzę, jak znajomi mi dziennikarze na platformach społecznościowych różne niepokoje związane z jakimś wydarzeniem łatwo zamieniają w szukanie winnego. Choćby obciążają imigrantów odpowiedzialnością za wszystko, co złe. Jak wykorzystują to ludzie świadomie wprowadzający innych w błąd?

Najprostsza sytuacja to wytworzenie fałszywego przekazu i celowe puszczenie go w świat ze złą intencją (czego profesjonalni dziennikarze raczej nie robią). W Polsce mówimy przede wszystkim o Rosji, ale są też inni aktorzy dezinformacyjni, na przykład Chiny czy Indie. W takiej sytuacji przekaz zostaje celowo wytworzony i możemy udowodnić (albo z dużym prawdopodobieństwem twierdzić), że stoją za nim konkretne działania czy konkretne pieniądze tak zwanych „złych aktorów". Są jednak sytuacje trudniejsze do kontrolowania, obserwowania, a być może także do zachowania wobec nich dystansu. Chodzi na przykład o „podbijanie", popularyzowanie w mediach społecznościowych określonych narracji. Mamy trwającą od lat rosyjską kampanię, której analitycy nadali zbiorczą nazwę Doppelgänger, czyli „sobowtór", realizowaną różnych państwach Europy Zachodniej. Jedna z jej odsłon wyglądała tak, że konta udostępniały w mediach społecznościowych treści z mediów instytucjonalnych. Był link, zdjęcie premiera, prezydenta czy innej znanej osoby, jakaś niejednoznaczna wypowiedź. To, co istotne, działo się jednak w komentarzach. Pojawiał się cały zalew sztucznie lub celowo generowanych komentarzy, które kierunkowały interpretację zjawiska w określony sposób. Inny przykład:



FOT. 123RF

Stasiuk-Krajewska: Odrzucanie przekazów podważających światopogląd jest mechanizmem unikania dysonansu poznawczego. Jeśli ten dysonans się pojawia, muszę pomyśleć: może nie miałam racji? To trudne doświadczenie, zaburza poczucie własnej wartości

mamy dane pokazujące, że rosyjska dezinformacja podsyca narracje pojawiające się w społeczeństwach demokratycznych przed wyborami: że wiarygodność wyborów będzie ograniczona, ktoś nam je „ukradnie", „sfałszuje", czegoś nie dopatrzy. To wygodne narracje dla rosyjskiej propagandy, ponieważ podważają sens podstawowej procedury demokratycznej, jaką są wybory. Przykładów jest wiele. Niektóre są proste i oczywiste, jak filmiki ewidentnie wygenerowane za pomocą sztucznej inteligencji. Inne trudniej rozpoznać i trudniej się wobec nich zdystansować.

Co się dzieje, kiedy pokazujemy komuś dowody, że informacja jest nieprawdziwa, a on nadal obstaje przy swoim? Czego broni?

Poczucia bezpieczeństwa poznawczego. Tego, żeby nie pojawił się dysonans poznawczy.

Czyli własnej racji?

To jest bardziej skomplikowane. Nie chodzi nawet o rację. Odrzucanie przekazów podważających mój światopogląd jest właśnie mechanizmem unikania dysonansu poznawczego. Jeśli ten dysonans się pojawia, muszę pomyśleć: może nie miałam racji? Może świat nie jest tak prosty, jak mi się wydawało? To trudne doświadczenie, bo zaburza poczucie bezpieczeństwa i własnej wartości. Proszę zauważyć, że budujemy je w dużym stopniu na przekonaniu, że rozumiemy świat, wiemy, co się w nim dzieje. Mam skonstruowaną stabilną wizję rzeczywistości, wszystko mi się ze wszystkim „spina" i wiąże – tak działa na przykład teoria spiskowa. Jeśli nagle mam przyjąć informację podważającą tę wizję, tracę poczucie bezpieczeństwa.

Zdarza się, że ktoś pokazuje dowód, że wiadomość była fałszywa, a taka osoba i tak nie zmieni zdania.

Tak. Czasem dana osoba może przyjąć, że pojedyncza informacja jest nieprawdziwa, ale nie zmienia to jej podejścia do rzeczywistości. Ktoś powie: „Dobrze, niech już będzie. Ten konkretny przekaz, że ktoś z Ukrainy na kogoś napadł, rzeczywiście był nieprawdziwy. Ale to przecież nie zmienia faktu, że i tak Ukraińcy napadają". Tak funkcjonuje narracja – to jest ogólny sposób myślenia o świecie. Ostatnio dużo się o tym mówi: prostowanie pojedynczych nieprawdziwych informacji ma ogromne znaczenie, ale powinny mu towarzyszyć działania zapobiegające właśnie opisanemu wyżej mechanizmowi: przyjmuję, że coś jest nieprawdą, lecz nie zmieniam podejścia do rzeczywistości. Potrafimy sobie skonstruować takie wyjaśnienie: „Tym razem ktoś przesadził, może rzeczywiście coś niepotrzebnie wymyślił, ale nie zmienia to faktu, że ogólnie to jest prawda, tak jest". Nadal więc wierzymy w swoje uogólnione przekonanie, mimo odrzucenia danego przekazu jako fałszywego.

A jak samej wycofać się z czegoś, co udostępniłam z przekonaniem i czego później publicznie broniłam, kiedy okazało się nieprawdą?

Mam odpowiedź, choć jestem świadoma, że może być mało realistyczna: przede wszystkim należy się wycofać. Po prostu powiedzieć, że dałam się nabrać. Moja obserwacja dotyczy raczej osób publicznych, ale być może dałoby się ją przełożyć również na prywatne kontakty: generalnie media społecznościowe dobrze reagują, kiedy ktoś przyznaje się do błędu. Być może jesteśmy już tak zmęczeni arogancją, powtarzaniem pewnych tez i niechęcią osób publicznych do przyznawania się do pomyłek, że dobrze przyjmujemy taką komunikację jak przyznanie się do błędu. Możemy zresztą pomyśleć o codziennym życiu. Ktoś przychodzi do nas i mówi: „Przepraszam, nie miałem racji, pomyliłem się". Raczej reagujemy na taką sytuację pozytywnie niż negatywnie, doceniamy odwagę, otwartość, uczciwość. Ale, co muszę podkreślić, zamiast później przepraszać, lepiej po prostu nie udostępniać. Zastanowić się na początku, a nie post factum. To zawsze łatwiejsze. Ale jeśli już się zdarzyło takie udostępnienie, to mimo tego oczywistego oporu, wstydu, nie należy bać się przyznania do błędu.

Co zmienia sztuczna inteligencja, kiedy zdjęcie czy nagranie nie wystarcza już za dowód?

Zmienia dużo, przede wszystkim na poziomie technicznym. Nie oznacza to, że zmiana jest mało istotna. Wszystkie mechanizmy, o których mówiłam, pozostają. Natomiast dzięki sztucznej inteligencji dezinformację łatwiej produkować, wygląda ona bardziej wiarygodnie. Kiedyś wytworzenie nieprawdziwego obrazu wymagało dużych kompetencji. Dzisiaj nie potrzeba ani szczególnych umiejętności. Dlatego jest tych przekazów tak dużo, że rzeczywiście możemy mówić o zalewie.

Jak więc w tym zalewie odsiewać ziarno od plew, skoro sprawdzanie zabiera czas?

To prawda. Z drugiej strony pojawiają się również coraz lepsze narzędzia, które pozwalają sprawdzać przekazy, co do których mamy podejrzenia. Poza tym, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia ze sztuczną inteligencją czy nie, powinniśmy stosować te same podstawowe zasady. Nazwijmy je higieną cyfrową czy higieną kontaktu z przekazami medialnymi: dystans, ostrożność, to, co psychologowie nazywają myśleniem wolnym. Wiem, że to może być mało realistyczne, ale warto powtarzać te recepty, ponieważ takie postępowanie naprawdę zmienia perspektywę. Paradoksalnie pojawienie się sztucznej inteligencji może zwiększyć czujność odbiorców. Oczywiście to powoduje zmniejszenie zaufania do tego, co widzimy w mediach. Uważam jednak, że ostatecznie zwiększanie czujności odbiorców jest pozytywne.

Czy w tym wszystkim widzi pani również szansę dla rzetelnego dziennikarstwa?

Być może także w tym kontekście pojawi się wspomniany pozytywny efekt. Chcę myśleć optymistycznie: że porządnie zrobione materiały dziennikarskie będą cieszyły się większym zainteresowaniem i szacunkiem, właśnie na zasadzie odrzucenia tego, co „na szybko", czasami byle jak generuje sztuczna inteligencja.

eprasa.pl 6eff82ae67

Włocławek i okolice

• **Kontakt**
redakcja.wloclawek@pomorska.pl

EDUKACJA

Wiktor i Oliwier wrócili z olimpiady w Portugalii z sukcesami na koncie

opr. Joanna Maciejewska

Wiktor Kubacki i Oliwier Kubacki z Włocławka odnieśli sukces na Międzynarodowej Olimpiadzie z Arytmetyki Mentalnej w Porto.

Wiktor Kubacki chodzi do Katolickiego Publicznego Przedszkola „Pod Aniołem Stróżem", natomiast Oliwier Kubacki jest uczniem II klasy Publicznej Szkoły Podstawowej im. ks. Jana Długosza. Pod koniec lipca chłopcy zdobyli w swoich kategoriach wiekowych tytuł Championa podczas Międzynarodowej Olimpiady z Arytmetyki Mentalnej w Porto. We wtorek 3 listopada odwiedzili gabinet prezydenta Włocławka.

- To wyjątkowe osiągnięcie jest powodem do wielkiej dumy zarówno dla samych uczestników, szkoły, jak i całego miasta. Sukces braci to rezultat ich ciężkiej pracy na zajęciach oraz rzetelnych przygotowań do zawodów - zaznacza Krzysztof Kukucki.

Dla Oliwiera jest to kolejny sukces tej rangi – w 2025 roku zdobył najwyższy tytuł Super Championa podczas Międzynarodowej Olimpiady Arytmetyki Mentalnej w Walencji. - Arytmetyka mentalna to japońska metoda liczenia z ponad tysiącletnią tradycją. Ta technika wyobrażeniowa, angażująca jednocześnie obie półkule mózgu, niezwykle skutecznie rozwija pamięć i koncentrację - dodaje prezydent Kukucki.



FOT. KRZYSZTOF KUKUCKI/FACEBOOK

Bracia Kubaccy spotkali się z prezydentem Włocławka

KRÓTKO

Na drogach

Całkowite zamknięcie mostu we Włocławku

MZDiZ we Włocławku poinformował o kolejnym całkowitym zamknięciu mostu stalowego dla ruchu kołowego. Będzie nieprzejezdny od 6 listopada od g. 17 do 9 listopada do g. 6. Zamknięcie jest związane z betonowaniem płyty ustroju nośnego mostu. W czasie układania mieszanki betonowej i jej wiązania konstrukcja nie może być narażona na drgania wywoływane przez przejeżdżające pojazdy. Zachowany zostanie przejazd dla karetek i służb porządkowych. Piesi i rowerzyści nadal będą mogli korzystać z chodnika na moście.
Będzie to już trzecie z sześciu planowanych całkowitych zamknięć przeprawy, niezbędnych do wykonania prac związanych z betonowaniem płyty pomostu.
Do 30 listopada przejazd jest też niemożliwy w godz. 22-6. Utrudnienia są związane z montażem rusztowań nad jezdnią i pracami antykorozyjnymi konstrukcji stalowej na moście. **(MG)**

KULTURA

Wystawa zwieńczy warsztaty ceramiczne w Łazieńcu

Ewelina Fuminkowska

Podczas dwudniowych warsztatów ceramicznych uczestnicy poznawali techniki rzeźbiarskie i tworzyli własne prace pod okiem Agnieszki Siemianowskiej. Efekty ich twórczych zmagań będzie można zobaczyć już 8 listopada w świetlicy wiejskiej w Łazieńcu.

W październiku w świetlicy wiejskiej w Łazieńcu przeprowadzono dwudniowe warsztaty ceramiczne „Glina, Wyobraźnia i Dłonie", zorganizowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Łazieńca „Cudne Manowce". Zajęcia poprowadziła Agnieszka Siemianowska, rzeźbiarka z ponad 25-letnim doświadczeniem w pracy z ceramiką. Należy do Związku Polskich Artystów Plastyków Polska Sztuka Użytkowa w Toruniu. Współpracowała z Teatrem im. Wilama Horzycy w Toruniu i przez wiele lat była związana z toruńską galerią „CUD", której jest współzałożycielką. Jej prace prezentowano na wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju oraz za granicą. Artystka ma również duże doświadczenie w prowadzeniu zajęć ceramicznych dla dzieci, młodzieży i dorosłych.



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

W najbliższą niedzielę w świetlicy wiejskiej w Łazieńcu można będzie obejrzeć efekty pracy z gliną

Uczestnicy poznali narzędzia rzeźbiarskie i właściwości gliny. Uczyli się, jak przygotować materiał, ugniatać go i formować, a także łączyć poszczególne elementy oraz zdobić gotowe kształty.

Próbowali różnych technik, m.in. lepienia z wałeczków, formowania z bryły, kuli i walca, pracy z płatami gliny oraz rzeźbienia za pomocą narzędzi. Nie zabrakło odciskania wzorów i poznawania sposobów dekorowania ceramicznych powierzchni.

Praca z gliną okazała się nie tylko okazją do rozwijania zdolności manualnych, ale również lekcją cierpliwości. Początkujący twórcy przekonali się, że plastyczny materiał nie zawsze zachowuje się zgodnie z ich zamierzeniami.

Jak podkreślają organizatorzy, każda z powstałych prac ma swoją wartość, ponieważ kryją się za nią czas, zaangażowanie i emocje włożone w jej wykonanie. Istotne znaczenie ma też proces tworzenia. - Podczas zajęć byliśmy blisko natury ponieważ pracowaliśmy z gliną, która pod wpływem ciepła naszych dłoni zamieniała się w piękne i niepowtarzalne prace - tłumaczy Marzena Szyszka.

Efekty dwudniowych zajęć zostaną zaprezentowane podczas wystawy zaplanowanej na 8 listopada w świetlicy wiejskiej w Łazieńcu.

POŻAR

Wybuch gazu. Dom całkowicie się zawalił, rodzina potrzebuje pomocy

Ewelina Fumnkowska

Potężny wybuch zniszczył dom jednorodzinny w Żołnowie. Budynek nie nadaje się do zamieszkania, a jedna z mieszkanek z poważnymi poparzeniami trafiła do szpitala. Rodzina straciła dach nad głową.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek około 20:33. Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe. W akcji uczestniczyli strażacy z PSP w Aleksandrowie Kujawskim oraz druhowie z OSP Koneck i OSP Straszewo. Obecni byli również policjanci, ratownicy medyczni i pogotowie energetyczne. Siła wybuchu była tak duża, że dom całkowicie się zawalił. Mieszkańcy zdołali samodzielnie opuścić budynek. Niestety, jedna osoba – kobieta – doznała poważnych poparzeń i została przetransportowana do szpitala.



FOT. NADESŁANE

Wybuch gazu doszczętnie zniszczył dom jednorodzinny

Pogotowie energetyczne odłączyło zerwaną linię elektryczną. Strażacy odcięli dopływ gazu z zewnętrznej butli. Po oględzinach inspektor nadzoru budowlanego stwierdził, że budynek nie nadaje się do zamieszkania. Rodzina nie może więc wrócić do swojego domu.

Dokładne okoliczności i przyczyny wybuchu będą ustalane. Konieczna będzie opinia biegłego. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jedną z możliwych przyczyn mogła być wadliwa instalacja gazowa.

Na miejscu tragedii pojawił się również wójt gminy Koneck Ryszard Borowski wraz z pracownikiem urzędu gminy. Samorząd zapowiedział wsparcie dla poszkodowanych mieszkańców.

– Nie zostawimy rodziny w potrzebie. Jutro spotykam się z mieszkańcami zawalonego budynku. Chcemy poznać ich potrzeby, żeby nie narzucać im swoich pomysłów. To nieprzewidziana sytuacja, potrzebujemy chwili, by zapewnić rodzinie godne warunki – zapowiada wójt Ryszard Borowski.

eprasa.pl 6eff82ae67

EDUKACJA



FOT. NADESŁANE/ZSS

Włocławek

Uczniowie „Samochodówki" uczą się w Portugalii

30 uczniów z Zespołu Szkół Samochodowychwraz z opiekunami udała się do portugalskich miasteczek: Faro i Portimão. Młodzież odbywa tam praktyki zawodowe, idealnie dopasowanych do ich kierunków kształcenia. Koordynatorami projektu „Praktyki międzynarodowe gwarantem lepszego startu w życiu zawodowym" są Kasandra Witkowska i Paweł Kubacki. **Opr. WA**

KULTURA

Wojciech Smarzowski z pierwszą nagrodą festiwalu „Kultura Nas Ocali"

opr. MG

Szósta edycja festiwalu „Kultura Nas Ocali" była pierwszą zorganizowaną we Włocławku. Tegoroczna odsłona przyniosła też ważny moment w jego historii – wręczenie pierwszej Nagrody „Kultura Nas Ocali". Jej laureatem został Wojtek Smarzowski.



FOT. NADESŁANE

Historyczna nagroda dla Wojtka Smarzowskiego podczas podsumowania festiwalu „Kultura Nas Ocali" (27-30 października)

Nagrodę w imieniu prezydenta Krzysztofa Kukuckiego wręczyły: Beata Krajewska, dyrektorka Teatru Impresaryjnego im. Gniazdowskiego we Włocławku oraz Agata Całkowska, pomysłodawczyni festiwalu „Kultura Nas Ocali". Laudację na cześć reżysera odczytał Rafał Pawłowski, dziennikarz filmowy i przyjaciel festiwalu. Nagroda jest wyrazem uznania dla twórczości, która nie unika trudnych tematów, stawia niewygodne pytania, skłania do refleksji nad człowiekiem i światem. W filmach Smarzowskiego historia, społeczne mechanizmy i ludzkie wybory stają się punktem wyjścia do opowieści o prawdzie, odpowiedzialności i pamięci. - Ma Pan niezwykły dar pokazywania prawdy o człowieku - nieupiększonej, niewygodnej i często brutalnej. W swoich filmach zagląda Pan tam, gdzie inni wolą nie patrzeć. Podejmuje Pan tematy przemilczane, obnaża hipokryzję, rozlicza społeczne przyzwyczajenia i przypomina nam, że największe dramaty nie zawsze rozgrywają się na kartach historii. Nierzadko dzieją się tuż obok nas - w domach, rodzinach i wspólnotach - podkreślono w laudacji.

Wyjątkowym elementem nagrody jest jej forma. Statuetka w kształcie kasety wideo nawiązuje do pamięci o filmach, które pozostają z widzami długo po zakończeniu seansu. To symbol kina, które nie traci na wartości, powraca w rozmowach i pozwala na nowo odczytywać rzeczywistość.

Autorką statuetki jest Kamila Seroczyńska z pracowni pecyna.studio.

Więcej na naszej stronie www

REKLAMA

0011601370

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Kruszwica Kolegiacka 12F, Inowrocław Św. Ducha 53, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl 6eff82ae67

Sport

Hokej. Mateusz Zieliński, Mikołaj Syty i Eryk Schafer z KH Energa Toruń grają w reprezentacji Polski w turnieju Sosnowiec Cup. Dziś Biało-Czerwoni zagrają z Włochami (20.00), a w sobotę z Wielką Brytanią (14.45). Transmisje w TVP Sport.

ŻUŻEL

Abramczyk Polonia rozstaje się z Kaiem Huckenbeckiem. „To nie jest łatwe pożegnanie"

Magdalena Zimna

Zawsze będziesz ważną częścią naszej historii - zapewnili przedstawiciele Abramczyk Polonii, żegnając się z zawodnikiem.

O tym, że po awansie do PGE Ekstraligi dla Huckenbecka zabraknie miejsca w bydgoskiej drużynie, wiadomo było od dawna. Polonia musiała się wzmocnić, sięgnęła po Maxa Fricke, Ryana Douglasa i Bastiana Pedersena, a z klubem pożegnali się Huckenbeck, Aleksandr Łoktajew i junior Kacper Andrzejewski.

Pożganie z pierwszym z tej grupy było wyjątkowo trudne. Mówił o tym Jerzy Kanclerz. - I z naszej i z jego strony, widziałem to po nim. Są zawodnicy, z którymi mam bardzo dobre relacje również poza torem, ale taki jest sport i czasem się trzeba pożegnać - podkreślał prezes Polonii, opowiadając o kulisach transferowego rynku.

Teraz Niemca klub oficjalnie pożegnał w swoich mediach społecznościowych.

- Kai, dziękujemy! Przez ostatnie lata stałeś się ważną częścią Polonii Bydgoszcz. Razem przeżywaliśmy wielkie emocje, cieszyliśmy się ze zwycięstw i wspólnie pokonywaliśmy trudniejsze momenty. Zawsze mogliśmy liczyć na twoje zaangażowanie i profesjonalizm - podkreślili przedstawiciele klubu. - Dziś nasze drogi się rozchodzą, choć nie jest to łatwe pożegnanie. Speedway bywa nieprzewidywalny, a przed nami nowe wyzwania, ale to nie zmienia faktu, że na zawsze pozostaniesz częścią naszej historii. Dziękujemy za każdy wspólny sezon, każdy zdobyty punkt i wszystkie chwile, które razem przeżyliśmy. Życzymy ci powodzenia i wielu sukcesów w dalszej karierze!

Kai Huckenbeck ma pozostać w Metalkas 2. Ekstralidze. Jego nowym pracodawcą ma być finałowy rywal Abramczyk Polonii z tego sezonu - PSŻ Poznań.



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Team Kaia Huckenbecka przenosi się z Bydgoszczy do Poznania

KRÓTKO

Siatkówka

BKS i Pałac zagrają w Łuczniczce o wygrane

W weekend kolejne emocje siatkarskie w Bydgoszczy. Już w piątek o godz. 18.30 w ramach 9. kolejki Tauron 1. Ligi BKS w Łuczniczce podejmie Spartę Grodzisk Mazowiecki. Bydgoszczanie podejdą do tego spotkania w dobrych humorach po poniedziałkowej wyjazdowej wygranej z MCKiS Jaworzno. Podopieczni Serhija Kapelusa po tym zwycięstwie awansowali na 11. miejsce w tabeli. Ich piątkowi rywale są trzy lokaty niżej. BKS wyprzedza Spartę o cztery punkty więc wygrana jest potrzebna.

W sobotę o godz. 20.30 Pałac podejmie #Volley Wrocław w ramach 6. kolejki Tauron Ligi Kobiet. Bydgoszczanki po dwóch porażkach z rzędu spadły na siódmą lokatę. Ich rywalki są przedostatnie w tabeli i jeszcze nie wygrały meczu, choć mają dwa punkty po porażkach 2:3, dlatego warto wrócić do zwycięskiej serii i powalczyć o poprawę miejsca w stawce. Dodajmy, że CUK Anioły Toruń w Tauron 1. Lidze i Sokół & Hagric Mogilno w Tauron Lidze Kobiet swoje mecze rozegrają dopiero w poniedziałek.

DK

KOSZYKÓWKA

Jedni szukają, drudzy czekają. Tylko Asta zagra u siebie

Joachim Przybył

Arriva Lotto Toruń intensywnie szuka dwóch nowych graczy, Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz rozgląda się na rynku, a Anwil Włocławek czeka na powrót kontuzjowanych graczy. W weekend kolejne mecze.

W Toruniu czas zmian nastał już kilkanaście dni temu. Efektowne zwycięstwo z wicemistrzem Polski uspokoiło sytuację wokół drużyny, ale nie zmieniło planów w klubie. Pewną informacją są poszukiwania środkowego, którego brakuje pod koszami w Twardych Piernikach. Na razie taką rolą dzielą się Damian Kulig i Bennet Vander Plas.

Czy to będzie jedyna zmiana w Twardych Piernikach?

Ostatnio pojawiły się plotki, jakoby do Torunia mógłby wrócić Michael Ertel. Obwodowy miał doskonały sezon w Toruniu dwa lata temu. Wtedy wspólnie z Viktorem Gaddeforsem poprowadził Twarde Pierniki w play off, sensacyjnie eliminując w finale fazy play in Śląsk Wrocław. Rozgrywający notował średnio ponad 18 punktów przy ponad 40-procentowej skuteczności za 3 oraz 5 asyst.

Po tak udanym sezonie Amerykanin podpisał lukratywny kontrakt z Hong Kong Bulls. Wywalczył mistrzostwo chińskiej ligi NBL, przy okazji zgarniając tytuły MVP finałów i najlepszego obrońcy roku

W tym sezonie wylądował w azerskim Sabah BC. Pokusą były solidne pieniądze i występy w europejskich pucharach. Ertelowi wiedzie się średnio w Lidze Mistrzów FIBA, w trzech meczach notował ledwie po 4,5 pkt. Lepiej spisuje się w lidze azerskiej (13,3 pkt i 4 as.). Sam koszykarz chętnie by się przeniósł do Torunia, Arriva Lotto bardzo chce go odzyskać, ale negocjacje łatwe nie będą na ich efekty musimy jeszcze chwilę poczekać.

W sobotę Twarde Pierniki zagrają we Wrocławiu ze Śląskiem. Gospodarze także mają problem ze stabilną formą i bilans 3-2.

Początek meczu w sobotę o godz. 19.30. Transmisja na kanale PLK na Youtube.

Nowego zawodnika mogą się wkrótce spodziewać kibice w Bydgoszczy. Wiadomo, że w składzie jest luka po poważnej kontuzji Kacpra Kłaczka. Bydgoski klub rozgląda się za wzmocnieniem, ma to być zawodnik, który poradzi sobie na pozycjach trzy i cztery. Na razie wszystko wskazuje na to, że będzie to szósty obcokrajowiec, na polskim rynku brakuje gracza, który pasowałby do poszukiwanego profilu.

Na razie bez wzmocnień bydgoszczanie w piątek zaczną serię trzech domowych meczów starcie ze Startem Lublin. Rywale mają na koncie tylko jedno zwycięstwo (76:73 z Arką Gdynia), co z pewnością jest sporym rozczarowaniem w Lublinie.

Początek meczu w Bydgoszczy w piątek o godz. 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.



FOT. DARIUSZ BLOCH

Kibice Asty liczą dziś na wiele punktów Jaydena Taylora

We Włocławku czekają na powrót kontuzjowanych graczy. Pierwszy w kolejce jest Jack Forrest, ale na pewno nie nastąpi to jeszcze w ten weekend, nieco dłużej potrwa powrót do pełnej formy fizycznej Josiaha Stronga. Trener Vedran Bosnić niecierpliwie odlicza dni do jego powrotu, bo cały czas musi zmagać się z krótką rotacją przy grze na dwóch frontach, a jednocześnie nie ma wielkiego zaufanie do polski zmienników i niewiele korzysta z Mateusza Szlachetki, Dawida Słupińskiego i Bartosza Łazarskiego. Bardzo mocno eksploatowani są zwłaszcza Manu Lecomte i Samuel Hines.

W sobotę Anwil czeka bardzo trudne zadanie: wyjazdowe starcie z Dzikami w Warszawie. Rywale świetnie spisują się w PGE PLK (bilans 4-1) oraz FIBA Europe Cup (4-1), w ostatniej kolejce Dziki gładko poradziły sobie z Legią Warszawa.

Początek meczu w Warszawie w sobotę o godz. 17.30. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Anwil wiele czasu na przygotowania do tego meczu nie miał. W środę włocławianie wy grali w dalekim Mostarze swój drugi mecz w ENBL. To był przeciętny występ ekipy Vedrana Bosnicia i skórę uratował im Samuel Hines (11/16 z gry). Kolejny mecz w ENBL Anwil zagra 17 listopada na wyjeździe z chorwackim zespołem Alkar Sinj.

ŻRJNIJSKI 1992 MOSTAR - ANWIL WŁOCŁAWEK 78:84 (14:20, 22:18, 18:22, 24:24)

Żrinjski: Anderson 30 (3), Mikavica 14 (2), Milivojević 13 (2), Tomasević 4, Range 3 oraz Vuković 8, Protrka 4, Williams 2.

Anwil: Hines 29 (1), Lecomte 11, 5 as., Wójcik 9, Freeman 4, Szlachetka 1 oraz Edwin 14, 8 zb., Vanwijn 6, Brenk 5 (1), Słupiński 5.

eprasa.pl 6eff82ae67

MAGAZYN

Druhna Paulina zginęła na S10. Sąd wydał bardzo łagodny wyrok dla sprawcy wypadku.
Str. 16

Ślub albo psikus. Małżeństwo czy partnerstwo. Do czego potrzebny jest papier?
Str. 17

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych propozycji w tygodniu



Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
45
9 770867 496056

www.pomorska.pl

Nr 259 (23.769) | Nakład: 16.949 | Wydanie A | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 6.11.2026

78 lat

GAZETA pomorska

Relaks
Duża krzyżówka panoramiczna do kawy. Warto połamać głowę. Str. 30

Ochrona zdrowia

Po skargach i kontroli, NFZ zerwał umowę z przychodnią

Pacjenci fordońskiej przychodni zostali z dnia na dzień bez opieki. Nie byli również uprzedzeni o zamknięciu tej placówki. Co dalej?
Str. 12

Leczenie uzdrowiskowe

Sanatorium z ZUS i NFZ. Zadzwoń i zapytaj ekspertów o szczegóły

Wyjazd do sanatorium to zawsze szansa na poprawę zdrowia i sprawności fizycznej. Zwykle turnus trwa trzy tygodnie.
Str. 6

Bartosz K., oskarżony o wielokrotne zgwałcenie dziecka po raz pierwszy stanął przed sądem. Grozi mu nawet 20 lat więzienia. Str. 7

Geofizyka Toruń szuka gazu i ropy naftowej w Borach Tucholskich. Do połowy grudnia potrwają prace sejsmiczne w kilku gminach - m.in. na terenach miejskich. Str. 8


FOT. GEOFIZYKA TORUŃ

Fachowcy



FOT. 123RF

ZDROWIE

Pęd do szczepienia przeciw HPV. Potrzeba więcej dawek

Agnieszka Romanowicz

Pula szczepionek przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV) dla młodych dorosłych musiała być zwiększona z uwagi na bardzo duże zainteresowanie tą profilaktyką.

Od 1 października bieżącego roku trwa pilotażowy program bezpłatnych szczepień przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV), z których mogą skorzystać osoby w wieku 19-26 lat.

- Zainteresowanie jest ogromne - informuje Paweł Grzesiowski, Główny Inspektor Sanitarny. - Przed programem wydawaliśmy około 200-300 dawek szczepionki miesięcznie, a teraz nawet 3-4 tysiące dawek dziennie.

Popularność szczepień przeciw HPV wśród młodych dorosłych dotyczy również województwa kujawsko-pomorskiego.

- Ostatnio byłam na pobraniu krwi i na to szczepienie przyszły dwie dziewczyny. Pielęgniarka powiedziała im, że miały szczęście, bo jest tylu chętnych, że zaraz zabraknie szczepionek - opowiada Czytelniczka z bydgoskiego Fordonu.

- Początkowo na realizację programu w całym kraju przeznaczono 51 tysięcy dawek. Ze względu na duże zainteresowanie, decyzją ministra zdrowia, podjętą na wniosek Głównego Inspektora Sanitarnego, pula została zwiększona o kolejne 8,4 tysiąca dawek - potwierdza Kujawsko-Pomorski Inspektorat Sanitarny. - Nasz region otrzymał dodatkowo 453 dawki. To ostatnia pula dostępna w ramach tego programu.

Bezpłatne szczepienia przeciw HPV są też dla dzieci. - W naszym województwie przeciw HPV zaszczepiono już ponad jedną trzecią populacji dzieci z roczników 2010-2013 - podaje sanepid. ©℗
Więcej na str. 3

eprasa.pl 6eff82ae67

LECZENIE UZDROWISKOWE

Sanatorium z ZUS i NFZ. Zadzwoń i zapytaj

Małgorzata Stempinska

Jak wyjechać do sanatorium z NFZ, a jak skorzystać z rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS? Od czego zacząć i jakie formalności załatwić? Pytań jest wiele. Warto w poniedziałek zadzwonić do ekspertów.



FOT. 123RF

Wyjazd do sanatorium to szansa na poprawę zdrowia i sprawności fizycznej. Standardowo turnus trwa 21 dni

Wyjazd do sanatorium to szansa na poprawę zdrowia i sprawności. By wyjechać tam z NFZ, trzeba mieć e-skierowanie. Wystawia je lekarz ubezpieczenia zdrowotnego biorąc pod uwagę aktualny stan zdrowia pacjenta, uwzględniając wskazania lub przeciwwskazania oraz wpływ leczenia uzdrowiskowego na stan zdrowia pacjenta.

W ramach NFZ leczenie i zabiegi są bezpłatne, ale pacjent ponosi częściową odpłatność za zakwaterowanie i wyżywienie. Standardowy turnus trwa 21 dni. Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia w sprawie leczenia uzdrowiskowego, można z tej formy leczenia (ze względów medycznych) korzystać nie częściej niż raz na 18 miesięcy.

Sanatorium z ZUS szansą na powrót do pracy

Z kolei na rehabilitację leczniczą ZUS kierowane są przede wszystkim osoby aktywne zawodowo, które z powodu stanu zdrowia są zagrożone utratą zdolności do pracy, ale istnieje realna szansa, że po rehabilitacji ją odzyskają. Z programu mogą korzystać również osoby pobierające zasiłek chorobowy lub świadczenie rehabilitacyjne po ustaniu ubezpieczenia chorobowego albo wypadkowego, a także osoby otrzymujące rentę okresową z tytułu niezdolności do pracy. O rehabilitację mogą ubiegać się także emeryci, jeśli nadal pracują i podlegają ubezpieczeniom społecznym, np. z tytułu umowy o pracę lub umowy zlecenia.

Rehabilitacja lecznicza w ośrodku rehabilitacyjnym trwa 24 dni i nie obciąża finansowo pacjenta, bowiem to ZUS pokrywa koszty rehabilitacji, które obejmują nie tylko rehabilitację leczniczą, ale także zakwaterowanie, wyżywienie oraz opłatę uzdrowiskową. Koszty przejazdu do i z ośrodka rehabilitacyjnego ZUS refunduje do wysokości ceny biletu najtańszego środka komunikacji publicznej.

O co można pytać na dyżurze?

M.in. o to, kto może wystawić skierowanie na leczenie uzdrowiskowe finansowane przez NFZ, jak przebiega jego przekazanie do Funduszu i jak sprawdzić status skierowania oraz miejsce w kolejce. Będzie można również dowiedzieć się, od czego zależy czas oczekiwania, jak długo trwa pobyt, jakie są przeciwwskazania do leczenia uzdrowiskowego i czy można samodzielnie wybrać ośrodek lub zmienić termin wyjazdu.

Czytelnicy będą mogli także zapytać o rehabilitację leczniczą w ramach prewencji rentowej ZUS. Czy może z niej skorzystać rencista? Od czego zacząć starania o skierowanie, kto wypełnia wniosek i gdzie należy go złożyć? Czy na czas wyjazdu przysługuje zwolnienie lekarskie? Dyżur będzie okazją do wyjaśnienia różnic między wyjazdem z NFZ a rehabilitacją organizowaną przez ZUS. ©℗



Masz pytania o sanatorium? Zadzwoń!

W poniedziałek, 9 listopada, w godz. 12-14, na pytania będą odpowiadać rzeczniczki ZUS i NFZ. Wystarczy zadzwonić pod numer bezpłatnej infolinii 800 170 755.

Na pytania będą odpowiadać Krystyna Michałek (z lewej), regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim oraz Barbara Nawrocka, rzeczniczka Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. Pytania można również przesyłać mailem na adres: malgorzata.stempinska@polskapress.pl

WYDARZENIE

Forum Rolnicze 2026. W pierwszą sobotę grudnia spotkajmy się w Żninie

Lucyna Talaśka-Klich

5 grudnia, o godz. 11 rozpocznie się Forum Rolnicze „Gazety Pomorskiej". I choć będzie to trzynasta edycja tego wydarzenia wierzymy, że stanie się okazją do przekazania przede wszystkim dobrych informacji dla rolników.



FOT. PRZEMYSŁAW POPOWSKI

W minionym roku także spotkaliśmy się w Żninie, a dyskusja o przyszłości rolnictwa cieszyła się dużym zainteresowaniem

- Uczestnictwo w Forum Rolniczym „Gazety Pomorskiej" jest dla nas bardzo ważne - mówi Józef Pawela, prezes Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Bydgoszczy, który od lat jest naszym partnerem. - Podczas tego wydarzenia nasi plantatorzy mają okazję, by pozyskać wiele informacji istotnych dla ich gospodarstw. To również miejsce wymiany doświadczeń i spotkań z wieloma ekspertami z branży rolnej. Także z przedstawicielami agencji rolnych i firm dostarczających plantatorom środki do produkcji.

Po raz kolejny gościć będziemy w Hotelu Cukrownia Żnin.

Rozpoczęcie wydarzenia zaplanowaliśmy na godz. 11. Dwadzieścia minut później zacznie się debata do udziału w której zaprosiliśmy Stefana Krajewskiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz przedstawicieli najważniejszych instytucji rolniczych w Polsce. Temat: „Wielokierunkowość kontra specjalizacja: dywersyfikacja przychodów jako główny filar dla stabilności finansowej małych i średnich gospodarstw rolnych. Perspektywy także dla dużych gospodarstw."

Nie zabraknie paneli tematycznych, które odbędą się w dwóch turach. Pierwsza z nich rozpocznie się o godz. 14. Jeden z paneli dotyczyć będzie alternatywnych źródeł dochodu i tego co można zrobić, by stać się niezależnym energetycznie. Podczas drugiego będzie mowa o bezpieczeństwie żywnościowym Polski i przyszłości w produkcji żywności w dobie zagrożeń na świecie. W dwóch kolejnych porozmawiamy o stosowaniu środków ochrony roślin oraz o zarządzaniu wodą.

Cztery panele rozpoczną się z kolei o godz. 16.30. Dotyczyć będą: źródeł wsparcia inwestycyjnego, grup producenckich, zmian na globalnych rynkach oraz rewolucji technologicznej w rolnictwie.

We współorganizację naszego forum włączył się Kujawsko-Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Minikowie. Przedstawiciele tegoż ośrodka pomogli nam także w przeprowadzeniu konkursu „Rolnictwo mam w genach. Od historii gospodarstwa po plany na przyszłość". Laureatów poznamy podczas gali, która rozpocznie się o godz. 18.

Udział w forum jest bezpłatny, ale obowiązują wcześniejsze zapisy. Rozpoczną się we wtorek, 10 listopada. Lepiej się pośpieszyć, bo liczba miejsc jest ograniczona! Link do internetowych zapisów znajduje się na pomorska.pl/forum-rolnicze. ©℗

REKLAMA 0311594121

ORGANIZATOR GAZETA POMORSKA

WSPÓŁORGANIZATOR KUJAWSKO-POMORSKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO w Minikowie

PARTNER GŁÓWNY I MECENAS 2026 KOK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA; KUJAWY POMORZE; Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu; Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego; 2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI BYDGOSKIEGO MARCA 1981

SPONSORZY GENERALNI ERSTE Leasing; INTER-VAX ŻNIN; Krajowa Grupa Spożywcza

PARTNERZY SKAVSKA; SWIMER; ARiMR; Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa #KUPUJŚWIADOMIE; POLSKA IZBA GOSPODARCZA MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH; ZPBC w Bydgoszczy; drobex; drobexagro; KRUS

PARTNER MOTORYZACYJNY MG Auto Styl

PATRONAT MEDIALNY TVP3 BYDGOSZCZ; TVP info; PiK POLSKIE RADIO

eprasa.pl 6eff82ae67

PRAWO

Proces pedofila. Grozi mu 20 lat za kratami

Małgorzata Oberlan

Bartosz K., oskarżony o wielokrotne zgwałcenie dziecka w poniedziałek, 2 listopada po raz pierwszy stanął przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Sprawa jest wyjątkowo drastyczna. Mężczyźnie grozi nawet 20 lat więzienia.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Oskarżony został doprowadzony z aresztu do Sądu Okręgowego

2 listopada, poniedziałek, godzina 10. Policjanci doprowadzają z aresztu do Sądu Okręgowego w Toruniu Bartosza K. Zaraz ruszy jego proces o gwałty na dziecku, dokonane według śledczych w pierwszym kwartale 2024 roku na terenie Grudziądza.

Zanim to się jednak stanie, sędzia Remigiusz Wehner podejmuje ważną decyzję. Na wniosek grudziądzkiego prokuratora Jakuba Lamki, którego zresztą poparli wszyscy uczestnicy procesu, wyłączył jawność procesu jeszcze przed odczytaniem aktu oskarżenia.

- Wnioskowaliśmy o takie rozwiązanie przede wszystkim z uwagi na ochronę praw pokrzywdzonego małoletniego - mówi nam prokurator Magdalena Chodyna, zastępca prokuratora rejonowego w Grudziądzu. Nie kryjąc, że sprawa dotyczy drastycznej materii, na co zresztą wskazuje już sama kwalifikacja prawna zarzutów dla oskarżonego.

Z powodu wyłączenia jawności na tak wczesnym etapie procesu, nie wolno przekazywać wielu informacji - tych z sali sądowej, ale i tych dotyczących szczegółów aktu oskarżenia. Podajemy zatem tylko dozwolone fakty. - Do zgwałcenia małoletniego (poniżej lat 15) przez Bartosza K. doszło na terenie miasta Grudziądza w pierwszym kwartale roku 2024. Nie było to zdarzenie jednorazowe, tylko - w naszej terminologii - czyn ciągły. Chodzi o kilkukrotne zgwałcenie z obcowaniem płciowym i przemocą - mówi prokurator Chodyna.

Śledztwo w tej sprawie Prokuratura Rejonowa w Grudziądzu prowadziła przez 9 miesięcy. Wszczęła je 20 maja 2025 roku, a zakończyła aktem oskarżenia 27 lutego br. Cały pieczołowicie zgromadzony przez ten okres materiał dowodowy w ocenie śledczych wskazuje na winę Bartosza K.

W trakcie śledztwa między innymi przesłuchani zostali świadkowie, a pokrzywdzone dziecko - zgodnie z procedurami - zeznawało w tzw. niebieskim pokoju na terenie sądu. Pozyskano potrzebne opinie biegłych. Bartosz K. natomiast przeszedł badanie sądowo-psychiatryczne. Wynik? Był i jest całkowicie poczytalny - nic więc nie stoi na przeszkodzie ku temu, by odpowiadał przed sądem.

2 listopada proces się rozpoczął i jak piszemy na wstępie - oskarżony został przez policjantów doprowadzony z aresztu do Sądu Okręgowego w Toruniu. Nie przebywa jednak za kratami w związku z oskarżeniem o gwałcenie dziecka, ale w związku z jeszcze innym przestępstwem, o które jest podejrzany - przekazuje nam sąd.

O godzinie 10 proces się rozpoczął i za zamkniętymi drzwiami pierwsza rozprawa trwała aż 5 godzin. Do końca tzw. roboczego dnia pracy, czyli godziny 15, sąd przesłuchiwał ważnego świadka oraz Bartosza K. - Termin następnej rozprawy wyznaczono na 26 listopada - mówi Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu. - Bartosza K. sądzi skład pięcioosobowy: dwóch sędziów i trzech ławników. Sędzią referentem sprawy jest Remigiusz Wehner. Obrońcą oskarżonego natomiast jest adwokat Amalia Marczewska.

Jaka kara grozi oskarżonemu? W świetle obowiązujących przepisów - surowa. Grudziądzanin odpowiada formalnie za ciąg gwałtów na małoletnim, czyli przestępstwo z art. 197 par. 3 pkt. 2 (gwałt) w zbiegu z art. 200 Kodeksu karnego (na małoletnim). Zagrożone jest karą maksymalną 20 lat bezwzględnego więzienia, a nie mniejszą niż 3 lata izolacji.

Choć bolesny dla pokrzywdzonego dziecka i jego rodziny proces ma wyłączoną jawność, to jednak wyrok dla Bartosza K. będzie jawny. Utajnione prawdopodobnie zostanie jego uzasadnienie.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY 0211525386

Podczas choroby wydatki rosną, a dochody maleją. Jak zadbać o finansowe bezpieczeństwo rodziny?

W 2025 roku Polacy spędzili na zwolnieniach lekarskich łącznie 290,5 mln dni. Statystycznie zwolnienie otrzymał co drugi ubezpieczony, a liczba dni absencji była wyższa niż rok wcześniej. Za tymi liczbami kryją się miliony historii, bo poważna choroba lub wypadek często oznaczają spadek dochodów, nowe wydatki związane z leczeniem i konieczność reorganizacji życia całej rodziny.



Jak zadbać o budżet na czas choroby?

Poważna choroba lub wypadek dotykają tysięcy rodzin w Polsce. Niestety, problemy rzadko kończą się w chwili opuszczenia szpitala. Sytuacja zdrowotna jednego członka rodziny wpływa na życie pozostałych, zmienia się też organizacja codziennego życia. Ktoś musi częściej zajmować się dziećmi, robić zakupy, dowozić chorego na wizyty lekarskie lub przejąć obowiązki, którymi wcześniej dzieliła się cała rodzina. Ze względu na chorobę rosną też koszty utrzymania rodziny, a dochody, w związku z ograniczeniem aktywności zawodowej, spadają. W szczególnie trudnej sytuacji mogą się znaleźć osoby nieposiadające oszczędności, pracujące na umowach-zleceniach, samozatrudnieniu czy umowach o dzieło.

W takich przypadkach znaczącym wsparciem dla rodziny może się okazać ubezpieczenie na życie. Rozwiązania takie jak Warta dla Ciebie i Rodziny łączą ochronę finansową z usługami przydatnymi podczas leczenia i rekonwalescencji.

Co ważne, takim ubezpieczeniem, w ramach jednej polisy można objąć całą rodzinę.

W 2025 roku Warta wypłaciła ubezpieczonym 980 mln zł świadczeń z ubezpieczeń na życie. W tym roku ta kwota może być jeszcze wyższa, bo już w I połowie 2026 r. suma wypłat wyniosła ok. 600 mln zł. Każdego dnia do osób ubezpieczonych w Warcie trafia średnio 2 200 świadczeń.

Co ważne, ze wsparcia korzystają coraz młodsi klienci. Jak podaje Warta, co czwarty wniosek o świadczenie z tytułu poważnej choroby dotyczył osoby, która nie ukończyła 50. roku życia.

Pieniądze to nie wszystko

Pieniądze są ważne, ale nie rozwiązują wszystkich problemów. Po diagnozie poważnej choroby czy wypadku pojawiają się wyzwania organizacyjne – poszukiwanie specjalistów, planowanie kolejnych badań, organizowanie rehabilitacji. Nie powinno więc dziwić, że współczesne ubezpieczenia coraz częściej wykraczają poza samą wypłatę świadczenia.

Tu też przykładem może być Warta dla Ciebie i Rodziny, która oprócz świadczeń finansowych zapewnia też dostęp do rozbudowanego pakietu usług medycznych. Każdy członek rodziny objęty tym ubezpieczeniem może skorzystać z organizacji i pokrycia kosztów wizyt u lekarzy pierwszego kontaktu i specjalistów. Oprócz tego, do ubezpieczenia załączony jest pakiet usług assistance, który można wykorzystać m.in. na rehabilitację, opiekę pielęgniarską po hospitalizacji, a także zakup albo wypożyczenie sprzętu rehabilitacyjnego.

Choroba dotyka wszystkich członków rodziny

Warta dla Ciebie i Rodziny jest rozwiązaniem dopasowanym do potrzeb współczesnych rodzin i różnych modeli życia. W ramach jednej polisy można ubezpieczyć całą rodzinę, bez względu na jej formalny status – ochrona ubezpieczeniowa może objąć np. współmałżonka albo partnera/partnerkę, a także dzieci od 3. miesiąca do 26. r.ż. Mogą to być także dzieci małżonka lub partnera wskazanego w polisie, nawet jeśli nie zostały przysposobione przez ubezpieczonego.

Jedna rodzina, wiele potrzeb

Potrzeby związane ze zdrowiem i bezpieczeństwem finansowym zmieniają się wraz z wiekiem i sytuacją życiową. Młodzi myślą głównie o zabezpieczeniu własnej przyszłości, rodzice o ochronie najbliższych, a seniorzy o dostępie do opieki medycznej. Warta dla Ciebie i Rodziny oferuje gotowe warianty dostosowane do różnych potrzeb – dla singli, par, rodzin oraz osób 66+. Ochronę można rozszerzyć o 12 dodatkowych pakietów obejmujących m.in. choroby onkologiczne i kardiologiczne, choroby cywilizacyjne, następstwa wypadków czy zdrowie psychiczne.

Osoby, które chciałyby ubezpieczyć się na wyższe kwoty i mieć większą możliwość konfiguracji zakresu swojego ubezpieczenia, mogą skorzystać w Warcie z ubezpieczenia Warta Ochrona. Ubezpieczenie to pozwala na indywidualne dopasowanie zakresu ochrony.

Warto przygotować się na nieprzewidziane

Dłuższa choroba, pobyt w szpitalu lub poważny wypadek mogą w krótkim czasie całkowicie zmienić codzienne życie rodziny. Choć nie sposób przewidzieć wszystkich życiowych scenariuszy, można zawczasu przygotować się na ich finansowe i organizacyjne konsekwencje. Odpowiednio dobrane ubezpieczenie na życie ograniczy stres związany z niespodziewanymi wydarzeniami i pozwoli skoncentrować się na powrocie do normalnego funkcjonowania.

Szczegółowe warunki, dotyczące zakresu ubezpieczenia, wyłączenia i ograniczenia odpowiedzialności ubezpieczyciela, znajdują się w Ogólnych Warunkach Indywidualnego Ubezpieczenia na Życie Warta Dla Ciebie i Rodziny dostępnych na warta.pl oraz w placówkach TUnŻ „WARTA" S.A.

eprasa.pl 6eff82ae67

Bydgoszcz

UROCZYSTOŚĆ

Bedoes 2115 odsłoni autograf w Bydgoszczy. Będzie też spotkanie na Starym Rynku

Małgorzata Pieczyńska

Najpierw uroczyste odsłonięcie tablicy z autografem, a po nim spotkanie rapera z mieszkańcami na Starym Rynku - w sobotę (7 listopada) Borys Przybylski, czyli Bedoes 2115, laureat tegorocznych Bydgoskich Autografów, odsłoni swój podpis na ul. Długiej w Bydgoszczy.

W tym roku Kapituła Bydgoskich Autografów spośród kandydatur, które wpłynęły, dokonała wyboru i 6 października zdecydowała, że to właśnie Bedoes 2115 odsłoni swój autografów.

„Jestem zaszczycony przyznaniem mi przez Kapitułę Bydgoskiego Autografu. Dziękuję, nigdy nie splamię imienia naszego miasta i zawsze będę je godnie reprezentował. Borys z Bydgoszczy. 2115." - te słowa napisał Bedoes 2115 na swoim profilu na Facebooku, chwilę po ogłoszeniu werdyktu kapituły.

Spotkanie z raperem na Starym Rynku

Uroczyste odsłonięcie autografu odbędzie się w sobotę 7 listopada o godz. 13 na ul. Długiej. Jak informuje ratusz, wydarzenie będzie transmitowane na telebimie ustawionym na Starym Rynku. Następnie, około godz. 13.30, na Starym Rynku zaplanowano spotkanie Bedoesa 2115 z mieszkańcami i gośćmi.

Urodzony w Bydgoszczy raper jest jednym z najpopularniejszych artystów polskiej sceny hip-hopowej. Wychował się na bydgoskich Bartodziejach, do rodzinnego miasta z dumą nawiązuje w swoich utworach. Jest współzałożycielem grupy i wytwórni muzycznej 2115, wielokrotnie bił rekordy popularności na platformach streamingowych oraz zdobywał platynowe i diamentowe płyty. Mimo ogromnego sukcesu w kraju pozostaje silnie związany z rodzinnym miastem, organizując w nim festiwale i angażując się w lokalne akcje społeczne oraz charytatywne.

Akcja, która porwała tłumy

Jak już informowaliśmy, wiosną tego roku Bedoes 2115 wraz z chorującą na białaczkę Mają Mecan nagrali utwór „Ciągle tutaj jestem (diss na raka)". Piosenka zyskała popularność i stała się impulsem dla popularnego tiktokera, youtubera i influencera - Łatwoganga. Zorganizował on 9-dniowy maraton słuchania utworu na żywo. Charytatywna akcja, podczas której można było wpłacać pieniądze na rzecz fundacji Cancer Fighter, przerosła wszelkie oczekiwania. W trakcie streamingu zebrano ponad 251 mln zł.

Przypomnijmy, że od 2007 roku swój podpis w Alei Autografów na ul. Długiej pozostawiło już kilkadziesiąt osobistości, reprezentujących wiele dziedzin społecznej i zawodowej aktywności. Wśród nich są znani sportowcy, politycy, filmowcy, lekarze, przedsiębiorcy, przedstawiciele świata kultury, m.in., Irena Szewińska, Magdalena Fularczyk-Kozłowska, Adam Sowa, Maciej Figas, Krzysztof Herdzin, Leonard Pietraszak czy Tomasz Gollob. Teraz do tego zacnego grona dołączy Bedoes 2115.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ/ARCHIWUM

W najbliższą sobotę Bedoes 2115 odsłoni swój podpis w Alei Bydgoskich Autografów na ul. Długiej. Wydarzenie zacznie się o 13.

KONTROWERSJE

Po skargach i kontroli NFZ zerwał umowę z przychodnią

Adam Szczęśniak

Od poniedziałku, 2 listopada pacjenci przychodni Sunmedica przy ul. Tytusa Chałubińskiego 6 w Fordonie zostali bez opieki. Nie byli również uprzedzeni o zamknięciu placówki. Regionalny NFZ tłumaczy nam przyczyny rozwiązania umowy, wskazując na liczne uchybienia przychodni.

W poniedziałek (2.11) wielu pacjentów Sunmediki przysłowiowo pocałowało klamkę przychodni. Nie mogli się zarejestrować, co więcej - skorzystać z umówionych już wizyt i badań. Na drzwiach mogli tylko odczytać komunikat wydrukowany na kartce, który głosił:

„Informujemy, że z dniem 31 października 2026 r. Narodowy Fundusz Zdrowia rozwiązał umowę z Sunmedica w Bydgoszczy, bez zachowania wypowiedzenia. Pomimo złożenia przez nas zażalenia w trybie art. 36 Ogólnych Warunków Umów, NFZ wskazał, że nie wpływa to na wstrzymanie czynności związanych z rozwiązaniem umowy. Nie rezygnujemy z podejmowania działań w tej sprawie. Jako podmiot leczniczy, dla którego najważniejsze jest dobro pacjentów, będziemy podejmować wszystkie działania formalne i prawne, aby doprowadzić do zmiany tej sytuacji".

Zespół przychodni w dalszej części zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby zadbać o pacjentów, prosi o wyrozumiałość i dodaje, że będzie informował na bieżąco o postępach.

Dokumenty do odbioru

W mediach społecznościowych przychodnia podała informację:

„Osoby zainteresowane odbiorem osobistym kserokopii dokumentacji medycznej proszone są o osobiste złożenie wniosku w przychodni oraz osobisty odbiór kserokopii dokumentacji w czwartek 05.11 w godz. 13.00-17.30".

Wpisy rozżalonych pacjentów nie są jednak pochlebne. Obarczają przychodnię winą za brak informacji, przytaczają uchybienia, kłopoty z lekarzami, a jeden z pacjentów pokazał zdjęcie z kartką na przychodni, że będzie ona nieczynna od 2 do 8 listopada z powodu... awarii, dodając, że już po informacji ze strony NFZ o rozwiązaniu kontraktu przychodnia rejestrowała pacjentów na kolejne dni.



FOT. FACEBOOK/SUNMEDICA

W poniedziałek (2.11) wielu pacjentów Sunmediki przysłowiowo pocałowało klamkę przychodni. Nie mogli się zarejestrować, co więcej - skorzystać z umówionych już wizyt i badań

Przychodnia pod adresem Chałubińskiego 6 działała od około 10 lat, wcześniej jako Allmedica. Pod opieką miała ponad 2000 pacjentów.

„Było wiele skarg"

O wyjaśnienie sytuacji poprosiliśmy Kujawsko-Pomorski Oddział Wojewódzki NFZ w Bydgoszczy.

- W ostatnich latach do K-P OW NFZ wpłynęło 14 skarg na NZOZ Sunmedica, w których pacjenci narzekali na trudności w dostępie do lekarza POZ, brak lekarzy, niemożność zarejestrowania się do lekarzy. Ponadto odbieraliśmy bardzo dużo sygnałów telefonicznych od niezadowolonych pacjentów, którzy skarżyli się na ograniczoną dostępność do świadczeń lub brak tej dostępności - mówi Barbara Nawrocka, rzeczniczka regionalnego NFZ.

- Skargi zgłaszane przez pacjentów znalazły potwierdzenie podczas kontroli NFZ przeprowadzonej w placówce w tym roku (czerwiec-wrzesień). Kontrola zakończyła się negatywną oceną: stwierdzono udzielanie świadczeń niezgodnie z zawartą umową i obowiązującymi przepisami, tj. brak wymaganej dostępności personelu medycznego, m.in. nie udzielano świadczeń od poniedziałku do piątku, między godziną 8.00 a 18.00. Świadczeniodawca został zobowiązany do wykonania zaleceń pokontrolnych. Jednocześnie został poinformowany, że w przypadku nieusunięcia naruszeń kontraktu we wskazanym terminie - umowa z NFZ może zostać rozwiązana w części lub w całości - bez zachowania okresu wypowiedzenia - dodaje pani rzecznik.

Z NZOZ Sunmedica pacjenci powinni uzyskać kopię dokumentacji medycznej i przekazać ją do wybranej przez siebie placówki celem kontynuacji świadczeń opieki zdrowotnej.

- Ze względu na brak realizacji zaleceń pokontrolnych - umowa została rozwiązana z dniem 31 października 2026 roku. Zgodnie z literą prawa - świadczeniodawca złożył zażalenie na czynności Dyrektora Oddziału Wojewódzkiego NFZ do Prezesa NFZ, sprawa jest w trakcie procedowania. Komunikat z pełną informacją dla pacjentów ukazał się 23 października 2026 r. na stronie internetowej K-P OW NFZ. Pracownicy NFZ kontaktowali się i poinformowali o sytuacji wszystkie placówki, które są wskazane w naszym komunikacie - wyjaśnia.

Trzeba zmienić placówkę

Barbara Nawrocka przypomina też, że po zamknięciu przychodni pacjenci mają prawo wyboru spośród wszystkich placówek mających umowę z NFZ. Można je znaleźć na stronie „GDZIE SIĘ LECZYĆ" https://gsl.nfz.gov.pl/GSL/ - z możliwością zaznaczenia gabinetów lekarza, pielęgniarki i położnej POZ.

- Dokumentacja medyczna należy do przychodni, ale pierwszą kopię powinna wydać za darmo. Zresztą, jak przytoczyliśmy to w komunikacie Sunmediki, będzie można złożyć wniosek już w najbliższy czwartek - dodaje rzeczniczka NFZ.

©℗

eprasa.pl 6eff82ae67

Uprzedzenia i stereotypy. Są one fundamentem przekazów dezinformacyjnych, przekazów wprowadzających w błąd. Ten mechanizm wiąże się z potwierdzaniem przekonań, ale jest nieco głębszy. Jeśli coś potwierdza moje uprzedzenie wobec grupy etnicznej czy politycznej albo lęk, który wobec niej czuję, szybciej w to uwierzę. Mam już w głowie konstrukcję, do której treść przekazu po prostu się dopasowuje. Możemy sobie nawet wyobrazić taki „klik": wszystko pasuje, moja wizja świata się potwierdza. Unikam dzięki temu czegoś, co psychologowie nazywają dysonansem poznawczym. Mówiąc krótko: w naszej interpretacji świata wszystko powinno się ze wszystkim zgadzać – wtedy czujemy się bezpiecznie. Kiedy przestaje się zgadzać, zaczynamy odczuwać dyskomfort.

A jak się zgadza, to mówimy z satysfakcją: „Wiedziałam! Od początku miałam rację".

To kolejna rzecz, którą chciałam wymienić: poczucie satysfakcji. Wiąże się z wcześniejszymi elementami, ale nie jest tym samym. Czyli: mówiłam coś, ludzie niezbyt mi wierzyli albo traktowali mnie jak osobę kierującą się uprzedzeniami. A tu proszę: znalazłam historię, która potwierdza, że jest dokładnie tak, jak myślałam. Buduję na tym również poczucie własnej wartości: jednak się nie myliłam. Tyle osób mówiło mi, że nie mam racji, że upraszczam, a tu proszę – znalazło się potwierdzenie mojego poglądu czy opinii.

Dezinformacji ulegają też dziennikarze, choć przecież zawodowo zadają pytania, sprawdzają informacje i szukają potwierdzenia w różnych źródłach. Dlaczego?

Dziennikarze też są ludźmi, warto więc raczej mówić o pewnych mechanizmach instytucjonalnych. Mam dosyć duże doświadczenie w badaniu etyki i profesjonalizmu dziennikarskiego oraz w dyskusjach na ten temat. Mamy tu, jak wiadomo, podstawowy wymóg obiektywizmu. Zawsze jednak mówię studentom, że to drogowskaz: dążmy do niego, ale nikt z nas, również dziennikarz, nigdy nie będzie w stu procentach obiektywny. Mamy swoje poglądy na świat i trudno się temu dziwić. Profesjonalne dziennikarstwo wypracowało jednak wiele narzędzi pomagających zachować obiektywizm, choćby wysłuchiwanie różnych stron konfliktu. Nie wypracowało jeszcze do końca standardowych metod radzenia sobie z zalewem przekazów dezinformacyjnych. Nawet te narzędzia technologiczne, o których wspominałam, nie wszędzie zostały włączone do pracy redakcyjnej. Druga rzecz: jako medioznawcy mówimy, że system medialny w Polsce jest spolaryzowany. Media mają swoje tożsamości, odwołują się do pewnych wizji świata. W tym kontekście działa dokładnie ten sam mechanizm, który przed chwilą opisałam. Media reprezentujące określoną tożsamość chętniej pokazują zgodne z nią przekazy, ponieważ tego oczekują ich odbiorcy.

A odbiorcy są przekonani, że dzięki swoim mediom znają prawdę, podczas gdy inni jeszcze nie przejrzeli na oczy.

Oczywiście. Proponuję studentom taki eksperyment: proszę zobaczyć przekazy z mediów o jednej, a następnie o innej tożsamości. Te wizje świata są różne. Nawet nie uważałabym tego za coś godnego potępienia, dopóki nie dochodzi do celowej manipulacji. W medioznawstwie mamy metaforę mediów jako okna na świat – żadne medium, choćby z powodów technicznych, nie może pokazać wszystkiego. Zawsze dochodzi do wyboru tematu, perspektywy. Absolutnie nieprzekraczalną granicą jest jednak celowa manipulacja, celowe dobieranie faktów z określoną intencją. Będę się też upierać przy kwestii języka. Może nie nazwę go językiem nienawiści, bo to byłoby za dużo powiedziane, ale językiem etykietującym, wartościującym. Generowanie, podtrzymywanie, zaognianie i podsycanie konfliktów, poprzez użycie takiego języka, to również coś, czego media powinny robić.

Widzę, jak znajomi mi dziennikarze na platformach społecznościowych różne niepokoje związane z jakimś wydarzeniem łatwo zamieniają w szukanie winnego. Choćby obciążają imigrantów odpowiedzialnością za wszystko, co złe. Jak wykorzystują to ludzie świadomie wprowadzający innych w błąd?

Najprostsza sytuacja to wytworzenie fałszywego przekazu i celowe puszczenie go w świat ze złą intencją (czego profesjonalni dziennikarze raczej nie robią). W Polsce mówimy przede wszystkim o Rosji, ale są też inni aktorzy dezinformacyjni, na przykład Chiny czy Indie. W takiej sytuacji przekaz zostaje celowo wytworzony i możemy udowodnić (albo z dużym prawdopodobieństwem twierdzić), że stoją za nim konkretne działania czy konkretne pieniądze tak zwanych „złych aktorów". Są jednak sytuacje trudniejsze do kontrolowania, obserwowania, a być może także do zachowania wobec nich dystansu. Chodzi na przykład o „podbijanie", popularyzowanie w mediach społecznościowych określonych narracji. Mamy trwającą od lat rosyjską kampanię, której analitycy nadali zbiorczą nazwę Doppelgänger, czyli „sobowtór", realizowaną różnych państwach Europy Zachodniej. Jedna z jej odsłon wyglądała tak, że konta udostępniały w mediach społecznościowych treści z mediów instytucjonalnych. Był link, zdjęcie premiera, prezydenta czy innej znanej osoby, jakaś niejednoznaczna wypowiedź. To, co istotne, działo się jednak w komentarzach. Pojawiał się cały zalew sztucznie lub celowo generowanych komentarzy, które kierunkowały interpretację zjawiska w określony sposób. Inny przykład:



FOT. 123RF

Stasiuk-Krajewska: Odrzucanie przekazów podważających światopogląd jest mechanizmem unikania dysonansu poznawczego. Jeśli ten dysonans się pojawia, muszę pomyśleć: może nie miałam racji? To trudne doświadczenie, zaburza poczucie własnej wartości

mamy dane pokazujące, że rosyjska dezinformacja podsyca narracje pojawiające się w społeczeństwach demokratycznych przed wyborami: że wiarygodność wyborów będzie ograniczona, ktoś nam je „ukradnie", „sfałszuje", czegoś nie dopatrzy. To wygodne narracje dla rosyjskiej propagandy, ponieważ podważają sens podstawowej procedury demokratycznej, jaką są wybory. Przykładów jest wiele. Niektóre są proste i oczywiste, jak filmiki ewidentnie wygenerowane za pomocą sztucznej inteligencji. Inne trudniej rozpoznać i trudniej się wobec nich zdystansować.

Co się dzieje, kiedy pokazujemy komuś dowody, że informacja jest nieprawdziwa, a on nadal obstaje przy swoim? Czego broni?

Poczucia bezpieczeństwa poznawczego. Tego, żeby nie pojawił się dysonans poznawczy.

Czyli własnej racji?

To jest bardziej skomplikowane. Nie chodzi nawet o rację. Odrzucanie przekazów podważających mój światopogląd jest właśnie mechanizmem unikania dysonansu poznawczego. Jeśli ten dysonans się pojawia, muszę pomyśleć: może nie miałam racji? Może świat nie jest tak prosty, jak mi się wydawało? To trudne doświadczenie, bo zaburza poczucie bezpieczeństwa i własnej wartości. Proszę zauważyć, że budujemy je w dużym stopniu na przekonaniu, że rozumiemy świat, wiemy, co się w nim dzieje. Mam skonstruowaną stabilną wizję rzeczywistości, wszystko mi się ze wszystkim „spina" i wiąże – tak działa na przykład teoria spiskowa. Jeśli nagle mam przyjąć informację podważającą tę wizję, tracę poczucie bezpieczeństwa.

Zdarza się, że ktoś pokazuje dowód, że wiadomość była fałszywa, a taka osoba i tak nie zmieni zdania.

Tak. Czasem dana osoba może przyjąć, że pojedyncza informacja jest nieprawdziwa, ale nie zmienia to jej podejścia do rzeczywistości. Ktoś powie: „Dobrze, niech już będzie. Ten konkretny przekaz, że ktoś z Ukrainy na kogoś napadł, rzeczywiście był nieprawdziwy. Ale to przecież nie zmienia faktu, że i tak Ukraińcy napadają". Tak funkcjonuje narracja – to jest ogólny sposób myślenia o świecie. Ostatnio dużo się o tym mówi: prostowanie pojedynczych nieprawdziwych informacji ma ogromne znaczenie, ale powinny mu towarzyszyć działania zapobiegające właśnie opisanemu wyżej mechanizmowi: przyjmuję, że coś jest nieprawdą, lecz nie zmieniam podejścia do rzeczywistości. Potrafimy sobie skonstruować takie wyjaśnienie: „Tym razem ktoś przesadził, może rzeczywiście coś niepotrzebnie wymyślił, ale nie zmienia to faktu, że ogólnie to jest prawda, tak jest". Nadal więc wierzymy w swoje uogólnione przekonanie, mimo odrzucenia danego przekazu jako fałszywego.

A jak samej wycofać się z czegoś, co udostępniłam z przekonaniem i czego później publicznie broniłam, kiedy okazało się nieprawdą?

Mam odpowiedź, choć jestem świadoma, że może być mało realistyczna: przede wszystkim należy się wycofać. Po prostu powiedzieć, że dałam się nabrać. Moja obserwacja dotyczy raczej osób publicznych, ale być może dałoby się ją przełożyć również na prywatne kontakty: generalnie media społecznościowe dobrze reagują, kiedy ktoś przyznaje się do błędu. Być może jesteśmy już tak zmęczeni arogancją, powtarzaniem pewnych tez i niechęcią osób publicznych do przyznawania się do pomyłek, że dobrze przyjmujemy taką komunikację jak przyznanie się do błędu. Możemy zresztą pomyśleć o codziennym życiu. Ktoś przychodzi do nas i mówi: „Przepraszam, nie miałem racji, pomyliłem się". Raczej reagujemy na taką sytuację pozytywnie niż negatywnie, doceniamy odwagę, otwartość, uczciwość. Ale, co muszę podkreślić, zamiast później przepraszać, lepiej po prostu nie udostępniać. Zastanowić się na początku, a nie post factum. To zawsze łatwiejsze. Ale jeśli już się zdarzyło takie udostępnienie, to mimo tego oczywistego oporu, wstydu, nie należy bać się przyznania do błędu.

Co zmienia sztuczna inteligencja, kiedy zdjęcie czy nagranie nie wystarcza już za dowód?

Zmienia dużo, przede wszystkim na poziomie technicznym. Nie oznacza to, że zmiana jest mało istotna. Wszystkie mechanizmy, o których mówiłam, pozostają. Natomiast dzięki sztucznej inteligencji dezinformację łatwiej produkować, wygląda ona bardziej wiarygodnie. Kiedyś wytworzenie nieprawdziwego obrazu wymagało dużych kompetencji. Dzisiaj nie potrzeba ani szczególnych umiejętności. Dlatego jest tych przekazów tak dużo, że rzeczywiście możemy mówić o zalewie.

Jak więc w tym zalewie odsiewać ziarno od plew, skoro sprawdzanie zabiera czas?

To prawda. Z drugiej strony pojawiają się również coraz lepsze narzędzia, które pozwalają sprawdzać przekazy, co do których mamy podejrzenia. Poza tym, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia ze sztuczną inteligencją czy nie, powinniśmy stosować te same podstawowe zasady. Nazwijmy je higieną cyfrową czy higieną kontaktu z przekazami medialnymi: dystans, ostrożność, to, co psychologowie nazywają myśleniem wolnym. Wiem, że to może być mało realistyczne, ale warto powtarzać te recepty, ponieważ takie postępowanie naprawdę zmienia perspektywę. Paradoksalnie pojawienie się sztucznej inteligencji może zwiększyć czujność odbiorców. Oczywiście to powoduje zmniejszenie zaufania do tego, co widzimy w mediach. Uważam jednak, że ostatecznie zwiększanie czujności odbiorców jest pozytywne.

Czy w tym wszystkim widzi pani również szansę dla rzetelnego dziennikarstwa?

Być może także w tym kontekście pojawi się wspomniany pozytywny efekt. Chcę myśleć optymistycznie: że porządnie zrobione materiały dziennikarskie będą cieszyły się większym zainteresowaniem i szacunkiem, właśnie na zasadzie odrzucenia tego, co „na szybko", czasami byle jak generuje sztuczna inteligencja.

eprasa.pl 6eff82ae67

KONTROWERSJE

Wycinka drzew w Parku Centralnym zawieszona

Jarosław Więcławski

Jak poinformowało stowarzyszenie MODrzew, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego zawiesił postępowania dotyczące wycinki drzew w Parku Centralnym w Bydgoszczy. Miasto najpierw musi uzyskać zezwolenie Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska na odstępstwa od zakazów dotyczących chronionych zwierząt.



FOT. MICHAŁ SIEREK

Droga do inwestycji w Parku Centralnym się wydłuża, choć decyzja marszałka w sprawie drzew nie wstrzymuje inwestycji

Postanowienie wydano 22 października. Dotyczy drzew na działkach przy ul. Toruńskiej. Chodzi o dwie planowane inwestycje: budowę kąpieliska w Parku Centralnym oraz wodnego placu zabaw, zadania finansowanego z Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego. MODrzew od sierpnia jest stroną w obu postępowaniach administracyjnych związanych z planowaną wycinką.

– Miasto przekazało marszałkowi kopię wniosku z 24 września br. o odstępstwa od zakazów ochrony gatunkowej. Marszałek uznał, że bez wcześniejszego rozstrzygnięcia RDOŚ nie może rozpatrzyć wniosków o usunięcie drzew. Zawiesił więc oba postępowania do czasu uzyskania przez miasto zezwolenia – informuje stowarzyszenie.

Jaki gatunek, takie czynności

Już wcześniej MODrzew omawiał szeroko wniosek o zezwolenie na odstępstwa od zakazów dotyczących chronionych zwierząt w Parku Centralnym, złożony pod koniec września przez miasto do RDOŚ. Wskazany w dokumencie termin realizacji działań to okres od 1 listopada 2026 r. do 31 grudnia 2027 r. Wniosek dotyczył 114 gatunków, w tym 18 bezkręgowców, 5 płazów, 80 ptaków i 11 ssaków.

Zakres wnioskowanych czynności różni się w zależności od gatunku. Wystąpiono m.in. o zgodę na niszczenie siedlisk, płoszenie oraz chwytanie i przenoszenie zwierząt. W przypadku m.in. poczwarówki zwężonej, wniosek obejmuje również umyślne zabijanie oraz niszczenie jaj, postaci młodocianych lub form rozwojowych. Z uwagi na to, ze jest ona objęta ochroną ścisłą, zgodę w tej sprawie może wydać wyłącznie Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska. Szerzej pisaliśmy o tym na początku października.

Decyzja marszałka w sprawie wycinki drzew nie wstrzymuje inwestycji. Wnioski będą rozpatrzone, ale po wydaniu zezwoleń przez RDOŚ i GDOŚ.

Formalności w toku

Już wcześniej zwracaliśmy się do bydgoskiego ratusz w sprawie planowanej w Parku Centralnym budowy. Pytaliśmy m.in. kiedy na miejscu planowane jest rozpoczęcie prac budowlanych, jakie formalności należy jeszcze spełnić oraz o wykonywane inwentaryzacje przyrodnicze. W odpowiedzi dowiadujemy się, że roboty na miejscu rozpoczną się po uzyskaniu decyzji z RDOŚ, GDOŚ oraz decyzji pozwolenia na wycinkę.

– Inwentaryzacje uzupełniające wykonano i 25.09 złożono wnioski do RDOŚ. W RDOŚ trwa postępowanie, do 30 listopada br. wydłużony jest termin odpowiedzi na wezwanie z RDOŚ dot. uzupełnienia materiałów. Postępowanie w zakresie wycinki drzew zostało zawieszone przez organ do czasu uzyskania decyzji z RDOŚ. Jednocześnie wykonywana jest jeszcze jedna inwentaryzacja dot. występowania gatunku ściśle chronionego – poczwarówki zwężonej, która powinna zostać zakończona do 25 listopada br. – przekazuje „Expressowi Bydgoskiemu" Marta Stachowiak, rzeczniczka prasowa prezydenta Bydgoszczy.

– Według obecnego stanu wiedzy oprócz decyzji Marszałka na wycinkę drzew oraz decyzji RDOŚ na odstępstwo od zakazów względem gatunków chronionych, niezbędne będzie uzyskanie decyzji GDOŚ na odstępstwo od zakazów względem gatunków ściśle chronionych – dodaje rzeczniczka. ©℗

POMAGAMY

Muzyk i tatuażysta zginął za granicą, jest zbiórka

Oprac. Adam Szczęśniak

Środowiskiem muzycznym wstrząsnęła informacja o śmierci 52-letniego Tomasza Molki, perkusisty kilku zespołów metalowych oraz założyciela i właściciela Studia Tatuażu Demolka.



FOT. WWW.FACEBOOK.COM/NONE.BAND

Tomasz Molka miał 52 lata

„Z głębokim smutkiem i żalem informujemy o śmierci Tomasza Molki, założyciela i właściciela Studia Tatuażu Demolka. Jego nagłe odejście jest dla nas ogromnym wstrząsem i stratą, z którą trudno się pogodzić. Tomek był nie tylko twórcą naszego studia, ale przede wszystkim naszym przyjacielem. Człowiekiem, który otworzył nam drogę do spełniania marzeń. Z ogromnym zaangażowaniem budował to miejsce oraz tworzył społeczność ludzi połączonych wspólną pasją do tatuażu i muzyki. Pozostanie na zawsze częścią historii Studia Demolka. W tych niezwykle trudnych chwilach łączymy się w bólu z Rodziną i Bliskimi Tomka, składając im najszczersze wyrazy współczucia (...). Do zobaczenia Tomku. Niech moc będzie z Tobą" - taki wpis w mediach społecznościowych zamieściło bydgoskie studio działające od blisko 30 lat przy ulicy Długiej.

„Tomasz Molka był członkiem pierwszego składu NoNe i jedynym muzykiem, który grał w zespole przez cały czas jego istnienia. Założył go wraz z kolegami w 1999 r. w Bydgoszczy, przecierając szlaki dla rodzimych kapel grających ciężką, nowoczesną muzykę spod znaku rosnących wówczas w siłę gatunków nu metal i metalcore. Koncertował m.in. u boku Acid Drinkers, Sweet Noise czy Kazika Na Żywo, a także jako support Machine Head, Hatebreed oraz Obituary. Poza NoNe, Tomasz Molka udzielał się również m.in. w Sweet Noise i Flapjack oraz wspierał jako techniczny Ślimaka z Acid Drinkers. Był też tatuatorem i założycielem Studia Tatuażu Demolka" - podaje www.metalnews.pl.

Tomasz Molka miał jeszcze inną pasję, którą było nurkowanie. Z nieoficjalnych informacji wynika, że mogło dojść do wypadku właśnie podczas nurkowania. Rodzina i przyjaciele nie komentują przyczyn śmierci muzyka, ale proszą: „Pomóżmy jego rodzinie sprowadzić Tomka do domu".

- Niestety, Tomek zmarł poza granicami Polski. Jego rodzina stanęła przed niezwykle trudnym zadaniem, jakim jest sprowadzenie jego ciała do ojczyzny, aby mógł spocząć w rodzinnym kraju, wśród swoich bliskich. Koszty transportu międzynarodowego oraz formalności związanych ze sprowadzeniem ciała są ogromne i stanowią dodatkowe obciążenie dla rodziny, która już teraz przeżywa niewyobrażalny ból po stracie ukochanej osoby. Demolka, Przyjacielu... Twoja ostatnia podróż powinna prowadzić do domu - czytamy na portalu zrzutka.pl

SAMORZĄD

Będzie klub radnych PiS

Jarosław Więcławski

W środę, 4 listopada, w Bydgoszczy odbyła się konferencja posła Pawła Szrota i radnej Grażyny Szabelskiej. Wkrótce w Radzie Miasta, obok Bydgoskiej Prawicy, ma powstać klub Prawa i Sprawiedliwości.

Paweł Szrot jest nowym szefem Prawa i Sprawiedliwości w Bydgoszczy. Zastąpił na tym stanowisku Łukasza Schreibera, który związał się z Rozwojem Plus. Mateusza Morawieckiego.

Po 11 listopada

W połowie października poseł Szrot zapowiadał, że w bydgoskiej Radzie Miasta powstanie klub radnych PiS-u.

– W związku z tym, że wszystkie partie opozycji występują przeciwko bezprawiu solidarnie, wszelkie spory i dyskusje należy ograniczyć. Sprawa powstania klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości może wzbudzić drobne animozje, więc ustaliliśmy, że klub powstanie niedługo po Marszu Niepodległości – zapowiedział Paweł Szrot.

Wtórowała mu Grażyna Szabelska, mówiąc, że największa polityczna siła opozycyjna powinna mieć swoją reprezentację w Radzie Miasta Bydgoszczy. W ostatnim czasie aktywnie działała w tej sprawie z posłem. – Rozmowy zostają finalizowane. Po 11 listopada powstanie klub radnych PiS-u w Radzie Miasta Bydgoszczy. Będzie to reaktywacja naszej działalności pod tym szyldem – zapowiedziała radna.

Rozmowy trwają

Członkowie klubu mają zostać przedstawieni niebawem. Nazwiska nie zostały podane, ale już wcześniej mówiono o Michale Krzemkowskim.

Radna dodała, że rozmowy prowadzone są z Sebastianem Grysiakiem, który objął mandat po zmarłej Katarzynie Zaczek. Jak mówił poseł, wolałby, aby radni, którzy zdecydują się na dołączenie do PiS-u w Radzie Miasta sami ogłosili swoją decyzję.

– Trzech radnych na pewno będzie. Natomiast liczymy na to, że będzie nas więcej. Jest w radzie więcej radnych niezależnych, więc pole do rozmów cały czas jest – stwierdził Paweł Szrot. ©℗

eprasa.pl 6eff82ae67

STOWARZYSZENIE ROZWOJU SOLCA KUJAWSKIEGO

Działają już 25 lat. Jubileusz uczczono wystawą

Maja Stankiewicz

Trudno uwierzyć, że zasłużone dla miasta Stowarzyszenie Rozwoju Solca Kujawskiego działa już ćwierć wieku. Z okazji jubileuszu w Muzeum Solca otwarto jubileuszową wystawę. Warto wstąpić.

Ten rok jest w Solcu Kujawskim wyjątkowy. Jubileusz goni jubileusz. Najpierw 125 lat działalności obchodził Chór św. Cecylia, potem 20-lecie reaktywacji świętowało Kurkowe Bractwo Strzeleckie, którego tradycje sięgają roku 1902 r. Do 60. urodzin szykuje się teraz SP nr 4 w Solcu.

My chcemy jednak odnotować inną rocznicę, 25-lecie działalności Stowarzyszenia Rozwoju Solca Kujawskiego i otwarcie jubileuszowej wystawy w Muzeum Solca im. Księcia Przemysła.



FOT. MAJA STANKIEWICZ

Wystawa w Muzeum Solca, poświęcona 25-leciu Stowarzyszenia Rozwoju Solca Kujawskiego, czynna będzie aż do stycznia

Spacerkiem do muzeum

Na dworze coraz chłodniej. Zamiast przechadzki po mieście proponujemy zajść w wolnym czasie do muzeum i obejrzenie zgromadzonych tam pamiątki, które dokumentują jak wiele stowarzyszenie zrobiło na przestrzeni lat i jak znaczące odniosło sukcesy. Bo choć Stowarzyszenie Rozwoju Solca Kujawskiego jest widoczne w mieście m. in. dzięki realizowanym projektom nie wszyscy zdają sobie sprawę jaka to skala dokonań. - Na początku XXI wieku jednym z największych problemów było wysokie, sięgające 20 proc. bezrobocie. W takich okolicznościach stowarzyszenie powstało. Pierwsze projekty ukierunkowane były na poszukiwanie pracy i podnoszenie kwalifikacji osób bezrobotnych – wspominał na otwarciu ekspozycji początki działalności Łukasz Wojtecki, pracownik Muzeum Solca, który przygotował wystawę.

Efekty były znaczące. Jak przeczytać można w folderze wydanym z okazji wernisażu - dzięki wysiłkom stowarzyszenia w Solcu powstało 18 nowych firm, a 115 osób znalazło zatrudnienie.

Dla dobra publicznego

Były też inne projekty służące aktywizacji bezrobotnych i wspieraniu przedsiębiorczości, które przyniosły stowarzyszeniu pierwsze nagrody i wyróżnienia, w tym bardzo prestiżowe jak np. od Kapituły Konkursu na „Najlepsze Dzieło Obywatelskie Pro Publico Bono", której przewodniczył prof. Jerzy Buzek.

Gdyby nie stowarzyszenie nie byłoby umowy partnerskiej Solca z ukraińskim miastem Bashtanka, bo to ono nawiązało pierwsze kontakty. Międzynarodowa współpraca jest zresztą szersza. Obejmuje też Hiszpanię i Gruzję.

Obecnie stowarzyszenie wspiera bardzo mocno rozwój dzieci i młodzieży. Funduje stypendia najzdolniejszym, by ułatwić im start. Takich stypendiów przyznano już 111 na kwotę ponad 200 tys. zł.

- Nie wiem czy to dużo czy mało. Myślę, że dla nas jako małego stowarzyszenia, które działa lokalnie jest to kwota, z której możemy być zadowoleni, ale przede wszystkim cieszymy się z tego, że ci modzi ludzie naprawdę poczuli wsparcie – podkreślała w muzeum Elżbieta Wysocka, która od samego początku, czyli od 25 lat prezesuje organizacji.

Wizytówką stowarzyszenia jest także dbałość o pamięć i historię. Promowanie postaci błogosławionego Czesława Jóźwiaka oraz pochodzącego z Solca Johna Damskiego, który ratował Żydów podczas II wojny światowej i został uhonorowany tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata". Działacze stowarzyszenie odszukali jego rodzinę, która mieszka obecnie w USA.

Wystawa w muzeum czynna będzie do stycznia 2027 r. Nie jest ona jednak jedynym punktem jubileuszowych uroczystości. 5 listopada odbyła się gala w Soleckim Centrum Kultury. W programie m. in. koncert fortepianowy w wykonaniu Rafała Tworka, występ Chóru św. Cecylii i uczniów szkoły muzycznej w Solcu, których stowarzyszenie także wspiera. - Był to wyjątkowy wieczór pełen wspomnień, wzruszeń, muzyki i wdzięczności za wspólnie tworzone dobro – podkreślają organizatorzy wydarzenia.

©℗

REKLAMA

0011601370

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Kruszwica Kolegiacka 12F, Inowrocław Św. Ducha 53, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl 6eff82ae67

Sport

Hokej. Mateusz Zieliński, Mikołaj Syty i Eryk Schafer z KH Energa Toruń grają w reprezentacji Polski w turnieju Sosnowiec Cup. Dziś Biało-Czerwoni zagrają z Włochami (20.00), a w sobotę z Wielką Brytanią (14.45). Transmisje w TVP Sport.

ŻUŻEL

Abramczyk Polonia rozstaje się z Kaiem Huckenbeckiem. „To nie jest łatwe pożegnanie"

Magdalena Zimna

Zawsze będziesz ważną częścią naszej historii - zapewnili przedstawiciele Abramczyk Polonii, żegnając się z zawodnikiem.

O tym, że po awansie do PGE Ekstraligi dla Huckenbecka zabraknie miejsca w bydgoskiej drużynie, wiadomo było od dawna. Polonia musiała się wzmocnić, sięgnęła po Maxa Fricke, Ryana Douglasa i Bastiana Pedersena, a z klubem pożegnali się Huckenbeck, Aleksandr Łoktajew i junior Kacper Andrzejewski.

Pożganie z pierwszym z tej grupy było wyjątkowo trudne. Mówił o tym Jerzy Kanclerz. - I z naszej i z jego strony, widziałem to po nim. Są zawodnicy, z którymi mam bardzo dobre relacje również poza torem, ale taki jest sport i czasem się trzeba pożegnać - podkreślał prezes Polonii, opowiadając o kulisach transferowego rynku.

Teraz Niemca klub oficjalnie pożegnał w swoich mediach społecznościowych.

- Kai, dziękujemy! Przez ostatnie lata stałeś się ważną częścią Polonii Bydgoszcz. Razem przeżywaliśmy wielkie emocje, cieszyliśmy się ze zwycięstw i wspólnie pokonywaliśmy trudniejsze momenty. Zawsze mogliśmy liczyć na twoje zaangażowanie i profesjonalizm - podkreślili przedstawiciele klubu. - Dziś nasze drogi się rozchodzą, choć nie jest to łatwe pożegnanie. Speedway bywa nieprzewidywalny, a przed nami nowe wyzwania, ale to nie zmienia faktu, że na zawsze pozostaniesz częścią naszej historii. Dziękujemy za każdy wspólny sezon, każdy zdobyty punkt i wszystkie chwile, które razem przeżyliśmy. Życzymy ci powodzenia i wielu sukcesów w dalszej karierze!

Kai Huckenbeck ma pozostać w Metalkas 2. Ekstralidze. Jego nowym pracodawcą ma być finałowy rywal Abramczyk Polonii z tego sezonu - PSŻ Poznań.



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Team Kaia Huckenbecka przenosi się z Bydgoszczy do Poznania

KRÓTKO

Siatkówka

BKS i Pałac zagrają w Łuczniczce o wygrane

W weekend kolejne emocje siatkarskie w Bydgoszczy. Już w piątek o godz. 18.30 w ramach 9. kolejki Tauron 1. Ligi BKS w Łuczniczce podejmie Spartę Grodzisk Mazowiecki. Bydgoszczanie podejdą do tego spotkania w dobrych humorach po poniedziałkowej wyjazdowej wygranej z MCKiS Jaworzno. Podopieczni Serhija Kapelusa po tym zwycięstwie awansowali na 11. miejsce w tabeli. Ich piątkowi rywale są trzy lokaty niżej. BKS wyprzedza Spartę o cztery punkty więc wygrana jest potrzebna.

W sobotę o godz. 20.30 Pałac podejmie #Volley Wrocław w ramach 6. kolejki Tauron Ligi Kobiet. Bydgoszczanki po dwóch porażkach z rzędu spadły na siódmą lokatę. Ich rywalki są przedostatnie w tabeli i jeszcze nie wygrały meczu, choć mają dwa punkty po porażkach 2:3, dlatego warto wrócić do zwycięskiej serii i powalczyć o poprawę miejsca w stawce. Dodajmy, że CUK Anioły Toruń w Tauron 1. Lidze i Sokół & Hagric Mogilno w Tauron Lidze Kobiet swoje mecze rozegrają dopiero w poniedziałek.

DK

KOSZYKÓWKA

Jedni szukają, drudzy czekają. Tylko Asta zagra u siebie

Joachim Przybył

Arriva Lotto Toruń intensywnie szuka dwóch nowych graczy, Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz rozgląda się na rynku, a Anwil Włocławek czeka na powrót kontuzjowanych graczy. W weekend kolejne mecze.

W Toruniu czas zmian nastał już kilkanaście dni temu. Efektowne zwycięstwo z wicemistrzem Polski uspokoiło sytuację wokół drużyny, ale nie zmieniło planów w klubie. Pewną informacją są poszukiwania środkowego, którego brakuje pod koszami w Twardych Piernikach. Na razie taką rolą dzielą się Damian Kulig i Bennet Vander Plas.

Czy to będzie jedyna zmiana w Twardych Piernikach?

Ostatnio pojawiły się plotki, jakoby do Torunia mógłby wrócić Michael Ertel. Obwodowy miał doskonały sezon w Toruniu dwa lata temu. Wtedy wspólnie z Viktorem Gaddeforsem poprowadził Twarde Pierniki w play off, sensacyjnie eliminując w finale fazy play in Śląsk Wrocław. Rozgrywający notował średnio ponad 18 punktów przy ponad 40-procentowej skuteczności za 3 oraz 5 asyst.

Po tak udanym sezonie Amerykanin podpisał lukratywny kontrakt z Hong Kong Bulls. Wywalczył mistrzostwo chińskiej ligi NBL, przy okazji zgarniając tytuły MVP finałów i najlepszego obrońcy roku

W tym sezonie wylądował w azerskim Sabah BC. Pokusą były solidne pieniądze i występy w europejskich pucharach. Ertelowi wiedzie się średnio w Lidze Mistrzów FIBA, w trzech meczach notował ledwie po 4,5 pkt. Lepiej spisuje się w lidze azerskiej (13,3 pkt i 4 as.). Sam koszykarz chętnie by się przeniósł do Torunia, Arriva Lotto bardzo chce go odzyskać, ale negocjacje łatwe nie będą na ich efekty musimy jeszcze chwilę poczekać.

W sobotę Twarde Pierniki zagrają we Wrocławiu ze Śląskiem. Gospodarze także mają problem ze stabilną formą i bilans 3-2.

Początek meczu w sobotę o godz. 19.30. Transmisja na kanale PLK na Youtube.

Nowego zawodnika mogą się wkrótce spodziewać kibice w Bydgoszczy. Wiadomo, że w składzie jest luka po poważnej kontuzji Kacpra Kłaczka. Bydgoski klub rozgląda się za wzmocnieniem, ma to być zawodnik, który poradzi sobie na pozycjach trzy i cztery. Na razie wszystko wskazuje na to, że będzie to szósty obcokrajowiec, na polskim rynku brakuje gracza, który pasowałby do poszukiwanego profilu.

Na razie bez wzmocnień bydgoszczanie w piątek zaczną serię trzech domowych meczów starcie ze Startem Lublin. Rywale mają na koncie tylko jedno zwycięstwo (76:73 z Arką Gdynia), co z pewnością jest sporym rozczarowaniem w Lublinie.

Początek meczu w Bydgoszczy w piątek o godz. 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.



FOT. DARIUSZ BLOCH

Kibice Asty liczą dziś na wiele punktów Jaydena Taylora

We Włocławku czekają na powrót kontuzjowanych graczy. Pierwszy w kolejce jest Jack Forrest, ale na pewno nie nastąpi to jeszcze w ten weekend, nieco dłużej potrwa powrót do pełnej formy fizycznej Josiaha Stronga. Trener Vedran Bosnić niecierpliwie odlicza dni do jego powrotu, bo cały czas musi zmagać się z krótką rotacją przy grze na dwóch frontach, a jednocześnie nie ma wielkiego zaufanie do polski zmienników i niewiele korzysta z Mateusza Szlachetki, Dawida Słupińskiego i Bartosza Łazarskiego. Bardzo mocno eksploatowani są zwłaszcza Manu Lecomte i Samuel Hines.

W sobotę Anwil czeka bardzo trudne zadanie: wyjazdowe starcie z Dzikami w Warszawie. Rywale świetnie spisują się w PGE PLK (bilans 4-1) oraz FIBA Europe Cup (4-1), w ostatniej kolejce Dziki gładko poradziły sobie z Legią Warszawa.

Początek meczu w Warszawie w sobotę o godz. 17.30. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Anwil wiele czasu na przygotowania do tego meczu nie miał. W środę włocławianie wy grali w dalekim Mostarze swój drugi mecz w ENBL. To był przeciętny występ ekipy Vedrana Bosnicia i skórę uratował im Samuel Hines (11/16 z gry). Kolejny mecz w ENBL Anwil zagra 17 listopada na wyjeździe z chorwackim zespołem Alkar Sinj.

ŻRJNIJSKI 1992 MOSTAR - ANWIL WŁOCŁAWEK 78:84 (14:20, 22:18, 18:22, 24:24)

Żrinjski: Anderson 30 (3), Mikavica 14 (2), Milivojević 13 (2), Tomasević 4, Range 3 oraz Vuković 8, Protrka 4, Williams 2.

Anwil: Hines 29 (1), Lecomte 11, 5 as., Wójcik 9, Freeman 4, Szlachetka 1 oraz Edwin 14, 8 zb., Vanwijn 6, Brenk 5 (1), Słupiński 5.

eprasa.pl 6eff82ae67